

Róg Rudiego Dutschke
i Axel-Springer-Strasse
Nowa Lewica w Niemczech

Konteksty
Współczesności

Róg Rudiego Dutschke i Axel-Springer-Strasse Nowa Lewica w Niemczech

Agnieszka Walecka-Rynduch

Krakowska Akademia
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
2010

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja: prof. dr hab. Krystyna Chojnicka

Redaktor prowadzący: Halina Baszak-Jaroń

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk

Adiustacja i indeks nazwisk: Magdalena Polek

Przekład na język niemiecki spisu treści i wstępu: Wojciech Rynduch-Walecki
Przekład utworu *Drei Kugeln auf Rudi Dutschke* zamieszczonego na stronach 133–134:
Agata Bień-Krawiec

Tytuł książki nawiązuje do informacji zamieszczonej pod tym samym tytułem
w „Polityce” nr 2 (2486) z 15 stycznia 2005 r., s. 19

ISBN 978-83-7571-176-9

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2010

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2010

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób
umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek
formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Sprzedaż detaliczną, hurtową i wysyłkową prowadzi: Księgarnia u Frycza
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków
tel./faks: (12) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Ekodruk

*„Siedzimy nigdzie, pijemy nic...”**
dla W.

* Źródło cytatu: Rozmowa Jacka Żakowskiego z George'em Ritzerem „Niezbędnik inteligenta”, „Polityka” nr 16 (2601) z 21 kwietnia 2007, s. 3–8.

Spis treści

<i>Przedmowa</i> , Barbara Stoczewska	11
Wstęp	13
Einführung	21
1. U źródeł ideowych Nowej Lewicy	29
1.1. Główne założenia programowe Szkoły Frankfurckiej oraz jej przedstawiciele	29
1.2. Krytyczna teoria jako źródło negacji rzeczywistości w doktrynie Nowej Lewicy	42
1.2.1. Krytyka tradycyjnej antropologii	48
1.2.2. Krytyka społeczeństwa kapitalistycznego (burżuazyjnego) ..	51
1.2.3. Krytyka sztuki i kultury masowej	56
1.2.4. Krytyka kultury afirmatywnej	60
2. Narodziny niemieckiego ruchu protestu i jego umocowanie społeczne	69
2.1. Nowa Lewica ruchem społecznym?	69
2.2. Kształtowanie się ruchu protestu w Republice Federalnej Niemiec	76
3. Rudi Dutschke – emblematyczny przywódca niemieckiej Nowej Lewicy	89
3.1. „Towarzysz” Dutschke	95
3.2. Myśliciel i chrześcijanin	98
3.2.1. „Długi marsz przez instytucje”	103
3.2.2. Koncepcja republiki rad	106
3.2.3. „Referat organizacyjny” i inne publiczne wystąpienia Dutschkego jako przykład propagowania oporu i rewolucji	109
3.3. Rudi Dutschke – przykład Nowej Lewicy walczącej	114
3.3.1. Teoretyczne założenia guerrilli miejskiej	122
3.4. Terroryzm w myśli politycznej Czerwonego Rudiego	124

4. Recepcja idei ruchu Nowej Lewicy. Wstęp do dyskusji	137
4.1. Kontynuacja doktryny Nowej Lewicy w niemieckim ruchu Zielonych (Die Grünen)	145
4.2. Trzecia Fala – alterglobalizm, czyli między <i>Dialektyką oświecenia</i> a <i>No Logo</i>	161
Zakończenie	175
Bibliografia	177
Indeks nazwisk	191

Inhaltsübersicht

Ecke Rudi-Dutschke- und Axel-Springer-Strasse
Die Neue Linke in Deutschland

Einführung	21
1. Ideologische Quellen der Neuen Linken	29
1.1. Frankfurter Schule: die Hauptpunkte des Programms und die Vertreter	29
1.2. Kritische Theorie als Basis für Negation der Wirklichkeit in der Doktrin der Neuen Linken	42
1.2.1. Kritik der traditionellen Anthropologie	48
1.2.2. Kritik der kapitalistischen (bürgerlichen) Gesellschaft	51
1.2.3. Kritik der Massenkunst und -kultur	56
1.2.4. Kritik der affirmativen Kultur	60
2. Genese der Protestbewegung in Deutschland und ihre Gesellschaftsbasis	69
2.1. Neue Linke als soziale Bewegung?	69
2.2. Entwicklung der Protestbewegung in der Bundesrepublik	76
3. Rudi Dutschke – emblematischer Anführer der deutschen Neuen Linken	89
3.1. „Genosse“ Dutschke	95
3.2. Denker und Christ	98
3.2.1. „Langer Marsch durch die Institutionen“	103
3.2.2. Ideen für die Räte-Republik	106
3.2.3. „Organisationsreferat“ und andere öffentliche Aussagen Dutschkes als Beispiel des Widerstands und Revolutionsförderung	109
3.3. Rudi Dutschke – Beispiel der kämpfenden Neuen Linken	114
Theoretische Ansätze der „Stadtguerilla“	122
3.4. Terrorismus im politischen Programm des Roten Rudis	124

4. Die Aufnahme der Ideen der Neuen Linken. Einleitung	
in die Diskussion	137
4.1. Fortführung der Doktrin der Neuen Linken bei den Grünen	145
4.2. Dritte Welle – Alterglobalismus; zwischen <i>Dialektik der Aufklärung</i> und <i>No Logo</i>	161
Fazit	175
Literaturverzeichnis	177
Personenverzeichnis	191

Przedmowa

Nowa Lewica, jak wiadomo, jest pojęciem wieloznacznym. Może być rozumiana jako grupa poglądów pozostających w opozycji do tzw. Starej Lewicy, stojącej na gruncie ortodoksyjnego marksizmu. Jednak najbardziej popularną interpretacją tego terminu jest ruch społeczno-polityczny i ideologiczny zrodzony na fali wydarzeń drugiej połowy lat 60. w ośrodkach akademickich Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej, głównie Niemiec, ale też Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii i Portugalii. Ze względu jednak na ogromne zróżnicowanie nurtów i ugrupowań zaliczanych do Nowej Lewicy, trudno wskazać na idee, które mogłyby stworzyć w miarę zwartą doktrynę. Jedynym w zasadzie hasłem zdającym się tworzyć element wspólny był sprzeciw zarówno wobec systemów wysoko rozwiniętych państw kapitalistycznych Zachodu, jak i wszelkich przejawów autorytaryzmu, a także dążenie do zerwania z „cywilizacją represywną” i budowanie w opozycji do niej całkiem nowych wartości. Za głównego teoretyka Nowej Lewicy tradycyjnie uważa się Herberta Marcusego, a za jej ojczyznę – Stany Zjednoczone.

Polskie prace poświęcone problematyce Nowej Lewicy ukazywały się w latach 70. i 80. i dotyczyły przede wszystkim ruchów protestu w Stanach Zjednoczonych. Pewien wyjątek stanowi tu wydana niedawno książka Romana Tokarczyka pt. *Nowa Lewica: rodowód – ruchy – ideologia – recepcja* (Avalon, Kraków 2010). Natomiast niemiecki „wariant” Nowej Lewicy nie znajdował szerszego odzwierciedlenia w polskiej literaturze przedmiotu. Tymczasem jest to temat ciągle – albo znowu – aktualny, o czym świadczą poświęcone mu publikacje, jakie w ostatnich latach ukazały się głównie w Niemczech.

Problematyka Nowej Lewicy w dorobku naukowym Agnieszki Waleckiej-Rynduch stanowi bez wątpienia wątek zasadniczy. Można także bez przesady stwierdzić, że jej badania odnoszące się głównie do niemieckiego odłamu Nowej Lewicy są na gruncie polskiej literatury przedmiotu pionierskie. Poświęciła im pogłębione studia, dokonała również gruntownej analizy na podstawie źródeł pozyskanych podczas wielomiesięcznych pobytów w niemieckich archiwach. Sformułowała też śmiałą tezę, że to właśnie niemiecki ruch protestu najbliższy był ideałom Nowej Lewicy i w najpełniejszy sposób odzwierciedlał jej fundamentalne założenia. Boga-
te i źródłowe uzasadnienie tej tezy autorka zaprezentowała w niniejszej książce.

Głównym bohaterem swojej pracy uczyniła Rudiego Dutschke. Nadała mu miano „emblematu” czy też „ikony” niemieckiej Nowej Lewicy. Należy podkreślić, że na gruncie polskiej literatury przedmiotu brak jest opracowań poświęconych tej fascynującej postaci. Stąd też tę nową pozycję w serii „Konteksty Współczesności” uznać należy bez wątpienia za ważną poznawczo, z uwagi na przeniesienie na grunt polski wiedzy o Czerwonym Rudim – organizatorze licznych protestów i demonstracji z lat 60. XX w., ale też doktorze nauk filozoficznych, wykładowcy na kilku europejskich uniwersytetach i współtwórca ruchu Zielonych.

Niekwestionowaną wartością książki jest także próba odpowiedzi na niełatwe pytanie o recepcję założeń doktrynalnych Nowej Lewicy. Autorka wyraźnych nawiązań doszukuje się w ruchu Zielonych, a także w dokonanej przez alterglobalistów krytyce współczesnej cywilizacji – przypominającej kreślony przez Herberta Marcusego wizerunek jednowymiarowego społeczeństwa. Formułuje też tezę, że większość współczesnych ruchów społecznych o charakterze masowym w istocie inspirowana jest hasłami wypracowanymi przez Nową Lewicę, i to w jej wydaniu niemieckim. Źródłowe uzasadnienie tej tezy znajdzie czytelnik w tej bez wątpienia bardzo wartościowej publikacji.

Barbara Stoczewska

Wstęp

Ideologia Nowej Lewicy nie jest tematem nowym, jednak ze względu na swoją historię ciągle aktualnym i ważnym, aczkolwiek uczynienie go przedmiotem dociekań naukowych rodzi kilka zasadniczych niedogodności. Trudno na przykład w sposób niebudzący zastrzeżeń dobrać odpowiedni aparat pojęciowy z zakresu współczesnych doktryn politycznych, którym bez wszelkich wątpliwości semantycznych można by opisywać twór myślowy¹, jakim była Nowa Lewica.

Tytułowy „róg” to skrzyżowanie dwóch ulic, które w 2005 roku stały się sprawą w zasadzie polityczną. Co wywołało dyskusję? Otóż pomysł radnych berlińskiej dzielnicy Friedrichshain-Kreuzberg, którzy zaproponowali, aby dla upamiętnienia dwudziestej piątej rocznicy śmierci emblematycznego przywódcy rewolty niemieckich studentów nazwę jednej z ulic zmienić na Rudi-Dutschke-Strasse. I nie byłoby w tym nic niezrozumiałego, gdyby nie fakt, że ulica ta miała się zbiegać z Axel-Springer-Strasse, przy której mieści się centrala potężnego koncernu medialnego, przeciwko któremu tak zacięcie walczyła niemiecka Nowa Lewica². Po prawie dwuletniej dyskusji w plebiscycie (20 stycznia 2007 roku) mieszkańcy dzielnicy przegłosowali propozycję zmiany nazwy ulicy z Kochstrasse na Rudi-Dutschke-Strasse. Zagłosowało prawie 58% mieszkańców. Przeciw zmianie nazwy ulicy byli zwolennicy partii CDU. Wydarzenie to zostało opisane we wszystkich niemieckich dziennikach³. Po długich dyskusjach i protestach 21 kwietnia 2008 roku powieszono tablicę informującą o zmianie nazwy ulicy.

To z pozoru nic nieznaczące zdarzenie pokazało, że teraz, na początku XXI stulecia, można zaobserwować ponowne zainteresowanie teoriami i głównymi my-

¹ Tego kolokwialnego określenia autorka używa świadomie, ponieważ w dalszej części dysertacji będzie się starała wypracowywać odpowiednie zaplecze pojęciowe

² *Róg Rudiego Dutschke i Axel-Springer-Strasse*, „Polityka” 2005, nr 2 (2486), 15 stycznia, s. 19.

³ *Kreuzberger wollen ihre Rudi-Dutschke-Straße* (Mieszkańcy Kreuzbergu chcą swojej ulicy im. Rudiego Dutschke), www.spiegel.de (21 stycznia 2007); *Bürgerentscheid: Rudi-Dutschke-Straße bleibt bestehen* (Referendum: ulica Rudiego Dutschke zostaje), www.zeit.de (21 stycznia 2007); *Eine Straße für Rudi Dutschke* (Ulica dla Rudiego Dutschke), www.berlinonline.de/berliner-zeitung/index.php (21 stycznia 2007). Nazwa ulicy została oficjalnie zmieniona na Rudi-Dutschke-Strasse, co odnotowano na planach miasta.

ślicielami Nowej Lewicy. Taka tendencja widoczna jest przede wszystkim w Niemczech, gdzie w ostatnich latach ukazało się wiele monografii analizujących ruch protestu. Przykładowo można wymienić: trytomową fundamentalną publikację *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*⁴ autorstwa Wolfganga Kraushaara; czterotomowe wydanie dzieł Herberta Marcusego w edycji Petera Jansena *Nachgelassene Schriften*⁵ oraz bardzo interesujące jednotomowe monografie, do których z pewnością należy zaliczyć Ingrid Gilcher-Holtey *Die 68er Bewegung*⁶, a także Gerda Koenena *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*⁷. W ten nowolewicowy nurt wydawniczy wpisują się również pamiętniki jednego z zachodnioniemieckich liderów ruchu studenckiego – Rudiego Dutschke zatytułowane *Jeder hat sein Leben ganz zu leben. Die Tagebücher 1963–1979*⁸. Publikacja ta, wydana w 2003 roku, doczekała się kolejnego wznowienia w marcu 2005 roku, co niewątpliwie świadczy o jej popularności. Wśród nowych opracowań należy również wymienić kolejne biografie byłego kontestatora, a obecnie eurodeputowanego z ramienia partii Zielonych, Daniela Cohn-Bendita – m.in. Sabine Stamer, *Daniel Cohn-Bendit. Die Biografie*⁹. Słuszne wydaje się więc kompleksowe spojrzenie na osiągnięcia ruchu i wypracowaną przez niego nową wizję świata. Należy bowiem dodać, że w latach swojej świetności główne dzieła ideologów nowolewicowych były niejako wspólnym głosem młodych intelektualistów na całym świecie, a przywoływane współcześnie fragmentarycznie i wrywkowo, nie dają pełnego obrazu zjawiska, jakim była Nowa Lewica.

Jeszcze ciekawsze niż powrót do zapomnianych zagadnień doktryny jest podjęcie próby ponownej ich analizy teraz, po czterdziestu latach. Powody takiego

⁴ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995* (Szkoła Frankfurcka. Od listu w butelce po koktajle Molotowa 1946–1995), Bd. I, *Chronik*, Bd. II, *Dokumente*, Hamburg 1996, Bd. III, *Aufsätze und Kommentare, Register*, Hamburg 1998.

⁵ H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften* (Zachowane pisma), Hrsg. P.E. Jansen, Bd. I, *Das Schicksal der bürgerlichen Demokratie* (Przeznaczenie demokracji mieszczańskiej), Bd. II, *Kunst und Befreiung* (Sztuka i wyzwolenie), Bd. III, *Philosophie und Psychoanalyse* (Filozofia i psychoanaliza), Bd. IV, *Die Studentenbewegung und ihre Folgen* (Ruch studencki i jego następstwa), Lünberg 1999.

⁶ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er Bewegung* (Ruch '68 roku), München 2003.

⁷ G. Koenen, *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977* (Czerwona dekada. Nasza mała niemiecka rewolucja kulturalna 1967–1977), Köln 2004.

⁸ R. Dutschke, *Jeder hat sein Leben ganz zu leben. Die Tagebücher 1963–1979* (Każdy musi przeżyć swe życie w całości. Dziennik 1963–1979), Köln 2005.

⁹ S. Stamer, *Daniel Cohn-Bendit. Die Biografie* (Daniel Cohn-Bendit. Biografia), Hamburg 2001.

badawczego spojrzenia są dwa. Po pierwsze, to, co dla ideologów było początkiem totalnego, technicznego i przemysłowego społeczeństwa, któremu należy przeciwdziałać, teraz stało się rzeczywistością. Po drugie (i to chyba poznawczo jest powód najważniejszy), warto spojrzeć na samą myśl, która mimo swojej nie-spójności na trwałe weszła w poczet współczesnych doktryn politycznych.

Wydaje się to interesujące zwłaszcza z punktu widzenia badacza polskiego, który dysponuje dość bogatą literaturą przedmiotu wydaną w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Jest to jednak literatura niepełna, „politycznie poprawna” i przez to niekiedy zafałszowana, w której prawda o doktrynie nasycona jest retoryką marksistowsko-leninowską.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat w Polsce ukazało się sporo opracowań, w których próbowano opisać utopijne wizje Nowej Lewicy. Analiza polskich studiów na ten temat jest stosunkowo łatwa. Można mianowicie przeprowadzić rzeczowy wywód dotyczący miejsca i funkcji Nowej Lewicy, korzystając z kilku opracowań zupełnie odmiennych pod względem swoich założeń. Wystarczy wspomnieć takie publikacje, jak: *Współczesny neomarksizm* autorstwa Antoniego Malinowskiego¹⁰, który starał się wpisać zagadnienia dotyczące ruchu w szeroką doktrynę neomarksizmu (poniekąd słusznie), lub Jerzego Muszyńskiego *Utopiści i desperaci – współczesna ultralewica*¹¹, gdzie postawiono znak równości między neoanarchizmem, neotrockizmem, maoizmem chińskim i właśnie Nową Lewicą, określając wszystkie te ruchy mianem ultralewicy. Podobną strukturę ma opracowanie Janusza Janickiego *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy*¹². Nie brakuje też prac analizujących działalność ruchu na przykładzie tylko jednego kraju, głównie Stanów Zjednoczonych; tu należy bezwzględnie wymienić publikacje Romana Tokarczyka *Utopia Nowej Lewicy amerykańskiej*¹³, czy też opracowanie poświęcone skrajnej lewicy w USA *Komunizm i Nowa Lewica – krytyka systemu amerykańskiego* pod redakcją Jerzego Wróblewskiego i Wojciecha Sokolewicza¹⁴. Nowolewicowe nurty w innych państwach nie doczekały się tak obszernych opracowań, ale nie zostały również całkowicie pominięte; wystarczy zwrócić uwagę na dwa opracowania Kazimierza Sidora *Revolta studentów w NRF* oraz *Revolta studentów w Japonii*¹⁵.

¹⁰ A. Malinowski, *Współczesny neomarksizm*, Warszawa 1983.

¹¹ J. Muszyński, *Utopiści i desperaci – współczesna ultralewica*, Warszawa 1979.

¹² J. Janicki, *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy*, Warszawa 1978.

¹³ R. Tokarczyk, *Utopia Nowej Lewicy amerykańskiej*, Warszawa 1979.

¹⁴ *Komunizm i Nowa Lewica – krytyka systemu amerykańskiego*, red. J. Wróblewski, W. Sokolewicz, Warszawa 1984.

¹⁵ K. Sidor, *Revolta studentów w NRF*, „Życie Literackie” 1969, nr 41–42; K. Sidor, *Revolta studentów w Japonii*, „Życie Literackie” 1969, nr 44–45.

Z nowszych źródeł warto przytoczyć publikację Piotra Szalka *Lewica freudowska. Od psychoanalizy do irracjonalizmu*¹⁶. Autor wpisuje Nową Lewicę w nurt freudyizmu, zwracając szczególną uwagę na posługiwanie się przez nią aparatem pojęciowym zaczerpniętym z dziedziny psychoanalizy – dominująca rola *Logosu* i *libido*, czy też walka popędów przekładana na „rywalizację” między Erosem (rozumianym jako popęd życia) a Thanatosem (będącym odpowiednikiem popędu śmierci). Zdaniem Heberta Marcusego (nazywanego często ojcem Nowej Lewicy):

życie jest ześlizgiwaniem się w śmierć [...], osuwanie się w śmierć to podświadoma ucieczka od bólu i pragnień. Wyraża odwieczną walkę z cierpieniem i represją¹⁷.

Inaczej do zagadnienia Nowej Lewicy podchodzi Leszek Kołakowski w swoim klasycznym już opracowaniu *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*¹⁸. W tomie III pojawia się krótka, aczkolwiek bardzo wnikliwa analiza filozoficzno-historyczna rozwoju ruchu, która zostanie przywołana w dalszej części książki.

W literaturze przedmiotu nie brak również opracowań, które odmiennie określają ramy czasowe i ideologiczne konotacje ruchu Nowej Lewicy. Przykładowo praca Marka Waldenberga *Prekursorzy Nowej Lewicy*¹⁹, analizuje poglądy dużo wcześniejszych (bo XIX i XX-wiecznych) poprzedników lewicowego ekstremizmu, nie włączając do tematyki swoich rozważań żadnego z przedstawicieli lewicowej rewolty lat sześćdziesiątych. Podobnie rzecz się ma z publikacją *Intelektualiści Nowej Lewicy*, autorstwa Rogera Scrutona²⁰, w której omówione zostały (w sposób bardzo okrojony i z punktu widzenia prawicowej krytyki) koncepcje filozoficzne czternastu myślicieli (brak wśród nich np. Herberta Marcusego, którego Scruton uważa jedynie za krasomówcę i manipulatora). Autor pisze:

pomiąłem pewnych myślicieli, których również mogłem włączyć [...] Marcusego i Chomsky’ego: pisarzy, którzy – każdy na swój sposób – wywarli taki wpływ na pokolenie czasów Wietnamu²¹.

Podjęcie tematu Nowej Lewicy dzisiaj wydaje się zatem (warto podkreślić to jeszcze raz) zadaniem nie tylko ciekawym, ale i potrzebnym przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, zasadna jest ponowna analiza doktryny, której głównym założeniem było zastąpienie istniejącego porządku państwowego utopijną wizją

¹⁶ P. Szalek, *Lewica freudowska. Od psychoanalizy do irracjonalizmu*, Łódź 1999.

¹⁷ H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, Warszawa 1998, s. 41–42.

¹⁸ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Poznań 2001.

¹⁹ M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy*, Kraków 1985.

²⁰ R. Scruton, *Intelektualiści Nowej Lewicy*, Poznań 1999.

²¹ *Ibidem*, s. 24.

nowego, lepszego świata. Po drugie, podjęcie prac nad tym zagadnieniem jest niezbędne, biorąc pod uwagę konieczność przeniesienia na grunt polski wyników badań nad tematem od lat podejmowanych na Zachodzie. Po trzecie zaś, da to możliwość wskazania na bogatą recepcję doktryny Nowej Lewicy przez ugrupowania Zielonych i ruchy alterglobalistyczne – recepcję, która zaczęła się wraz z upadkiem ruchu Nowej Lewicy.

Głównym przedmiotem tego opracowania stał się niemiecki odłam Nowej Lewicy. W literaturze przedmiotu bardzo często stawia się znak równości między Nową Lewicą a jej amerykańskim odłamem, a pisząc o Nowej Lewicy wręcz stawia się za przykład ugrupowania funkcjonujące w Stanach Zjednoczonych. Jest to nieuprawnione uproszczenie. Oczywiście nie sposób podważyć wkładu tych ugrupowań w rozwój światowego ruchu protestu, podobnie zresztą jak francuskich i wszystkich innych, które powstawały na całym świecie. Jednak w odczuciu autorki (będącym wynikiem paroletnich studiów nad tematem) najbardziej zbliżona do ideału była niemiecka Nowa Lewica. Oczywiście można zapytać, czym jest ów ideał? I kto go ustalił? Jest to naturalnie sprawa umowna, niewprowadzona w żaden sposób do kanonu naukowego. Jednak trudno nie oprzeć się wrażeniu, że niemiecki odłam Nowej Lewicy był najbardziej świadomy swoich celów. Było to prostym przełożeniem inkorporacji spuścizny pozostawionej przez Szkołę Frankfurcką i jej myślicieli. I chociaż w „najgorętszym” okresie – czyli w 1968 roku, młodzi intelektualści stanęli w opozycji do ikon Szkoły Frankfurckiej, np. wobec Theodora W. Adorno i Maksa Horkheimera (nazywając ich starymi profesorami, a w przypadku Adorno nawet obraźliwie *Roter Gummi-Teddy* („czerwony gumowy Teddy”), to niewątpliwie znali i w dużej części rozumieli dorobek frankfurtczyków i ich krytyczną teorię.

Jak wskazuje niemiecki badacz Gerd Koenen w pracy *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*, sytuacja w Niemczech i w USA była diametralnie różna. Stany Zjednoczone borykały się wtedy z różnymi problemami w kwestii społecznego rozwoju (wystarczy wspomnieć tu segregację rasową, ustawodawstwo socjalne, wojnę w Wietnamie). W Niemczech nie było ani jednego zagadnienia o podobnym ciężarze. Wszystkie wydarzenia i okoliczności, które można by przytoczyć jako punkty zapalne ruchu, od powstania Wielkiej Koalicji, przez ustawodawstwo o stanie wyjątkowym, aż po protesty przeciwko wojnie w Wietnamie, natrafiły na pewien rezonans młodzieżowej opinii publicznej²².

Już sama świadomość epokowej porażki (którą dla Niemców była II wojna światowa) stanowiła dla powojennego pokolenia „kolektywne, narcystyczne zablokowanie”²³. Może właśnie owe minione historyczne wydarzenia i chęć ode-

²² G. Koenen, *op. cit.*, s. 476.

²³ *Ibidem*.

rwania się młodych ludzi od „epoki rodziców” doprowadziły do tak odmiennej pozycji mentalnej ruchu niemieckiego. Trudno osądzać, czy było to słuszne działanie młodego pokolenia, czy też nie. Z całą pewnością przyczyniło się do tego, że spoglądając na wydarzenia z 1968 roku teraz, z czterdziestoletniej perspektywy, trudno oprzeć się wrażeniu, że ta prawdziwa Nowa Lewica, która najwięcej rozumiała z przesłania krytycznej teorii (będącej, jak zostanie wykazane, podstawą ruchu), to właśnie niemiecki ruch protestu.

Kontrkultura lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku nie dokonała zakładanej przez siebie globalnej transformacji społecznej, nie zbudowała tak szeroko postulowanego nowego wielowymiarowego społeczeństwa, nie przeprowadzała rewolucji światowej. A jednak „utopijne” z dzisiejszej perspektywy koncepcje niemieckich działaczy ruchu Nowej Lewicy nabrały nieoczekiwanie zupełnie nowego znaczenia. Obecną sytuację polityczną bez wahania można by przecież określić mianem „finału dutschkowskiego marszu przez instytucje”. Jest to niewątpliwie argumentem *in plus* w dyskusji dotyczącej recepcji. Celem autorki stało się zatem odnalezienie wspólnych elementów minionego i współczesnych znaczących ruchów społecznych.

Przeprowadzona analiza wykazała, że w przypadku Zielonych elementy recepcji ideologii są jasne i widoczne. Partia, która powstawała przy dużym udziale politycznym byłych działaczy Nowej Lewicy, musiała inkorporować fragmenty nowolewicowej myśli. Jest to widoczne w analizowanych pierwszych etapach rozwoju partii oraz w kształtowaniu się odpowiednich opcji politycznych i gospodarczych: skrzydła lewicowego, trzeciej drogi oraz frakcji konserwatywnej (pierwsze dwa nurty zdominowane były przez nowolewicowych działaczy, nie wyłączając z ich grona Rudiego Dutschke i Daniela Cohn-Bendita), aż do powstania dokumentu, który ukonstytuował działalność partii Zielonych w Niemczech, czyli programu będącego połączeniem społecznych i ekonomiczno-gospodarczych żądań Nowej Lewicy z ekologiczno-naturalistycznymi postulatami Zielonych.

Poszukiwanie haseł Nowej Lewicy w doktrynie alterglobalizmu okazało się zabiegiem przewrotnym z politologicznego punktu widzenia. Trudno bowiem ujmować alterglobalizm w jakiejkolwiek ramy doktrynalne (podobnie jak w przypadku samej Nowej Lewicy takie ramy po prostu nie istnieją). Głównym zadaniem autorki w tej części rozważań było odnalezienie wspólnego rdzenia pojęciowego i tematycznego, który łączy dwie ważne z punktu widzenia badań nad Nową Lewicą publikacje, a mianowicie *Dialektykę oświecenia* Maksa Horkheime-ra i Theodora W. Adorno²⁴ (jedno z ważniejszych dzieł w dorobku intelektualnym

²⁴ M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, Warszawa 1994.

Szkoły Frankfurckiej, powstałe w 1947 roku) oraz *No Logo* Naomi Klein²⁵ (z 2000 roku), współczesną pracę określaną często mianem „biblii alterglobalistów”. Na podstawie przeprowadzonej analizy porównawczej obu prac można postawić pytanie, jak to jest możliwe, że w ponad pięćdziesięcioletniej perspektywie dzielącej te publikacje jednostki, świat, kultura i wszystkie inne czynniki, które składają się na obraz społeczeństwa postindustrialnego, zatoczyły koło, sytuując nas w jednowymiarowym społeczeństwie Herberta Marcusego?

²⁵ N. Klein, *No Logo*, Izabelin 2004.

Einführung

Die Ideologie der Neuen Linken ist sicherlich kein neues Überlegungsthema, durch ihre geschichtliche Entwicklung bleibt sie aber weiterhin ein aktuelles und wichtiges Forschungsobjekt. Doch wer die Neue Linke zum Forschungsfeld machen will, trifft unvermeidlich auf einige wesentliche Hindernisse. Schwierig ist es beispielsweise, vorbehaltlos einen entsprechenden Begriffsapparat der heutigen politischen Doktrinlehre beizulegen, mit welchem die Denkgestalt¹, wie die Neue Linke ohne jegliche semantische Zweifel zu beschreiben wäre.

Die im Titel erwähnte „Ecke“ befindet an der Kreuzung zweier Straßen, die 2005 zum politischen Thema wurden. Was entfachte die Debatte? Es war die Entscheidung der Bezirksverordneten im Berlins Bezirk Friedrichshain-Kreuzberg, eine der Straßen zum Gedenken des 25. Todestags des emblematischen Wortführers der Revolte deutscher Studenten zu Rudi-Dutschke-Straße umzubenennen. An der Entscheidung gäbe es nichts Fragliches, wenn nicht die Straße, die dem Genossen Dutschke zu Andacht gewidmet werden sollte, auf die Axel-Springer-Straße mit dem Sitz des mächtigen Medienkonzerns, gegen welchen die deutsche Neue Linke so heftig gekämpft hat², stoßen würde. Nach nahezu 2-jähriger Diskussion haben die Einwohner im Bürgervotum (20. Januar 2007) den Umbenennungsvorschlag von Kochstraße in Rudi-Dutschke-Straße befürwortet. Dafür haben sich 58% der Stimmenden ausgesprochen. Das Ereignis wurde von allen deutschen Tageszeitungen notiert³. Nach langen Debatten und Protesten wurde am 21. April 2008 ein Schild mit der Mitteilung der Umbenennung ausgehängt.

¹ Diese kolloquiale Bezeichnung wird von der Autorin bewusst angewandt, da sie im Weiteren versucht, entsprechende Begriffsgrundlage auszuarbeiten

² *Róg Rudiego Dutschke i Axel-Springer-Strasse*, „Polityka“ 2005, Nr. 2 (2486), 15 Januar, S. 19.

³ *Kreuzberger wollen ihre Rudi-Dutschke-Straße*, www.spiegel.de (21. Januar 2007); *Bürgerentscheid: Rudi-Dutschke-Straße bleibt bestehen*, www.zeit.de (21. Januar 2007); *Eine Straße für Rudi Dutschke*, www.berlinonline.de/berliner-zeitung/index.php (21. Januar 2007). Die Straße wurde offiziell umbenannt, Rudi-Dutschke-Straße ist auf dem Stadtplan zu finden.

Dieses scheinbar unbedeutende Ereignis zeigte, dass heutzutage, zu Beginn des 21. Jahrhunderts, ein Interesse an den Theorien und wichtigsten Persönlichkeiten der Neuen Linken erneut zu bemerken ist. Diese Tendenz wird vor allem in Deutschland sichtbar, wo in den letzten Jahren viele der Protestbewegung gewidmeten Buchpositionen erschienen sind. Erwähnenswert sind vor allem das fundamentale, 3-bändige Werk von Wolfgang Kraushaar, *Die Frankfurter Schule, von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*⁴; 4-bändige Ausgabe von Peter Jansen: *Herbert Marcuse. Nachgelassene Schriften*⁵ und mehrere interessante Monographien, wie *Die 68er Bewegung*⁶ von Ingrid Gilcher-Holtey und Gerd Koenens *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*⁷. In diesen der Neuen Linken gewidmeten Verlegertrend passen auch die Tagebücher eines der Anführer der westdeutschen Studentenbewegung – Rudi Dutschke, *Jeder hat sein Leben ganz zu leben. Die Tagebücher 1963–1979*⁸. Diesem Buch folgte 2005 auch die 2. Auflage, was zweifelsohne seine Popularität bezeugt. Unter den neuen Bearbeitungen zu bemerken sind auch die weiteren Biographien des ehemaligen Kontestators und heutigen EU-Parlamentsabgeordneten aus den Reihen der Grünen, Daniel Cohn-Bendit – u. a. von Sabine Stamer, *Daniel Cohn-Bendit. Die Biografie*⁹. Eine breitere Betrachtung der Errungenschaften der Protestbewegung und der von ihr ausgearbeiteten neuen Welt Darstellung scheint demnach begründet zu sein. Umso mehr, weil in der Blütezeit der Bewegung die Werke der Ideologen zur gemeinsamen Stimme der jungen Intellektuellen in der ganzen Welt wurden, und wenn sie heutzutage nur fragmentarisch dargestellt werden, geben sie kein volles Bild dessen wieder, was die Neue Linke war.

Doch sogar mehr interessant, als nur an die vergessenen Doktrinfagen zu erinnern, ist es, diese jetzt, nach vierzig Jahren, einer erneuten Analyse zu unterziehen. Es gibt zwei Gründe für eine solche wissenschaftliche Beurteilung. Zum einen dies, was für die Ideologen der Protestbewegung Beginn der totalen, technischen und industrialisierten Gesellschaft war, gegen welche zu kämpfen

⁴ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. I, *Chronik*, Bd. II, *Dokumente*, Hamburg 1996, Bd. III, *Aufsätze und Kommentare, Register*, Hamburg 1998.

⁵ H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften*, Hrsg. P.E. Jansen, Bd. I, *Das Schicksal der bürgerlichen Demokratie*, Bd. II, *Kunst und Befreiung*, Bd. III, *Philosophie und Psychoanalyse*, Bd. IV, *Die Studentenbewegung und ihre Folgen*, Lünberg 1999.

⁶ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er Bewegung*, München 2003.

⁷ G. Koenens, *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*, Köln 2004.

⁸ R. Dutschke, *Jeder hat sein Leben ganz zu leben. Die Tagebücher 1963–1979*, Köln 2005.

⁹ S. Stamer, *Daniel Cohn-Bendit. Die Biografie*, Hamburg 2001.

galt, ist jetzt zu Wirklichkeit geworden. Und zweitens (und das sei erkenntnis­mäßig ein wichtigerer Grund), gehört es sich, den Gedanken zu erforschen, der trotz seiner mangelnden Kohärenz in den Katalog der politischen Doktrinen ein­gebunden wurde.

Es scheint vor allem aus der Sicht der polnischen Wissenschaft interessant, die über relativ breite Literatur zum Thema verfügt, welche aber vor allem in den 60. und 70. Jahren publiziert wurde; diese ist unvollkommen, „politisch korrekt“ und dadurch manchmal verfälscht, wo die Wahrheit über die Doktrin mit der leninistisch-marxistischen Rhetorik vermischt ist.

In den vergangenen 30 Jahren erschienen in Polen mehrere Monographien, in denen der Versuch unternommen wurde, die utopischen Visionen der Neuen Linken darzustellen. Die Analyse polnischer Studien zu diesem Thema ist eine relativ einfache Aufgabe. Es ist nämlich möglich, eine sachliche Auslegung der Position und Funktion der Neuen Linken anhand von einzelnen, in ihren Ansät­zen völlig unterschiedlichen Buchpositionen durchzuführen. Hier reicht es solche Ausgaben zu erwähnen, wie *Współczesny neomarksizm* von Antoni Malinowski¹⁰, der versucht hat (nicht ohne Recht), die Bewegung in ein breites Spektrum von Neomarxismus einzubauen; oder Jerzy Muszyński's *Utopiści i desperaci – współ­czesna ultralewica*¹¹, der die Neue Linke mit Neanarchismus, Neotrotzkismus, chinesischem Maoismus unter der gemeinsamen Bezeichnung der Ultralinken gleichgestellt hat. Eine ähnliche Struktur ist in der Arbeit von Janusz Janicki, *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy*¹² zu finden. Es fehlt auch nicht an Monographien, die die Bewegung nur auf dem Beispiel der einzelnen Län­der, meistens der Vereinigten Staaten, analysieren; es sollten hier unbedingt die Werke von Roman Tokarczyk *Utopia Nowej lewicy amerykańskiej*¹³ oder die Ver­fassung von Jerzy Wróblewski und Wojciech Sokolewicz (Hrsg.) über die extreme Linke in den USA, *Komunizm i Nowa Lewica – krytyka systemu amerykańskiego*¹⁴ erwähnt werden. Den anderen Ländern, wo die Protestbewegung zur Geltung kam, wurden keine so umfangreichen Arbeiten gewidmet, doch sie wurden auch

¹⁰ A. Malinowski, *Współczesny neomarksizm* (Modernes Neomarxismus), Warszawa 1983.

¹¹ J. Muszyński, *Utopiści i desperaci – współczesna ultralewica* (Utopisten und Desperados – die moderne Ultralinke), Warszawa 1979.

¹² J. Janicki, *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy* (Die Linke. Geschichte und Gegenwart der extremen Linken), Warszawa 1978.

¹³ R. Tokarczyk, *Utopia Nowej Lewicy amerykańskiej* (Utopie der amerikanischen Neuen Lin­ken), Warszawa 1979.

¹⁴ *Komunizm i Nowa Lewica – krytyka systemu amerykańskiego* (Kommunismus und die Neue Linke – Kritik des amerikanischen Systems), Hrsg. J. Wróblewski, W. Sokolewicz, Warszawa 1984.

nicht ganz übersehen – hier reicht es, die Beiträge von Kazimierz Sidor, *Rewolta studentów w NRF* und *Rewolta studentów w Japonii*¹⁵ zu erwähnen.

Aus der Reihe neuerer Veröffentlichungen sei das Buch von Piotr Szałek, *Lewica freudowska. Od psychoanalizy do irracjonalizmu*¹⁶ erwähnt, wo der Autor die Neue Linke innerhalb von Freudismus sieht, indem er auf die Nutzung des Begriffsapparats aus dem Bereich der Psychoanalyse aufmerksam macht, also die dominierende Rolle von *Logos* und *Libido*, oder den Kampf der Triebe, umgelegt auf die „Rivalität“ zwischen Eros (verstanden als Trieb des Lebens) und Thanatos (Versinnlichung des Todestriebes). Um hier das Wort von Herbert Marcuse (der oft Vater der Neuen Linken genannt wird) wiederzugeben:

das Leben bedeutet das Gleiten in den Tod [...] Der Abstieg zum Tode ist eine unterbewusste Flucht vor Schmerz und Mangel. Er ist ein Ausdruck des ewigen Kampfes gegen Leiden und Unterdrückung¹⁷.

Anders befasst sich mit der Neuen Linken Leszek Kołakowski in seinem klassischen Werk *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*¹⁸. Im III. Band verfasst er eine kurze, aber sehr tiefgreifende, philosophisch-historische Analyse der Entwicklung der Protestbewegung, die im weiteren Teil dieses Buches genauer besprochen wird.

Es gibt auch viele Arbeiten, die den Zeitrahmen und ideologische Affiliationen der Neuen Linken verschieden festlegen. Beispielsweise analysiert Marek Waldenberg in seinem Buch *Prekursorzy Nowej Lewicy*¹⁹, die Ansichten viel früherer Linksextremen aus dem 19. und 20. Jahrhundert, ohne auch einen der Vertreter der linken Rebellion der 60. Jahre in den Umfang seiner Analyse einzubinden. Ähnlich ist es mit der Position von Roger Scruton, *Intelektualiści Nowej Lewicy*²⁰, wo der Autor (sehr oberflächlich und aus der Position der politisch rechten Kritik) die philosophischen Konzepte von 14 Denkern vorstellt (darunter fehlt z. B. Herbert Marcuse, den Scruton für bloßen Schönredner und Manipulant hält):

¹⁵ K. Sidor, *Rewolta studentów w NRF* (Revolte der Studenten in der BRD), „Życie Literackie” 1969, Nr. 41–42; K. Sidor, *Rewolta studentów w Japonii* (Revolte der Studenten in Japan), „Życie Literackie” 1969, Nr. 44–45.

¹⁶ P. Szałek, *Lewica freudowska. Od psychoanalizy do irracjonalizmu* (Die Freudsche Linke. Von Psychoanalyse bis Irrationalismus), Łódź 1999.

¹⁷ H. Marcuse, *Triebstruktur und Gesellschaft*, [in:] H. Marcuse, *Schriften*, Bd. V, Berlin 1979, S. 30–33.

¹⁸ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład* (Hauptströmungen von Marxismus. Entstehung – Entwicklung – Zerfall), Poznań 2001.

¹⁹ M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy* (Vorgänger der Neuen Linken), Kraków 1985.

²⁰ R. Scruton, *Intelektualiści Nowej Lewicy* (Intellektuelle der Neuen Linken), Poznań 1999.

ich habe einige Denker ausgeschlossen, die ich auch mit einschließen konnte [...] Marcuse und Chomsky: Schriftsteller, die – jeder auf seine Art – einen Einfluss auf die Vietnam-Generation hatten²¹.

Die Thematik der Neuen Linken heute wieder aufzunehmen scheint also (und sei es doppelt unterstrichen worden), nicht nur interessant, aber auch nützlich – und zwar aus mindestens drei Gründen. Erstens, die erneute Analyse der Doktrin, deren Hauptansatz war, die bestehende staatliche Ordnung mit einer utopischen Vision einer neuen, besseren Welt zu ersetzen, scheint begründet zu sein. Zweitens, die Aufnahme der Forschungen zu diesem Thema ist jetzt notwendig, um die Übernahme für den polnischen Wissenschaftsbestand der seit Jahren angehäuften Forschungsergebnisse der westlichen Wissenschaft sicherzustellen. Drittens, es gibt die Möglichkeit, die weitreichende Rezeption der Doktrin der Neuen Linken in den Gruppierungen der Grünen und den globalisierungskritischen Bewegungen zu identifizieren. Eine Rezeption, die eigentlich gleich mit dem Fall der Bewegung der Neuen Linken begonnen hat.

Hauptgegenstand dieser Verfassung wurde die deutsche Neue Linke. In der Literatur wird die Neue Linke oft mit ihrer amerikanischen Organisationsformen gleichgesetzt, und wenn über die Neue Linke geschrieben wird, sind damit die auf dem Gebiet von Vereinigten Staaten aktive Gruppierungen gemeint; dies ist eine unberechtigte Vereinfachung. Der Beitrag dieser Gruppierungen in die weltweite Protestbewegung ist zwar nicht herabzusetzen – sowie auch der französischen wie auch aller anderen, die in mehreren Ländern aktiv waren. Die Autorin ist jedoch der Auffassung (welche auf jahrelangen Studien dieser Thematik beruht), dass die deutsche Neue Linke dem Ideal am nächsten war. Man könnte natürlich die Frage stellen, was war denn das Ideal? Und von wem ist es definiert worden? Es ist natürlich Sache der angenommenen Konvention, die keineswegs in den wissenschaftlichen Kanon eingenommen wurde. Es fällt aber schwer das Gefühl abzulenken, dass die deutsche Neue Linke die meist bewusste ihrer eigenen Ziele war. Es war in direkter Linie dem Nachlass der Frankfurter Schule und deren Vertreter zu verdanken. Und auch wenn sich in der „heißesten Zeit“ – also 1968 – die jungen Intellektuellen gegen die Ikonen der Frankfurter Schule, wie Theodor W. Adorno und Max Horkheimer gewandt haben (die sie als alte Professoren, oder im Fall Adorno sogar „Roter Gummi-Teddy“ bezeichnet haben), so haben sie zweifellos den wissenschaftlichen Ertrag der Frankfurter Schule und die kritische Theorie gekannt und im Großteil auch verstanden.

Wie es der deutsche Autor Gerd Koenen in seinem Buch, *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*, erklärt, war die Situation in Deutschland und in den USA vollkommen anders. Die Vereinigten Staaten stan-

²¹ *Ibidem*, S. 24.

den angesichts verschiedener Probleme der gesellschaftlichen Entwicklung (um hier nur die Rassensegregation, soziale Gesetzgebung oder den Vietnam-Krieg zu erwähnen). In der Bundesrepublik kamen keine solchen öffentlichen Fragen zum Vorschein. Alle Ereignisse und Umstände, die man als Brennpunkte der Bewegung zusammenstellen könnte, von der Großen Koalition, über die Notstandsgesetze, bis zu den Protesten gegen den Krieg in Vietnam, haben auf gewisse Resonanz in der jugendlichen Öffentlichkeit getroffen, die – wie Koenen –

von der Halluzination eines „geschichtlichen Augenblicks“ lebte, worin sich Heils- und Unheilserwartungen intim überkreuzten und vermischten. Man kann von einer Konjunktion mehrerer historischer Umstände und Entwicklungen sprechen, die in dieser Form wohl unwiederholbar ist²².

Schon selbst das Bewusstsein der historischen Niederlage (welche für die Deutschen der 2. Weltkrieg war) bedeutete für die Nachkriegsgeneration eine „kollektive, narzisstische Kränkung“²³. Vielleicht waren es eben diese vergangenen historischen Ereignisse und das Bedürfnis der jungen Generation, sich von der „Epoche der Eltern“ abzutrennen, die zu solch anderen mentalen Stellung der deutschen Bewegung beigetragen haben. Es ist nicht leicht einzuschätzen, ob eine solche Handlung der jungen Generation richtig war oder nicht. Sicherlich hat es dazu beigetragen, dass wenn man die Ereignisse von 68 aus der heutigen, vierzigjährigen Perspektive betrachtet, man den Eindruck hat, dass die richtige Neue Linke, die das meiste aus dem Nachlass der kritischen Theorie (die für die Bewegung grundlegend war, wie es in dem Buch dargestellt wird) verstanden hat, eben die Protestbewegung in Deutschland war.

Die Bewegung der 60. und 70. Jahre hat die geforderte globale Gesellschaftsumwandlung nicht durchbracht, die so breit diskutierte neue multidimensionale Gesellschaft nicht aufgebaut, die weltweite Revolution nicht umgesetzt. Dennoch haben die aus der heutigen Perspektive „utopischen“ Konzepte der deutschen Protagonisten der Neuen Linken unerwartet eine völlig neue Bedeutung gewonnen. Die heutige politische Szene könnte man doch zweifellos als „Finale des Dutschkeschen langen Marsches durch Institutionen“ bezeichnen. Dies betont sicherlich die Notwendigkeit weiterer Diskussion über die Rezeption der Ideen der Neuen Linken. Zum Ziel der Autorin wurde also das Auffinden der gemeinsamen Elemente der vergangenen und der aktuell aktiven bedeutenden Sozialbewegungen. Diese ideologische Rezeption ist sehr klar und deutlich am Beispiel der Grünen zu finden. Die Partei, die unter wesentlicher politischer Beteiligung der Aktivisten der Neuen Linken entstanden ist, musste zwangsläufig Elemente der neulinken Philosophie mitnehmen. Dieser Prozess

²² G. Koenen, *op. cit.*, S. 476.

²³ *Ibidem*.

ist gut sichtbar an den analysierten ersten Entwicklungsstufen der Partei und in der Herausarbeitung der eigenen politischen und wirtschaftlichen Standpunkte: des linken Flügels, des „dritten Wegs“ und der konservativen Fraktion (die zwei ersten wurden von Aktivisten der neuen Linken dominiert, darunter beteiligten sich auch Rudi Dutschke und Daniel Cohn-Bendit), bis auf die Entstehung des Dokuments, das die Partei der Grünen begründete – des Programms, das die gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Forderungen der Neuen Linken mit ökologisch-naturalistischen Forderungen der Grünen vereinbarte.

Die Suche nach Postulaten der Neuen Linken in der alterglobalistischen Doktrin hat sich als politikwissenschaftlich tückische Aufgabe offenbart. Denn es ist schwer den Alterglobalismus in jedwede Doktrinrahmen einzuordnen (wie es auch bei der Neuen Linken der Fall ist – ein solches Rahmenwerk gibt es schlicht nicht). Die Hauptaufgabe der Autorin war hier also das Auffinden des gemeinsamen Begriffs- und Themenstamms, aus welchem zwei aus der Sicht der Forschung an der Neuen Linken wichtigen Werke abzweigen, und zwar *Dialektik der Aufklärung* von Max Horkheimer i Theodor W. Adorno (eines der wichtigsten Werke in dem intellektuellen Ertrag der Frankfurter Schule, entstanden 1947)²⁴ und das zeitgenössische Buch, oft als „Bibel der Alterglobalisten“ bezeichnet, *No Logo* von Naomi Klein (2000)²⁵. Die Vergleichsanalyse dieser beiden Werke erlaubt die Frage, wie es denn möglich sei, dass nach über fünfzigjähriger Zeitspanne, die diese beiden Publikationen trennt, die Personen, die Welt, die Kultur und alle anderen Faktoren, die in dem Bild postindustrieller Gesellschaft zusammenkommen, einen Kreis gedreht haben, und uns wieder in die Marcusesche eindimensionale Gesellschaft setzen?

²⁴ M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne (Dialektik der Aufklärung. Philosophische Fragmente)*, Warszawa 1994.

²⁵ N. Klein, *No Logo*, Izabelin 2004.

1. U źródeł ideowych Nowej Lewicy

1.1. Główne założenia programowe Szkoły Frankfurckiej oraz jej przedstawiciele

Historia powstania i działalności Szkoły Frankfurckiej została dokładnie opisana w literaturze przedmiotu już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Dziś zasadne wydaje się wobec tego przytoczenie z historii tylko tych faktów, które miały istotny wpływ na działalność ruchu Nowej Lewicy oraz jego głównych twórców, którzy, co należy podkreślić, wywodzą się z kręgu Szkoły Frankfurckiej. Szczególna uwaga zostanie zaś zwrócona na te okoliczności, które będą podstawą dalszych wywodów w tej pracy.

Początki działalności szkoły sięgają lat dwudziestych ubiegłego wieku, kiedy oficjalnie ogłoszono utworzenie Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie (3 lutego 1923 roku). Sama nazwa określająca ten kierunek myśli społeczno-filozoficznej pojawiła się stosunkowo późno. Zwraca ona uwagę (jak wskazują źródła) przede wszystkim na miejsce powstania tej grupy i samą działalność frankfurtczyków. Wspomniany Instytut Badań Społecznych skupiał wielu uczonych, głównie żydowskiego pochodzenia¹, których zainteresowania polityczno-

¹ Szkoła korzystała z dotacji finansowych Hermana Weila, bogatego kupca zbożowego, który na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku pomagał uczonym z grup lewicowych (przede wszystkim Maksowi Horkheimerowi i Friedrichowi Pollockowi, Feliksowi Weilowi oraz Kurtowi Albrechtowi Gerlachowi) organizować we Frankfurcie nad Menem Instytut Badań Społecznych. Utworzenie Instytutu miało być próbą odejścia od tradycyjnych struktur akademickich i zorganizowania nowej interdyscyplinarnej metody badań. Takie-
mu założeniu był przychylny np. Max Horkheimer, który chciał, aby połączyć politykę, gospodarkę, naukę oraz sztukę w całość i skoncentrować nauki szczegółowe na problemie społecznym. Szacuje się, że Weil zgodził się na wyasygnowanie funduszu początkowego zapewniającego roczny dochód w wysokości 120 tys. marek. Fundusz początkowy uzupełniany był przez dodatkowe lokaty kapitału Weila oraz przez lokaty z innych źródeł. Jak potem pisał Horkheimer, „mój przyjaciel ekonomista Friedrich Pollock i ja poznaliśmy Feliksa Weila [syna Hermana Weila – przyp. A.W.R.]. Udało nam się wspólnie przekonać jego ojca o zasadności powołania takiego Instytutu. Uzyskaliśmy od niego duże środki finansowe, które umożliwiły nam utworzenie Instytutu i późniejszą pracę naukową”, cyt. za: B. Landau, *Max Horkheimer über Theodor W. Adorno. Ein Gespräch am 8. August 1969* (Max Horkheimer o Theodorze W. Adorno. Rozmowa z 8 sierpnia 1969) [w:] *Theodor W. Adorno zum Gedächtnis. Eine Sammlung* (Księga pamiątkowa dla Theodora W. Adorno. Zbiór tekstów), Hrsg. H. Schweppenhäuser, Frankfurt am Main 1971, s. 1.

-filozoficzne skupiały się wokół szeroko pojmowanego marksizmu. Naturalnie i w tej kwestii można mieć wątpliwości co do programowej przynależności do nurtu szkoły poszczególnych jej członków. Wystarczy wspomnieć inauguracyjną mowę pierwszego dyrektora Instytutu, Carla Grünberga, zdeklarowanego marksisty i badacza problematyki historii socjalizmu oraz ruchu robotniczego², w której zaprezentował on własną interpretację marksizmu. Zanegował związki marksizmu z filozofią, uznając go tylko i wyłącznie za zwarty system ekonomiczny, sprecyzowany światopogląd oraz ściśle określoną metodę badawczą³. Sam Grünberg uważał siebie za marksistę w naukowym rozumieniu tego słowa, tzn. niezwiązanego z partią robotniczą i niezależnego politycznie. We wspomnianej mowie inauguracyjnej stwierdzał:

Aby jednak jasno powiedzieć, jakie naukowe zadania stawia sobie właściwie Instytut, powinniśmy poczynić kilka wstępnych uwag. Wy wszyscy, moi państwo, wiecie i każdy z nas czuje to codziennie, że żyjemy w okresie przejściowym... Są [wśród nas – H.M.] pesymiści, którzy w obliczu blaknięcia i zanikania tak wielu rzeczy, do których są przyzwyczajeni, które są dla nich wygodne i które dawały im przewagę, i które są bliskie naszym sercom, stoją oburzeni i zdziwieni wśród ruin, które przyniósł ze sobą proces przebudowy. Widzicie w nich nie tylko ruiny „ich świata”, ale i „świata jako takiego”. To, co oni widzą, nie wydaje im się obumieraniem czegoś, co powstało z historycznej konieczności, rozwinęło się i dojrzało, i właśnie z tego powodu musi minąć; oni widzą śmierć i upadek same w sobie. [...] W rzeczywistości brakuje im zrozumienia dla istoty życia – ale gdyby sięgnąć do głębi, brakuje im też woli do życia, dlatego też nie mogą oni być nauczycielami, przewodnikami, choćby tego bardzo chcieli...⁴

Badacze Szkoły Frankfurckiej, na przykład Antoni Malinowski, przedstawiają Grünberga jako postać pasywną. „Zauważyć można było u niego – pisał Malinowski – niechęć do podejmowania problemów teoretycznych”⁵. Wydawany przez niego od 1910 roku periodyk naukowy Szkoły, „Archiv für die Geschichte des Sozialismus und der Arbeiterbewegung” (Archiwum historii socjalizmu i ruchu robotniczego), poświęcony był głównie studiom historycznym i empirycznym. W pracy naukowej – jak twierdzono – Grünberg „odznaczał się postawą apolityczną i antyfilozoficznymi, utrzymanymi w duchu pozytywizmu interpretacja-

² A. Malinowski, *Szkoła Frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979, s. 26.

³ *Ibidem*, s. 27.

⁴ Mowa Grünberga jest jednym z dokumentów poświęconych powstaniu Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem, 22. Juni 1923, s. 8, cyt. za: R. Wiggershaus, *Die Frankfurter Schule. Geschichte, Theoretische Entwicklung, Politische Bedeutung* (Szkola Frankfurcka. Historia, rozwój teoretyczny, znaczenie polityczne), München–Wien 1986, s. 39.

⁵ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 26.

mi marksizmu”⁶. Nie powinno to dziwić, skoro należał on do pokolenia okresu II Międzynarodówki i tak jak jej zwolennicy w centrum zainteresowań teorii społeczeństwa stawiał krytykę ekonomii politycznej, nie zwracając przy tym uwagi na stronę filozoficzną.

Nieco inne opinie można spotkać w literaturze niemieckiej. Rolf Wiggershaus, autor jednego z najbardziej popularnych opracowań dotyczących historii Szkoły Frankfurckiej, cytowanego już *Die Frankfurter Schule. Geschichte, Theoretische Entwicklung, Politische Bedeutung*, twierdzi, że Grünberg włożył „swoje ostatnie siły” w budowę pozycji Instytutu⁷. Traktując Instytut jako marksistowski, nawiązano wtedy współpracę z moskiewskim Instytutem Marksa–Engelsa. Jak podkreśla Malinowski, była to pierwsza i ostatnia tego typu inicjatywa frankfurtczyków⁸.

W 1929 roku Grünberg z powodu ciężkiej choroby zrezygnował z funkcji dyrektora Instytutu Badań Społecznych⁹. Przejściowo, dopóki formalnie nowym dyrektorem nie został Max Horkheimer (który musiał wcześniej uzyskać profesurę), funkcję administrowania szkołą przejął Friedrich Pollock¹⁰. Natomiast oficjalnie od 24 stycznia 1931 roku dyrektorem Instytutu został Max Horkheimer¹¹. Od tego momentu można mówić o nowym i bardzo dynamicznym okresie w dziejach placówki. Horkheimer od samego początku starał się kierować nią tak, aby koncentrowała się na badaniu problemów społecznych. Obejmując stanowisko dyrektora Instytutu, w wykładzie inauguracyjnym: *Die gegenwärtige Lage der Sozialphilosophie und die Aufgaben eines Instituts für Sozialforschung* (Obecna sytuacja filozofii społecznej i zadania Instytutu Badań Społecznych), wskazał na tę zupełnie nową drogę, którą od tej pory mieli podążać frankfurtczycy. Mówił:

⁶ Z. Wendland, *Marksizm a „krytyczna teoria” Maxa Horkheimera*, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 1, s. 54.

⁷ R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 46.

⁸ Więcej na temat patrz: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 27–30.

⁹ Przez kolejnych dwanaście lat mieszkał i pracował jako emerytowany profesor we Francji, zmarł w 1940 roku.

¹⁰ Friedrich Pollock od 1925 roku pełnił funkcję generalnego pełnomocnika Feliksa Weila. Był również kierownikiem Towarzystwa Badań Społecznych. To Pollock oficjalnie zapowiedział objęcie przez Horkheimera funkcji dyrektora: „Profesor Max Horkheimer obejmuje z dniem dzisiejszym stanowisko kierownika Instytutu, gdyby wbrew oczekiwaniom prof. Grünberg powrócił ze swojej ciężkiej choroby do zdrowia, tak że byłby w stanie ponownie pełnić swoje obowiązki jako dyrektora, to prof. Horkheimer podejmie próbę porozumienia się z nim co do podziału zadań”. Więcej na ten temat patrz: R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 49 i nast.

¹¹ Grünberg oficjalnie przekazał swoje stanowisko Horkheimerowi dopiero rok później, w swoje siedemdziesiąte urodziny, 10 lutego 1932 roku. *Ibidem*, s. 51.

Pierwsze, co zrobimy, to zjednoczenie filozofów, socjologów, ekonomistów, historyków, psychologów w ramach stałej „grupy roboczej”, pracującej nad aktualnymi zadaniami i badaniami historycznymi¹².

Oskar Negt (filozof tzw. drugiego pokolenia frankfurczyków) podczas jubileuszu pięćdziesięciolecia Instytutu 5 czerwca 1974 roku mówił:

Początkowo Szkoła Frankfurcka rozumiana była jako wariant marksizmu, można wręcz powiedzieć, że pojmowała ona marksistowską teorię społeczną jako synonim teorii współczesności. Max Horkheimer już od samego początku chciał ukształtować nową teorię współczesności¹³.

Jubileusz był również forum dla dyskusji na temat krytycznej teorii i „światła”, jakie rzuciła na działalność szkoły. Alfred Schmidt wygłosił wykład inauguracyjny na temat: *Die kritische Theorie als Geschichtsphilosophie* (Krytyczna teoria jako filozofia historii), a Leo Löwenthal – *Soziologie der Literatur und Massenkultur im Rückblick* (Socjologia literatury i kultura masowa w retrospekcji)¹⁴. Największym zainteresowaniem (około dwóch tysięcy słuchających) cieszył się jednak wykład Herberta Marcusego: *Bemerkungen zum Verhältnis von Theorie und Praxis* (Uwagi o stosunku między teorią i praktyką), w którym przedstawił on dwie tezy, a mianowicie, że nie ma łączności między teorią i praktyką oraz że z teorii, która ma charakter czysto empiryczny, w obecnym czasie wyabstrahowały się rewolucyjne siły społeczne. Ostatni element wykładu poświęcony został tzw. rewolucji przeciwko późnemu kapitalizmowi. O tytułowym stosunku teorii do praktyki Marcuse mówił:

nie z praktyki pozbawionej teorii, lecz z teorii praktyki pochodzi ich nadzieja, że zwątpienie może stać się siłą zmieniającą [...] wiedza, że ludzie mimo wszystko w określonych warunkach sami piszą swoją historię, nawet ludzie „sterowani”. Zawarta w krytycznej analizie kapitalizmu jedność zwątpienia i nadziei jest wyrazem antagonistycznego stosunku między teorią i praktyką¹⁵.

Według Antoniego Malinowskiego można tu odnaleźć „programowe założenia krytycznej teorii”¹⁶, które zainicjowane zostały w 1937 roku na łamach nowe-

¹² *Frankfurter Universitätsreden 1931* (Frankfurckie mowy uniwersyteckie 1931), [w:] *Sozialphilosophische Studien* (Studia społeczno-filozoficzne), Nr. XXXVII, Frankfurt am Main, 1931, s. 41, cyt. za: R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 52.

¹³ O. Negt, *50 Jahre Institut für Sozialforschung, Eine Jubiläumsrede* (Pięćdziesięciolecie Instytutu Badań Społecznych, mowa jubileuszowa), 5 czerwca 1974, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, Nr. 407, s. 787.

¹⁴ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 539.

¹⁵ H. Marcuse, *Bemerkungen zum Verhältnis von Theorie und Praxis* (Uwagi o stosunku między teorią a praktyką), „Diskus – Frankfurter Studentenzeitung” 1975, Nr. 1, s. 18, cyt. za: W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 540.

¹⁶ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 40–41.

go organu teoretycznego „Zeitschrift für Sozialforschung”. Drukowane tu artykuły miały, można powiedzieć, charakter programowy, natomiast samo pismo, wydawane w latach 1932–1941, odegrało kluczową rolę w historiografii Instytutu.

Na przestrzeni kilku dziesięcioleci funkcjonowania Szkoła Frankfurcka przeszła ogromną ewolucję, tak ideową, jak i intelektualną. Do znamienitych cech Szkoły Leszek Kołakowski zaliczył¹⁷:

- traktowanie marksizmu nie jako normy, której należy dochować wierności, ale jako punktu wyjścia i pomocy w analizie i krytyce istniejącej kultury; stąd swoboda w korzystaniu z wielu innych źródeł i inspiracji poza marksizmem (Hegel, Kant, Nietzsche, Freud);
- propagowanie charakteru „bezpartyjnego”, czyli nieidentyfikowanie się z żadnym ruchem – ani z komunizmem, ani z socjaldemokracją; mimo że na początku swego istnienia szkoła była pod wyraźnym wpływem Lukácsa i Korsch’a (świadczą o tym częste posługiwanie się terminem „reifikacja” jako taką kategorią, która najlepiej streszczała całość problemów współczesnego świata), nie można pojmować jej jako szkoły lukaczystów;
- krytyka istniejącego społeczeństwa, służąca jego przekształceniu, miała się opierać na samodzielności i niezależności myśli teoretycznej; teoretycy szkoły przyjmowali wprawdzie marksowskie założenia „wyzysku” i „alienacji” proletariatu, lecz w żadnym wypadku nie identyfikowali się z proletariatem (co wprowadza kolejną kategorię odróżniającą szkołę od filozofii Lukácsa).

Należy zwrócić przy tym uwagę na prostą zależność. Frankfurczycy hołdowali wprawdzie uniwersalnemu terminowi „reifikacja”, który rozciągali na wszystkie warstwy społeczne, jednak z biegiem lat i rodzących się u wielu z jej filozofów wątpliwości, szkoła ostatecznie porzuciła doktrynalne hasło rewolucyjnej misji proletariatu (przenosząc ją na inteligencję i środowiska studenckie). Ostatnią grupą cech zasygnalizowanych przez Kołakowskiego jest:

- traktowanie siebie jako rewolucyjnego ruchu intelektualnego, odrzucanie stanowiska reformistycznego, głoszenie potrzeby całkowitego wyjścia poza istniejące społeczeństwo (choć z drugiej strony większość teoretyków szkoły przyznawała, że stworzenie nowej wizji społeczeństwa, czy też nowej utopii, w ówczesnych warunkach nie było możliwe).

Głównym przedmiotem ataku szkoły były przede wszystkim „społeczeństwo masowe” i degradacja kultury – podkreślmy – w latach trzydziestych XX wieku. W tym świetle słuszna wydaje się konstatacja Kołakowskiego:

byli [frankfurczycy – przyp. A.W.R.] pionierami w analizie i agresywnej krytyce kultury masowej i w tym sensie kontynuatorami Nietzschego, obrońcami wartości kultury elitarniej. Wiązali te ataki z krytyką społeczeństwa, w którym środki manipulacji masami przez zawodową biurokrację są coraz potężniejsze, przy czym odnosi się to

¹⁷ L. Kołakowski, *op. cit.*, t. III, s. 401–402.

zarówno do społeczeństw totalitarnych – faszystowskich lub komunistycznych – jak i do demokracji zachodnich¹⁸.

Jednak, co należy z całą mocą podkreślić, nie tworzyli oni szkoły filozoficznej czy też socjologicznej w rodzaju Koła Wiedeńskiego. W przeciwieństwie do niego nie mieli ściśle określonego programu, nie ogłosili również manifestu filozoficznego¹⁹.

Można jednak wysunąć tezę, że jako ośrodek naukowy frankfurczycy prezentowali pewne cechy „zorientowanej” szkoły filozoficznej, która świadomie zmierzała do wypracowania teorii. Przychylając się do opinii Józefa Borgosza, można powiedzieć, że było to w specyficznym rozumieniu ugrupowanie o charakterze politycznym,

ale nie w znaczeniu partii czy organizacji politycznej, lecz w sensie określonego kierunku ideologicznego oscylującego pomiędzy orientacją antysocjaldemokratyczną i komunistyczną, z tym że pretendował on do zmian, kierunku bardziej radykalnego od radykalizmu marksistowskiego. [...] Ich jedność (tych różnych elementów) sprawiała, że ośrodek ten stanowił jedyne w Niemczech środowisko o tendencjach wyraźnie antyakademickich²⁰.

Wśród wielu opracowań dotyczących fenomenu rozwoju i działania tego ugrupowania godna przytoczenia wydaje się typologia Ignacego S. Fiuta, który wyróżnił pięć etapów w dziejach szkoły²¹.

Etap pierwszy – lata 1922–1930. W tym okresie ukształtowały się główne ramy organizacyjne szkoły. Do Institut für Sozialforschung dołączyli Max Horkheimer i Friedrich Pollock, późniejsi główni twórcy krytycznej teorii.

Etap drugi – lata 1930–1940/1941. Dyrektorem Instytutu został Max Horkheimer (czołowa postać tej placówki i ojciec krytycznej teorii społeczeństwa Szkoły Frankfurckiej). Lata te to również początek wojny. Pracownicy szkoły z racji swojego pochodzenia oraz ze względu na przekonania polityczne zostali zmuszeni do opuszczenia Niemiec. W literaturze przedmiotu mówi się o zjawisku „emigracji Szkoły Frankfurckiej”, ponieważ Instytut najpierw przeniósł się z Frankfurtu nad Menem do Genewy, następnie do Paryża, a w końcu do Stanów Zjednoczonych²² (rozwój Instytutu w USA określa się jako szczytowy, wtedy bowiem powstały najsłynniejsze dzieła frankfurczyków). Do zespołu pracowników dołączyli Theodor

¹⁸ *Ibidem*, s. 403.

¹⁹ J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, rozdz. XIII.

²⁰ J. Borgosz, *Eksplzja krytycznej teorii Szkoły Frankfurckiej*, „Człowiek i Światopogląd” 1972, nr 6, s. 64.

²¹ I.S. Fiut, *Neomarksści w oczach marksistów*, „Miesięcznik Literacki” 1980, nr 3, s. 138.

²² E. Sowa, *Szkoła Frankfurcka: ideologiczne problemy zachodniego „neomarksizmu”*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach” 1975, nr 6, s. 30.

W. Adorno, Herbert Marcuse i Erich Fromm (późniejsze wielkie sławy Instytutu i ojcowie duchowej rewolty 1968 roku). W tym czasie powstały też sztandarowe dzieła, np. Maksa Horkheimera *Dämmerung. Notizen in Deutschland (1931–1934)* (Zmierzch. Notatki z Niemiec. 1931–1934)²³, Herberta Marcusego *Rozum i rewolucja*, natomiast sama krytyczna teoria wzbogaciła się o psychoanalityczne elementy filozofii Ericha Fromma.

Etap trzeci – 1941–1958. Następuje znaczące odejście krytycznej teorii od założeń marksizmu. Do historii doktryny przeszedł słynny wywiad z Maksem Horkheimerem, w którym mówił on o swoich poglądach w następujący sposób:

Zgadza się, byłem marksistą, byłem rewolucjonistą. Po pierwszej wojnie światowej zacząłem zajmować się Marksem, ponieważ widoczne było niebezpieczeństwo narodowego socjalizmu. Wierzyłem, że tylko przez rewolucję, a mianowicie rewolucję marksistowską mógłby być odsunięty narodowy socjalizm. Mój marksizm, mój rewolucjonizm był odpowiedzią na panowanie totalitaryzmu z prawa. Ale już wtedy wątpiłem, czy ta żądana przez Marksa solidarność proletariatu doprowadzi wreszcie do prawidłowego społeczeństwa²⁴.

Podobnej konstatacji użył Horkheimer w wywiadzie udzielonym dla niemieckiego tygodnika „Der Spiegel”:

po zakończeniu pierwszej wojny światowej zacząłem się zajmować Marksem, ponieważ uświadomiłem sobie, że powinienem zająć się problemami społeczeństwa. Stałem się wtedy zwolennikiem Marksa. Nasiliło się to, im bardziej zbliżaliśmy się do narodowego socjalizmu. Stawało się dla mnie coraz wyraźniejsze, że w tej sytuacji istniały tylko dwie możliwości: albo panowanie narodowego socjalizmu, albo rewolucja. Marksizm wydawał mi się odpowiedzią na brutalne panowanie totalitaryzmu prawa. W czasie drugiej wojny światowej zacząłem się jednak oddalać od marksizmu²⁵.

Pytany przez redaktora Georga Wolffa o to, dlaczego tak się stało, Horkheimer odpowiedział:

ponieważ stwierdziłem, że narodowy socjalizm mógłby zostać zlikwidowany także w inny sposób, także poprzez wojnę. Symbolem tego, że rewolucja też może prowadzić do terroru, było stalinowskie brutalne panowanie²⁶.

²³ Praca wydana w 1934 roku w Szwajcarii. Horkheimer wydał ją pod pseudonimem Heinrich Regius.

²⁴ M. Horkheimer, *Die Sehnsucht nach dem ganz Anderen* (Tęsknota za czymś zupełnie innym), Hamburg 1979, s. 54–55, cyt. za: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 100.

²⁵ G. Wolff, H. Gummior, „Spiegelgespräch“ mit Professor Max Horkheimer, *Was wir „Sinn“ nennen, wird verschwinden* (To, co nazywamy „rozumem”, zaniknie), „Der Spiegel” 1970, Nr. 1–2, s. 79.

²⁶ *Ibidem*.

Te dwie uzupełniające się wypowiedzi dyrektora i duchowego przywódcy Instytutu wskazują na ogólną tendencję wszystkich naukowców Szkoły. Od samych początków traktowali oni doktrynę marksizmu w sposób dość instrumentalny. Była dla nich rodzajem oręża w walce z faszyzmem, ale nigdy nie urosła do siły społecznej czy też teorii, według której chcieliby zmieniać świat.

W tym okresie (w 1947 roku) ukazało się również najbardziej znamienite dzieło frankfurckich: *Dialektyka oświecenia* (*Dialektik der Aufklärung*) autorstwa Maksa Horkheimera i Theodora W. Adorno, które stanowiło podstawę dla dalszego rozwoju krytycznej teorii.

Etap czwarty – przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Etap ten datowany jest wraz z powrotem frankfurckich do Frankfurtu nad Menem. Ze Stanów nie wrócił już do szkoły Herbert Marcuse, który w tym okresie (ku niezadowoleniu swoich dawnych kolegów, w szczególności Theodora W. Adorno) rozpoczął indywidualną karierę, stając się „ojcem studenckiej rewolucji” czy też „papieżem rewolty”, jak nazywały go media²⁷. W liście Leo Löwenthala do Herberta Marcusego można przeczytać:

Drogi Herbercie, którego nazywają Mesjaszem, [...] w jakiejś niemieckiej gazecie widziałem artykuł o nowej tradycji trzech „M” (Marx, Mao, Marcuse). Wzbudziło to mój wielki szacunek. Z prasy jasno wynika, że jesteś „duchowym przywódcą”²⁸.

Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte to trudny okres dla Szkoły Frankfurckiej. Wśród filozofów zaczynają dominować tendencje rezygnacji, zwątpienia i pesymizm, który był wyrazem zainteresowań filozofią Schopenhauera i jego tezą o upadku społecznym jednostek. Rozwinięciem tych zainteresowań była horkheimerowska krytyka społeczeństwa masowego, zawarta w krytycznej teorii społeczeństwa.

Duży wpływ na charakter tego etapu miała również pojawiająca się w pracach Th.W. Adorno, a także M. Horkheimera kategoria „inności” (*Andere*) czy też nawet szerzej: „zupełnej inności” (*ganz Andere*). Kategoria ta miała służyć przedstawieniu dążenia do całkowicie nowej sytuacji społecznej. Był to, jak się powszechnie uważa, wynik nasilenia metafizycznych wpływów w doktrynie szkoły. W kategorii „inności” ujawniła się również tendencja do judaistycznej mistyki, dla której Bóg jest czymś niedającym się przedstawić. Owa „inność” pojmowana była przez Adorno i Horkheimera w kategorii „absolutu”. Przykładem, który dobrze obrazuje ową tendencję, jest cytowany już wywiad z Horkheimerem, w którym filozof wypowiadał się w następujący sposób:

²⁷ J. Borgosz, *Herbert Marcuse i filozofia trzeciej siły*, Warszawa 1972, s. 6.

²⁸ List Leo Löwenthala do Herberta Marcusego: L. Löwenthal, *Brief an Herbert Marcuse*, 16. August 1967, Löwenthal Archiv, Stad- und Universitätsbibliothek Frankfurt am Main. [Po raz pierwszy i jedyny list został przedrukowany w: H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften...*, Bd. IV, s. 185–186].

Adorno i ja – który z nas obu sformułował to pierwszy, byłoby mi już dzisiaj trudno powiedzieć – w każdym razie my obaj nie mówiliśmy już więcej o Bogu, lecz o „tęsknocie do inności”²⁹.

Jasno wynika z tego, że u Horkheimera i Adorno doszła wtedy do głosu metafizyczna tęsknota do czegoś innego, do lepszego świata, którego nie potrafili jeszcze zdefiniować. Horkheimer wielokrotnie podkreślał, że podstawą krytycznej teorii jest przekonanie, iż „nie jesteśmy w stanie opisać dobra, absolutu, możemy jednak określić, przez co cierpimy i co wymaga zmiany”³⁰.

Na ten okres przypada również powstanie *Resignation*, jednego z bardziej znamienitych dzieł Theodora Adorno, oraz jego wydanej w 1966 roku *Negative Dialektik* (Dialektyka negatywna), w której zawarł przemyślenia dotyczące absolutyzacji negacji. W literaturze przedmiotu określa się to dzieło jako rodzaj „filozoficznego testamentu”³¹ filozofa. Na pewno może być ono rozpatrywane jako próba stworzenia swoistego systemu filozoficznego i zawarcia swych poglądów w systemie negatywnej dialektyki. Celem pracy było pozbawienie dialektyki „afirmatywnej istoty”. Jest to o tyle interesujące, że szkice owej rozprawy powstały w czasie wykładów na forum frankfurckiej grupy Towarzystwa Kanta w 1932 roku, czyli naturalnie wpisują się we wszechobecną wtedy tendencję powstającej właśnie krytycznej teorii³².

Etap piąty – od roku 1968 do upadku ruchu Nowej Lewicy. Ignacy S. Fiut przedstawia ten okres jako punkt wyjścia dla działalności radykalnej młodzieży studenckiej i kręgów inteligenckich w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Nie można oczywiście zlekceważyć faktu, że niektóre poglądy krytycznej teorii znalazły swoje rozwinięcie w dziełach np. Herberta Marcusego, o którym badacze Nowej Lewicy mówią jako o tym, który wywarł największy wpływ na ruch protestu, a także przyczynił się do zaadaptowania przez niego wybranych wątków krytycznej teorii. Wpływ ten można zaobserwować w pracach ówczesnych przywódców nowolewicowego poruszenia – Rudiego Dutschke, Hansa Jürgena Krahla, Berndta Rabehla. W tym czasie ujawniły się też wyraźne rozbieżności w podejściu czołowych teoretyków Szkoły Frankfurckiej (Horkheimera, Adorno i Marcusego) do ruchu Nowej Lewicy. Poważani do tej pory w kręgach zrewoltowanej młodzieży profesorowie nagle stali się obiektem protestu i okrzyknięci zostali częścią „starej lewicy”³³. Chodzi tu naturalnie o Horkheimera i Ador-

²⁹ G. Wolff, H. Gummior, *op. cit.*, s. 82.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 267.

³² Więcej na temat dialektyki negatywnej [w:] S. Morawski, *Czytanie Adorna*, „Miesięcznik Literacki” 1974, nr 10.

³³ Przykładowo można tu wskazać akcję SDS (Sozialistischer Deutscher Studentenbund – Socjalistyczny Związek Studentów Niemieckich), której celem miał być bojkot wykładu Theo-

na, którzy po serii nieudanych wystąpień publicznych przestali być „doceniani” przez swoich studentów. Trywializując te wydarzenia, Wolfgang Kraushaar mówi o trzech „maszynach”, które wyruszyły ze Szkoły Frankfurckiej, aby zjednać ruch studencki³⁴. Faktycznie udało się to tylko Marcusemu, który „solidaryzował się z ruchem bezstronnie, i chociaż temu zaprzeczał, to patrzył na siebie jako na mentora ruchu”³⁵.

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na typologię przeprowadzoną przez Horsta Heimana, który twierdził, że można wyróżnić trzy elementy krytycznej teorii, które zostały rozwinięte w doktrynie Nowej Lewicy, a mianowicie:

- możliwość wypowiedzania się w sposób wiążący o wartościach, normach i celach (co negowali pozytywiści);
- krytykę istniejącego społeczeństwa, jego wewnętrznych prawidłowości oraz tendencji rozwojowych;
- całokształt dialektycznej metody myślenia, kategorii pojęciowych krytycznej teorii³⁶.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że piąty etap rozwoju Szkoły Frankfurckiej jest jednocześnie pierwszym etapem rozwoju nowego skrzydła frankfurtczyków reprezentowanego przez Alfreda Schmidta i Oskara Negta.

W literaturze polskiej lat siedemdziesiątych popularny był również typologiczny podział rosyjskiego teoretyka Jurija N. Dawydowa, który wyodrębnił następujące etapy działalności szkoły:

- etap europejski – od momentu powstania szkoły do emigracji jej teoretyków do USA,
- etap amerykański – przypadający na lata 1939–1950,
- etap zachodnioeuropejski – obejmujący lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte³⁷.

dora Adorno na temat Goethego (7 lipca 1967 roku). W momencie gdy Adorno wszedł na mównicę, studenci rozwiesili transparent z napisem: „Berlins linke Faschisten grüssen Teddy den Klassizisten” (Berlińscy lewicowi faszyci pozdrawiają klasyka Teddygo) oraz „Roter Gummi-Teddy” (Czerwony, gumowy Teddy).

³⁴ W. Kraushaar, *Herbert Marcuse und das lebensweltliche Apriori der Revolte* (Herbert Marcuse a doczesne założenia rewolty), 1989, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. III, s. 199.

³⁵ *Ibidem*. Wystarczy wspomnieć wystąpienie Marcusego na kongresie w Berlinie; wykładu filozofa na temat szeroko pojętego „końca utopii” słuchało około 5000 studentów.

³⁶ E. Sowa, *op. cit.*, s. 45.

³⁷ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 160.

Przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej – panorama biograficzna

Szkoła Frankfurcka skupiała wielu wybitnych filozofów i teoretyków stosunków społecznych. Jednak w większości opracowań pisze się o tylko kilku z nich, tych uważanych za tzw. ścisły trzon frankfurtczyków³⁸.

Max Horkheimer (1895–1973), jedna z najważniejszych osobowości Institut für Sozialforschung – jego współzałożyciel oraz wieloletni dyrektor. Filozof, psycholog, uczeń Edmunda Husserla i Hansa Corneliusa. W 1922 roku doktoryzował się u Corneliusa, a w 1925 przedstawił pracę habilitacyjną na temat kantowskiej krytyki rozsządku (*Kants Kritik der Urteilskraft als Bindeglied zwischen theoretischer und praktischer Philosophie – Kantowska krytyka władzy sądu jako element łączący filozofię teoretyczną i praktyczną*). Twórca teorii krytycznej, czyli filozoficznej teorii społeczeństwa w ujęciu historycznym, która stała się wizytówką Szkoły Frankfurckiej. Od 1931 roku kierownik Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie nad Menem. W latach 1951–1953 rektor Uniwersytetu im. J.W. Goethego. W czasie emigracji przedstawiciele szkoły w Stanach Zjednoczonych, wykładowca na uniwersytetach Columbia (Nowy Jork) oraz w Chicago.

Theodor Wiesengrund Adorno (1903–1969), przyjaciel Maksa Horkheimera, w literaturze przedmiotu często określany jako drugi wybitny przedstawiciel szkoły, co nie jest do końca prawdą, ponieważ wydaje się, że w kręgach frankfurtczyków były osobowości wybitniejsze. Współautor (z Horkheimerem) głośnej pracy *Dialektyka oświecenia*. Filozof, muzykolog, kompozytor. Doktorat na temat *Die Transzendenz des Dinglichen und Neomatischen in Husserls Phänomenologie* (Transzendencja przedmiotowości i neomatyka w fenomenologii Husserla) obronił w 1924 u Hansa Corneliusa. Natomiast na obronę rozprawy habilitacyjnej czekał o wiele dłużej niż inni przedstawiciele szkoły. Złożyło się na to szereg czynników, pierwszy i bodaj najważniejszy był taki, iż pierwsza praca, którą przygotowywał również pod okiem Corneliusa, *Begriff des Unbewußten in der transzendentalen Seelenlehre* (Pojęcie nieświadomości w transcendentnej nauce o duszy), została przez niego odrzucona. Adorno wyjechał na jakiś czas do Berlina i tam zainspirowany przez Paula Tillicha napisał i obronił pracę *Die Konstruktion des Ästhetischen bei Kierkegaard* (Konstrukcja estetyki Kierkegaarda), która ukazała się drukiem pod tytułem *Kierkegaard (Konstruktion des Ästhetischen)*³⁹. Oficjalnie stał się członkiem Instytutu dopiero w 1938 roku, chociaż w kręgu jego zwolenników znalazł się dużo wcześniej.

³⁸ R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 55–124; A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 17–66; L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 403–404.

³⁹ R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 82–112.

Herbert Marcuse (1898–1979), trzeci wielki przedstawiciel Szkoły Frankfurckiej. Filozof, „prorok” studenckiej rewolty 1968 i „ojciec Nowej Lewicy”. Habilitował się pod kierunkiem Martina Heideggera rozprawą na temat Georga Wilhelma Friedricha Hegla: *Hegels Ontologie und Grundzüge einer Theorie der Geschichtlichkeit* (Ontologia Hegla i podstawy teorii historycyzmu), która ukazała się drukiem w 1932 roku⁴⁰. Podczas politycznej emigracji frankfurtczyków do Stanów Zjednoczonych podejrzewany o pracę w wywiadzie i współpracę z CIA. Niewątpliwie na fali studenckich protestów stał się najbardziej znanym i najczęściej cytowanym przedstawicielem szkoły. Trudno jednak stwierdzić, aby ci trzej wielcy przedstawiciele frankfurtczyków oraz główni twórcy krytycznej teorii faktycznie ze sobą współpracowali. O ile na początku działalności Instytutu można mówić o zbieżności ich poglądów i wzajemnej sympatii, tak od początku lat 60. wyraźnie rysował się konflikt między Marcusem (wtedy już cieszącym się międzynarodową sławą) a Theodorem W. Adorno, który nie mógł się pogodzić z nagłym fenomenem Herberta Marcusego.

Erich Fromm (1900–1980), wybitny członek Instytutu Badań Społecznych. Psycholog, filozof. Studiował we Frankfurcie, Heidelbergu i Berlinie. W czasie emigracji Szkoły Frankfurckiej wykładał w Chicagowskim Instytucie Psychoanalitycznym. Podobnie jak Marcuse, nie powrócił już z emigracji. Wykładał w Columbia University oraz New School for Social Research w Nowym Jorku. W 1951 roku przeniósł się do Meksyku, gdzie w ramach Uniwersytetu Autonomicznego założył Instytut Psychoanalityczny. Zmarł w Szwajcarii⁴¹. Mimo iż kontakty Fromma ze Szkołą Frankfurcką były sporadyczne (oprócz początkowego okresu współpracy

⁴⁰ W literaturze przedmiotu istnieją kontrowersje odnośnie do tego, czy praca poświęcona ontologicznym fundamentom historycyzmu i koncepcji człowieka u Hegla była rozprawą doktorską, czy też habilitacyjną. Na gruncie polskim ową rozbieżność można zaobserwować przykładowo u Leszka Kołakowskiego w jego *Głównych nurtach marksizmu* (L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 464), gdzie autor podaje, że to praca doktorska, i Józefa Borgosza (L. Borgosz, *Herbert Marcuse...*, s. 38), który przedstawia ją jako pracę habilitacyjną. Podobne rozbieżności istnieją również w zachodniej literaturze przedmiotu: J.M. Palmier, *Sur Marcuse* (O Marcusem), Paris 1968, s. 13 pisze, że była to dysertacja doktorska, a R. Steigerwald, *Herbert Marcuse, „Dritter Weg”* (Herbert Marcuse, „Trzecia Droga”), Berlin 1969, s. 112 oraz Ch. Fuchs, *Herbert Marcuse, interkulturell gelesen* (Herbert Marcuse odczytany interkulturalnie), Nordhausen 2005, s. 13 przytaczają ją jako *Habilitationsschrift* (pracę habilitacyjną). Natomiast na podstawie kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Herberta Marcusego we Frankfurcie nad Menem i po rozmowie z kierownikiem Instytutu, p. Johannem Stollbergiem, autorka podziela opinię, że rzeczona praca była rozprawą habilitacyjną (kwiecień 2006 roku).

⁴¹ E. Wnuk-Lipiński, *Przedmowa*, [w:] E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2003, s. 7. Więcej na ten temat: L. Kołakowski, *op. cit.*, rozdz. X: „Szkoła frankfurcka i krytyczna teoria”, cz. 6, s. 445–453.

nie utrzymywał później kontaktów z frankfurtczykami), jego prace wywarły znaczący wpływ na krytyczną teorię, szczególnie w zakresie badań nad próbą połączenia myśli marksistowskiej z psychoanalizą Sigmunda Freuda (czym później zajmował się Herbert Marcuse). Fromm dostrzegał zasadniczą ciągłość poglądów Marksa (począwszy od *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* (1844) do *Kapitału* (1867)⁴². Do najważniejszych prac Fromma należą: *Ucieczka od wolności, Mieć czy być*, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, *Zerwać okowy iluzji*.

Leo Löwenthal (1900–1993), literaturoznawca, socjolog. Doktoryzował się w 1923 roku pracą o Franzu von Baaderze zatytułowaną *Die Sozialphilosophie Franz von Baaders. Beispiel und Problem einer religiösen Philosophie* (Filozofia społeczna Franza von Baadera. Przykład filozofii religii). Rozprawę habilitacyjną *Die Philosophie des Helvetius* (Filozofia Helwetiusa) obronił u Hansa Corneliusa w 1927 roku. Początkowo członek elitarnej grupy żydowskich intelektualistów skupionych wokół rabiego Nehemiaha Nobla. Z Instytutem współpracował od 1932 roku. Jego zadaniem było na przykład „przygotowanie miejsca” dla nowego organu teoretycznego Instytutu, czyli „Zeitschrift für Sozialforschung”, który zastąpił miejsce „Archiv” Karla Grünberga⁴³. Według Rolfa Wiggershausa, w dniu wyborów do Reichstagu 14 września 1930 roku, w których NSDAP zdobyła przewagę nad SPD, napisał list otwarty do Feliksa Weila, w którym sugerował chęć szybkiej emigracji frankfurtczyków, pisał: „musisz przekazać pieniądze, abyśmy mogli teraz założyć filię w Genewie. Nie ma tu już dla nas miejsca, musimy przygotować emigrację”⁴⁴.

Friedrich Pollock (1894–1970), ekonomista, doktoryzował się w 1923 roku pracą o marksistowskiej teorii pieniądza. Przyjaciół Maksą Horkheimera. Sławę przyniosła mu praca na temat analizy planowania gospodarczego w Rosji Sowieckiej (*Die Planwirtschaftlichen Versuche in der Sowjetunion 1917–1927*, Leipzig 1929).

Walter Benjamin (1892–1940), wybitny krytyk literatury epoki międzywojennej. Został członkiem Instytutu już na emigracji. Często określany jako „stojący blisko marksizmu antyfaszysta”⁴⁵, różnił się od innych przedstawicieli szkoły. Był również najmniej zaangażowany w doktrynalne asocjacje frankfurtczyków z marksizmem.

⁴² E. Fromm, *Zerwać okowy iluzji*, Poznań 2000, rozdz. VI: „Chora jednostka i chore społeczeństwo”, s. 70–75.

⁴³ R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 82.

⁴⁴ L. Löwenthal, *Mitmachen wollte ich nie. Ein autobiographisches Gespräch mit Helmut Dubiel* (Nigdy nie chciałem brać w tym udziału. Rozmowa autobiograficzna z Helmutem Dubielem), Frankfurt am Main 1980, s. 67, cyt. za: R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 80–81.

⁴⁵ H. Orłowski, *Walter Benjamin*, [w:] W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, Poznań 1975, s. 19.

Karl Grünberg (1861–1940), wspomniany już pierwszy dyrektor Instytutu, który chociaż miał najmniejszy wpływ na założenia krytycznej teorii, z przyczyn niejako formalnych również jest zaliczany do grona głównych przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej.

1.2. Krytyczna teoria jako źródło negacji rzeczywistości w doktrynie Nowej Lewicy

Doktryna, ideologia, czy też utopia Nowej Lewicy, co należy wyraźnie zaznaczyć, nie jest dziełem samej Nowej Lewicy. Jak wskazują Elżbieta i Franciszek Ryszkowie,

zanim pewne idee choć w postaci zwulgaryzowanej trafiły na transparenty studentów – wiodły żywot modeli teoretycznych, tworzonych w zamkniętych pracowniach Institut für Sozialforschung, by z czasem rozwinąć się w krytyczną teorię społeczeństwa⁴⁶.

Krytyczna teoria społeczeństwa stworzona przez Szkołę Frankfurcką rozwijała się na przestrzeni kilku dziesięcioleci, przechodząc ogromną ewolucję. W literaturze przedmiotu bardzo często określa się ją jako tzw. trzecią drogę, stanowiącą zanegowanie tradycyjnego pojęcia nauki i jej społecznych implikacji⁴⁷. Zmianom ulegały jej założenia, cele i funkcje społeczno-polityczne. Analizując główne założenia krytycznej teorii Szkoły Frankfurckiej, należy się najpierw bliżej przyjrzeć samemu pojęciu krytyki, które, jak zostanie wykazane dalej, wiąże krąg frankfurczyków z szeroko rozumianą Nową Lewicą.

Dyskusja na temat samego pojęcia krytyki, jak również rozbieżności wynikających z różnego jej rozumienia wywiązała się podczas kongresu w Tybindze w 1961 roku dotyczącego „sporu o pozytywizm”⁴⁸. Brali w niej udział Karl Popper, Theodor W. Adorno, Hans Albert oraz Jürgen Habermas. Oprócz dyskusji pomiędzy przedstawicielami krytycznego racjonalizmu a zwolennikami teorii krytycznej wywiązała się ciekawa dyskusja, jednak to, co ważniejsze dla tego momentu

⁴⁶ E. Ryszka, F. Ryszka, *Herbert Marcuse – rewolucja rozumu czy utopia?*, „Kultura” 1969, nr 21, s. 1.

⁴⁷ E. Sowa, *op. cit.*, s. 32.

⁴⁸ A.M. Kaniowski, *Krytyczny racjonalizm K.R. Poppera a teoria krytyczna Szkoły Frankfurckiej*, „Studia Filozoficzne” 1979, nr 1, s. 77 oraz W.R. Beyer, *Die Sünden der Frankfurter Schule* (Grzechy Szkoły Frankfurckiej), Berlin 1971, gdzie w rozdziale *Kritik ersetzt nicht den Klassenkampf* (Krytyka nie zastępuje walki klas), s. 97 autor zauważa, że Adorno i Popper są zbieżni tylko w jednym doktrynalnym punkcie krytyki, a mianowicie nadają pojęciu krytyki kategorię centralną. Zabieg taki potrzebny jest do tego, aby „dowartościować własną krytykę. Postępuje tak Adorno, dewaluując popperowskie pojęcie krytycyzmu”.

poznawczego, to wspomniane już samo pojęcie krytyki. Otóż od XVIII wieku „jest ono tak powszechne i popularne, że stało się bez mała synonimem myślenia bądź rozumu w ogóle, a w każdym bądź razie rozumienia, refleksji, a także nauki”⁴⁹. Właśnie owa uniwersalność tego pojęcia powoduje jego niedookreśloność i, na przykład, różny sens rozumienia w „krytycznym racjonalizmie”⁵⁰ i „krytycznej teorii”⁵¹. Popper i Albert utożsamiali krytykę z nauką, natomiast Habermas i Horkheimer twierdzą, że ma ona zupełnie inny charakter niż nauka i niż filozofia⁵², czyli jest zupełnie inną kategorią. Kaniowski uważa, że ta

różnica statusu krytyki związana jest z odrywaniem przez przedstawicieli krytycznego racjonalizmu podmiotu od przedmiotu poznania; wtedy to krytyka występuje bądź jako autokrytyka (Popper – krytyka teorematów i metod), bądź też jako krytyka przedmiotu (Albert – krytyka etyki i polityki). Znika przez to jedność krytyki przedmiotu i autokrytyki badającego podmiotu. Związane jest to z również z utożsamianiem w krytycznym racjonalizmie postępowania krytycznego z analizą logiczną, kiedy logika jest jedynie narzędziem. [...] Nigdy immanentna krytyka nie jest jedynie czysto logiczna – jak zauważa Adorno – lecz zawsze jest konfrontacją treściową pojęcia i przedmiotu⁵³.

Ramy krytycznej teorii oraz jej właściwy sens wytyczył w 1937 roku Max Horkheimer, w artykule *Traditionelle und kritische Theorie* (Teoria tradycyjna a teoria krytyczna), tam też po raz pierwszy użył *explicite* terminu „krytyczna teoria” na określenie swojego stanowiska filozoficznego, które można scharakteryzować jako opozycyjne względem rzeczywistości i polemiczne wobec tradycyjnej (przez co rozumiał afirmatywnej i konformistycznej) teorii tak naukowej, jak i filozoficznej⁵⁴.

Halina Walentowicz w rozprawie *Program krytycznej teorii Maxa Horkheimera* zwraca uwagę na rozważania Horkheimera dotyczące różnicy między teorią tradycyjną a teorią krytyczną. Przez krytyczną teorię rozumie on teorię filozoficzną, natomiast teoria tradycyjna jawi się w jego rozważaniach jako nauka. Teoria

⁴⁹ A.M. Kaniowski, *op. cit.*, s. 95.

⁵⁰ Krytyczny racjonalizm zakłada połączenie rozumu i zaangażowania. Zmierza on do wnętrza nauk i czyni z filozofii metodologię.

⁵¹ Krytyczna teoria zmierza do uczynienia z filozofii wartości praktycznej i pojmuje krytykę jako zjawisko, które dotyczy zewnętrznego układu wiedzy, znajdującego się w określonej społecznej całości. Szersze wyjaśnienie tego problemu w: A.M. Kaniowski, *op. cit.*, s. 95 oraz B. Krauz-Mozer, W. Szostak, *Teoria polityki. Podstawy metodologiczne politologii empirycznej*, Kraków 1993.

⁵² A.M. Kaniowski, *op. cit.*, s. 95.

⁵³ *Ibidem*, s. 95–96.

⁵⁴ H. Walentowicz, *Program teorii krytycznej Maxa Horkheimera*, „Nowa Krytyka” 2001, nr 12, www.nowakrytyka.phg.pl/article (16 września 2005).

krytyczna, poddając refleksji całokształt przejawów życia społecznego, sytuuje podmiot myślący na gruncie struktury klasowej społeczeństwa, ale jednocześnie umieszcza go w szerszych ramach powiązań historyczno-przyrodniczych. Dlatego też należy zwrócić uwagę, że

protoplastą koncepcji, zgodnie z którą to, co w akcie percepcji jawi się podmiotowi empirycznemu jako pierwotne, stanowi w rzeczywistości produkt nieuświadomionej przez ów podmiot aktywności, jest Kant. [...] Tak więc z punktu widzenia teorii krytycznej przedmiot jest współdefiniowany przez podmiot, który sam przeobraża się pod wpływem zwrotnego działania własnego produktu⁵⁵.

Jak udowadniali natomiast na łamach „Kultury” Elżbieta i Franciszek Ryszko-wie, rodowodu krytycznej teorii należy szukać w poglądach niemieckiego marksisty Karla Korsch’a, a ściślej w jego rozumieniu marksizmu.

Założenia owej teorii datują się z okresu pierwszej wojny światowej od studiów Karla Korsch’a, który twierdził, że krytyka (podjęta jako operacja filozoficzna) była główną intencją Karola Marksa⁵⁶.

Krytyczna teoria od samego początku swego istnienia znajdowała się w sferze oddziaływań różnych kierunków filozoficznych, niejednokrotnie podejmując z nimi polemikę (np. próby łączenia doktryny marksistowskiej z filozofią Freuda)⁵⁷. Jak trafnie zauważa Jerzy J. Wiatr, tym, co łączyło krąg frankfurcki, były:

- w filozofii – dialektyka (rozumiana jako sympatyzowanie z Heglem i Marksem oraz przeciwstawianie się kręgom pozytywistycznym),
- w polityce – antyfaszyzm (połączony z wysublimowanymi poglądami radykalno-liberalnymi oraz utopijno-socjalistycznymi)⁵⁸.

Niektórzy badacze tematu do czynników integrujących frankfurtczyków dodają jeszcze nastawienie antysocjaldemokratyczne, które najsilniej uwidaczniało się u Herberta Marcusego, natomiast w słabszej formie występowało u Theodora W. Adorno i Maksa Horkheimera. Oczywiście naturalne jest, że wszystkie

⁵⁵ *Ibidem*, s. 6.

⁵⁶ E. Ryszka, F. Ryszka, *Herbert Marcuse...*, s. 1. Należy zaznaczyć, że Karl Korsch należał do tych filozofów marksizmu, którzy usiłowali zrekonstruować oryginalną filozofię (czy też antyfilozofię) Marksa. Celem marksizmu, jak podkreślał, jest praktyczna interpretacja świadomości ludzkiej (o czym zapomniano podczas II Międzynarodówki). Wskazywał, że marksizm przeszedł trzy fazy (stadia) w historii odpowiadające fazom rozwoju ruchu robotniczego. Więcej na ten temat patrz: L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 363 i nast.

⁵⁷ Th.W. Adorno, *Brief an Walter Benjamin* (List do Waltera Benjamina), 5 grudnia 1934, w którym Adorno opisywał swoje zafascynowanie psychoanalizą Freudowską; jak wiadomo, potem tematem tym zajął się Herbert Marcuse, czego dowodem jest pierwsza jego praca, *Eros i cywilizacja*, która obiegła cały świat. Adorno nigdy nie wybaczył Marcusemu szybkiej kariery, jaką mu ona przyniosła.

⁵⁸ J.J. Wiatr, *Współczesny antykomunizm a nauki społeczne*, Warszawa 1970, s. 130–131.

wymienione czynniki przeplatały się ze sobą, tworząc kolejną mozaikę myśli i idei, które oddziaływały na krąg frankfurcki. Nie bez znaczenia wydaje się tu fakt, że najsilniejszym czynnikiem był czynnik antyfaszystowski, który doszedł do głosu w okresie dekadencji demokracji niemieckiej i umacniania się faszyzmu w państwie.

Inaczej rozwijały się tendencje włączania do teorii dialektyki Hegla i czerpanie z wczesnych pism Marksa. Zainteresowanie to wynikało z różnych okoliczności. Jak w swojej rozprawie *Eksploracja krytycznej teorii szkoły frankfurckiej* wskazywał popularny w latach siedemdziesiątych w Polsce badacz tematu Józef Borgosz, owa fascynacja wynikała z poszukiwania w obu nurtach inspiracji dla krytyki rzeczywistości niemieckiej, która po przejściu w postać faszystowską jawiła im się jako rzeczywistość sprzeczna z zasadami heglowskiego rozumu i humanizmu,

a inspiracji tej nie mogli znaleźć ani w deskryptywnym i afirmatywnym, stroniącym od wszelkiego wartościowania neopozytywizmie, ani w zachowawczych i zawsze im obcych kierunkach filozofii chrześcijańskiej, ani też wreszcie w platonizującej i abstrakcyjnej fenomenologii⁵⁹.

To wyjaśnia, dlaczego frankfurtczycy tak chętnie sięgali do zasady negatywności Hegla oraz do koncepcji alienacji Marksa. Być może powodem takiego zainteresowania Heglem była nie tylko dialektyka negatywna, ale również chęć jego obrony przed atakami ze strony teoretyków faszystowskich, m.in. Carla Schmitta, który w 1932 roku ogłosił koniec jego filozofii. Nie ulega zatem wątpliwości, że krytyczna teoria przejęta od Hegla ujmowanie społeczeństwa jako systemu, w którym jednostki, kierując się swymi partykularnymi interesami, wchodzą nieuchronnie we wzajemne zależności.

Jak już zostało wyżej wspomniane, drugim czynnikiem, który wywarł ogromny wpływ na kształt krytycznej teorii, był marksizm. Przy czym była to fascynacja wielopłaszczyznowa. W jej pierwszej warstwie – eksplanacyjnej – brano pod uwagę tylko i wyłącznie szczególną interpretację marksizmu przeprowadzoną przez Karla Korschę, który w *Marxismus und Philosophie* (Marksizm i filozofia) sprowadził marksizm do krytyki rzeczywistości, negując jednocześnie możliwości pojmowania go jako teorii naukowo-społecznej⁶⁰. Zgodnie z takim rozumieniem istota marksizmu przejawia się w rewolucyjnej krytyce wszystkich dziedzin rzeczywistości, a przede wszystkim w krytyce ekonomii politycznej. Dlatego żadna z trzech składowych marksizmu (filozofia, ekonomia, socjalizm naukowy) nie zasługuje na rozpatrywanie go czy też interpretację w kategoriach naukowych. Korzystając z tego jednostronnego wprowadzenia punktu widzenia przedstawionego przez Korschę, twórcy Szkoły Frankfurckiej skoncentrowali się tylko i wyłącznie

⁵⁹ J. Borgosz, *Eksploracja...*, s. 65.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 69.

na krytyce kultury kapitalistycznej, nie przywiązując większej wagi do wyjaśniania jej mechanizmów ani korzeni⁶¹. Nie bez znaczenia jest oczywiście to, że większość frankfurtczyków była pod wpływem prac zarówno Karla Korsch, jak i Georga Lukácsa. Wystarczy wymienić tu Marcusego, Horkheimera czy Adorna⁶².

Tak rozumiany marksizm był niewątpliwie tym czynnikiem, który pobudził przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej do głębszego studiowania heglizmu i samego marksizmu. Oczywiście myśląc o marksizmie, mieli na uwadze tylko i wyłącznie ten marksizm, który pojawił się w opublikowanych w 1932 roku *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* z 1844 roku. Od tego momentu rozpoczęła się w kręgu frankfurtczyków dyskusja, która znacząco zaważyła na wszystkich kolejnych interpretacjach marksizmu. Były to kontrowersje wokół tzw. starego i młodego Marksa. Dyskusja ta została zainicjowana we wprowadzeniu do rozprawy autorstwa Landshuta i Mayera. Traktowali oni idee zawarte w *Rękopisach* jako jedynie autentyczną i adekwatną wykładnię marksizmu. Spowodowało to pojawienie się wielu ciekawych interpretacji, takich jak przedstawiona przez Henriego de Mana w głośnym wówczas artykule *Marks ponownie odkryty*, w którym autor udowodnił, że „prawdziwym» Marksem nie jest Marks z okresu *Kapitału*, lecz Marks z okresu *Rękopisów*”⁶³.

Wszystkie wymienione wyżej czynniki miały zasadniczy wpływ na genezę Szkoły Frankfurckiej, charakter poglądów należących do niej naukowców oraz na stworzoną przez nich krytyczną teorię społeczeństwa. Bez wątpienia każdy z przedstawicieli szkoły znalazł się pod jej wpływem. Była ona wyrazem „krytycznego odwrótu” znacznej części inteligencji od kapitalizmu w jego państwowo-monopolistycznej fazie⁶⁴.

Próbując wyjaśnić, na czym polegała innowacja krytycznej teorii, należy przeanalizować kilka najważniejszych jej typologii, które pojawiają się w literaturze przedmiotu. I tak według Leszka Kołakowskiego, główne myśli krytycznej teorii są następujące⁶⁵:

⁶¹ E. Ryszka, F. Ryszka, *Herbert Marcuse...*, s. 1.

⁶² W literaturze przedmiotu dokładnej analizie poddana została droga H. Marcusego i Th.W. Adorno, którzy początkowo pojmowali Hegla przez różne pryzmaty. Pierwszy wsławił się Heideggerowską interpretacją heglizmu, drugi natomiast „spotkał się” z Heglem poprzez Kierkegaarda. Jednak, jak się wskazuje, dopiero prace Korsch i Lukácsa pozwoliły im na opracowanie charakterystycznej dla frankfurtczyków interpretacji heglizmu za pomocą marksizmu, przykładowo patrz: H. Marcuse, *Rozum i rewolucja. Hegel a powstanie teorii społecznej*, Warszawa 1966.

⁶³ Cyt. za: J. Borgosz, *Eksploracja...*, s. 67, patrz również L. Kołakowski, *Główne nurty...*, t. I, s. 315. Oryginał w: *Karl Marx: Der historische Materialismus* (Karol Marks. Materializm historyczny), Hrsg. S. Landshut, J.P. Mayer, Bd. I, Leipzig 1932, s. XXXIII.

⁶⁴ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 71.

⁶⁵ L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 414–416.

- krytyczna teoria traktuje samą siebie jako pewną formę społecznego zachowania i zdaje sobie sprawę ze swej funkcji i genezy,
- jej szczególna funkcja teoretyczna polega na tym, iż nie chce ona przyjmować *implicite*, że reguły rządzące istniejącym społeczeństwem były czymś naturalnym i nieuchronnym,
- dąży do tego, aby pojmować społeczeństwo jako całość; aby temu sprostać, musi niejako stanąć ponad nim, mimo że sama siebie uważa za produkt społeczeństwa, i analizując jego kategorie, krytykować je,
- zdaje sobie sprawę, że nie ma absolutnego podmiotu wiedzy i że w myśleniu o społeczeństwie podmiot i przedmiot nie są zbieżne (jest to sprawą przyszłości).

Roman Tokarczyk zwrócił uwagę na następujące wyznaczniki krytycznej teorii:

- ma specyficzny stosunek do marksizmu – traktuje go jako punkt wyjścia, a nie dogmat,
- odrzuca partyjność polityczną w rozpatrywaniu zagadnień społecznych,
- wprowadza kategorię urzeczowienia (reifikacji) jako tą, która najlepiej odzwierciedla problemy współczesności,
- cechuje ją przekonanie, że może być uznawana za głos ludzkości czy też poszczególnych społeczeństw,
- jako myśl rewolucyjna wychodzi poza istniejące wzorce ustrojowe i obowiązujące wartości,
- przedstawia krytyczny stosunek do nazizmu i faszyzmu,
- piętnuje mass media jako te, które manipulują społeczeństwem,
- podważa myśli konkurencyjnych szkół myślowych: empiryzmu logicznego, pozytywizmu, pragmatyzmu i utylitaryzmu⁶⁶.

Sam Horkheimer natomiast postrzegał ją jako integralny element postawy krytycznej, obecnej we współczesnym mu społeczeństwie, w którym „cała potęga tego, co istnieje, przebiega ku zatarciu kultury i najbardziej mrocznemu barbarzyństwu”⁶⁷. Naturalnie takie stanowisko było spowodowane dającym się już odczuć schyłkiem epoki burżuazyjnej, który znajdował swój wyraz w ekspansji faszystowskiego totalitaryzmu i stwarzał – zdaniem filozofa – groźbę katastrofy dla całej ludzkości⁶⁸. „Przyszłość człowieka – jak twierdził Horkheimer – zależy od istnienia postawy krytycznej”⁶⁹. Określając przesłanki teorii krytycznej, uczony ten podkreślał pilną potrzebę przeciwdziałania „cynicznej wrogości” wobec

⁶⁶ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Wrocław 1998, s. 210.

⁶⁷ M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften* (Dzieła zebrane), Bd. IV, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988. *Traditionelle und kritische Theorie* (Teoria tradycyjna i teoria krytyczna), Frankfurt am Main, s. 215, cyt. za: H. Walentowicz, *op. cit.*, s. 5.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

myślenia, która sprzyja tyranii. O ile bowiem bezwład teoretyczny jest sojusznikiem władzy despotycznej, o tyle dążenia wolnościowe wymagają wsparcia rozumu. Wynikiem tego ma być autopoznanie człowieka⁷⁰, bo może on osiąść wiedzę tylko przez rozum, a nie na przykład poprzez działanie instytucji. Według słów Horkheimera, krytyczna teoria, „mająca na celu szczęście wszystkich jednostek”⁷¹, nie mogła się pogodzić z istnieniem nędzy stworzonej przez autorytarne państwo. Jak dalej pisze ten autor,

Samoogląd rozumu, stanowiący dla dawnej filozofii najwyższy stopień szczęścia, w nowej jest przekształcony w materialistyczne pojęcie wolnego społeczeństwa, które samo o sobie decyduje. Z idealizmu zostaje zachowane to, że człowiek ma jeszcze inne możliwości, niż wrastać w dzisiejszą rzeczywistość, inne niż kumulowanie władzy i zysku⁷².

Wyartykułowana przez Horkheimera krytyka rzeczywistości stanowiła obszerne studium krytyki społeczeństwa kapitalistycznego, jednak na szczególną uwagę zasługuje cztery punkty, które zostały bardzo szybko włączone do założeń negacji rzeczywistości ugrupowań nowolewicowych: krytyka tradycyjnej antropologii, społeczeństwa kapitalistycznego (burżuazyjnego), sztuki i kultury masowej, kultury afirmatywnej.

Z uwagi na zakres zagadnień poruszanych w pracy oraz próbę przedstawienia wpływu krytycznej teorii na kształtowanie się nowolewicowego poruszenia lat sześćdziesiątych zostały pominięte poglądy Jürgena Habermasa (zaliczanego do drugiego pokolenia frankfurtczyków).

1.2.1. Krytyka tradycyjnej antropologii

Wnioski, do jakich doprowadziły badania frankfurtczyków w ramach krytycznej teorii dotyczące miejsca jednostki w społeczeństwie, budowy społeczeństwa i wszystkich relacji, jakie w nim zachodzą, stały się niewątpliwie jednym z głównych punktów oparcia dla negacji rzeczywistości, którą przeprowadził ruch Nowej Lewicy. Z jednej strony mamy tu do czynienia z problemem alienacji i reifikacji człowieka w komunizmie (co zostało zaczerpnięte bezpośrednio z filozofii marksistowskiej, czy też raczej młodego Marksa, któremu Instytut był przychylny)⁷³. Z drugiej strony w tym elemencie krytycznej teorii mieszczą się również

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ M. Horkheimer, H. Marcuse, *Philosophie und kritische Theorie* (Filozofia a teoria krytyczna), „Zeitschrift für Sozialforschung” 1937, z. 2, s. 3, [polski przekład:] M. Horkheimer, H. Marcuse, *Filozofia a teoria krytyczna*, [w:] *Szkoła Frankfurcka*, wybór tekstów, red. J. Łoziński, t. II, cz. 2, Warszawa 1987, s. 238.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ H. Marcuse, *Ideen zu einer Kiritischen Theorie der Gesellschaft* (Idee krytycznej teorii społeczeństwa), Frankfurt am Main 1969, s. 19. W tym wypadku Marcuse za Marksem

studia antropologiczne Maksa Horkheimera nad człowiekiem, ale nie człowiekiem w ogóle, lecz konkretną jednostką, czy też grupą ludzi, którzy znajdują się w określonej sytuacji dziejowej i konkretnym społeczeństwie. Wiązało się to z badaniem człowieka niejako wielopłaszczyznowo, z wydzieleniem jego każdej, nawet najmniejszej cechy osobowościowej⁷⁴. Za twórcę współczesnej antropologii Horkheimer uważał Maksa Schelera i w swoich badaniach często za punkt wyjścia przyjmował jego słowa, że w żadnym okresie historii człowiek nie stał się tak problematyczny jak współcześnie. Zadanie, jakie postawił Scheler przed antropologią, to dokładne przedstawienie, w jaki sposób z tej podstawowej struktury istoty ludzkiej wynikają wszystkie specyficzne

monopole, umiejętności i dzieła człowieka: a więc język, świadomość, narzędzia, broń, idea prawa i niesprawiedliwości, państwo, przywództwo, symboliczne funkcje sztuki, mity, religia, nauka, historyczność i społeczność⁷⁵.

Według Horkheimera, prawdziwe poznanie człowieka nie jest możliwe za pomocą poznawczych narzędzi nauk szczegółowych; takiemu badaniu może sprostać tylko taka teoria społeczeństwa, której, jak pisze Halina Walentowicz,

holistyczny charakter zniesie partykularyzm perspektyw poszczególnych dziedzin wiedzy. Postulat całościowego ujęcia społeczeństwa w jego obecnym kształcie ma uzasadnienie w przekonaniu autora idei teorii krytycznej, że wbrew nieuniknionym pozorom, jakie rodzi podział pracy i postępująca specjalizacja – społeczeństwo nie jest sumą poszczególnych sfer czy dziedzin działalności jednostek i grup ani wtórnym i niejako ubocznym produktem pierwotnych nieuwarunkowanych poczynąń, lecz w rzeczywistości całością odciskającą specyficzne piętno na życiu swoich członków⁷⁶.

W bardzo spłyconej formie postulat taki przyświecał wydarzeniom majowo-czerwcowym we Francji w 1968 roku, gdzie przybrał on formę hasła: „Ideał konsumpcyjny – duchowa śmierć człowieka”⁷⁷.

używa nawet sformułowania *positiver Kommunismus* (komunizm pozytywny), wskazując na sformułowaną przez Marksa w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* definicję człowieka, opartą na „totalności ludzkiego bytu”. *Ibidem*, s. 87–89 i 159–163. Jest to wyraźne wskazanie na młodomarksowskie źródła krytyki. Wielokrotnie – jak pisze Marcuse (*ibidem*, s. 114, 116, 160) pojawia się ów pozytywny komunizm, który ma być przeciwwagą dla alienacji i uprzedmiotowienia. Ów przebijający humanizm ma się stać podstawą dla odrodzenia ludzkiej natury.

⁷⁴ M. Horkheimer, *Zmierzch. Notatki z Niemiec (1931–1934)*, Warszawa 2002, s. 142. Patrz również: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 73

⁷⁵ M. Horkheimer, *Bemerkungen zur Philosophischen Anthropologie* (Uwagi o antropologii filozoficznej), „Zeitschrift für Sozialforschung” 1935, Nr. 4 (Paris), s. 2.

⁷⁶ H. Walentowicz, *op. cit.*

⁷⁷ J. Borgosz, *Homo novus Herberta Marcusego jako wyraz kryzysu modelu osobowości konsumpcyjnej*, „Studia Filozoficzne” 1973, nr 5, s. 91.

Kim wobec tego miałby być nowy człowiek? Wyizolowany z panujących stosunków społeczno-ekonomicznych i nienaznaczony piętnem historii? Odpowiedzi na tak postawione pytanie poszukiwał Herbert Marcuse, w którego twórczości pojawiło się zagadnienie antropologii filozoficznej, zwanej również „nową antropologią”⁷⁸. Kategoria ta stanowiła jedną z podstawowych kategorii w środowisku frankfurczyków. W sensie opisowym oznaczała negację mieszczańskiej, nade wszystko zaś faszystowskiej filozofii życia, w aspekcie normatywnym natomiast zawierała liberalno-utopijną projekcję przyszłego społeczeństwa, którego naczelną dewizę miała stanowić absolutna wolność jednostki ludzkiej⁷⁹. Według Marcusego, nowa antropologia miała być nie tylko teorią, lecz również sposobem życia⁸⁰. Oznaczała swego rodzaju samoczynne przezwyciężenie przez człowieka „potrzeb represyjnych” oraz propagowanie „potrzeb nierepresyjnych”⁸¹. W tym też pojęciu mieszczą się szeroko omawiane przez Marcusego kwestie podziału potrzeb (stare, nowe, konieczne, niekonieczne, prawdziwe, fałszywe itd.). W ramach nowej antropologii autor *Człowieka jednowymiarowego* umieścił również potrzebę wyjaśniania samej historycznej natury potrzeb ludzkich, co sprowadzało się głównie do pytania o to, czy mają one charakter społeczny, czy może biologiczny, czy też, używając innej terminologii, „witalny”⁸². Ważnym zagadnieniem poruszonym przez Marcusego jest również konieczność ustalenia tzw. hierarchii nowych potrzeb „nowego człowieka”. Powinna ona wskazywać, która z potrzeb jest nadrzędna, a które muszą zostać jej podporządkowane. W cywilizacji przedtechnicznej zapewne byłaby to tylko i wyłącznie potrzeba zapewnienia egzystencji, ale już w cywilizacji technologicznej stała się nią „witalna potrzeba wolności”⁸³. Uświadomienie tej zależności było jednym z głównych zadań nowej antropologii w krytycznej teorii, która powinna przygotować podłoże dla takiego sposobu postrzegania rzeczywistości i w pierwszej kolejności poddać krytyce obowiązującą do tej pory „starą” antropologię, podtrzymującą „fałszywe potrzeby”⁸⁴. Bez wątplenia ten punkt krytyki frankfurczyków burzył mit społec-

⁷⁸ H. Marcuse, *Das Ende der Utopie* (Koniec utopii), Berlin 1967, s. 11.

⁷⁹ J. Borgosz, *Homo novus...*, s. 91.

⁸⁰ H. Marcuse, *Das Ende...*, s. 10.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² J. Borgosz, *Homo novus...*, s. 92.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991, s. 23. Takie potrzeby posiadają społeczną treść i funkcję, zdeterminowane przez zewnętrzne siły, nad którymi jednostka nie ma żadnej kontroli. Rozwój i zaspokajanie tych potrzeb są heterogeniczne. Zaspokajanie jest wstępnym warunkiem spełniania wszystkich potrzeb, zarówno niewysublimowanych, jak i wysublimowanych.

czeństwa dobrobytu i jego konsumpcyjnych ideałów *welfare state*, głoszących „zmierzch ery ideologii” oraz technokratów, którzy widzieli drogę do emancypacji człowieka w rewolucji naukowo-technicznej.

W tej mierze krytyczna teoria ukazała jednostronność i ograniczoność współczesnego społeczeństwa, dając tym samym zrewoltowanym środowiskom akademickim możliwość oporu przeciwko produktom społeczeństwa konsumpcyjnego, czyli niesprawiedliwym wojnom, militaryzmowi, wyścigowi zbrojeń oraz rasizmowi, kolonializmowi; dlatego też tak łatwa i tak popularna była jej recepcja.

Oczywiście bunt studentów nie tylko zwrócony był przeciwko tym „drastycznym” produktom społeczeństwa kapitalistycznego, lecz pod pewnymi względami opierał się na jego negacji w ogóle. Tendencję taką można zaobserwować w tym, że studenci nie występowali przeciwko ekonomicznemu fundamentowi kapitalizmu, czyli prywatnej własności środków produkcji, lecz przeciwko jego represywnej kulturze, a w szczególności przeciwko konsumpcyjnemu systemowi wartości, konsumpcyjnemu ideałowi człowieka, którego w ich odczuciu dewizą było: „ile masz, tyle jesteś wart”⁸⁵. Protest ten miał oczywiście charakter ambiwalentny, dominowały w nim czynniki skrajnego nihilizmu i woluntaryzmu, czego przykładem mogą być pojawiające się w literaturze przedmiotu maksymy: „Złoty cielec jest zawsze błotem”, „Społeczeństwo jest kwiatem mięsożernym”, „Przyroda – wyrodna matka”, „Magazyny pełne towarów to odrażająca zgnilizna pokryta pleśnią. Wszystko to musi zginąć!”⁸⁶.

1.2.2. Krytyka społeczeństwa kapitalistycznego (burżuazyjnego)

Ten punkt krytyki opierał się na skonstatowanej przez Horkheimera istniejącej sprzeczności między ideałami (miał tu na myśli ideały rewolucji francuskiej) i normami moralnymi wyprowadzonymi z nauk Immanuela Kanta (u którego w formule imperatywu kategorycznego „wyobrażenia moralne burżuazji znalazły najczystszy wyraz”⁸⁷ a stosunkami społeczno-politycznymi i gospodarczymi społeczeństwa kapitalistycznego. Początkowo ten punkt rozważań frankfurtczyków nastawiony był przede wszystkim na wykazanie negatywnych elementów kapitalizmu i sprawiedliwości. Centralnym punktem tej krytyki stały się: prawda, rozum i jednostka. Uogólniając to stwierdzenie, można powiedzieć, że krytyczna teoria frankfurtczyków była w zasadzie „uogólnieniem refleksji teoretycznej na temat

⁸⁵ J. Borgosz, *Homo novus...*, s. 106.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 107.

⁸⁷ M. Horkheimer, *Materialismus und Moral* (Materializm a moralność), „Zeitschrift für Sozialforschung” 1933, Nr. 2 (Leipzig), s. 162–195, cyt. za: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 79.

zła tkwiącego w społeczeństwie burżuazyjnym”⁸⁸. Frankfurczycy kładli nacisk na istniejącą w społeczeństwie kapitalistycznym sprzeczność między poziomem rozwoju sił wytwórczych a możliwością zaspokojenia potrzeb mas. Podkreślali, że

nigdy tak jak obecnie nie stała nędza ludzi w tak w rażącej sprzeczności do możliwości jej zaspokojenia, nigdy nie były wszystkie siły bardziej okrutnie spętane niż w tej generacji, gdzie dzieci głodują, a ręce ich ojców produkują bomby⁸⁹.

Horkheimer, analizując istniejące w społeczeństwie stosunki społeczne, twierdził, że należy poznać mechanizm panowania klasowego (który stanowi najwyższą konstruktywną zasadę istniejącego społeczeństwa). Ma ono charakter nie-ludzki, ponieważ bazuje na zniewoleniu i niesprawiedliwości, które ograniczają naturalny rozwój człowieka. Pisał:

Dopóki ktoś pozostaje w środku społeczeństwa, tzn. jak długo zajmuje w nim pozycję, która zapewnia mu powszechny szacunek, nie popada w kolizję ze społeczeństwem, nie wie nic o jego istocie. Im bardziej natomiast oddala się od bezpiecznego środka, dajmy na to z powodu częściowej lub całkowitej utraty majątku, umiejętności, stosunków – czy ponosi za to winę on sam, czy nie, nie odgrywa przy tym większej roli – doświadcza praktycznie tego, że społeczeństwo opiera się na absolutnej negacji wszelkich ludzkich wartości⁹⁰.

Myśl ta urasta w dzisiejszych analizach niejako do punktu granicznego, który pozwala unaocznić moment oddzielenia krytycznej teorii od teorii tradycyjnej, która nie jest w stanie wejrzeć w głąb społecznych zależności, ponieważ posiada tylko tzw. perspektywę „centrum”, a „punkt widzenia hali fabrycznej jest zwykle słuszniejszy niż ustalenie antropologii filozoficznej”⁹¹. Szkoła Frankfurcka postulowała zniesienie panujących stosunków społecznych, uznając je za element hamujący rozwój. Przez zniesienie wszelkich materialnych zależności wyzwolona zostałaby całość ludzkich stosunków⁹². Tak radykalnej krytyki społeczeństwa kapitalistycznego nie spotyka się już nigdy w późniejszym okresie w twórczości frankfurczyków.

Ten element teorii Szkoły Frankfurckiej wszedł do krytyki Nowej Lewicy ze zdwojoną siłą. Stał się punktem wyjścia do szerszego spojrzenia na społeczeństwo i system demokratyczny. Bezsporną zasługą Nowej Lewicy jest przede wszystkim to, że poddała ostrej krytyce dehumanizację społeczeństwa „burżuazyjnego” i swoje ataki skoncentrowała na błędach kapitalizmu, wypracowała przy tym

⁸⁸ E. Ryszka, F. Ryszka, *Między utopią a zwątpieniem*, Warszawa 1979, s. 73.

⁸⁹ M. Horkheimer, *Materialismus...*, cyt. za: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 82–83.

⁹⁰ M. Horkheimer, *Zmierzch...*, s. 107.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 84.

specyficzne metody analizy oraz terminologię. Wielokierunkowa krytyka ruchu Nowej Lewicy w tej materii odnosiła się przede wszystkim do kluczowych instytucji społeczeństwa, takich jak partie polityczne, środki masowego przekazu, Kościół, wojsko, policja, wymiar sprawiedliwości oraz cały system kapitalistycznej oświaty i szkolnictwa. Wszystkie te instytucje składają się na system⁹³ kontroli społeczeństwa i w całości podporządkowują jednostkę swoim interesom. Dominującymi elementami w tym systemie, według Horkheimera, były centralizacja i wzrastająca dominacja kapitału, powodujące, że z jednej strony społeczeństwo kapitalistyczne staje się społeczeństwem „marnotrawiącym”, a z drugiej strony wszechobecne uprzemysłowienie i technokratyzacja wkraczają w sferę tzw. wolnego czasu człowieka, próbując ukształtować go na nowo jako jednostkę totalnie zdyscyplinowaną, odgórnie zaplanowaną i łatwą do manipulacji przez wszechogarniający aparat państwowy.

W ten sposób zrodziła się zupełnie nowa „jednostka”, którą Herbert Marcuse nazwał „człowiekiem jednowymiarowym w zrepresjonowanym społeczeństwie”, a Rudi Dutschke w *Die Widersprüche des Späkapitalismus, die antiautoritären Studenten und ihr Verhältnis zur Dritten Welt* (Sprzeczności późnego kapitalizmu, antyautorytarni studenci i ich stosunek do Trzeciego Świata) określił jako niesamodzielną w społeczeństwie sterowanym przez monopole. Nowa Lewica bardzo często w swoich protestach odwoływała się do archetypu „wolnej jednostki”, dlatego należy podkreślić, że i ten punkt został zasygnalizowany w krytycznej teorii społeczeństwa Szkoły Frankfurckiej.

Przemyślenia na ten temat można odnaleźć również w pracy Theodora W. Adorno, *Minima Moralia. Reflexionen aus dem beschädigten Leben* (*Minima moralia. Refleksje z poharatanego życia*), wydanej we Frankfurcie nad Menem w 1951 roku. W tekście *Ryba w wodzie* Adorno pisze:

Odkąd sferę obiegu zastąpił rozbudowany aparat dystrybucji skoncentrowanego przemysłu, strefa ta rozpoczyna osobliwą postęzystencję. [...] Gdy zhierarchizowane jest całe społeczeństwo, mętne stosunki wderają się także wszędzie tam, gdzie istniał jeszcze pozór wolności. Irracjonalność systemu wyraża się tyleż w ekonomicznym losie jednostki, co w jej pasożytniczej psychologii. Dawniej, kiedy było jeszcze coś takiego jak okrzyczany mieszczański rozdział życia zawodowego i prywatnego, co dziś

⁹³ Jak zauważa A. Malinowski, słowo „system” jest jednym z kluczowych pojęć nowolewicowej doktryny negacji. Wszystkie instytucje społeczeństwa burżuazyjnego określane były w pierwszej fazie jako „system instytucji”, aby zaraz potem zostać poddane krytyce jako „system biurokratyczny”, „system totalitarny”, „system autorytarny”, „system zdehumanizowany”. Określenia te ilustrowane wieloma przykładami wskazują na irracjonalność, dehumanizację i autorytaryzm kapitalizmu, nazywanego też często przez Nową Lewicę „późnym kapitalizmem”. Więcej na ten temat patrz: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 245.

gotowi jesteście niemal opłakiwać, człowiek, który w sferze prywatnej dążył do jakichś celów, traktowany był podejrzliwie jako nieokrzesany intruz⁹⁴.

W opowiadaniu *Ludzie na ciebie patrzą* można przeczytać

W społeczeństwie represyjnym samo pojęcie człowieka jest parodią idei podobieństwa. Do mechanizmu „patologicznej projekcji” należy, że sprawujący władzę postrzegają jako ludzi tylko swoje własne zwierciadlane odbicia, zamiast odzwierciedlać człowieczeństwo właśnie jako coś odmiennego. Mord jest wówczas próbą, by zamaskować obłąd jeszcze gorszy: co nie było postrzegane jako człowiek, a przecież jest człowiekiem, zostaje sprowadzone do rzeczy...⁹⁵

Tematyka ta nie będzie tu dokładnie analizowana, należy jednak zwrócić uwagę na to, że przemyslenia na temat egzystencji w społeczeństwie kapitalistycznym stały się udziałem wszystkich frankfurczyków. Nie może zatem dziwić fakt, że były również chętnie cytowane przez doktrynerów Nowej Lewicy.

Inną kategorią negacji, którą posługiwali się zrewoltowani studenci, była powszechnie używana w krytyce kapitalizmu krytyka „establishmentu”. Za tym pojęciem kryły się

wszelkie cechy, formy wyrazu i działania istniejącego porządku społecznego. Należą do niego także wytworzone przez społeczeństwo wyobrażenia o życiu zawodowym, czasie wolnym, życiu rodzinnym zachowaniach seksualnych. Jeżeli jednostka nie chce się tym normom podporządkować, naraża się na bycie autsajderem⁹⁶.

Uznanie establishmentu było jednoznaczne z uznaniem społeczeństwa materialnego, w którym jednostka traci wszelkie swoje indywidualne cechy osobowości oraz wolność, przy czym skala utraty, czy też rezygnacji z wolności zależy od rozmiaru represji, która w danym społeczeństwie jest stosowana. Całe społeczeństwo uznane zostaje za „społeczeństwo fałszywe”, w którym poprzez

partykularne interesy jednostki można najdokładniej zbadać istotę kolektywu w fałszywym społeczeństwie, a z niewielką przesadą organizację rozbieżnych popędów pod przewodem realistycznie myślącego „Ja” doskonale da się pojmować jako uewnętrzną bandę zbrojecką z hersztem, świtą, ceremoniałem, przysięgą wierności, zdradą, konfliktami interesów i całą resztą⁹⁷.

Krytyka establishmentu miała różne oddziaływania w zależności od kraju. Przykładowo niemiecka Nowa Lewica rozumiała pod tym pojęciem krytykę instytucji, które uznawała za symbole establishmentu. Były to przede wszystkim: Bundestag (i wprowadzone przez niego ustawy o stanie wyjątkowym), koncern

⁹⁴ Th.W. Adorno, *Minima moralia. Refleksje z poharatanego życia*, Kraków 1999, s. 18.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 120–121.

⁹⁶ Cyt. za: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 247.

⁹⁷ Th.W. Adorno, *Minima moralia...*, s. 46.

prasowy Springera (uważany za monopolistę) i kadra profesorów wyższych uczelni (uchodzących za przedstawicieli „przeszłego świata” oraz za „więźniów establishmentu”). Protest przeciwko tym instytucjom przejawiał się ogromną liczbą manifestacji zorganizowanych przez niemiecki SDS⁹⁸.

Za element establishmentu niemiecka Nowa Lewica uważała również związki zawodowe i proletariatus (przynajmniej do strajków w 1969 roku), które z jednej strony miały być siłą pomagającą w walce przeciwko ustawom wyjątkowym, ale z drugiej strony, jako element establishmentu, nie cieszyły się zaufaniem środowisk nowolewicowych⁹⁹. Wskazywano na ich totalną stagnację, mówiono o zakorzenionych w nich elementach faszyzmu i stalinizmu, ale mimo to częściowo widziano w nich właśnie siłę sprawczą, która może pomóc w nowej rewolucji społecznej. Strategia ta, jak wskazuje Joscha Schmierer (obok Rudiego Dutschke i Hansa Jürgena Krahla przywódca nowolewicowego ruchu w Niemczech), miała być tak realizowana, aby finalnie doprowadzić do zrekonstruowania ruchu robotniczego jako ruchu studenckiego. Schmierer pisał:

można to zrealizować poprzez agitację młodych robotników jako jeszcze nie do końca proletariuszy. W ten sposób można zrobić z nich pseudostudentów, którzy czuliby się proletariuszami¹⁰⁰.

⁹⁸ Jako materiały źródłowe dotyczące tego zagadnienia można wymienić: *Springer-Resolution. Kampf gegen die Manipulation und für die Demokratisierung der Öffentlichkeit* (Rezolucja Springera. Walka przeciwko manipulacji i na rzecz demokratyzacji opinii publicznej), „Facit” 1968, Nr. 12, s. 41–44; Sozialistischer Deutscher Studentenbund, *Von der kritischen Theorie zur Praxis. Kommentar des SDS-Bundesvorstands zum Verlauf der Aktiven Streiks* (Od krytycznej teorii do praktyki. Komentarz Zarządu Federalnego SDS o przebiegu aktywnych strajków), 18. Dezember 1968; Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Das Manifest der Hochschulen gegen die Notstandsgesetze beginnt* (Manifest szkolnictwa wyższego przeciwko ustawodawstwu wyjątkowemu rozpoczęty), Flugblatt-Aufruf zur Teilnahme am Go-in in die Vorlesung von Carlo Schmid, 16. November 1967 (Wezwanie do udziału w Go-in na wykład Carlo Schmida, 16 listopada 1967), Archivalische Sammlung Ronny Löwy in Hamburger Institut für Sozialforschung. Akte SDS Frankfurt 1966–1970; *Entschließung des SDS-Bundesvorstandes vom 10. August* (Decyzja Zarządu Federalnego SDS z 10 sierpnia), „Neue Kritik” 1968, Nr. 48/49, s. 3–77; *Zu den Oster-Aktionen* (O Akcjach Wielkanocnych), „Neue Kritik” 1968, Nr. 47, s. 3–9; J. Agnoli, *Thesen zur Transformation der Demokratie und zur außerparlamentarischen Opposition* (Tezy o transformacji demokracji i o opozycji parlamentarnej), „Neue Kritik”, 1968, Nr. 47, s. 24–33.

⁹⁹ W. Müller-Jentsch, *Die Neue Linke und die Gewerkschaften* (Nowa Lewica a związki zawodowe), „Das Argument” 1978, Nr. 107, s. 18.

¹⁰⁰ J. Schmierer, *Die theoretische Auseinandersetzung vorantreiben und Reste bürgerlicher Ideologie entschieden bekämpfen. Die Kritische Theorie und Studentenbewegung* (Kontynuacja teoretycznego sporu i zdecydowana walka z resztkami burżuazyjnej ideologii – krytyczna teoria i ruch studencki), 2. Februar 1970, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, Nr. 366, s. 700–701.

Jak się potem okazało, była to próba kompletnie nieudana, która wzmogła tylko w ruchu poczucie „niepewności”¹⁰¹.

Krytyka systemu politycznego społeczeństwa kapitalistycznego opierała się przede wszystkim na negacji wypaczonego systemu demokratycznego, tzw. *formierten Gesellschaft* (uformowane społeczeństwo). Bernd Rabehl (jeden z czołowych przedstawicieli kontestacji niemieckiej) pisał:

protesty studentów przeciwko rozwojowi uformowanego społeczeństwa były najpierw moralnym buntem, który obrócił się przeciwko istotnym wypaczeniom zasad demokracji w RFN. Hasło „wywłaszczyć Springera” ukazało po raz pierwszy punkt, w którym ten moralny protest mógł zyskać wymiar polityczny¹⁰².

Rabehl pojmował ruch protestu jako dążenie czy też pragnienie pozbycia się przez ludzi wszechogarniającej władzy państwowej, a w zasadzie „wszechogarniającej państwowej represji”¹⁰³. Rewolta uczniów i studentów opisywana jako potencjalnie socjalistyczna miała na celu uświadomienie, że jednostki nie są zadowolone ze swojego otoczenia (w tym wypadku chodziło o mechanizm państwowy), dostrzegają niemożność zaspokajania przez społeczeństwo własnych potrzeb, pojmują ruch protestu jako ruch rewolucji kulturalnej¹⁰⁴. Bazą nowolewicowej ideologii w warstwie antyautorytarnej był sprzeciw wobec autorytarnego państwa. Peter Nietzsche (członek berlińskiego SDS) w odezwie z 14 grudnia 1968 roku mówił, że „obecnie zmienił się obiekt protestu”, ponieważ nie jest to już opór przeciwko sprzecznościom między proletariatem i kapitalizmem, lecz między pracownikami a wszechogarniającymi instytucjami, które dążą do tego, aby kontrolować wszelkie potrzeby¹⁰⁵.

Przewyciężenie tendencji autorytarnych, które, jak podkreślali działacze Nowej Lewicy, tkwią w osobowości człowieka kapitalizmu, stało się bardzo ważnym postulatem programu walki o nowe społeczeństwo.

1.2.3. Krytyka sztuki i kultury masowej

Max Horkheimer w artykule *Kultura i sztuka masowa (Art and Mass Culture)* z 1941 roku pisał:

Dzisiaj sztuka nie jest już komunikatywna. [...] Stopniowy rozkład rodziny, przekształcenie życia osobistego w „czas wolny”, a czasu wolnego w sekwencje rutynowych

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² B. Rabehl, *Von der antiautoritären Bewegung zur sozialistischen Opposition* (Od ruchu anty-autorytarnego do opozycji socjalistycznej), cyt. za: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 255.

¹⁰³ G. Langguth, *Protestbewegung: Entwicklung – Niedergang – Renaissance. Die Neue Linke seit 1968* (Ruch protestu: rozwój – upadek – renesans. Nowa Lewica od 1968 r.), Köln 1983, s. 37.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

czynności nadzorowanych do najmniejszego szczegółu, sprowadzanie go do przyjemności boiska i kina, popularnej literatury i radia, wszystko to doprowadziło do zaniżania życia wewnętrznego. Kultura, na długo przedtem zanim została zastąpiona przez te manipulowane przyjemności, przybrała charakter eskapistyczny. Ludzie uciekli w prywatny świat pojęć i przekształcili jedynie swe myśli, gdy tymczasem wszystko było dojrzałe do przekształcenia rzeczywistości. [...] Człowiek utracił siłę przeciwstawiania sobie innego świata niż ten, w którym żyje. Ten inny świat to świat sztuki. Trwa on dziś jedynie w dziełach sztuki, które bezkompromisowo ukazują przepaść między monadyczną jednostką a jej barbarzyńskim otoczeniem¹⁰⁶.

W podobnym tonie wypowiadali się dwaj inni frankfurczycy – Walter Benjamin i Leo Löwenthal. Ten drugi zajmował się miejscem literatury w społeczeństwie kapitalistycznym, w którym jest ona narażona na szczególnego rodzaju trudności. W rozprawie *O społecznej sytuacji literatury (Zur gesellschaftlichen Lage der Literatur)* pisał:

co prawda, izolacja i symplifikacja przedmiotu historii literatury dokonują się w wysublimowanym procesie. Literaturę i pisarzy wyjmuje się z tkanki dziejowości i konstruuje się z nich jaką bądź jedność, z której wyciekła wszelka różnorodność¹⁰⁷.

I dalej:

także tutaj [w historii literatury – przyp. A.W.R.] możemy wykryć postawę ideologiczną, która ma na celu interes panującej warstwy burżuazji. Jej członek może w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku widzieć świat jedynie jako szansę dla osobowości, polegającą na tym, że uwalnia się on od małych codziennych trosk, nie tylko w swym imieniu, ale także – jak sądzi – w imieniu mas, i że stale jest otoczony przez wielkie sprawy, wielkie postacie i wielkie ideały, w których zyskuje dla siebie potwierdzenie¹⁰⁸.

Walter Benjamin natomiast przedstawiał wizję kultury i sztuki w społeczeństwie kapitalistycznym. Postulował upolitycznienie sztuki w procesie fetyszyzacji i urzeczowienia kultury¹⁰⁹. W tym punkcie krytycznego programu frankfurczyków zwracano uwagę na tzw. brak spontaniczności kultury, która w społeczeństwie kapitalistycznym stała się dziedziną monopolistyczną, nastawioną na czerpanie zysku. Analizując taką sytuację (czyli proces kształtowania się kultury masowej), Theodor W. Adorno oraz Max Horkheimer wprowadzili do języka teorii pojęcie

¹⁰⁶ M. Horkheimer, *Art and Mass Culture*, „Studies in Philosophy and Social Science” 1941, z. 2, s. 290–304, [polski przekład:] M. Horkheimer, *Kultura i sztuka masowa*, [w:] *Szkoła Frankfurcka...*, t. II, cz. 1, s. 333.

¹⁰⁷ L. Löwenthal, *Zur gesellschaftlichen Lage der Literatur*, „Zeitschrift für Sozialforschung” 1932, z. 1–2, s. 85–102, [polski przekład:] L. Löwenthal, *O społecznej sytuacji literatury*, [w:] *Szkoła Frankfurcka...*, t. I, cz. 1, s. 110.

¹⁰⁸ *Ibidem*, 119.

¹⁰⁹ W. Benjamin, *op. cit.*, s. 93.

przemysłu kulturalnego (*Kulturindustrie*). Określenie to zostało po raz pierwszy użyte w opublikowanej w 1947 roku pracy *Dialektik der Aufklärung* (Dialektyka oświecenia) i bardzo szybko stało się kluczową kategorią służącą recepcji rzeczywistości¹¹⁰. W najszerszym znaczeniu było to „wszystko to, co w żargonie określa się mianem środków masowego przekazu”¹¹¹. Przedmiotem krytyki było zatem przejście kultury jako zjawiska społecznego z fazy elitarnej do fazy masowej, która jest dawkowana wszystkim członkom społeczeństwa. Zwracano uwagę na degradację kultury – pozbawiona treści „autentycznych”, stała się ona bezkształtną masą, której podporządkowane jest całe społeczeństwo oraz poszczególne jednostki. Cała kultura w warunkach monopolistycznych jest identyczna, zaś

w przemyśle tym uczestniczą miliony. Wymusza to proces reprodukcji, który siłą rzeczy powoduje, że w niezliczonych miejscach pojawiają się identyczne potrzeby, które zostają zaspokojone standardowymi produktami¹¹².

Wszystkie media – radio, telewizja, czasopisma – stanowią jeden system. Każda dziedzina jest zgodna w sobie i ze wszystkimi pozostałymi. W swoim czasie wolnym konsument ma się kierować jednością produkcji. Jak wskazują Adorno i Horkheimer,

to, czego kantowski schematyzm oczekiwał od podmiotów, a mianowicie apriorycznego odnoszenia zmysłowej różnorodności do fundamentalnych pojęć – zostaje podmiotowi odebrane przez przemysł¹¹³.

System kultury masowej łączy wszystkie dziedziny kultury w jeden system panowania nad konsumentem. Produkowane w ten sposób towary (rozrywka) mają na celu utrwalenie panujących stosunków. Odbiorca nie powinien mieć żadnych własnych odczuć, ponieważ jego myślami (nawet bardziej pasowałoby tu określenie „estetycznym smakiem”) kierują produkty przemysłu kulturalnego. W takim ujęciu kultury istotnym elementem wydaje się wskazanie na genezę tego zjawiska. Adorno dobitnie podkreślał, że nie można szukać jej w hitleryzmie:

twierdzenie jakoby Hitler zniszczył kulturę niemiecką jest wyłącznie reklamowym trikiem tych, którzy chcą ją odbudować, nie ruszając się od biurek z telefonem. To, co Hitler wytępił w dziedzinie sztuki i myśli, już na długo wcześniej wiodło oderwaną i apokryficzną egzystencję, której ostatnie kryjówki zmiotł faszyzm¹¹⁴.

¹¹⁰ W takim tonie wypowiedział się Herbert Marcuse w liście do Maksa Horkheimera i Theodora W. Adorno, napisanym 31 sierpnia 1962, patrz: H. Marcuse, *Brief an Max Horkheimer und Theodor W. Adorno*, 31. August 1962, Nr. 72, s. 155. Autorka analizowała oryginały listów. Dalej dokumenty te przywoływane są według edycji w zbiorze W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, z podaniem numerów katalogowych.

¹¹¹ A. Malinowski, *Szkola...*, s. 178.

¹¹² M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *op. cit.*, s. 139.

¹¹³ *Ibidem*, s. 142.

¹¹⁴ Th.W. Adorno, *Minima moralia...*, s. 61.

I dalej:

gdyby możliwe było coś takiego jak psychoanaliza wzorcowej dziś kultury; gdyby absolutna dominacja gospodarki nie ośmieszała każdej próby wyjaśnienia panujących stosunków na gruncie życia psychicznego ich ofiar i gdyby sami psychoanalitycy nie złożyli już dawno przysięgi tym stosunkom, badanie takie musiałoby wykazać, że współczesna choroba polega właśnie na normalności¹¹⁵.

Przez ową „normalność” Adorno prawdopodobnie rozumiał zjawisko skomercjalizowania kultury do tego stopnia, że stała się ona produktem (towarem), który położył kres wolności jednostki. Ta normalność doprowadziła do wytworzenia przez ludzi schematów zachowań. Co więcej, stała się ideologiczną nadbudową, która kieruje jednostką zarówno w miejscu pracy, jak i w życiu prywatnym. Normalność, jak się okazuje, to cały system tzw. odpowiedniego stylu życia. Przemysł kulturalny stał się zjawiskiem totalnym, które ujawniało się we wszystkich dziedzinach sztuki. W malarstwie objawiał się brakiem kompozycji, w muzyce dysharmonią. Jak podkreślał Adorno, muzyka jest tak dalece przesiąknięta społecznym totalitaryzmem, że „w dążeniu do swej czystości sama wytworzyła w sobie rysy tego, przeciwko czemu się sprzeciwia”¹¹⁶. Muzyka, podobnie jak i inne elementy życia (sztuka, kultura) uległa alienacji:

Wyobcowanie muzyki względem społeczeństwa – twierdził Adorno – odzwierciedla się w antynomiach produkcji muzycznej: jako rzeczywisty fakt społeczny jest ono uchwytnie w relacji produkcji i konsumpcji. Zapośredniczeniem między obydwoma jest muzyczna reprodukcja. Służy ona produkcji, która może stawać się bezpośrednio obecna tylko jako reprodukowana, gdyż inaczej trwa jako martwy tekst. Jest ona formą każdorazowej konsumpcji muzycznej, gdyż społeczeństwo może uczestniczyć tylko w dziełach reprodukowanych, nie zaś w samych tekstach¹¹⁷.

W ten sposób dokonał się proces urzeczowienia muzyki i jej obiektywizacji oraz racjonalizacji. Podobnie film stał się przedłużeniem życia zewnętrznego, co wpłynęło na zubożenie wyobraźni i możliwości percepcji świata odbiorców dotąd przyzwyczajonych do odbioru wyimaginowanej rzeczywistości¹¹⁸.

Przełożenie tego punktu krytycznej teorii na ruch nowolewicowy było zadaniem stosunkowo prostym. Wystarczyło dosłownie zinterpretować „krytyczne” podejście frankfurckich, aby stworzyć w społeczeństwie załączki kontrkultury. Jak wskazuje Alina Jawłowska,

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 63.

¹¹⁶ Th.W. Adorno, *Filozofia nowej muzyki*, Warszawa 1974, s. 25.

¹¹⁷ Th.W. Adorno, *Zur gesellschaftlichen Lage der Musik*, „Zeitschrift für Sozialforschung” 1932, z. 1–2, s. 103–124, z. 3, s. 356–378, [polski przekład:] Th.W. Adorno, *O społecznej sytuacji muzyki*, [w:] *Szkoła Frankfurcka...*, t. I, cz. 1, s. 139–140.

¹¹⁸ M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *op. cit.*, s. 143–144.

zakwestionowanie kultury we wszystkich jej aspektach prowadziło do bardziej lub mniej udanych prób tworzenia nowych form i wartości. [...] Najpełniej dążenia te ujawniły się (właśnie) w muzyce, teatrze i stylu życia, będącym realizacją wybranych wartości, praktycznym potwierdzeniem założonych koncepcji społecznych, ustanowieniem nowych wzorów zachowań w podstawowych dla ludzkiego życia sytuacjach¹¹⁹.

Muzyka i teatr to doskonałe przykłady urzeczywistnienia koncepcji sztuki życia. Dominująca w nich swobodna ekspresja, poszukiwanie nowych form artystycznych, realizacja życia wspólnotowego i kolektywnej twórczości, walki politycznej i propagandy na rzecz ruchu, protesty przeciwko zaprogramowanemu życiu, zamkniętemu w sztywnym schemacie produkcji – konsumpcji (patrz: festiwal Woodstock) stały się wymierną odpowiedzią na przedstawiony przez frankfurtczyków zuniformizowany świat.

1.2.4. Krytyka kultury afirmatywnej

Ten element „krytycznej teorii”, przynajmniej w rozumieniu nowolewicowym, jest immanentnie związany z istnieniem kultury masowej i zuniformizowanego społeczeństwa.

Według frankfurtczyków, „kultura afirmatywna” to taka kultura, która zasługuje na całkowite potępienie i unicestwienie. Przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej byli wnikliwymi obserwatorami kultury burżuazyjnej, demaskowali jej mity, schorzenia, fałsze i iluzje. Określenie „kultura afirmatywna” pojawia się w literaturze frankfurtczyków w zasadzie już w latach trzydziestych XX wieku. Posługiwali się nim zarówno Horkheimer, jak i Adorno¹²⁰, jednak najwięcej miejsca opisał jego charakteru poświęcił Herbert Marcuse. Twierdził on, że kultura ta jest przyczyną wypaczenia obrazu rzeczywistości, które „pociąga za sobą wypaczenie wszystkich wartości kultury mieszczańskiej”¹²¹.

Takie rozumienie problemu kultury afirmatywnej stało się podstawą naukowych badań Instytutu. Stwierdzono bowiem, że wszystkie wartości kultury mieszczańskiej są wartościami afirmatywnymi i jako takie muszą zostać odrzucone. Kultura jest częścią społeczeństwa burżuazyjnego i służy tylko i wyłącznie jego interesom. Jej podmiotem są abstrakcyjne jednostki, nienależące do wyż-

¹¹⁹ A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975, s. 206.

¹²⁰ Przykładowo M. Horkheimer, *Kritische Theorie* (Krytyczna teoria), Bd. II, Frankfurt am Main 1968, oraz Th.W. Adorno, *Zeitlose Mode, zum Jazz* (Ponadczasowa moda, o jazzie), [w:] Th.W. Adorno, *Prismen* (Pryzmaty), München 1963.

¹²¹ H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter der Kultur* (O afirmatywnym charakterze kultury), „Zeitschrift für Sozialforschung” 1937, Nr. 6 (Paris), s. 81. Więcej na temat kultury afirmatywnej w patrz: A. Walecka-Rynduch, *Zjawisko kultury afirmatywnej w ujęciu Herberta Marcusego*, „Estetyka i Krytyka” 2008, nr 2.

szej wspólnoty, skupione na zaspokajaniu własnych potrzeb i realizacji celów bez pośrednictwa instytucji społecznych, kulturalnych czy też religijnych. Kultura afirmatywna, jako część kultury masowej, zwraca uwagę na oderwanie świata wartości od cywilizacji. Proces taki można zaobserwować na przykładzie rodziny, która uległa „fetyzyzacji” i z tego powodu nie potrafi wskazać na „istotę egzystencji”¹²². Co więcej, w kulturze afirmatywnej zostały zachowane potrzeby ludzi wychodzące ponad materialną reprodukcję bytu. Jak wskazuje Malinowski,

uwolniła ona wprawdzie zewnętrzne stosunki od odpowiedzialności za określenie człowieka – w ten sposób stabilizowała się ich niesprawiedliwość, ale przedstawiła także obraz lepszego porządku, którego realizacja została zaniechana¹²³.

Pojawiające się wśród frankfurtczyków dyskusje na temat szczęścia w kulturze afirmatywnej również sprowadzały się do zajęcia stanowiska, że jest ono tylko i wyłącznie wytworem materialnym o charakterze formalnym. Afirmatywna kultura, co należy podkreślić, została uznana za tą, która służy podtrzymaniu lub przejmowaniu władzy i nawet takie wartości jak szczęście są w niej pozorne, lub też – co zostało wyraźnie podkreślone przez frankfurtczyków – jest elementem podporządkowania jednostki. W związku z tym inkorporacja wartości afirmatywnych do nowego porządku społecznego byłaby rzeczą błędną, ponieważ hamowałaby powstanie nowego społeczeństwa. Przytaczając słowa Józefa Borgosza,

Wchłanianie starych wartości, nawet tylko niektórych, włączenie ich w nowy system wartości, nie czyni go systemem zupełnie nowym, nie gwarantuje przejścia od zniewolenia jednostki do pełnej wolności. Wtedy nowy ład różniłby się od starego przypadkowością, a nie substancjonalnie, tzn. formą, a nie treścią i formą jednocześnie¹²⁴.

Bez wątplenia w wywodach tych można rozpoznać charakterystyczną dla frankfurtczyków dialektykę negatywną. Krytykując i negując kulturę afirmatywną, postulowali jej zniesienie i zastąpienie jej bliżej nieokreśloną, abstrakcyjnie rozumianą nową demokracją, której naczelnymi wartościami byłyby wolność jednostki oraz utopijnie pojęty socjalizm egalitarny. To wszystko owocowało tworzeniem omówionej wyżej nowej antropologii filozoficznej, której jądrem byłaby negacja starych i kształtowanie nowych potrzeb ludzkości. Jak pisał Horkheimer,

właśnie dlatego współczesna forma społeczeństwa, tzw. indywidualizm, jest w istocie społeczeństwem zgłajchsztaltowania i kultury masowej, a tak zwany kolektywizm, socjalizm, przeciwnie – rozwojem indywidualnych dyspozycji i różnic¹²⁵.

¹²² M. Horkheimer, *Zmierzch...*, s. 23.

¹²³ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 173.

¹²⁴ J. Borgosz, *Eksploracja...*, s. 72.

¹²⁵ M. Horkheimer, *Zmierzch...*, s. 63.

Stąd, jak pisze Borgosz, pojawiające się masowo w dorobku intelektualnym Nowej Lewicy postulaty

wykorzenia z serc i umysłów takich potrzeb, jak chęć traktowania jednego człowieka przez drugiego w kategoriach środka, a nie celu, prowadzenia wojen, tworzenia ustrojów totalitarnych, prześladowań rasistowskich, szczegółowej reglamentacji życia jednostki, ograniczania jej wolności i naturalnych dążeń, a postulowanie pojawienia się w ich miejscu prawdziwe ludzkich potrzeb: autentycznej wolności jednostki, egalitaryzmu, równości ras i narodów oraz wiecznego ogólnoludzkiego pokoju¹²⁶.

Poddając krytyce kulturę afirmatywną, Marcuse krytykował jednocześnie demokrację. W związku z tym w literaturze przedmiotu często mówi się o nim jako o najradykałniejszym przedstawicielu Szkoły Frankfurckiej. O ile inni jej przedstawiciele, Max Horkheimer czy Theodor W. Adorno, twierdzili, że demokracja (wraz z jej wszystkimi niedoskonałościami) jest lepsza od dyktatury, o tyle Marcuse negował współczesne mu społeczeństwo demokratyczne (mówiąc, że jest ono totalitarne, co nie oznaczało oczywiście, że w jakikolwiek sposób popierał dyktat faszystowski). Jego przesłaniem była całkowita negacja kultury afirmatywnej (która podtrzymuje istniejący stan rzeczy i manipuluje ludźmi)¹²⁷ i stworzenie jakościowo odrębnej formy demokracji opartej na zasadzie pełnej wolności jednostki¹²⁸. W artykule *Über den affirmativen Charakter der Kultur* (O afirmatywnym charakterze kultury) na łamach „Zeitschrift für Sozialforschung” w 1937 roku pisał, że jednostka, „która uważa za swój najwyższy cel szczęście, chce osiągnąć je za pomocą materialnych rzeczy, staje się niewolnikiem ludzi i przedmiotów: im oddaje swoją wolaść”¹²⁹. Dalej zaś stwierdzał, że „kultura afirmatywna wraz z jej ideą czystego człowieczeństwa przejęła historyczny postulat powszechnego wyzwolenia jednostki”¹³⁰. W tym miejscu swoich rozważań Marcuse przywołał cytą z Herdera – „gdy spojrzymy na ludzkość, jaką znamy, na prawa, które w niej leżą, to okazuje się, że nie znamy nic wyższego niż człowieczeństwo w człowieku”¹³¹.

W takim ujęciu obecne jest wszystko to, co mieści się w człowieczeństwie i człowieku, czyli – „szlachetna konstrukcja do rozsądku i wolności, do subtelnej zmysłowości i popędów, do delikatnego i mocnego zdrowia, do wypełniania

¹²⁶ J. Borgosz, *Eksplzja...*, s. 72–73 więcej na temat pacyfizmu, hippizmu, postawy kwietystycznej młodzieży patrz: A. Jawłowska, *op. cit.*, rozdz. II: „Zakwestionowanie kultury”, s. 103–263.

¹²⁷ Ch. Fuchs, *Herbert Marcuse...*, s. 73.

¹²⁸ J. Borgosz, *Eksplzja...*, s. 71.

¹²⁹ H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 55.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 64.

¹³¹ J.G. Herder, *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* (Idea filozofii historii ludzkości), 15, Buch 1. Abschnitt (Werke, hrsg. V. Berlin. Suphan, Berlin 1877 – 191, Bd. XIV, s. 208), cyt. za: H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 64.

i opanowywania ziemi”¹³². Krytykując demokrację, Marcuse wychodził z założenia, że

Wszystkie ludzkie formy rządów mają mieć tylko jeden cel – aby każdy niepowstrzymany przez nikogo mógł wykorzystywać swe siły i czerpać jeszcze piękniejszą i wolną przyjemność z życia¹³³.

Czyli to, co dla człowieka powinno być najważniejsze, to samorealizacja w społeczeństwie, ale społeczeństwie osób wolnych, w którym każdy może się spełnić (więc nie w demokratycznym w takim sensie, w jakim demokrację przedstawiał Marcuse¹³⁴).

Tymczasem człowiek poddaje swoją egzystencję celowi, który niejako leży poza nim. Ten cel sam w sobie go zniewala, prowadzi do powstania anarchii, człowiek nie jest w stanie rozróżnić tego, czego chce, od tego, czego chce od niego kultura. Kultura afirmatywna opiera się więc na założeniu, że istnieją wyraźne sprzeczności między pozbawioną szczęścia „przemijalnością złego istnienia i potrzebą szczęścia, która takie istnienie czyni znośnym. W ramach tego istnienia wyzwolenie może być tylko pozorne”¹³⁵. Kultura afirmatywna charakteryzuje się zatem ową pozornością, ponieważ nie mogąc zbliżyć się do ideału, człowiek musi się zadowolić tym, co ma na ziemi. Afirmatywność daje poczucie spełnienia, zakrywając prawdę, że może istnieć lepszy materialny byt. Szczęście w kulturze afirmatywnej to według Marcusego „środek przyporządkowania i rozdziału”¹³⁶. Ludzie mogą czuć się szczęśliwi, chociaż rzeczywiście tak nie jest. Marcuse zjawisko to nazywa cudem kultury afirmatywnej¹³⁷. Wynika z niego, że nawet poczucie własnego szczęścia i spełnienia jest rzeczą złudną. Pozostawiona sama sobie jednostka uczy się znosić i kochać swoją własną izolację. Jak twierdzi filozof, „faktyczna samotność staje się samotnością metafizyczną i jako taka otrzymuje chrzest duchowości i wewnętrznej pełni przy zewnętrznej biedzie”¹³⁸.

Wszystkie zasygnalizowane w 1937 roku przez Marcusego problemy zniewolenia jednostki, zarówno przez kulturę, jak i przez system, zostały szerzej omówione w późniejszej pracy: *Człowiek jednowymiarowy* (1964). Dlatego przedstawienie problemu afirmatywnej kultury, właśnie z uwzględnieniem opracowania z 1937 roku, wydaje się szczególnie interesujące. Jeszcze raz potwierdza

¹³² H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 64.

¹³³ *Ibidem*, s. 65.

¹³⁴ W jego ujęciu demokracja to dyktatura techniki.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 70.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 81.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 83.

¹³⁸ *Ibidem*.

bowiem tezę, że intelektualnym podłożem dla Nowej Lewicy były osiągnięcia Szkoły Frankfurckiej oraz że chcąc mówić o jakiegokolwiek doktrynie Nowej Lewicy, można poszukiwać jej li tylko w niemieckim odłamie ruchu. I chociaż *Człowiek jednowymiarowy* opisuje stosunki panujące w kapitalistycznym systemie Stanów Zjednoczonych, to nie jest on intelektualnym osiągnięciem amerykańskiej Nowej Lewicy. Jego przesłanie to po prostu rozwinięcie fragmentu krytycznej teorii Szkoły Frankfurckiej.

Czym wobec tego jest owa afirmatywna kultura? Według Marcusego, kultura to współcześnie pojęcie bardzo szerokie. Zgodnie z tą interpretacją świat duchowy to pewna społeczna całość, która czyni z kultury „fałszywy kolektyw i fałszywe dobro wspólne”¹³⁹.

Ma to naturalnie swoje dalsze przełożenie. Filozofia jako taka powinna się zajmować zagadnieniem szczęścia i walczyć o jego zrealizowanie w historii. Marcuse widzi taki mechanizm w filozofii oświeceniowej. Zauważa jednak, co należy za nim podkreślić, że istnieje w świecie tzw. filozofia fałszywa, która „może obiecywać nam pozornie wieczne szczęście, pokazując piękne chimery, prowadząc nas tam kosztem naszego życia”¹⁴⁰. W kręgu tej filozofii mieści się właśnie kultura afirmatywna. Ale i tu Marcuse usiłuje ratować czarny obszar rzeczywistości, twierdząc, że istnieje również prawdziwa filozofia – „inna i mądrzejsza od fałszywej. Obiecuje ona szczęście tymczasowe – »siejcie różne kwiaty na naszej ścieżce i uczy je zbierać«”¹⁴¹.

Takie pojmowanie kultury widoczne jest, według Marcusego, w często używanych zwrotach, takich jak „kultura narodowa”, „kultura germańska”, „kultura romańska” itd. Nastawiają one świat ducha przeciwko światu materialnemu, przeciwstawiając kulturę (jako królestwo prawdziwych wartości, celów samych w sobie) społecznemu światu utylitarności i materialności. Wprowadza to wyraźny rozdział między cywilizacją a kulturą, oddzielając cywilizację od procesów społecznych, tak pod względem socjologicznym, jak wartościowym. Takie ujęcie tematu wyrosło na gruncie pewnej historycznej postaci kultury, którą Marcuse nazywa właśnie kulturą afirmatywną.

Przez pojęcie kultury afirmatywnej – pisze – należy zrozumieć kulturę przynależną epoce burżuazyjnej rajskości, która w jej własnym rozwoju doprowadziła do oddalenia świata duchowości (jako samodzielnego królestwa wartości) od cywilizacji i umieściła go ponad nią¹⁴².

¹³⁹ *Ibidem*, s. 60.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 64.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² *Ibidem*, s. 60.

Jak wskazuje Antoni Malinowski,

kultura przestaje być sprawą jedynie wąskiej elity, a staje się udziałem szerokich mas. Ten proces przemian kultury łączy Marcuse z prawami obrotu towarowego – kultura staje się towarem i podlega prawom rynku¹⁴³.

Zdaniem Marcusego była to oczywiście kultura zasługująca na totalne potępienie i unicestwienie. Jak pisał,

Kultura afirmatywna była formą historyczną, w której przechowywane były potrzeby człowieka wykraczające poza materialną reprodukcję jego bytu. I w tym zakresie należy stwierdzić o niej to, co trzeba powiedzieć o każdej formie społecznej rzeczywistości, do której ona przynależy: ona także ma rację bytu. Uwolniła wprawdzie zewnętrzne stosunki od odpowiedzialności za przemianę człowieka, ale w ten sposób ustabilizowała ich niesprawiedliwość, jednocześnie przedstawiając im obraz lepszej organizacji¹⁴⁴.

Kultura nie jest czynnikiem dążącym do zmiany istniejącego systemu. Powinna ona uszlachetniać to, co istnieje, a nie dążyć do wprowadzenia nowego stanu¹⁴⁵.

Marcuse ostro sprzeciwiał się nadaniu kulturze takiej roli. Wynikało to z poglądów na miejsce i funkcje duszy ludzkiej. Pisał: „Ludzka dusza ma dolny i górny obszar – pomiędzy biegunami zmysłowości i rozumu rozgrywa się historia duszy ludzkiej”¹⁴⁶. Dalej przedstawiał ciekawy pogląd, że to właśnie owe dolne części duszy posiadają w sobie ten „zły”, zmysłowy popęd człowieczy, który niejako zmusza człowieka do chciwości, posiadania, kupowania i sprzedawania, doprowadzając do tego, że nie pożąda on niczego innego jak samego posiadania¹⁴⁷.

Według Marcusego, do podstawowych wyznaczników kultury afirmatywnej należy twierdzenie, że w życiu człowieka nie chodzi o to, aby je przeżyć, lecz o to, aby przeżyć je tak, jak jest to możliwe. Kultura afirmatywna wchłonęła wszystko, co dobre, a to, co było złe – uszlachetniła, tworząc tzw. dobro pozorne¹⁴⁸. Kulturowa izolacja jednostek (zamkniętych w samospełniających się osobowościach) według Marcusego odpowiada liberalnej metodzie dyscyplinowania, która nie „wtrąca” się w prywatną sferę życia. Pozwala ona istnieć jednostce jako osobie tylko wtedy, gdy nie zakłóca ona procesu pracy. Proces ten ulega jednak zmianie, w sytuacji gdy władza żąda od jednostek totalnego podporządkowania reżimowi.

¹⁴³ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 169.

¹⁴⁴ H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 81.

¹⁴⁵ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 170.

¹⁴⁶ H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 56.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 83.

Wówczas mieszczaństwo (burżuazja) zaczyna popadać w konflikt ze swoją własną kulturą i wtedy, jak twierdził Marcuse, rozpoczyna się proces samounieważnienia kultury afirmatywnej¹⁴⁹.

Kwintesencją jego poglądów w tej kwestii mogą być słowa jednego z krytyków: „To nie myśl jest zmienną zależną od konkretnej rzeczywistości, lecz rzeczywistość musi się stać adekwatna do pierwowzoru danego przez myśl”¹⁵⁰. Marcuse pojmował kulturę afirmatywną jako równoważną z siłami ekonomicznymi, które nie pozwalają dojść do głosu naturalnym dla człowieka dążeniom do własnego szczęścia. „Wolna konkurencja – twierdził – ustawiła jednostki przeciw sobie jako sprzedawców i nabywców siły roboczej”¹⁵¹.

Filozof postulował jak najszybsze unicestwienie tych ekonomicznych mocy, ponieważ uważał, że to one wspierają organizację władzy, którą nazywał represyjną. W literaturze przedmiotu można znaleźć opinię, że tak ostra krytyka afirmacji, jaką przeprowadził Marcuse, jest nawoływaniem do obalenia państwa kapitalistycznego. Wniosek taki jest jednak chyba zbyt śmiałą spekulacją, ponieważ zamierzeniem tego myśliciela nie było nigdy działanie destrukcyjne wobec państwa. Jego planem było raczej – poprzez stworzenie pewnego typu anarchistycznej utopii (choćby anarchista nigdy nie był) – zwrócenie uwagi na „duszę społeczeństwa, czyli studentów, posiadających niebywały potencjał, którzy tworzą państwo w państwie, zamkniętą grupę z akademickim prestiżem”¹⁵².

Najważniejszym i najbardziej reprezentatywnym obszarem wewnątrz kultury afirmatywnej jest sztuka. Według Marcusego, do tej roli kwalifikuje ją to, że piękno sztuki jest łatwe do pogodzenia z rzeczywistością. W sztuce można zmanifestować szczęście. Afirmatywna kultura uwiecznia więc w swoim kształcie szczęście, które nie może być realizowane w danej sytuacji. Dochodzi wobec tego do jawnej dysharmonii, z jednej strony w społeczeństwie jest głoszony postulat szczęścia, z drugiej strony – prawdziwa egzystencja. Jak podkreśla Malinowski,

w afirmatywnej kulturze sztuka nie przedstawia w swych postulatach idealnej rzeczywistości, lecz prezentuje ją jako piękną rzeczywistość. W pięknie dzieła sztuki dochodzi do głosu tęsknota za przeżyciem chwili szczęścia, która utrwalona w dziele sztuki, w nim znalazłszy swój kształt, może być stale powtarzana. Odbiorca może takie szczęście w dziele sztuki reprodukować¹⁵³.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 85.

¹⁵⁰ H. Jansohn, *Herbert Marcuse. Philosophische Grundlagen seiner Gesellschaftskritik* (Herbert Marcuse. Podstawy filozoficzne jego krytyki społecznej), Bonn 1971, s. 145.

¹⁵¹ H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 59.

¹⁵² F. Ryszka, *Herbert Marcuse powrót do utopii*, „Odra” 1968, nr 7–8, s. 5.

¹⁵³ A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 173.

Pojawiające się tu szczęście ze wszech miar jest uwarunkowane tylko i wyłącznie formami bytu materialnego i ma charakter pozorny (bo tylko taki mieć może).

Afirmatywna kultura służy w ten sposób panującym stosunkom. Co więcej, potrafiła ona doprowadzić do tego, że nawet szczęście stało się elementem podporządkowania jednostki. Manipulowanie społeczeństwem stanowi realny sposób kierowania nim. Ludzie przestali należeć sami do siebie, a to zniwelowało jakiegokolwiek szanse na wyzwolenie. Istniejący porządek rzeczy jest postrzegany jako coś naturalnego, owa naturalność spowodowała, że nikt nie myśli już o rewolcie i wyzwoleniu od fałszywej totalności. Zło postrzegane jest jako naturalne i oczywiste, a zewnętrzny terror – jako pokój¹⁵⁴.

W epoce burżuazyjnej – pisze Marcuse – relacje między zasadą konieczności a pięknem, pracą a przyjemnością przechodzą decydujące przemiany. Zanika pogląd, że zajmowanie się wartościami najwyższymi jest właściwe tylko pewnym warstwom społecznym, w jego miejsce pojawia się teza o powszechności i powszechnym obowiązywaniu kultury¹⁵⁵.

Najwyraźniej to założenie legło u podstaw napisanej w latach trzydziestych XX wieku rozprawy, która, jak już zostało wspomniane, swoją inscenizację odnawiała w rewolcie ruchu protestu w latach sześćdziesiątych.

W podsumowaniu swoich rozważań nad kulturą afirmatywną Marcuse zastanawia się nad możliwością jej unicestwienia. Oczywiście z punktu widzenia ludzkości jest to niemożliwe, wręcz utopijne,

kultura afirmatywna została już zinternalizowana w „cudownym myśleniu”, próba jej uchylecia musi wyglądać na próbę uchylecia całej kultury. [...] Twierdzenie, że kultura jest zbyt cenna, to nośny element¹⁵⁶.

We wszystkich kolejnych rozprawach Marcuse pokazywał, że schemat tego zamierzenia jest możliwy do zrealizowania (oczywiście tylko w sferze deskryptywnej).

Teoria krytyczna – jak podkreślali Herbert Marcuse i Max Horkheimer w artykule *Filozofia a teoria krytyczna* – była również krytyczna wobec siebie samej i wobec swojego społecznego nośnika. Element filozoficzny, który występuje w teorii, jest formą protestu przeciwko nowemu „ekonomizmowi”, przeciw izolacji walki ekonomicznej i przeciwko oddzieleniu ekonomiki od polityki. Przeciwko temu oddzieleniu już dawno wysunięto tezę, że wraz ze zniesieniem antagoni-

¹⁵⁴ Ch. Fuchs, *Die affirmative Kultur...*, s. 77.

¹⁵⁵ H. Marcuse, *Über den affirmativen Charakter...*, s. 59.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 90.

zmów ekonomicznych między grupami i jednostkami stosunki polityczne bardziej by się usamodzielniały, określając rozwój społeczeństwa.

Zatem wraz ze zniesieniem państwa, stosunki polityczne muszą stać się w sensie do-
tąd nieznanym ogólnoludzkimi stosunkami: organizacją panowania nad bogactwem
społecznym w interesie wyzwolonej ludzkości¹⁵⁷.

Krytyczna teoria, jak widać, nie była myślą nastawioną na opis, lecz na przy-
szłość. Była postawą negocjowania wszelkich przejawów kapitalistycznego społec-
zeństwa. Stanowiło to warunek – według jej twórców – uzyskania rzeczywistej
jedności pomiędzy teorią a rewolucyjną praktyką, co dobitnie wykazał niemiecki
odłam ruchu Nowej Lewicy¹⁵⁸.

¹⁵⁷ M. Horkheimer, H. Marcuse, *Filozofia...*, s. 253.

¹⁵⁸ E. Sowa, *op. cit.*, s. 34–35.

2. Narodziny niemieckiego ruchu protestu i jego umocowanie społeczne

2.1. Nowa Lewica ruchem społecznym?

Nowa Lewica była zjawiskiem niezwykle złożonym i trudnym do jednoznacznego zdefiniowania. Prawdopodobnie wynikało to z faktu, że nie była ani zwartym, ani zamkniętym systemem myślowym, tym bardziej nie była też systemem ideologicznym¹. Przesłanek ruchu można poszukiwać w zmieniającej się sytuacji politycznej, ekonomicznej, psychologicznej i kulturowej. W większości opracowań pojawiają się wprawdzie próby stworzenia jakichkolwiek ram, w których można by zamknąć zjawisko Nowej Lewicy, jednak obiektywnie należy stwierdzić, że jest to działanie bezcelowe, ponieważ zabieg taki jest niemożliwy.

Każda próba zdefiniowania tego ruchu napotyka szereg trudności wynikających z faktu, że cały intelektualny dorobek niemieckiej (czy którejkolwiek innej) Nowej Lewicy nigdy nie ukazał się jako całość, jako zbiór poświęcony nowolewicowej myśli. Funkcjonował raczej w czasopiśmie studenckich, organach prasowych organizacji (takich jak „Neue Kritik”, „Facit”, „Konkret”, „New Left Review”, „Guardian”) oraz niezliczonej liczbie ulotek, listów i odezw. Wszystko to powoduje, że materia, w której poruszali i poruszają się badacze tematu, jest po prostu niekonkretna². Dodatkową niedogodnością jest również to, że Nowa Lewica sama siebie określała jako ruch, a nie partię. I jako ruch wypracowywała strategię i podejmowała akcje „na wielu frontach”³.

Na ruch Nowej Lewicy duży wpływ wywarły wypracowane przez Szkołę Frankfurcką idee freudyizmu, egzystencjalizmu i tzw. wyobcowania. Padały one na podatny grunt, ponieważ w każdym państwie, w którym powstawały zręby ruchu, młode pokolenie radykałów wychowane zostało na egzystencjalnym humanizmie Camusa, antykolonializmie Fanona i anarchizmie Emmy Goldman⁴.

¹ E. Ryszka, F. Ryszka, *O tzw. „nowej lewicy” w Stanach Zjednoczonych. Spostrzeżenia i refleksje*, „Nowe Drogi” 1970, nr 11, s. 129.

² J. Muszyński, *Utopięści...*, s. 62.

³ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 15.

⁴ W. Czuranow, *Nowy ruch lewicowy*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1968, nr 4, s. 102 (oryginał w: „Mirowaja Ekonomika i Mieżdunarodnije Otnoszenija”; redakcja „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych” nie podała numeru ani roku przedrukowanego artykułu).

Jak twierdzą najczęściej cytowani polscy badacze ruchu, Elżbieta i Franciszek Ryszkowie, na ten nowolewicowy wybuch radykalizmu mogła mieć wpływ koncepcja tzw. nowego człowieka, która powstała w Stanach Zjednoczonych⁵. Podają oni za profesorem psychiatrii uniwersytetu Yale, Robertem Jayem Liftonem, że

w Ameryce zrodził się nowy typ człowieka – „człowiek proteański”, czyli człowiek zmienny, przy czym zmienny to podlegający sam przez się stałym przemianom. „Człowiek proteański” ciągle i przy każdej okazji tworzy nowe postacie samego siebie i nie zatrzymuje się przy każdej jednej, określonej ideologii. Poszukiwanie ideału „nowego człowieka”, które zresztą pojawia się na gruncie autentycznych rewolucji i wojen antykolonialnych (Ernesto Guevara na Kubie, Frantz Fanon w Algierii) jest jedną z ulubionych spekulacji przedstawicieli „nowej lewicy”⁶.

Czynnik ten niewątpliwie wpisuje się w wykazaną wyżej zbieżność nowolewicowych postulatów z krytyczną teorią Szkoły Frankfurckiej i obecny jest w myśli politycznej omawianych dalej przedstawicieli ruchu, czyli Herberta Marcusego, Rudiego Dutschke i Daniela Cohn-Bendita. Biorąc pod uwagę całokształt doktryny, trudno z tym stwierdzeniem się nie zgodzić. Jednak, jak zostało wskazane wcześniej, Nowa Lewica nie daje się zaklasyfikować w żadne ramy, więc nawet „człowiek proteański” nie mógł się stać wyznacznikiem dla ruchu.

Dodatkowa trudność wynika z faktu, że Nowa Lewica nigdy nie była zwartą, homogeniczną grupą. W jej skład wchodziła nie tylko, jak się powszechnie uważa, zbuntowani, demonstrujący na ulicach studenci, ale również „profesjonalni” rewolucjoniści, skupieni przykładowo w dwóch amerykańskich organizacjach: Weatherman (Meteorolog) i Black Panthers (Czarne Pantery), czy we Frakcji Czerwonej Armii (Rote Armee Fraktion – RAF) w Niemczech oraz włoskich Czerwonych Brygadach. Można do niej również zaliczyć intelektualistów z kręgów kulturalnych i naukowych, którzy mimo że nie byli z Nową Lewicą związani organizacyjnie, definiowali siebie jako sympatyków ruchu. Nowa Lewica składała się wobec tego z różnych zorganizowanych i niezorganizowanych zwolenników, których liczba w latach 1968–1972 przekraczała tysiące, a może nawet setki tysięcy.

Ugrupowania Nowej Lewicy tworzyły zróżnicowaną mozaikę nurtów, celów i pragnień, pod wieloma względami niespójnych ze sobą lub wręcz sprzecznych. Punktem stycznym dla licznych ugrupowań nowolewicowych były w zasadzie tylko hasło rebelii przeciw kapitalizmowi i skrajnemu autorytaryzmowi oraz negacja represyjnego systemu. Termin „system represyjny” (co również jest charakterystyczne dla nowolewicowego niedookreślenia, kryje definicję wypracowaną przez

⁵ Sygnalizowane przez nich zjawisko jest naturalną konsekwencją przeniesienia teoretycznych badań Szkoły Frankfurckiej nad krytyczną teorią społeczeństwa kapitalistycznego na grunt nowolewicowych demonstracji.

⁶ E. Ryszka, F. Ryszka, *O tzw. „nowej lewicy”...*, s. 131.

jednego z głównych teoretyków ruchu – Herberta Marcusego) oznacza „proces świadomych i nieświadomych czynności zewnętrznych i wewnętrznych, przymusu i wzbraniania się”⁷. Sami członkowie ruchu definiowali go jako ruch intelektualny, przejawiający głęboką nieufność wobec wszelkich ideologii, którego nie można określać w kategoriach klasowych, bo na żadnej klasie się nie opierał.

Ta niejednolitość Nowej Lewicy, jej brak ideologicznej i organizacyjnej zwarłości, sprawiły, że uważano, iż to, co ją odróżnia od innych ruchów społeczno-politycznych, to styl działania, który często był określany jako antyautorytarny⁸, czyli oparty na założeniu, że to, co „jest nie do wypowiedzenia, zostaje powiedziane”⁹.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że w literaturze przedmiotu działania podejmowane przez ruchy o charakterze nowolewicowym określa się mianem utopii. Owa utopia pojawia się wszędzie tam, gdzie mowa o potrzebie dokonania wykładni myśli, wokół których koncentrował się ruch. Najczęściej są to zagadnienia związane z ludzką autentycznością, wolnością, potrzebą stworzenia wspólnoty i równości społecznej. Za pomocą takich środków wyrazu tworzone były zręby programowe. Jak podkreśla Alina Jawłowska,

Utopia tego rodzaju, nadzwyczaj wrażliwa na zmiany występujące w świecie współczesnym, uwzględniała nowe fakty i wysuwała określone propozycje rozwiązań społecznych¹⁰.

Jak z tego wynika, Nowa Lewica wyznawała ideologię stanowiącą mieszaninę filozofii z jednej strony – postępowej, a z drugiej – anarchistycznej. Bardzo często określana była jako przedstawicielka najbardziej wyzyskiwanych, najbardziej wyalienowanych grup ludności (Murzynów, studentów, inteligencji), przede wszystkim tych, które w określonym stopniu już uświadomiły sobie swoją sytuację i dążyły do jej zmiany¹¹.

Aktywnie uczestniczyła w ruchach walki o pokój i prawa obywatelskie. Z perspektywy trudno ocenić jej cele, metody i przekonania, jednak mimo wszystko należy podkreślić, że istniało pewne podobieństwo w poglądach poszczególnych odłamów nowolewicowego poruszenia.

W literaturze przedmiotu opracowano wiele typologii służących do opisania owego wspólnego stanowiska Nowej Lewicy. Najbardziej przejrzysta wydaje się

⁷ H. Marcuse, *Eros...*, s. 25.

⁸ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 219.

⁹ S. Spender, *Das Jahr der Jungen Rebellen* (Rok Młodych Rebeliantów), München 1968, s. 13.

¹⁰ A. Jawłowska, *op. cit.*, s. 263.

¹¹ H.L. Parsons, *Filozofia życia przeciętnego Amerykanina i „nowa lewica”*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1968, nr 11, s. 56 (oryginał w: „Woprosy Filozofii” 1968, nr 6).

charakterystyka Ingrid Gilcher-Holtey z Uniwersytetu Bielefeld. Badaczka ta wskazała pięć punktów, które pozwalają odróżnić intelektualistów związanych z Nową Lewicą niemiecką od starej lewicy marksistowskiej. Przede wszystkim są to:

- nowa interpretacja teorii marksistowskiej – Nowa Lewica wyraźnie zwracała uwagę (wzorując się pismach młodego Marksa) na aspekt **wyobcowania, a nie wykorzystania**;
- nowy projekt socjalistycznego społeczeństwa – socjalizm nie może się zawieierać tylko i wyłącznie w politycznej rewolucji, w zdobyciu władzy i upaństwowieniu środków produkcji, ale musi wyzwolić człowieka z wyobcowania w zakresie spędzania czasu wolnego, wyobcowania w rodzinie oraz wyobcowania w jego seksualności;
- nowa strategia transformacji – jednostki powinny zostać wyzwolone z podporządkowania ideologii; jednocześnie muszą zajść konkretne zmiany w obszarze kultury, które będą znacznie wyprzedzały zmiany zachodzące w polityce, powodując powstanie nowych form komunikacyjnych, które wykształcają się przez eksperymentalne stworzenie nowych ideałów kultury i ich przełożenie na subkulturę;
- nowa koncepcja organizacyjna, której hasłem przewodnim jest akcja (działanie), a nie organizowanie; Nowa Lewica określała siebie nie jako partię, lecz jako ruch, co więcej, ruch opierający się tylko i wyłącznie na stosowaniu akcji bezpośredniej, mającej się stać bodźcem do zmiany samego podejmującego działanie (w tym wypadku chodzi o struktury ruchu Nowej Lewicy);
- stworzenie nowej klasy rewolucyjnej, która będzie nośnikiem wartości o charakterze zarówno socjalnym, jak i kulturowym – to już nie klasa robotnicza, proletariat, lecz intelektualiści staną się warstwą najbardziej rewolucyjną, dążącą do przemian stosunków wewnątrz społeczeństwa kapitalistycznego¹².

Zjawisko ruchu społecznego Nowej Lewicy można badać nie tylko pod względem ideologii (niejasnej i skomplikowanej poprzez swoje niedopowiedzenia), liczby zwolenników (tych jawnych i tych, którzy byli tylko jej sympatykami, nie włączając się aktywnie w działalność ruchu), ale również jego aktywności. Wy różnia się kilka jej faz. Według analizy przeprowadzonej przez Claude'a Prevosta¹³, należy zwrócić uwagę na:

- ożywioną działalność małych, obracających się w zamkniętym kręgu grup (od chwili powstania do 1967 roku);
- działalność masową o tendencjach anarchistyczno-wolnościowych (1967–1968);

¹² I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 14–15.

¹³ C. Prevost, *O lewackiej ideologii studenckiej*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1970, nr 3, s. 37 (oryginał w: „La Nouvelle Critique” nr 29; redakcja „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych” nie umieściła w przedruku daty rocznej wydania „La Nouvelle Critique”).

- powrót do działalności „sekcarskiej”, operującej przybudówkami, takimi jak „komitety akcji”

Ruchy społeczne przechodzą zazwyczaj przez pewne typowe stadia rozwoju, są to:

- Powstanie przesłanek ruchu, które są spowodowane niezadowoleniem społecznym odczuwanym jako zagrożenie interesów.
- Powstanie więzi wzajemnej komunikacji społecznej. To stadium można określić jako etap artykulacji dążeń, kiedy podświadomie odczuwane zagrożenia są formułowane bardziej precyzyjnie. Nie tylko określa się wówczas istotę zagrożeń, ale także poszukuje ich przyczyny, aby na tej podstawie nakreślić strategię ich likwidacji. Ruch wypracowuje więc swój program, który może podlegać wprowadzie dalszym modyfikacjom, ale stanowi już w miarę stałą podstawę organizacyjnego rozwoju ruchu.
- Agitacja. Ruch podejmuje walkę o swoich uczestników – im jest ona większa, tym wyższą nabywa rangę społeczną i polityczną.
- Realizacja swoich celów statutowych. W zależności od konkretnych warunków działalność ta wykazuje zróżnicowane nasilenie. Obserwuje się tu przeplatające się okresy wzmożonej popularności oraz spadku zainteresowania ruchem. To szczytowy okres rozwoju ruchu i z reguły trwa najdłużej.
- Spadek aktywności ruchu będący wynikiem albo zrealizowania celów, albo niemożliwością ich urzeczywistnienia. Koniec ruchu społecznego może mieć następujące przyczyny: likwidacja przyczyn konfliktu, instytucjonalizacja stosunków konfliktowych, przekształcenie się ruchu w formalną organizację, rozpad ruchu na części ograniczające zdolność mobilizacji przez zanik zainteresowania opinii publicznej, rozbitcie przez represje ze strony aparatu państwowego¹⁴.

Ruch Nowej Lewicy, w tym jego odłam niemiecki, przeszedł wszystkie te stadia rozwojowe, co potwierdza, że był on „pełnowartościowym” ruchem społecznym tamtych czasów.

Jak zwraca uwagę Zdzisław Grzelak, zbuntowani studenci poszukiwali dróg wyjścia w sposób typowy dla młodzieży mieszczańskiej. Wychodząc z założeń estetyczno-idealistycznych, szukali gotowego obrazu świata utopijnego i harmonijnego. Stąd tyle zapożyczeń i kompilacji ideologii, wzorów bohaterów przeniesionych z Ameryki Łacińskiej, Chin, „przemysłów wyniesionych z pracowni uczonych, które potwierdzają rolę i znaczenie studenckiej awangardy w erze atomowej”¹⁵.

¹⁴ S. Rudnik, *Ruchy pokojowe w Republice Federalnej Niemiec*, Opole 1990, s. 16 oraz J.J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977, s. 412–415.

¹⁵ Z. Grzelak, „Nędza uniwersytetu” i przesłanki buntu, [w:] *Bunt młodzieży studenckiej na Zachodzie*, kolegium redakcyjne t. 3: J. Gołębiowski, J. Janicki, J. Pawłowicz, red. J. Czerwińska, Warszawa 1972, s. 99.

Działanie ruchu (wszystkich odłamów nowolewicowej rebelii) w 1968 roku może być interpretowane w bardzo szerokim spektrum – od emancypacji po destrukcję. Niemniej jednak przypadające na ten okres protesty ugruntowały jego miejsce w historii doktryn politycznych. Stały się fenomenem o charakterze międzynarodowym, który dynamicznie mobilizował inteligencję, mimo iż przesłanki ruchu były w każdym kraju inne.

Co więcej, członków Nowej Lewicy bez żadnych przeszkód można nazywać pokoleniem. Czym zatem jest owo pokolenie? Z całą pewnością jest to grupa ludzi o pewnych postawach i wspólnej hierarchii wartości. Te postawy i wartości „przypisuje się wspólnym doniosłym doświadczeniom, które przyczynić się miały do takiego, a nie innego ukształtowania osobowości”¹⁶.

Chociaż trudno znaleźć wspólny mianownik dla analizy tak rozległej doktryny jak nowolewicowy ruch – czy, jak wspomniano wyżej, pokolenie – słuszne wydaje się stwierdzenie Ingrid Gilcher-Holtey, że zjawisko to mieści się w ramach definicji ruchów społecznych¹⁷. Badaczka ta mówi wprawdzie o „szerokiej perspektywie tego typu interpretacji”¹⁸, ale wyróżnia trzy generalne cechy organizacji społecznych, które konfrontuje z doktryną Nowej Lewicy:

- **Płynność** – ruchy socjalne są płynnym fenomenem społecznym. Nie trwają cały czas, lecz doraźnie, na zasadzie mobilizacji. Bardzo często są przekształcane w wyspecjalizowane organizacje lub też zostają wchłonięte przez istniejące partie polityczne. W obu tych przypadkach skutki widoczne są tylko w pewnych wybranych aspektach, najczęściej przetworzonych już w stosunku do ich pierwotnej orientacji. Ruch społeczny, jeżeli nie przekroczy pewnego progu zorganizowania instytucjonalnego, rozpada się na małe, współpracujące ze sobą grupy bądź subkulturowe style życia, czy też, jak pisze Gilcher-Holtey, „wspólnoty wspomnień specyficzne dla danej generacji”¹⁹.

¹⁶ M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2, s. 49–50. Autorka artykułu koncentruje się wprawdzie na koncepcji pokolenia sceptycznego, wyróżnionego przez Helmuta Schelsky’ego, którego młodość przypadła na lata 1945–1955, czyli pokolenie 68 roku byłoby kolejnym pokoleniem. Ossowska zwraca również uwagę na to, że ramy pokoleniowe bardzo często są płynne. Podaje tu przykład Jacka Kerouaca należącego do amerykańskiego pokolenia *beat generation*. W 1968 roku miał on czterdzieści sześć lat, a jego fanki – około osiemnastu. Tu owe ramy czasowe przestają mieć znaczenie, ponieważ jak słusznie zauważa Ossowska, „wiek nie jest czymś istotnym dla włączania ludzi do tego czy innego pokolenia. Decydują o nim przede wszystkim wspólne postawy i wartości”.

¹⁷ Ruch społeczno-polityczny to zbiorowe i celowe działanie o określonym zasięgu przestrzennym i czasowym, zmierzające do wprowadzenia zmian o charakterze strukturalnym, które dotyczą funkcjonowania szeroko rozumianej władzy politycznej i układu powiązań ukształtowanego w jej ramach. *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1998, s. 371.

¹⁸ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 111–112.

¹⁹ *Ibidem*, s. 112.

- **Innowacja** – ruchy społeczne definiują nowe zagadnienia i wprowadzają je do publicznej debaty. Piętnują społeczne konflikty. Jednak aby były skuteczne, wymagają pośrednictwa innych aktorów politycznych (partii politycznych i organizacji społecznych). Wynika z tego, że ruchy społeczne bardzo rzadko są zdolne do tego, aby same z siebie doprowadzić do pożądanej zmiany rzeczywistości.
- **Konkurencja** – ruchy społeczne konkurują stale z innymi czynnikami społecznej zmiany (np. trwałymi tendencjami rozwojowymi, sprzecznymi interesami, szansami dostępu do środków bezpośredniej zmiany polityki). Dlatego ich indywidualny wkład jest bardzo ciężko wyizolować.

Ważną cechą nowych ruchów społecznych – a prawdopodobnie tylko w takiej perspektywie badawczej można patrzeć na Nową Lewicę – jest to, że obok krytyki istniejących i rozwoju alternatywnych propozycji stosunków międzyludzkich oraz praktyki wspólnego działania pojawiło się pragnienie zdobycia możliwości indywidualnej i społecznej kontroli nad warunkami życia i pracy²⁰. Powstanie owych nowych ruchów społecznych związane było z różnymi problemami w strukturze społecznej. Ruchy te nie pozostawały jednak w izolacji, lecz wzajemnie na siebie wpływały, dzięki czemu mogły się rozwijać, powodując jednocześnie rozwój nieznanych dotąd form mobilizacji i organizacji protestu, co z kolei umożliwiało im szybką merytoryczną i społeczną generalizację²¹. Co więcej, ludzie skupieni w tym samym ruchu społecznym kierują się tymi samymi wartościami, powołując się na te same idee. Prowadzi to do wykształcenia się wewnętrznej więzi, będącej podstawowym warunkiem funkcjonowania ruchu i przekształcającej luźne masy w realną siłę społeczną. Szczególna rola przypada tu więzi emocjonalnej ze względu na jej trwałość i intensywność. Stefan Rudnik w pracy *Ruchy pokojowe w Republice Federalnej Niemiec* wskazuje, że

te emocje wyrastają ze wspólnie podzielanego przekonania o wadliwości aktualnego stanu stosunków, a nawet ich katastrofalnego wręcz rozwoju, oraz równie silnego przekonania, że jedynie uczestnicy ruchu znają skuteczne sposoby ratowania sytuacji lub pozytywne alternatywy wobec aktualnych kierunków rozwoju²².

Patrząc na ruch Nowej Lewicy, początkowo ma się nieodparte wrażenie, że przemiany, których się domagała, miały tylko sygnalizowany przez Marię Ossowską charakter pokoleniowy. Zwolennicy takiego podejścia twierdzą, że pokolenie wojenne przyznawało pierwszeństwo bezpieczeństwu ekonomicznemu i stabilności politycznej, dlatego ceniło takie wartości, jak: wydajność, efektywność, hierarchiczność, kwalifikacje, posłuszeństwo, produktywność, dyscyplina. Nato-

²⁰ S. Rudnik, *Partia Zielonych w systemie politycznym RFN*, Słupsk 1991, s. 7.

²¹ *Ibidem*.

²² S. Rudnik, *Ruchy pokojowe...*, s. 15.

miast ci, którzy w ocenie Stefana Rudnika urodzili się i wyrosli w atmosferze bezpieczeństwa i dobrobytu, dla których te wartości były normalnymi produktami danymi społeczeństwu, za główne wartości zaczęli uważać dobra niematerialne, do których zaliczali: jakość życia, solidarność, kreatywność, samostanowienie, rozwój własnej osobowości²³. Powstała w ten sposób optymistyczna wizja nowego społeczeństwa, które zaspokajałoby wszystkie te potrzeby. Co więcej, jej zwolennicy uważali, że przemiany te (które w ich mniemaniu nie były natury pokoleniowej, lecz mentalnej, ideowej) stopniowo będą obejmowały wszystkie warstwy społecznej rzeczywistości, a w końcu całe społeczeństwo. Przekonanie to wynikało z faktu, że upowszechnianie się poszczególnych elementów kultury alternatywnej zazwyczaj szło w parze z

upolitycznieniem hołdującej jej części społeczeństwa i w konsekwencji prowadziło do umasowienia ruchów społecznych, zapobiegających spychaniu ich członków na margines kontrkultury²⁴.

Takie spojrzenie na niemieszczącą się do tej pory w żadnej z typologii doktryn Nową Lewicę pozwala wysnuć wniosek, że jako zjawisko polityczne była ona jednym z najbardziej typowych ruchów społecznych obejmujących swym zasięgiem przede wszystkim młodzież studencką. Jej najbardziej charakterystyczną cechą, jak każdego ruchu młodzieżowego posiadającego w sobie elementy buntu, była **różnorodność**²⁵.

2.2. Kształtowanie się ruchu protestu w Republice Federalnej Niemiec

Na tle wszystkich światowych ruchów Nowej Lewicy szczególny charakter ma z pewnością ruch, który ukształtował się na terenie RFN. W publikacji Antoniego Malinowskiego *Współczesny neomarksizm* pojawia się obszerny opis historii powstania oraz działania niemieckiego SDS, który początkowo był tylko i wyłącznie

²³ *Ibidem*, s. 10.

²⁴ *Ibidem*. Na owe przemiany w systemie wartości miała wpływ reforma oświatowa przeprowadzona w tym czasie w Niemczech i Francji. Można zatem przyjąć, że pośrednio przyczyniła się ona do tego, iż znaczna część młodzieży nie chciała żyć tak jak pokolenie rodziców i zaczęła szukać innego sensu życia.

²⁵ J. Wójcik, *Lewica studencka – element postępu społecznego*, [w:] *Bunt młodzieży studenckiej...*, s. 89; w swoim artykule autor słusznie zwraca uwagę, że identyczna sytuacja charakteryzuje również tzw. parlamenty uczelniane, będące formą reprezentacji studentów z Europy Zachodniej.

oficjalną organizacją studencką afiliowaną przy SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands)²⁶.

Po zerwaniu współpracy z SPD organizacja ta zaczęła wypracowywać własny program. Wyraźny wpływ na tworzone wtedy deklaracje miała dopiero kształtująca się koncepcja Nowej Lewicy, z którą SDS sympatyzował. Podczas 16. Zjazdu Delegatów SDS (październik 1961) ówczesny przewodniczący Michael Schumann stwierdził:

zawsze podkreślaliśmy, że uważamy się za część międzynarodowego ruchu robotniczego, która chce współdziałać na rzecz urzeczywistnienia socjalistycznych postulatów. Oznacza to dla nas, że trzymamy się „konkretnej utopii”, w wersji, którą sformułował dla nas Ernst Bloch: celem jej jest demokratyczne społeczeństwo, w którym ludzie będą wolni od prywatno-gospodarczego i biurokratycznego zarządzania i planowania. [...] Musimy znaleźć drogę, która zmienioną społeczną rzeczywistość przejmie w naszej politycznej koncepcji, bez popadania w iluzję o kryzysowym czy harmonijnym rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego. W tym sensie czujemy się członkami ruchu, który powstał w Anglii pod nazwą „NEW LEFT”, a we Francji „Nouvelle Gauche”. Ta nowa lewica, która ukształtowała się obecnie w krajach zachodnioeuropejskich, nie jest określana jako samodzielna organizacja. Znaleźć ją można w organizacjach ruchu robotniczego, wśród uczonych akademickich i studentów. Dlatego też uzasadnione jest, kiedy mówimy, że także SDS należy do tej nowej lewicy. Nawiązujemy do tradycji ruchu socjalistycznego i obracamy się przeciwko dogmatycznym formom, które zostały dane jako obowiązujące teorie społeczeństwa. Dostrzegamy trudności, na które narażone są dzisiaj organizacje zachodnioniemieckiego ruchu robotniczego, ale widzimy także siły przeciwne, które mogą je przezwyciężyć, i jesteśmy przekonani, że w ruchu robotniczym będzie wzrastała na nowo chęć walki o socjalistyczną alternatywę dla istniejącego porządku społecznego²⁷.

²⁶ Niemiecki SDS powstał w 1946 roku w Hamburgu. Od samego początku finansowany był przez Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD). Jak podaje W. Schlaffke, *Die studentische Linke. Motive, Gruppen und Ziele* (Lewica studencka. Motywy, grupy i cele), Köln 1968, s. 11, do jego głównych założycieli należał m.in. przyszły kanclerz Helmut Schmidt. Pod koniec lat pięćdziesiątych rozgorzał jednak poważny konflikt między nadbudówką organizacyjną SDS a kierownictwem SPD. W konsekwencji zarząd SPD podjął uchwałę o wydzieleniu SDS spod finansowej i organizacyjnej kurateli SPD. Zabieg taki miał doprowadzić do samodzielnego unicestwienia SDS. Sądzone bowiem, że organizacja pozbawiona środków finansowych oraz organizacyjnego wsparcia szybko się rozpadnie. Prognozy te jednak się nie spełniły, ponieważ już w październiku 1961 roku sympatycy SDS (przede wszystkim z kręgów intelektualnych) utworzyli specjalną organizację SFG (Sozialistische Förderer Gesellschaft), która miała się stać organem przede wszystkim pomocy finansowej dla SDS. Rok później SFG przekształciła się w SB (Sozialistischer Bund), który oprócz tego, że kontynuował tradycję i zadania SFG, pomyślany był także jako forum jednoczące uczonych o poglądach socjalistycznych, znajdujących się na lewo od SPD. Więcej na ten temat A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 230.

²⁷ *Aus dem Referat von Michael Schumann auf der 16. DK des SDS, „Neue Kritik” 1961, Nr. 8, s. 5, cyt. za: A. Malinowski, Współczesny..., s. 231.*

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że ta deklaracja stała się punktem wyjścia dla dalszego rozwoju Nowej Lewicy w Niemczech.

Cechą charakterystyczną niemieckiej Nowej Lewicy jest łatwość wskazania poszczególnych etapów jej działalności. Posługując się systematyką wprowadzoną do literatury przedmiotu przez Antoniego Malinowskiego, można wyodrębnić pięć punktów granicznych działania ruchu na terenie RFN²⁸:

Etap pierwszy (1961–1965) – kształtowanie się teoretycznych podstaw ruchu (co zostało już omówione wyżej).

Etap drugi (wiosna 1965 – czerwiec 1967) – graniczne daty oddzielające ten okres nie są wyborem przypadkowym, pierwsza bowiem to czas tak zwanej gorącej wiosny, druga to data zamieszek na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. W tym czasie ma miejsce radykalizacja ruchu. Jest to również okres wzmożonych akcji protestacyjnych przeprowadzanych przez zwolenników ruchu (przede wszystkim przeciwko wojnie w Wietnamie). W akcji protestacyjnej przeciwko wojnie 21 października 1967 roku w samym Berlinie wzięło udział ponad 1500 studentów skupionych w organizacji Ku-Damm, którzy nieśli portrety zastrzelonego 9 października w Boliwii Che Guevary. Była to wyraźna oznaka solidaryzowania się studentów berlińskich ze studentami w Stanach Zjednoczonych. Podczas manifestacji skandowano: *USA aus Vietnam raus – Bombt doch mal nach Springer-Haus* (Amerykanie wynoście się z Wietnamu, lepiej zbombardujcie siedzibę Springera)²⁹.

W tym czasie nasiliły się manifestacje krytykujące kapitalistyczne stosunki społeczno-polityczne w państwie oraz system szkolnictwa wyższego. W tej materii ruch Nowej Lewicy nie ograniczył się tylko do żądań poprawy sytuacji materialnej na uczelniach (czyli sprawy dotacji budżetowych na szkolnictwo, stypendiów, szkolenia i zatrudniania specjalistów), lecz także wykorzystywał te postulaty do stworzenia ogólnospołecznej rewolty i nawoływań do kampanii antyspringerowskiej oraz protestu przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym³⁰. Bardziej radykalny charakter protesty te przybrały w 1968 roku.

Etap trzeci (2 czerwca 1967 – maj 1968) – okres szczytowy rozwoju Nowej Lewicy niemieckiej. Rozpoczyna się on wraz z demonstracją towarzyszącą wizycie szacha

²⁸ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 232–237.

²⁹ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 66.

³⁰ *Rechenschaftsbericht des Bundesvorstands zur 23. ordentlichen Delegiertenkonferenz des SDS* (Sprawozdanie Zarządu Federalnego na 23. Konferencji Delegatów), „Neue Kritik” 1968, Nr. 10, s. 77.

Iranu, podczas której zastrzelony został student Benno Ohnesorg³¹ (współcześnie ujawnione dokumenty mówią, że trzydziestodwuletni funkcjonariusz zachodnioniemieckiej policji, który oddał śmiertelny strzał – Karl-Heinz Kurras – był agentem Stasi³²). Dało to początek burzliwej fali demonstracji i protestów. Dnia 2 czerwca po wspólnych demonstracjach w Monachium niemieckich i paryskich studentów przeciwko wizycie szacha zorganizowany został przez Bahmana Nirumanda wspólny Teach-in w Auditorium Maximum Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Kolejny protest pod Schönberger Rathaus w Berlinie zgromadził około dwóch tysięcy studentów i uczniów. W demonstracji zorganizowanej przez berliński samorząd studentów AStA (Allgemeiner Studentischer Ausschuss) 5 czerwca wzięło udział ponad trzy tysiące studentów, do których dołączyło kolejne sześć tysięcy z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie³³. W zorganizowanym 8 czerwca Czarnym Marszu udział wzięło około ośmiu tysięcy studentów. Jak wynika z opisu wydarzeń, po godzinie 20.00 do demonstrujących studentów przyłączyli się profesorowie Oskar Negt i Ludwig von Friedeburg oraz pisarz i publicysta Horst Bingel. Podczas wiecu Negt mówił:

Wspominamy dzisiaj zmarłego, możemy wspomnieć tego zmarłego we właściwy sposób tylko wtedy, kiedy uznamy, że student Benno Ohnesorg oddał swoje życie za prawa opozycji pozaparlamentarnej w fatalnym starciu z granicami egzekutywy, a zwłaszcza strukturami policyjnymi³⁴.

Podczas demonstracji studenci nierzadko prowokowali starcia z policją. Przykładem może być tu „odezwa” Volkera Müllera, studenta trzeciego roku germanistyki, przewodniczącego heidelberskiej Spółdzielni Studenckiej, który jako jeden z pięciu oskarżonych odpowiadał przed sądem za naruszenie porządku. Polityczno-społeczne wyznanie wiary młodego SDS-owca pt. *Podjąłem walkę* zostało opublikowane przez „Der Spiegel”. Można było w nim przeczytać:

Należę do tych, którzy musieli przeżyć cynizm klas panujących, kiedy zastrzelony został Benno Ohnesorg; którym zabroniono demonstrowania na głównej ulicy, by nie zakłócać porządku i spokoju [...], którzy nie dali się zastraszyć, nie mogli bowiem milczeć, którzy jako rzekomi główni sprawcy otrzymali za to nakaz dwumiesięcznego aresztu i grzywnę w wysokości 600 marek...³⁵

³¹ Więcej na ten temat patrz: *Die Ermordung Benno Ohnesorgs am 2. Juni 1967* (Zamordowanie Benno Ohnesorga 2 czerwca 1967), www.haschrebellen.de/texte (12 grudnia 2005).

³² *Stasi-Spion erschoss Ohnesorg. Strafanzeige gegen den Todesschuetzen* (Ohnesorga zastrzelił szpieg Stasi. Doniesienie o przestępstwie wobec mordercy), www.faz.net (25 maja 2009).

³³ Przytoczone dane liczbowe za: W Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 254.

³⁴ *Ibidem*, s. 257.

³⁵ *Podjąłem walkę*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1969, nr 5, s. 97–98 (oryginał w „Der Spiegel”; redakcja „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych” nie podała w przedruku numeru ani roku wydania tygodnika „Der Spiegel”).

Na ten etap działania Nowej Lewicy przypadają również wystąpienia przeciwko wprowadzeniu przez Bundestag ustaw o stanie wyjątkowym oraz szereg akcji, w tym paramilitarnych, skierowanych przeciwko koncernowi Springera, który stał się realnym przeciwnikiem ruchu i symbolem manipulacji, jakiej poddawane jest społeczeństwo. W tzw. rezolucji przeciwko Springerowi (*Springer-Resolution*) uchwalonej na Konferencji SDS (4–8 września 1967 roku) stwierdzono, że historia kapitalizmu jest historią restauracji stosunków feudalnych po II wojnie światowej. Proces ten doprowadził do ubezwłasnowolnienia mas. Dlatego walka Nowej Lewicy przeciwko Springerowi jest walką przeciwko późnokapitalistycznemu systemowi panowania (hasło „Wydłuszczyć Springera”). Kampania przeciwko temu koncernowi prasowemu miała uświadomić jej uczestnikom możliwość uwolnienia się od jego wpływów oraz uzmysłowić konieczność posiadania własnych środków masowego przekazu. Postulowano stworzenie własnej opinii publicznej, która przeciwstawiłaby się dyktaturze manipulatorów³⁶.

Te dwie akcje szczególnie wpłynęły na „ożywienie” związkowe SDS. W „Manifestie Szkolnictwa Wyższego przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym” napisano:

Wycofanie się szkół wyższych z bieżącego życia politycznego oraz votum części niemieckich nauczycieli akademickich na rzecz reakcyjnych i faszystowskich ruchów są współwinną upadkowi I Republiki Niemieckiej. Nauka, która autorytarnie występuje przeciwko sporom politycznym swoich czasów, rezygnuje ze swojej zasady humanistycznej realności³⁷.

Manifest kończy się słowami:

Podczas następnych wyborów do Bundestagu nie damy naszego głosu żadnemu parlamentarzystcie, który opowiada się za zmianą konstytucji. Wzywamy wszystkich demokratów, aby jednoznacznie oświadczyli to swoim partiom i deputowanym³⁸.

Liczne odczyty oraz akcje przeprowadzone w omawianym okresie przez SDS skupiały się przede wszystkim na bojkotowaniu wykładów tych profesorów, których uważali oni za przedstawicieli „skostniałej tkanki” społeczności akademickiej.

³⁶ Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Berlin, *Strategie und Organisation des SDS* (Strategia i organizacja SDS) „Neue Kritik” 1968, Nr. 50, s. 55 oraz *Springer-Resolution...*, s. 41–44. Po śmierci Benno Ohnesorga bulwarowa prasa Springera obfitowała w tytuły: „Kto narzuca terror, ten musi się liczyć z twardą odprawą”, „Skończcie z terrorem młodych czerwonych”, „Polityczny flejtuch Dutschke przygotowuje nowy numer”, „Studentenci grożą: odpowiadamy strzałami”, „Wytępić wicherzycieli wśród studentów”, „Odebrać pieniądze długowłosym małpom”, „Wrzody – krzykacze – duchowi chuligani: Berlin się z wami policzy” – to tylko niektóre z nich. Więcej na ten temat patrz: A. Krzeziński, *Szóste przykazanie Springera*, „Polityka” 2007, nr 6, s. 56.

³⁷ Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Das Manifest...*

³⁸ *Ibidem*.

kiej. Szereg takich sterowanych przez SDS akcji oporu skierowano przeciwko wykładom oraz samej osobie profesora Carla Schmida³⁹. W ulotkach kolportowanych na terenie uczelni pisano: „Postawimy Pana Ministra do odpowiedzialności. Wzywamy do akcji »Go-in« na wykład Carla Schmida, poniedziałek 20.XI.1967, godz. 11.30, Sala wykładowa nr VI”⁴⁰. Podobny charakter miały protesty SDS nawołujące do nieuczestniczenia w wykładach profesora Fetschera⁴¹. Jak wynika z raportu SDS z 16 listopada 1967 roku, profesor zażądał przyznania środków finansowych SDS na zorganizowanie „przedsięwzięcia” pod nazwą „Wywłaszczyć Springera”. Wnioskował o zmianę tytułu na, jak to określił, rzeczowo właściwy i prawnie niekolizyjny – czyli np. „O problemie koncentracji prasy”. Frankfurcka SDS mocno oprotestowała taką decyzję, wydając odpowiednią odezwę do studentów, w której można przeczytać:

SDS nie podda się żadnej cenzurze, jak tej wykonywanej przez pseudomarksistę Fetschera. Pierwsza akcja pt. „Wywłaszczyć Springera” odbędzie się we czwartek 21 listopada 1967 roku w sali wykładowej nr 6. Będzie przemawiał J. Huffschtmidt z Instytutu Badań nad Koncentracją Prasy z Berlina⁴².

Była to naturalna kontynuacja zainicjowanego wcześniej bojkotu wyższych uczelni. Podczas XVI Zjazdu Socjologicznego (kwiecień 1968 roku), na którym notabene dominowali przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej z profesorem Theodo-

³⁹ Ówczesny członek Bundestagu, minister Bundesratu, profesor nauk o polityce. Stał się jawnym przeciwnikiem SDS, mimo że sam siebie postrzegał jako sprzymierzeńca i jak to zostało określone w odezwie – „krąg kulturowy SDS”.

⁴⁰ Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Das Manifest...*

⁴¹ Iring Fetscher, ówczesny przewodniczący komisji przyznającej środki finansowe na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem.

⁴² Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Politische Zensur* (Cenzura polityczna), Archivalische Sammlung Ronny Löwy im Hamburger Institut für Sozialforschung. Akte SDS Frankfurt 1966–1970 oraz Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Mitgliederrundbrief. Aufforderung zur Teilnahme am Carlo Schmid – Go-in*, 17. November 1967 (Okólnik członkowski. Wezwanie do udziału w akcji „Go-in” na wykładzie Carla Schmida, 17 listopada 1967), Archiv APO und Sozialbewegung beim Zentralinstitut der Freien Universität Berlin. Akte des SDS-Bundesvorstands. Na temat sensowności akcji „Go-in” na wykładzie Carla Schmida wypowiadał się również Max Horkheimer, twierdząc: „»Go-in« na wykład Carla Schmida miał swój sens, bo kogo interesuje, co czołowy polityk, zamiast zająć stanowisko wobec palących problemów dnia dzisiejszego, powie na wykładzie o teorii i praktyce polityki zagranicznej na przykładzie Związku Wielkich Mocarstw w XVIII stuleciu. [...] Czy żądanie, żeby ze studentami dyskutować na temat ustawodawstwa wyjątkowego, nie jest uprawnione?”. Więcej na ten temat: M. Horkheimer, *Die Revolte der SDS-Studenten* (Rewolta studentów z SDS), Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock, November 1967, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988, s. 452.

rem W. Adorno na czele, zgromadzeni studenci przeprowadzili generalny szturm na profesorską naukę. Naoczny świadek, polski socjolog profesor Władysław Markiewicz, pisał:

Trudno orzec, w jakim stopniu akcja SDS, polegająca na wykorzystaniu Zjazdu dla kompromitacji naukowej, politycznej i moralnej zachodnioniemieckiego profesorskiego środowiska socjologicznego jako zgrupowania „Fachidiotów”, była z góry przygotowana i w czasie obrad reżyserowana. W każdym razie udało się studentom niemal kompletnie obezwładnić profesurę za pomocą zarówno rzeczowych argumentów, jak i pewnych trików, wobec których nasi uczeni, nie zaprawieni w wiecowych rozgrywkach, stali zupełnie bezradni, sprawiając naprawdę godny politowania widok⁴³.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny fakt. W 1968 roku można zaobserwować w łonie Nowej Lewicy zjawisko degradacji jej pierwotnych ideologicznych przywódców. I tak na przykład Theodor W. Adorno, uważany za idola opozycji studenckiej, po tym jak złożył doniesienie na protestujących w murach Instytutu Badań Społecznych, że bezprawnie zorganizowali dyskusję polityczną, wskutek czego aresztowano 36 studentów, stracił w ich oczach swój autorytet. Po tym wystąpieniu akcje i protesty studenckie miały miejsce coraz częściej. Świadczy to o tym, że nastąpiła naturalna ewolucja ruchu studenckiego. Jak należy tłumaczyć ten zwrot? Jak wskazywał Walter Hollitscher na łamach „Weg und Ziel”, przyczyny tego zjawiska mogą być dwie: zdobyte przez studentów doświadczenia w tzw. walce bezpośredniej o interesy studenckie oraz zmiany w sytuacji politycznej Niemiec Zachodnich, a zwłaszcza przekształcenie się SPD z partii udającej zwalczanie lub korygowanie specyficznej demokracji restauracji w partnera działającego na rzecz utrzymania demokracji⁴⁴.

Niewątpliwie obydwie te zjawiska nakreślone przez Hollitschera miały miejsce. Można jednak wskazać jeszcze jedną przyczynę, a mianowicie naturalną ewolucję pokoleniową. W pewnym momencie wyraźnie zaznaczyła się różnica światopoglądowa między zrewoltowanymi studentami a profesorami (założycielami Instytutu Badań Społecznych), którzy nie mogli się odnaleźć w sytuacji ogólnouniwersyteckiego protestu kół lewicowych. Dlatego nie może dziwić, że w czasie trwania rebelii na uniwersytetach często pojawiało się hasło „Unter den Talaren der Muff von Tausend Jahren” („Pod ozdobnymi biretami profesorskimi partactwo sprzed 1000 lat”)⁴⁵.

Theodor W. Adorno komentując w liście do Herberta Marcusego, zajścia na uczelni, pisał:

⁴³ W. Markiewicz, *Sytuacja w zachodnioniemieckiej socjologii*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 3–4, s. 39.

⁴⁴ W. Hollitscher, *Walki studenckie w Republice Federalnej*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1969, nr 6, s. 47 (oryginał w: „Weg und Ziel” 1969, nr 4).

⁴⁵ E. Ryszka, F. Ryszka, *Teoria rewolucji*, „Kultura” 1969, nr 22, s. 6.

Tu dzieje się strasznie. Grupa SDS dowodzona przez Hansa Krahla zajęła pomieszczenia Instytutu i mimo trzykrotnego wezwania do opuszczenia budynku, nie uczynili tego. Musieliśmy wezwać policję, która aresztowała studentów. Friedeburg, Habermas i ja byliśmy przy tej akcji i czuwaliliśmy nad tym, aby nie stosowano przemocy fizycznej. Teraz panuje wielkie niezadowolenie. Propaganda SDS stawia wszystkie sprawy na głowie, tak jakbyśmy to tylko my sięgnęli po środki represyjne, a nie studenci, którzy wołali do nas, żebyśmy „zamknęli pyski, bo nie mamy nic do powiedzenia”⁴⁶.

Skąd tak radykalna postawa studentów wobec pierwotnych idoli? Było to wynikiem zasygnalizowanego wcześniej protestu przeciwko systemowi szkolnictwa wyższego. W pewnym momencie krytyka szkolnictwa przeniesiona została na krytykę jego głównych filarów – kadre profesorską. Szczególnie tą, która sama stworzyła narzędzia protestu, czyli „krytyczną teorię”. W kolportowanych w tym czasie ulotkach, można przeczytać:

krytyczna teoria przedstawia świat jako zmienny i mówi, że kształci politycznie świadomą inteligencję. Krytyczna teoria Adorna, Habermasa i Friedeburga jest tak krytyczna, że odwraca się od politycznego ruchu studenckiego. Jest tak zorganizowana autorytarnie, że jej socjologicznie zorganizowana machina naukowa nie daje studentom żadnej szansy samorealizacji. [...] mamy dość kształcenia nas tu we Frankfurcie na połowicznych lewicowców, którzy po zakończeniu studiów staną się zintegrowanym alibi dla autorytarnego państwa⁴⁷.

Na tym etapie zrodziła się także wyrażana popularnym hasłem „Od protestu do oporu”⁴⁸ postawa polityczna zrewoltowanej młodzieży, która miała określać negację wszechogarniającej manipulacji w społeczeństwie.

Obydwie przedstawione wyżej manifestacje stały się niejako sztandarowym przykładem mobilizacji i siły ruchu. Siłę poruszenia mas studenckich demonstrował także protest przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym, czyli popularny marsz gwiazdzysty na Bonn (11 maja 1968 roku)⁴⁹. W marszu wzięło udział około

⁴⁶ Th.W. Adorno, *Brief an Herbert Marcuse* (List do Herberta Marcuse), 14. Februar 1969, Nr. 300.

⁴⁷ Basisgruppe Soziologie, *Die Frankfurter Soziologie beansprucht, Kritische Theorie der Gesellschaft zu sein* (Socjologowie z Frankfurtu uzurpują sobie prawo do bycia krytyczną teorią społeczeństwa), *Flugblatt-Aufruf zur Soziologien – Vorstellung zum 5. Dezember*, (Ulotka z wezwaniem na prezentację studiów socjologicznych 5 grudnia), 4 grudnia, [w:] W. Krauhaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, Dokumente, Nr. 499, s. 253.

⁴⁸ *Rechenschaftsbericht...*, s. 70.

⁴⁹ Ustawy o stanie wyjątkowym to ustawy wprowadzone przez Bundestag latem 1968 roku po prawie dziesięcioletnich dyskusjach. Oznaczało to poważne ograniczenie zagwarantowanej dotąd przez konstytucję sfery praw podstawowych i stwarzało – przy ich zdecydowanym stosowaniu – możliwość wprowadzenia autorytarnych stosunków panowania. W pewnym stopniu chodziło również o możliwość zmiany konstytucji. Dyskusja nad negacją przez Nową Lewicę ustaw o stanie wyjątkowym zbiegła się z protestem dotyczącym

60 000 demonstrantów. Jak podaje Wolfgang Kraushaar, w samym Frankfurcie zgromadziło się około 3000 osób, które pojechały do Bonn 470 omnibusami i 280 prywatnymi środkami lokomocji. Pod frankfurcką operą protestowało około 150 uczniów z transparentem: „Trotz autoritärem Verbot – Solidarität mit Sternmarschierenden” („Mimo autorytarnego zakazu – solidarność z Gwiazdzystym Marszem”)⁵⁰.

W tym czasie ukształtowały się dwie grupy należące do tzw. opozycji pozaparlamentarnej: Justizreferate i Ermittlungsausschüsse, które przekształciły się następnie w popularną Rote Hilfe Gruppe⁵¹. Zarówno akcje przeciwko koncernowi Springera, jak i przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym ujawniły rozwijającą się w ruchu tzw. tendencję anarchistyczno-syndykalistyczną, czyli chęć tworzenia małych (luźnych) form organizacyjnych, które miały powstawać tylko i wyłącznie na potrzeby konkretnej akcji⁵². Było to wynikiem organizowanej w tym czasie przez ruch protestu propagandy czynu, która z czasem przybrała formę tzw. akcji bezpośrednich. Miały one za zadanie uświadamianie mas. Celem działania SDS w tej sytuacji było organizowanie spontanicznych akcji masowych, których zasadniczym zadaniem było nie tyle skonfrontowanie ruchu protestu z aparatem władzy, ile stworzenie poczucia „działania kolektywnego”⁵³.

możliwości stworzenia wielkiej koalicji. Nowa Lewica uważała, że prawica zachodnioniemiecka wyraziła chęć przystąpienia do takiej koalicji tylko dlatego, żeby przeforsować ustawodawstwo wyjątkowe. Nowa Lewica oraz wszystkie siły demokratyczne i postępowe w Niemczech zdecydowanie potępiały wprowadzenie ustaw, uważając, że w ten sposób wprowadza się państwo stanu wyjątkowego, które będzie kontynuacją i ukoronowaniem państwa dobrobytu. Kampania przeciwko ustawom o stanie wyjątkowym miała bardzo szeroki oddźwięk w ruchu. Oprócz manifestacji i protestów, artykułów, które znalazły się na łamach „Neue Kritik”, zorganizowano również kongres poświęcony temu problemowi (30 maja 1965 roku). Więcej na ten temat patrz: H. Schauer, *Notstandsgesetzgebung und Notstandsopposition* (Ustawy o stanie wyjątkowym i opozycja przeciwko stanowi wyjątkowemu) „Neue Kritik” 1967, Nr. 42, s. 4–9. Ruch oporu przeciwko ustawodawstwu wyjątkowemu był formą walki opozycji pozaparlamentarnej o prawa człowieka i zwalczanie interwencji USA w Wietnamie. Skupiał on przede wszystkim zachodnioniemieckie siły pokojowe i lewicowo-demokratyczne. Koordynacją posunięć ruchu zajmowały się komitety lokalne. W 1966 roku we Frankfurcie nad Menem zorganizowany został Kongres Notstand Demokratie, na który przybyło około dziewięciu tysięcy aktywistów ruchu, w tym liczni naukowcy, m.in. Karl Jaspers i Ernst Bloch. Więcej na ten temat patrz: M. Cygański, *Zachodnioniemiecka lewica demokratyczna w walce o pokojowe oblicze RFN [Republiki Federalnej Niemiec]: (1950–1989/90)*, Opole 1990, s. 20–21.

⁵⁰ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 320.

⁵¹ S. Aust, *Der Baader-Meinhof Komplex*, München 1998, s. 82.

⁵² W. Hollitscher, *op. cit.*, s. 49.

⁵³ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 43.

Nasilenie wystąpień nastąpiło bezpośrednio po zamachu na czołowego przedstawiciela niemieckiego ruchu Rudiego Dutschke (11 kwietnia 1968 roku)⁵⁴. Zamach wywołał falę protestów. Przykładowo wieczorem tego samego dnia około dwóch tysięcy protestujących studentów przeprowadziło szturm na mur berliński, a przez kolejne pięć, sześć dni około pięciu tysięcy rebeliantów blokowało zakłady poligraficzne Springera (koncern na łamach swojego czasopisma „Bild” opublikował artykuł szkalujący Dutschkego, który stał się bezpośrednią przyczyną zamachu na jego życie dokonanego przez prawicowego radykała Josefa Bachmanna)⁵⁵.

Do literatury przedmiotu wydarzenia te przeszły pod nazwą akcji czy też demonstracji (marszów) wielkanocnych (*Osteraktionen*)⁵⁶. Według Wolfganga Kraushaara, w tłumieniu demonstracji udział wzięło około 21 000 policjantów⁵⁷. Popularność Marszów Wielkanocnych z roku na rosła. W pierwszym „Ostermarschu” uczestniczyło zaledwie tysiąc osób, jednak w latach następnych liczba pro-

⁵⁴ Działalność Rudiego Dutschke oraz jego poglądy zostaną omówione w: rozdz. 3: „Rudi Dutschke – emblematyczny przywódca niemieckiej Nowej Lewicy”.

⁵⁵ M. Cygański, *op. cit.*, s. 27.

⁵⁶ Historia Marszów Wielkanocnych sięga 1960 roku. Początkowo miały być to tylko spontaniczne marsze przeciwko broni atomowej. Ich inicjatorem był Hans-Konrad Tempel (aktywny członek Religijnego Towarzystwa Przyjaźni – Kwakrzy (Religiöse Gesellschaft der Freunde – Quäker), który według relacji Wacława Miziniaka, po przeczytaniu w gazecie o próbach broni masowego rażenia na poligonach w Lünenburgu stwierdził „Pójdę tam, chociaż miałbym maszerować sam”. Jego inicjatywę poparło 120 mieszkańców Hamburga, którzy zorganizowali protest w Wielki Piątek 1960 roku. Rzeczywiście w pierwszym gwiazdzystym marszu przeciwko zbrojeniu atomowym, którego uczestnicy wyruszyli w Wielki Piątek z Bremy, Brunszwiku, Lünenburgu i Hamburga, a w Wielką Sobotę również z Hanoweru, wzięło udział około tysiąca osób. Wraz ze wzrostem zainteresowania Marszami Wielkanocnymi i coraz liczniejszym uczestnictwem w akcjach, organizacje pacyfistyczne skupione w tej inicjatywie zaczęły rozszerzać program protestu i coraz bardziej go precyzować. W „Założeniach do Marszów Wielkanocnych” z 1961 roku stwierdzono, że „Ruch Marszów Wielkanocnych nie jest ruchem członków, stanowi jedynie jednostkę działania podobnie myślących obywateli”. Nazwy organizacji wspierających w zasadzie nie pojawiły się w tej odezwie. Ukonstytuowano jedynie Komisję Centralną Ruchu jako organ centralny, natomiast jako organ reprezentacyjny powołano Kuratorium, w skład którego wchodził wybitni intelektualiści, tacy jak Bertrand Russell, Helmut Gollwitzer, Martin Niemöller (prezydent Hesji). Następnie do działalności ruchu zaczęło się włączać wiele innych organizacji społecznych i politycznych, m.in. SDS. Wtedy też zaczęło się upolitycznianie Marszów Wielkanocnych. Do poszerzonej Kampanii na rzecz Rozbrojenia – Marsz Wielkanocny Przeciwników Broni Atomowych przystąpiły ze swoimi hasłami ugrupowania opozycji pozaparlamentarnej APO, które tu natrafiły na podatny grunt, wtedy też Marsze Wielkanocne stały się ogólnospołecznym ruchem protestu. Więcej na ten temat patrz: W. Miziniak, *Od Marszów Wielkanocnych do Gorącej Jesieni*, Poznań 1985.

⁵⁷ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 304.

testujących w ten sposób nowolewicowców wzrastała, i tak w 1962 roku było ich 65 000, w 1963 – 103 000, w 1964 – 100 000, w 1965 – 150 000, w 1966 – 145 000, a w 1967 – 150 000⁵⁸.

Etap czwarty (jesień 1968 – marzec 1970) – czas stagnacji i rezygnacji po uchwaleniu ustaw o stanie wyjątkowym. Wprawdzie jeszcze w lecie 1969 trzon SDS nawoływał do zorganizowania tzw. gorącego lata, jednak ta akcja nie przyniosła już zamierzonego ożywienia ruchu. To również okres jego wewnętrznego rozłamu i aktywizacji mniejszych grup o charakterze paramilitarnym. Przykładem takich organizacji są powstałe w Berlinie w połowie lat sześćdziesiątych tzw. Czerwone Komórki. Były to ugrupowania o charakterze lokalnym, zorganizowane z myślą o konkretnych, wyizolowanych zadaniach. W założeniach SDS miały być również podstawą do zbudowania w przyszłości SDS-owskiej Partii Komunistycznej. Jak wynika z raportów statystycznych, w 1968 roku do Czerwonych Komórek należało około 500 osób, w 1971 roku liczba ich wzrosła do 700⁵⁹.

Etap piąty (początek 1970 roku) – rozdrobnienie organizacyjne ruchu; trudno wyodrębnić tutaj poszczególne kierunki i nurty ideowo-polityczne. Brak wspólnego trzonu zarówno ideologicznego, jak i teoretycznego (np. wspólnego pisma, czyli takiego organu, który spełniałby rolę podobną do tej, jaką wcześniej pełnił periodyk „Neue Kritik”).

Gerd Langguth w pracy *Protestbewegung: Entwicklung – Niedergang – Renaissance: Die Neue Linke seit 1968* przedstawia następujące przyczyny rozdrobnienia organizacyjnego, które miało miejsce wewnątrz niemieckiego SDS:

- wszechogarniające ruch znużenie i niemożność (*Unvermögen*), będące wynikiem niepowodzenia zaplanowanej rewolucji;
- uświadomienie sobie przez przywódców SDS, że samo przeprowadzanie ataków oraz mobilizacja grup tzw. brzegowych (złożonych z proletariatu i lumpenproletariatu) już nie wystarczą i że należy przedstawić konkretną kontrpropozycję poprawy sytuacji, do czego SDS nie był przygotowany;
- odrealnienie poglądów czołowych funkcjonariuszy w stosunku do „bazy masowej”, co spowodowało oddzielenie warstwy przywódczej od jej zwolenników;
- osłabienie rewolucyjności ruchu, brak poczucia solidarności i możliwości tworzenia akcji „ograniczonego łamania reguł”;
- mentalne „zestarzenie się” ruchu (Langguth porównuje w tym punkcie SDS do mody, która z czasem przemieniała);

⁵⁸ Dane statystyczne za: M. Cygański, *op. cit.*, s. 19–20.

⁵⁹ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 47.

- wyalienowanie ruchu przez ciągłe podtrzymywanie twardych zasad negacji społeczeństwa oraz organizowanie akcji opartych na przemocy, które odstraszały niezdecydowanych studentów;
- brak podstawy do buntu; ruch protestu doprowadził do reformy szkolnictwa wyższego, które postrzegane było jako element krytykowanego społeczeństwa technokratycznego; po reformie systemu szkolnictwa w 1969 roku postulat ten w naturalny sposób stracił na swojej wartości;
- brak charyzmatycznego przywódcy, który mógłby scalić ruch; po zamachu na swoje życie Rudi Dutschke na rok wycofał się z działalności politycznej, w lutym 1970 roku zmarł w wyniku wypadku Jürgen Krahel, jeden z rewolucjonistów SDS, w których ruch pokładał nadzieję na ostateczne scalenie oraz realizację hasła Oskara Negta stworzenia „nowej” Nowej Lewicy⁶⁰; wprowadzie Negta obwołano „ojcem” odrodzonej lewicy, nigdy jednak nie udało mu się stworzyć nowej formy organizacyjnej.

Rewoltę studentów SDS trafnie, jak się wydaje, określał sam Max Horkheimer. Z zapisu rozmowy z Pollockiem (listopad 1967 roku) wynika, że główny przedstawiciel Szkoły Frankfurckiej bardzo rzeczowo nakreślił sytuację zbuntowanego świata studenckiego. Mówił:

Uniwersytet daje im kamienie zamiast chleba, o ile chodzi o czysto fachowe wykształcenie [...]. Poprzez normalne zebrania, siedzące manifestacje nic nie osiągnęli. Uniwersytet tego nie zauważył. Odbywało się to we własnym gronie, a teraz robią zamieszanie tak, że nie da ich się nie zauważyć⁶¹.

W tych kilku słowach Horkheimer wskazał bardzo wyraźnie na podstawowy problem, z jakim borykał się nie tylko SDS, ale i ruch nowolewicowy na całym świecie, czyli brak wewnętrznej organizacji, czy też brak szerszego, bardziej perspektywicznego planu na nowolewicowy protest jako całość.

Jak zwracali uwagę sami twórcy, ruch SDS w zasadzie nie istniał. Jak wynika z raportu przedstawionego podczas 23. Zjazdu Delegatów SDS, sami działacze byli nastawieni krytycznie do działalności ruchu. Twierdzili: „Związek nie istnieje, SDS przekształcił się w ruch antyautorytarny”⁶².

Konsekwencją tego było usamodzielnienie się ognisk opozycyjnych, co doprowadziło do wewnętrznego rozbicia SDS oraz braku właściwej formy współpracy i organizacji wewnątrz związku. Kolejnym elementem, który wpłynął na taki stan rzeczy, była mitologizacja przywódców ruchu. Żyjącą ikoną był niewątpliwie Rudi Dutschke – uważany za głównego rebelianta i faktycznego przywódcę ruchu protestu oraz przywódcę frakcji antyautorytarnej SDS-u. Frank

⁶⁰ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 45–46.

⁶¹ M. Horkheimer, *Die Revolte...*, s. 452.

⁶² *Rechenschaftsbericht...*, s. 68.

Wolf – ówczesny drugi lider SDS – w wywiadzie dla „Frankfurter Rundschau” (10 stycznia 1968 roku) oprócz tego, że mówił o kolejnej fali strajków i planowanych „Teach-in”, zdementował plotkę, jakoby Dutschke miał przybyć do Frankfurtu, aby zainscenizować strajk generalny. Wolf skrytykował prasę za ogólną tendencję identyfikowania SDS z Dutschkem. „Nie można przecież redukować całej opozycji pozaparlamentarnej do jednego Dutschkego – mówił Wolf i zaraz wyjaśniał – mamy więcej niż dwudziestu takich panów Dutschke”⁶³.

Podczas wspomnianego wyżej 23. Zjazdu Delegatów SDS zwrócono również szczególną uwagę na potrzebę budowy nowego wizerunku organizacji⁶⁴. Jak wskazuje raport, krótkotrwale wprowadziło to nową jakość (*neue Qualität*) do organizacji. Udało się rozszerzyć kampanie na inne środowiska młodzieżowe, czyli poza opozycję studencką i uczniowską. Ów nowy wizerunek SDS miał się opierać przede wszystkim na spostrzeżeniu, że spontanicznie przeprowadzane akcje z czasem powinny doprowadzić do powstania trwałej sieci kontaktów między poszczególnymi działaczami i grupami. Jak wobec tego określić główny cel, jaki przyświecał SDS i całej Nowej Lewicy zachodnioniemieckiej? Na to pytanie starał się odpowiedzieć Max Horkheimer. Jak czytamy w *Notatkach z rozmowy z Friedrichem Pollockiem*, przywódca Szkoły Frankfurckiej twierdził, iż

w wyniku nieco dokładniejszej analizy okazuje się, że ten cel, którym są rządy biurokracji zakamuflowane jako społeczeństwo komunistyczne, jest złą ideologią. Opozycyjni studenci są wprawdzie w większości roztropni, widzą także złe dewiacje marksizmu w tzw. krajach komunistycznych, jednakże mocno wierzą w możliwości zmiany społeczeństwa na lepsze, wezwanie do guerilli przeciwko panującemu porządkowi, „przejście od prostego protestu do akcji” oznacza powrót do anarchizmu, który składa się wyłącznie z małej czołówki i nie może opierać się na ruchu masowym. To jest dokładne przeciwieństwo tego, co postulował teoretycznie i praktycznie Marks⁶⁵.

⁶³ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 290.

⁶⁴ Cały raport skupia się przede wszystkim na dokładnej analizie wszystkich akcji (nazywanych kampaniami centralnymi) oraz akcji masowych przeprowadzonych do października 1968 roku. Na szczególną uwagę zasługuje interpretacja kampanii antyspringerowskiej, która była przykładem tzw. nowej fazy protestów po 2 czerwca 1967 roku, ponieważ chociaż zaplanowana jako ruch jednopunktowy, spowodowała radykalizację ruchu i pokazała prawdziwy wymiar opozycji antyautorytarnej. Nie oznaczało to jednak radykalizacji żądań rewolucyjnych. Właśnie w tym punkcie widać całą bezsilność SDS, ponieważ nie potrafił on w pełni zmobilizować swoich zwolenników do działania. Działacze SDS nie potrafili stworzyć prawdziwej opozycji, wciągając do ruchu kontropinię publiczną oraz syndykalistyczne grupy studentów (przykładem tego braku koordynacji są również spory i sprzeczności wokół akcji antywietnamskich z 21 października 1968 roku).

⁶⁵ M. Horkheimer, *Das Ziel des SDS* (Cel SDS), Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock, Februar 1968, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften...*, s. 472.

3. Rudi Dutschke – emblematyczny przywódca niemieckiej Nowej Lewicy

Postać Rudiego Dutschke, co budzi niejaki zaskoczenie, jest do tej pory w Polsce w zasadzie nieznana. W naszej literaturze przedmiotu z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku Nowa Lewica wypracowała sobie niebagatelną pozycję, stając się przedmiotem rozważań czołowych socjologów oraz znawców współczesnych doktryn (Franciszka Ryszki, Leszka Kołakowskiego, Romana Tokarczyka, Henryka Olszewskiego, Jana Szewczyka czy też Jerzego Wasermana). Jednak w żadnym z tych opracowań nie poświęcono więcej miejsca Dutschke-mu. Oczywiście pojawiają się wzmianki na jego temat, jednak najczęściej są to zwięzłe opinie przedstawiające go jako czołowego rebelianta, rewolucjonistę czy też towarzysza¹ Nowej Lewicy niemieckiej. Jedynym odstępstwem od tej reguły jest opracowanie Antoniego Malinowskiego *Współczesny neomarksizm* (1983), w którym – chociaż również skrótowo (bo na 14 stronach) – zostały przedstawione idee Czerwonego Rudiego, głównie te związane z przygotowywanym przez niego tzw. długim marszem Nowej Lewicy przez instytucje oraz „integralnym etatyzmem”, o którym mowa w rewolucyjnej mowie Rudiego Dutschke i Hansa Jürgena Krahla wygłoszonej podczas 22. Zjazdu Delegatów SDS we wrześniu 1967 roku.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na Zachodzie. Przykładowo w 2005 roku pojawiły się dwa obszernie opracowania na jego temat: Wolfganga Kraushaara, Karin Wieland, Jana Philippa Reemtsmy *Rudi Dutschke, Andreas Baader und die RAF* i wspomniane już drugie wydanie pamiętników opracowanych przez żonę kontestatora Gretchen Dutschke – *Jeder hat sein Leben ganz zu leben*². Natomiast od 2000 roku cyklicznie pojawiają się monografie, wystarczy wspomnieć: Berndta Rabehla *Rudi Dutschke. Revolutionär im geteilten Deutschland*; Michaeli Karl *Rudi Dutschke, Revolutionär ohne Revolution*; Gerda Langgutha *Mythos '68* oraz wcześniejszą pracę tego samego autora na temat ruchu '68 roku,

¹ Określeń tych autorka nie używa przypadkowo, zostały one zaczerpnięte z pamiętników Rudiego Dutschke, patrz: R. Dutschke, *Jeder hat...*

² W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *Rudi Dutschke, Andreas Baader und die RAF* (Rudi Dutschke, Andreas Baader i RAF), Hamburg 2005; R. Dutschke, *Jeder hat...*

*Protestbewegung: Entwicklung – Niedergang – Renaissance: Die Neue Linke seit 1968*³.

Skąd wobec tego aż tak duże zainteresowanie osobą, zdawałoby się, zwykłego studenta, który zaczął swoją krótką karierę polityczną podobnie jak wielu innych młodych zwolenników nowolewicowego poruszenia? Oczywiście, trudno spekulować, czy tak rozpoczęta kariera przyjęłaby taki rozmach jak w przypadku Otto Schily'ego, Helmuta Kohla czy też Daniela Cohn-Bendita. Niespodziewana śmierć Dutschkego w 1979 roku, będąca wynikiem powikłań po zamachu na jego życie (11 kwietnia 1968 roku), była dla jego wielu zwolenników ogromnym zaskoczeniem. Nie można jednak o nim myśleć tylko jako o kontestatorze, rebeliancie i rewolucjonście. Wprawdzie pozostawił po sobie niewiele publikacji i wywiadów, ale wskazują one na niebagatelny umysł i sporą wrażliwość polityczną Dutschkego. Zwrócili na to uwagę ciesząc się uznaniem w środowisku naukowym już w latach sześćdziesiątych filozofowie Herbert Marcuse i Ernst Bloch, których Dutschke mógł zaliczyć do grona swoich przyjaciół. Świadczy o tym zachowana w Herbert Marcuse Archiv we Frankfurcie nad Menem korespondencja⁴. Znane są także publiczne dyskusje uniwersyteckie, w trakcie których Dutschke żywo polemizował z Jürgenem Habermasem.

Jürgen Miermeister, analizując sylwetkę Dutschkego na tle jego kontaktów z Ernstem Blochem, tak skomentował wydarzenie nadania Blochowi odznaczenia państwowego w dziewięćdziesiąte urodziny filozofa. Dutschke napisał do niego list (6 kwietnia 1975 roku), w którym namawiał go do nieprzyjmowania tego odznaczenia. Po głębszej refleksji mimo wszystko przeproszał Blocha za ingerowanie w jego prywatne sprawy. Uważał, że obraził z jednej strony – jubilata, z drugiej – swojego przyjaciela. Miermeister wspominał:

Nie, nikt kto poznał jego skromność i delikatny, zakłopotany uśmiech, jego nieśmiałość i elokwencję, jego naiwność i dziecinność, które to cechy objawiały się, gdy spadała z niego – tu używając jego określenia – „polityczna maska charakterystyczna”, kiedy nie musiał być silny i nie musiał walczyć, każdy, kto poznał go prywatnie, poza trybuną i kamerami telewizji, poruszony był jego bezbronnością, gotowością do pomocy i przyjaźni i umiejętnością słuchania, nie mógłby się gniewać i Blochowie też się nie gniewali⁵.

³ B. Rabehl, *Rudi Dutschke: Revolutionär im geteilten Deutschland* (Rudi Dutschke. Rewolucjonista w podzielonych Niemczech), Dresden 2002; M. Karl, *Rudi Dutschke, Revolutionär ohne Revolution* (Rudi Dutschke, rewolucjonista bez rewolucji), Frankfurt am Main 2003; G. Langguth, *Mythos '68* (Mit '68 roku), Bonn 2001; G. Langguth, *Protestbewegung...*

⁴ Wszystkie wykorzystane przez autorkę materiały źródłowe znajdują się w Herbert Marcuse Archiv oraz w bibliotece Uniwersytetu im. J.W. Goethego we Frankfurcie nad Menem.

⁵ J. Miermeister, *Ernst Bloch, Rudi Dutschke*, Hamburg 1998, s. 183.

W jednej z biografii Dutschkego można przeczytać:

poruszająca w osobowości Dutschkego była wielka energia i zaangażowanie, z jakim poświęcał się nie karierze, lecz rewolucji, jego idealizm i zdolność do poświęcenia się właściwie rozpoznanej sprawie⁶.

Bernd Rabehl⁷ w biografii będącej niejako próbą podsumowania wszystkich opracowań, które ukazały się po śmierci Dutschkego, podkreśla, że przede wszystkim był on myślicielem, twarzą (*Facetten*) Nowej Lewicy, demagogiem w klasycznym tego słowa znaczeniu i niejako misjonarzem, którego słowa trafiały do członków ruchu protestu⁸.

Kim wobec tego był Rudi Dutschke? Ponieważ jest on postacią w Polsce mało znaną, zasadne wydaje się przedstawienie krótkiego życiorysu.

Alfred Willi Rudolf Dutschke urodził się 7 marca 1940 roku w Schönefeld w Marchii Brandenburskiej. W 1958 roku po maturze odmówiono mu przyjęcia na studia w NRD, ze względu na poglądy polityczne. W latach 1958–1960 uczęszczał do Szkoły Handlowej. W 1960 roku powtórzył maturę w Berlinie Zachodnim i podjął studia socjologiczne w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Tam też założył pierwszą organizację studencką Subversive Aktion (SA), która w 1964 roku połączyła się z nowolewicową organizacją SDS. W życiu polityczne Dutschke aktywnie zaangażował się w 1966 roku, biorąc udział w demonstracjach politycznych, m.in. przeciwko wojnie w Wietnamie, ustawom o stanie wyjątkowym oraz utworzeniu Wielkiej Koalicji. Z jego pamiętników wynika, że w tym czasie identyfikował się z mottem: „bez prowokacji nie będziemy w ogóle dostrzegani”⁹ i dlatego organizował liczne akcje przeciwko establishmentowi.

Charyzmatyczna osobowość Dutschkego ujawniła się podczas demonstracji czerwcowych będących reakcją środowiska studencko-intelektualnego na zamordowanie studenta Benno Ohnesorga (2 czerwca 1967 roku). Zorganizował wtedy liczne demonstracje, uczestniczył w strajku głodowym na rzecz Fritza Teufela¹⁰, prowadził publiczną dyskusję z socjologiem Herbertem Marcusem oraz

⁶ Ze wstępu G. Dutschke do książki *Rudi Dutschke. Wir hatten ein barbarisches, schönes Leben. Eine Biographie* (Rudi Dutschke. Mieliśmy piękne, barbarzyńskie życie. Biografia), Köln 1996, s. 6.

⁷ Przyjaciół Dutschkego, członek SDS, a potem jego antyautorytarnego członku. Aktywny działacz nowolewicowego poruszenia.

⁸ B. Rabehl, *Rudi Dutschke...*; w tej biografii Rabehl ostro krytykuje syna (pogrobowca) Dutschkego, Marka, demaskując jego obraz jako „trzymającego pieczę” nad spuścizną po ojcu. Przedstawia go jako młodego niezainteresowanego niczym „Amerykanina”, pojmującego rzeczywistość tylko jako zbiór przesuwających się kolorowych obrazów, niewiedzącego nic o życiu ojca, a zainteresowanego tylko i wyłącznie taniemi pływającymi z kolejnych publikacji. Więcej na ten temat: *ibidem*, s. 25–26.

⁹ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 410–411.

¹⁰ Fritz Teufel – zachodnioniemiecki neoanarchista, członek Akcji Front Południowy i Ruch 2 Czerwca, patrz: M. Tomczak, *Przemoc i polityka. Z dziejów terroryzmu skrajnej lewicy*

udzielił wywiadu telewizyjnego Günterowi Gausowi¹¹. Ponadto zorganizował kampanię antyspringerowską, która domagała się uwłaszczenia koncernu Axel Springer. Wtedy też został uznany za teoretyka, który dystansuje się od akcji terrorystycznych.

W 1968 roku, 11 kwietnia, został postrzelony przez rzekomego prawicowego radykała¹². Skutkiem tego wydarzenia były zarówno krajowe, jak i międzynarodowe protesty. Zamachu na życie Rudiego dokonał Josef Bachmann, przedstawiciel ortodoksyjnej prawicy. Po tym zdarzeniu Dutschke nigdy nie wrócił do pełni zdrowia. W wyniku zamachu cierpiał na czasową afazję oraz liczne powikłania pourazowe, w tym (najprawdopodobniej) epilepsję. Po skomplikowanych operacjach Dutschke wyjechał do Szwajcarii, a potem Wielkiej Brytanii i Włoch. Przebywającego jeszcze na rekonwalescencji w szpitalu Dutschkego odwiedził Herbert Marcuse, który podobno chciał mu udzielić wsparcia i pomocy, organizując jego dalsze leczenie w Klinice w San Diego (Dutschke nie odzyskał jeszcze wtedy mowy). Tak zaczęła się trwająca równo dziesięć lat przyjaźń mistrza i ucznia, oparta w zasadzie bardziej na wymianie listów, niż na osobistych wizytach¹³.

Już w 1969 roku Dutschke powrócił do działalności politycznej, wziął udział w zorganizowaniu kongresu wietnamskiego w Berlinie Zachodnim. W 1970 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie w Cambridge, ale został wydany z Wielkiej Brytanii ze względu na rzekomą działalność „subwersywną”. W liście do Herberta Marcusego pisał:

w RFN i Berlinie Zachodnim, Poznań 1984 oraz S. Aust, *op. cit.*; R. Reinders, R. Fritzsche, *Die Bewegung 2. Juni* (Ruch 2 Czerwca), Berlin 1995.

¹¹ G. Gaus, R. Dutschke, Interview „Zu Protokoll”: *Eine Welt gestalten, die es noch nie gab* (Kształtować świat, jakiego jeszcze nie było), Erstes Deutsches Fernsehen (ARD), 3. Dezember 1967, tekst dostępny na stronie: www.labandavaga.de/klassiker (15 grudnia 2005), dalej: G. Gaus, R. Dutschke, Interview „Zu Protokoll”.

¹² Jak wskazują opracowania, zamachu dokonano o godzinie 16.35 niedaleko domu towarowego na Kurfürstendamm w Berlinie. Według Stefana Austa bezpośrednim impulsem dla Bachmanna był artykuł, który ukazał się 22 marca 1968 roku w „Deutsche Nationalzeitung”, *Stoppt Dutschke jetzt* (Powstrzymajcie Dutschkego natychmiast). Przy zabójcy znaleziono zdjęcie Dutschkego pochodzące właśnie z tego artykułu. Aust relacjonuje to zdarzenie w następujący sposób: Bachmann podszedł do Dutschkego i nazywając go „komunistyczną świnią”, oddał pierwszy strzał (w prawe ramię ofiary), następnie strzelił po raz drugi do uciekającego już Dutschkego, trafiając go w głowę i w bark. Po całym zdarzeniu sam oddał się w ręce policji. Dokładny opis zamachu oraz związanych z nim przygotowań patrz: S. Aust, *op. cit.*, s. 68–69.

¹³ H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften...*, Bd. IV, s. 186. Propozycja Marcusego wzbudziła sprzeciw w San Diego w kręgach prawicowo-konserwatywnych. Na łamach prasy można było przeczytać: „Marcuse – żyd i moralista, Angela Davis, czarna obywatelka i komunistka i jeszcze Dutschke (*red Rudi*), z zawodu socjalista i rewolucjonista, to będzie koniec Kalifornii pod rządami gubernatora Reagana”.

Te „świnie” z Anglii, robią mi coraz większe trudności i jest bardzo prawdopodobne, że będę musiał za jakiś czas opuścić Anglię. [...] dokąd my teraz pójdziemy. Teufel sugeruje, że być może Dania. Mógłbym tam znaleźć miejsce na uniwersytecie i dalej pisać moją pracę [dysertację doktorską – przyp. A.W.R.]¹⁴.

I rzeczywiście Dutschke wyemigrował do Danii w 1971 roku. Został zatrudniony na Uniwersytecie Aarhus. W następnym roku wrócił do Niemiec Zachodnich. W 1973 roku wziął udział w demonstracji przeciwko wojnie w Wietnamie i tu wygłosił swoje pierwsze przemówienie po zamachu. W tym samym roku otrzymał tytuł doktora nauk filozoficznych – dysertacja doktorska na temat: *Zur Differenz des asiatischen und westeuropäischen Weges zum Sozialismus* (O różnicy pomiędzy azjatycką a zachodnioeuropejską drogą do socjalizmu). W 1974 roku wydano jego doktorat w spopularyzowanej formie, pt. *Versuch, Lenin auf die Füße zu stellen* (Próba postawienia Lenina na nogi). W książce tej opisał swoje wyobrażenia o drodze Republiki Federalnej Niemiec do socjalizmu. Tam również znalazła się kontrowersyjna teza, że tylko RFN ma prawo do roszczenia sobie przywództwa w tym zakresie. Od 1975 roku Dutschke opracowywał projekt badawczy Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, którego celem było porównanie świata pracy w RFN, NRD i ZSRR. Od roku 1976 pracował jako wykładowca w Norwegii i we Włoszech oraz w Holandii. Ponownie włączył się aktywnie w życie polityczne, udzielał wywiadów, opublikował szereg artykułów dla lewicowych periodyków, uczestniczył w demonstracjach przeciwko broni atomowej. W tym czasie czynnie zaangażował się w budowanie ruchu Zielonych (Die Grünen).

Mimo długoletniej rehabilitacji zmarł 24 grudnia 1979 roku w Aarhus z powodu ran postrzałowych zadanych w czasie zamachu¹⁵.

Jako doktryner Dutschke pozostawał niewątpliwie pod wpływem Herberta Marcusego i Ernsta Blocha, od których czerpał myśli dotyczące emancypacji ruchu wyzwoleniowego. Zwrócił na to uwagę również Jürgen Habermas, który w mowie pogrzebowej opublikowanej na łamach „Die Zeit”, parę dni po śmierci kontestatora, pisał:

kto kiedykolwiek słyszał Dutschkego w jego dyskusjach z Blochem lub Marcusem, mógł doświadczyć, jak blisko stykały się intuicje starego i nowego ruchu młodzieżowego¹⁶.

¹⁴ List Rudiego Dutschke do Herberta Marcusego: R. Dutschke, *Brief an Herbert Marcuse*, Cambridge, 4. November 1970, Nr. 385, s. 728.

¹⁵ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 355–372; R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 686 oraz www.berlin-spd.de/archiv (2007).

¹⁶ J. Habermas, *Ein wahrhaftiger Sozialist – Zum Tode von Rudi Dutschke* (Prawdziwy socjalista – na okoliczność śmierci Rudiego Dutschke), „Die Zeit”, 4. Januar 1980, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, Nr. 427, s. 845.

W swoich strategicznych działaniach Dutschke jawi się jako myśliciel socjalistyczny. Zamach na jego życie zmusił go do wyjazdu z kraju, a to z kolei spowodowało, że stał się niejako ideologiem ruchu o ogólnoeuropejskim wymiarze. Jego kontakty sięgały wówczas od twórców SDS-u i ruchu studenckiego, takich jak Bernd Rabehl, Wolfgang Lefèvre, Fritz Teufel. Jego partnerami byli przedstawiciele opozycji pozaparlamentarnej (APO) oraz późniejsi przedstawiciele frakcji terrorystycznych – Andreas Baader, Horst Mahler, Ulrike Meinhof, Joschka Fischer, Daniel Cohn-Bendit, i takie lewicowe sławy uniwersyteckie, jak: Jürgen Habermas, Oskar Negt, Wolfgang Abendroth, Gunther Amendt. Wzorował się na doświadczeniach myślicieli trzeciego świata (Frantz Fanon, Gaston Salvatore, Bahman Nirumand) oraz niezależnych socjalistów i eurokomunistów, dążących do odbudowy partii komunistycznych w swoich krajach (Giangiacomo Feltrinelli, Erich Fried Carillio) oraz walczących o prawa człowieka w krajach socjalistycznych (Wolf Biermann¹⁷, Adam Michnik, Václav Havel).

Antoni Malinowski w pracy *Współczesny neomarksizm* przedstawia Dutschkego jako współczesnego neomarksistę, pisząc:

za „nurt neomarksizmu” uważana jest współczesna Nowa Lewica. Za przedstawicieli „neomarksizmu” uważa się czołowych przedstawicieli i teoretyków Nowej Lewicy. [...] Rudiego Dutschke za najważniejszego polityka neomarksizmu w RFN. [...] zaś obok niego wymienia również Daniela Cohn-Bendita, Reimunda Reichego i Johannes Agnoliego. [...] Do „neomarksistów” zaliczany jest też ojciec duchowy amerykańskiej Nowej Lewicy, C.W. Mills¹⁸.

Rzeczywiście, „neomarksizm” można uznać za podłoże Nowej Lewicy, jednak czy uprawnione jest nazywanie samego Rudiego Dutschke neomarksistą? A może okaże się w toku dalszych rozważań, że jedynym właściwym określeniem jest przezwisko „Czerwony Rudi”? Otóż, jak się okazuje, czołowy kontestator niemieckiej Nowej Lewicy, faktyczny przywódca rebelii 1968 roku, ma pod względem ideologicznym niejednoznaczną przeszłość. Z jednej strony uważany był za pacyfistę i plenipotentą niemieckiego ruchu Zielonych, z drugiej strony opublikowana ostatnio biografia oraz szereg innych ujawnionych dopiero niedawno dokumentów wskazują na jego bliskie kontakty z RAF oraz organizacjami paraterrorystycznymi.

¹⁷ Po zamachu na Dutschkego napisał kontrowersyjny utwór muzyczny: *Drei Kugeln auf Rudi Dutschke* (Trzy kule dla Rudiego Dutschke). Utwór wraz z komentarzem został przytoczony na końcu rozdziału.

¹⁸ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 26–27.

3.1. „Towarzysz” Dutschke

Analizując ruch Nowej Lewicy, szczególną uwagę należy zwrócić na specyficzny język, jakim posługiwali się jej działacze oraz teoretycy. Język ten w swoim ideologicznym wydźwięku nawiązuje do marksizmu. Jednak faktem jest, co trzeba z całą mocą podkreślić, że odwołuje się on tylko do niektórych założeń i tez marksizmu, inne natomiast całkowicie pomija lub też wprost krytykuje. Jak wskazują Elżbieta i Franciszek Ryszkowie,

zaobserwować można również niebezpieczne zjawisko, polegające na tym, że Nowa Lewica używa słownictwa marksistowskiego, pozbawionego zupełnie treści marksistowskich¹⁹.

Posługiwała się zatem pewnymi terminami zaczerpniętymi z marksizmu, ale nadawała im zupełnie inne znaczenie niż to, które było przyjęte w samym marksizmie. Kurt Sontheimer, badacz językowego podłoża Nowej Lewicy, zwracał uwagę, że taką tendencję spowodował w jakimś stopniu wpływ Szkoły Frankfurckiej i wypracowanej przez nią terminologii krytycznej teorii, która polegała na luźnym nawiązywaniu do marksistowskiego dziedzictwa. Badacz określił ponadto ten język jako ortodoksyjny (przez co rozumiał także np. język partii komunistycznych)²⁰.

Taką tendencję miał również Rudi Dutschke (podobnie jak większość działaczy Nowej Lewicy na całym świecie). Jürgen Miermeister, analizując listy Dutschkego, pisze:

Jego listy, m.in. te pisane do zamachowca Bachmanna, brzmiały sztucznie i mechanicznie i były momentami „niepolityczne”. Przedstawiały nawet sprawy codzienne w bardzo suchym socjologicznym żargonie. [...] Do tych próżnych i krępujących (prawdziwych odbiorców) używał takich zwrotów, jak „towarzyszu” (*der Genosse*), czy też „Nasz czerwony front”²¹.

¹⁹ E. Ryszka, F. Ryszka, *O tzw. „nowej lewicy”...*, s. 132.

²⁰ K. Sontheimer, *Das Elend unserer Intellektuellen. Linke Theorie in der Bundesrepublik Deutschland* (Miernota naszych intelektualistów. Teoria lewicowa w Republice Federalnej Niemiec), Hamburg 1976, s. 244–245, za: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 274–275 oraz A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 346.

²¹ J. Miermeister, *Ernst Bloch...*, s. 176–177. W liście do Bachmanna z 9 grudnia 1968 roku Dutschke pisał: „Drogi Bachmannie! Uważaj, nie musisz się denerwować. Chciałeś mnie »załatwić«, ale nawet jeżeliby ci się to udało, to panujące kliki od Kiesingera po Springera, od Barzela po Thaddena załatwiłyby Ciebie. Składam Ci propozycję – nie pozwól się atakować, to Ty atakuj panujące kliki. Dlaczego skazały Cię na takie „popaprane” życie [*beschlissenen Leben*]? [...] Dlaczego Twoja fantazja i możliwości twojego własnego rozwoju są niszczone? Dlaczego my wszyscy wciąż jesteśmy uciśnieni i tłumieni? Możesz codziennie »zasuwać« [*dürft ihr täglich schuften*] dla tych świri w panujących instytucjach, dla przed-

Jak pisze Miermeister, takiego języka,

nie odpuścił sobie do samego końca. Nawet samego Ernsta Blocha wprawiało w zdziwienie czytanie nagłówków „Drogi Towarzyszu Bloch” [*Lieber Genosse Bloch*] i zakończeń w stylu „Z najwyższym szacunkiem z Czerwonego Frontu” [*In wirklicher Vereherung, Rote Front*] lub „Z socjalistycznym pozdrowieniem” [*Mit sozialistischen Grüßen*]²².

Ta maniera (czy też faktyczne zaangażowanie) ze zdwojoną siłą ujawniła się w dysertacji doktorskiej²³ Dutschkego, a właściwie w jej spopularyzowanej wersji. Dutschke był zafascynowany rewolucją rosyjską oraz zagadką jej niepowodzenia i udowadniał, że ZSRR był świadomą kontynuacją carskiej polityki panowania nad światem.

Z całych sił – pisał – będziemy bronić rewolucyjnego dziedzictwa i pokazywać różnice między poszczególnymi rewolucjami. Przede wszystkim dlatego, że nasza rewolucja społeczna będzie oryginalną rewolucją zachodnioeuropejską, a nie żadną półazjatycką (Rosja). Czy też azjatycką (Chiny)²⁴.

Tak napisana praca spotkała się z krytyką ze strony Ernsta Blocha, który podczas spotkania w Tybindze (w 1975 roku) zarzucał Dutschkemu nadmierną propagandę językową, a co za tym idzie brak zrozumienia. Miermeister opisuje to spotkanie jako „spotkanie dwóch gwiazd, zbliżenie starego i młodego rebelianta”²⁵. Podobno Bloch zaproponował wtedy Czerwonemu Rudiemu, aby ten „prócz książek teoretycznych poczytał nieco beletrystyki i wierszy”²⁶. W liście do Marcusego Dutschke pisał: „Moja książka uzyskała kiepskie recenzje tu w »Die Welt«, »Der Spiegel«, »Die Süddeutsche Zeitung« oraz w organie centralnym DKP”²⁷, a rok później, w liście do państwa Blochów, konstatował:

stawiciele kapitału, dla partii, związków zawodowych, dla agentów machinerii wojennych, mediów, dla panujących faszystów przeciwnych masom, którzy są wszędzie”. Pełen tekst listu, jak również odpowiedź Josefa Bachmanna patrz: J. Miermeister, *Rudi Dutschke, Geschichte ist machbar. Texte über das herrschende Falsche und die Radikalität des Friedens* (Rudi Dutschke, historię można kształtować. Teksty o panującym fałszu i radykalności pokoju), Berlin 1998, s. 123–125.

²² *Ibidem*.

²³ Tytuł doktora nauk filozoficznych uzyskał Dutschke w 1973 roku w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie u prof. Ursa Jaeggi.

²⁴ R. Dutschke, *Versuch, Lenin auf die Füße zu stellen. Über den halbasiatischen und den westeuropäischen Weg zum Sozialismus. Lenin, Lukács und die Dritte Internationale* (Próba postawienia Lenina na nogi. O półazjatyckiej i zachodnioeuropejskiej drodze do socjalizmu. Lenin, Lukács i Trzecia Międzynarodówka), Berlin 1974, s. 10.

²⁵ J. Miermeister, *Ernst Bloch...*, s. 178, 183.

²⁶ *Ibidem*, s. 184.

²⁷ List Rudiego Dutschke do Herberta Marcusego, Aarhus, Dania, 20 października 1974; komentarz Dutschkego do tych opinii patrz: R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 210–212. Peter Jan-

Ponieważ wyraźnie widzę swoje ograniczenia – obiektywne, mam na myśli aktywność polityczną, więc działania moje koncentruję na pracy teoretycznej i historycznej, która dopuszcza pewien poziom aktywności politycznej, bez której nie mógłbym żyć²⁸.

Owa maniera „polityczno-oratorska” przebiegała również we wszystkich mowach i odezwach Dutschkego, przykładowo w czasie spotkania w Auditorium Maximum Uniwersytetu Technicznego w Berlinie Zachodnim przeciwko dyskryminacji Międzynarodowego Kongresu Antywietnamskiego (17–18 lutego 1968 roku) do zgromadzonych tam około pięciu tysięcy studentów Dutschke mówił:

Towarzysze! Nie mamy za dużo czasu. W Wietnamie także my zostaniemy zniszczeni! Od naszych twórczych zdolności zależy, na ile śmiało i zdecydowanie, widoczne i bezpośrednie sprzeczności będą się pogłębiać i upolityczniać. [...] Rzeczywista rewolucja żołnierzy w wietnamskiej rewolucji polega na aktualnym osłabieniu centralnego imperializmu²⁹.

Marksizm niewątpliwie fascynował Czerwonego Rudiego, chociaż trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy był marksistą, lub – precyzyjniej – co dokładnie Dutschke nazywał marksizmem. Na pytanie, czy Rudi był marksistą, jego żona Gretchen Dutschke odpowiadała:

Marks analizował fantastycznie i jednoznacznie. Jednak gdy teraz spojrzymy na jego analizy Europy Zachodniej, zobaczymy, że trafiają one w próżnię. Tak po raz pierwszy ocenił Rudi Marksa w 1963 roku³⁰.

Czy pozostał przy tak pojętej ocenie?

Jeżeli tak, to trudno byłoby go nazwać marksistą. Ale zamierzał nim być, wierzył, że przynajmniej w Ameryce Łacińskiej i innych regionach Trzeciego Świata można

sen w komentarzu listu przytacza słowa Dutschkego dotyczące krytyki ze strony DKP (Deutsche Kommunistische Partei), która uznała, że w większej części książka deformuje fakty historyczne. Dutschke w swoich notatkach zanotował: „DKP strzela do mnie ze wszystkich stron, przeciwko mnie, przeciwko mojej książce”. Więcej na ten temat patrz: H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften...*, Bd. IV, s. 230.

²⁸ List do Państwa Blochów, 6 kwietnia 1975, archiwum w Hamburgu, cyt. za: J. Miermeister, *Ernst Bloch...*, s. 182.

²⁹ R. Dutschke, *Genossen! Wir haben nicht mehr viel Zeit...*, Referat auf dem Internationalen Vietnam-Kongreß in West-Berlin (Towarzysze! Nie mamy zbyt wiele czasu... Referat na Międzynarodowym Kongresie Wietnamskim w Berlinie Zachodnim), [w:] S. Plogstedt, *Der Kampf des vietnamesischen Volkes und Globalstrategie des Imperialismus – Internationaler Vietnam-Kongreß* (Walka narodu wietnamskiego i strategia globalna imperializmu – Międzynarodowy Kongres Wietnamski), 17/18. Februar 1968, West-Berlin 1968, s. 123, cyt. za: W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, Nr. 186, s. 297.

³⁰ G. Dutschke, *War Rudi ein Marxist?* (Czy Rudi był marksistą), [w:] R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 376.

zobaczyć korzystne warunki dla rozwoju klasowej świadomości, tak jak opisywał to Marks³¹.

Rudi zadawał sobie jedno zasadnicze pytanie: czy marksizm może być metodą analizy współczesnego społeczeństwa? Uważał, że podążając drogą marksizmu, można doprowadzić do wyzwolenia społeczeństwa, ponieważ zależy ono od uwarunkowania życia społecznego i nie jest li tylko „rzeczą woluntarystyczną”, czyli uwarunkowaną samą w sobie³².

3.2. Myśliciel i chrześcijanin

Dutschke zmarł niespodziewanie w Wigilię w 1979 roku. Śmierć była wynikiem powikłań po dokonanych 10 lat wcześniej zamachu. Żałoba, która ogarnęła w tym czasie całą Nową Lewicę, dała się zaobserwować na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie podczas oficjalnego pożegnania Czerwonego Rudiego w Auditorium Maximum. Jak pisze Wolfgang Kraushaar,

w przemówieniach ezoterycznych eko-fundamentalistek i innych zgromadzonych zaczęła krystalizować się ikona 1968 roku. Ikona, która pasowała do czterech głównych zasad założonej kilka dni później w Karlsruhe partii Zielonych. A mianowicie Dutschke określany był za pomocą czterech przymiotników: ekologiczny, demokratyczny, socjalny, odrzucający przemoc³³.

Deklaracja ta stała się kanwą dyskusji na temat „drogi Dutschkego”, dyskusji, która trwa w zasadzie do dzisiaj. Na łamach „Die Tageszeitung”, były „towarzysz” (*Ex-Kommunarde*), jak go nazywał sam Dutschke, Fritz Teufel³⁴ opublikował następującą konstatację:

Gdyby nie zamach, Rudi Dutschke powstrzymałby Ulrike Meinhof od walki zbrojnej. Gdyby nie zamach, Rudi Dutschke sam poszedłby tą drogą i dostarczyłby decydujących impulsów walce zbrojnej w metropoliach. To wszystko to są speku-

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, s. 378.

³³ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *Rudi Dutschke...*, s. 18.

³⁴ Fritz Teufel – działacz i jeden z głównych przywódców organizacji Komuna I (należącej do tzw. Czerwonej Linii), zorganizował jedną z najsłynniejszych akcji tej organizacji, polegającą na rozdawaniu na ulicach Berlina ulotek autorstwa działacza neoanarchistycznego Dietera Kunzelmanna. Prowokacja ta, zrealizowana 24 maja 1967 roku, stała się bodźcem do przeprowadzenia pierwszej politycznie umotywowanej akcji terrorystycznej lewaków zachodnioniemieckich, czyli podpalenia domów towarowych we Frankfurcie nad Menem. Więcej na ten temat patrz: M. Tomczak, *op. cit.*, s. 15 i nast.

lacje samonakręcającej się spirali. Dlatego krzyknę tylko za nim: Rudi, walka trwa dalej!³⁵

Sam Dutschke, co już zostało kilkakrotnie podkreślone, nigdy nie określił dokładnie swojego stanowiska ideologicznego, jak można przeczytać w *Eine Fragmentarische Autobiographie* (Fragmentarycznej autobiografii). Dutschke mawiał: „doceniam każdego pacyfistycznie zorientowanego Demokratę i Socjalistę – jednak ja taki nie jestem”³⁶.

Podobnie kształtuje się postać Dutschkego jako protagonisty partii Zielonych, czy też szerzej – ruchu ekologicznego. Z niejakim zaskoczeniem i może z lekką przekorą w słowie komentarza do „Pamiętników” Gretchen Dutschke pisze, że pod koniec lat siedemdziesiątych Rudi dał się poznać jako zdecydowany obrońca środowiska. W październiku 1978 roku w swoich zapiskach odnotował: „W związku z ruchem przeciwko energii atomowej, a miejmy nadzieję z ruchem przeciwko bombom atomowym, podstawowymi pojęciami w debacie są »Życie« i »Pokój«”. To była nowa myśl dla Dutschkego (związana ze strachem, że jeżeli ludzkość nie przeżyje, to myślenie o „nowym społeczeństwie” zbudowanym na zasadach socjalizmu nie ma sensu). Z tego też powodu Dutschke aktywnie włączył się w budowę ruchu na rzecz ochrony środowiska, mimo że Zieloni nie zajmowali się do końca tym, czym chciał się zajmować sam Dutschke. Jemu chodziło raczej o stworzenie inicjatywy, która ma przeciwdziałać tym realnym zagrożeniom ludzkości. Początkowo Dutschke postrzegany był przez to środowisko jako „za bardzo radykalny i dogmatyczny”, co spowodowało, że odrzucono kandydatury jego oraz Daniela Cohn-Bendita do Parlamentu Europejskiego. Jak pisze Gretchen Dutschke, „Rudi był zły, ale mimo to zaczął zajmować się tymi inicjatywami. Powoli zaczął zdobywać ich zaufanie”³⁷. W październiku 1978 roku zainteresował się tą działalnością Dutschkego sam Herbert Marcuse, pytając żartobliwie w liście: „Czy masz ochotę założyć nową partię?”³⁸. Według Petera Jansena, ten zwrot w myśleniu Dutschkego związany był z ukształtowanym w połowie lat siedemdziesiątych poglądem, że ruch nowolewicowy, a przede wszystkim ruch protestu stały się organami działającymi na zasadach sekty i zakończyła się już ich

³⁵ F. Teufel, *Rudi, der Kampf geht weiter!* (Rudi, walka trwa dalej!), „Die Tageszeitung“, 15. Januar 1980, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 19. Tytułowe zawołanie jest nawiązaniem do przemówienia Dutschkego nad grobem członka RAF Holgera Meinsa.

³⁶ U. Wolter, *Eine Fragmentarische Autobiographie* (Autobiografia fragmentaryczna), West-Berlin 1981, s. 167.

³⁷ G. Dutschke, *Umweltfragen* (Zagadnienia ochrony środowiska), [w:] R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 401 oraz U. Chaussy, *Die drei Leben des Rudi Dutschke. Eine Biografie* (Trzy życia Rudiego Dutschke. Biografia), Luchterhand 1983, s. 326.

³⁸ List Herberta Marcusego do Rudiego Dutschke, La Jolla, Kalifornia, 15 października 1978.

działalność opozycyjna i że teraz taką nową siłą może być właśnie ruch Zielonych i ruch przeciwko broni atomowej³⁹.

W maju 1979 roku Dutschke pisał: „Wczoraj przyjechali przyjaciele z Bremy, bardzo interesujące, złożyli mi propozycję, abym jesienią, podczas wyborów w Bremie, przyłączył się do nich”⁴⁰. Rudi włączył się w bremeńskie wybory, planował kolejny powrót do Niemiec.

Należy zaznaczyć, że Zieloni zawdzięczają aktywności Rudiego to, że po raz pierwszy [...] przekroczyli pięcioprocentowy próg wyborczy. Niestety do przeprowadzki nie doszło. Rudi zmarł 24 grudnia w naszym mieszkaniu w Aarhus⁴¹.

Zupełnie inny portret Dutschkego, ale też całej Nowej Lewicy, związany jest z rozpatrywaniem poglądów religijnych i próby połączenia chrześcijaństwa z rewolucją. Gretchen Dutschke, opisując ten okres w biografii Rudiego, pisze: „kiedy poznałam Rudiego był wierzącym chrześcijaninem”⁴². Sam Dutschke w 1963 roku twierdził:

rewolucja, która będzie decydować o historii świata, już się wydarzyła. Rewolucja pokona wszystko poprzez miłość [*die Liebe*]. Jeśli ludzie przyjęliby w pełni daną im miłość, [...] to rzeczywistość dnia dzisiejszego nie mogłaby dalej istnieć⁴³.

Tłumaczenie rewolucji przez ową wielką miłość było naturalnie zabiegiem dość kontrowersyjnym, dlatego wielu z przyjaciół Dutschkego nie rozumiało jego stosunku do chrześcijaństwa i wiary, nazywając go naiwnym chrześcijaninem (*der Naive Christ*). Jednak jak tłumaczy Gretchen,

chrześcijaństwo Rudiego nie było naiwne, on nie był konserwatystą ani fundamentalistą. Wierzył w miłość, która nie ograniczała się tylko i wyłącznie do chrześcijaństwa. Miłość i rewolucja były przecież siłą napędową dla wielu przywódców religijnych, także w Trzecim Świecie. Niektórzy z tych młodych rebeliantów uważali miłość za staromodną ideę, która ogniskuje moralność. Jednak bez tej z gruntu naiwnej miłości, człowieczeństwo pozostawałoby puste⁴⁴.

³⁹ H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften...*, Bd. IV, s. 243.

⁴⁰ G. Dutschke, *Umweltfragen...*, s. 401.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² G. Dutschke, *Religion – der Naive Christ* (Religia – naiwny chrześcijanin), [w:] R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 381. Jego wiara, jak wskazuje Gretchen Dutschke, „była wiarą dziecięcą, a nie wiarą lewicowego cynika. [...] Wierzył w ideały. [...] W kościele szukał uwagi i skupienia”. *Ibidem*, s. 383.

⁴³ *Ibidem*, s. 381.

⁴⁴ *Ibidem*. Problem miłości, także chrześcijańskiej, jak się okazuje, był szeroko dyskutowany w kręgach działaczy nowolewicowych. Z pamiętników wynika, że wielu z przyjaciół Dutschkego angażowało się również w spory natury transcendentalnej. Gretchen Dutschke wymienia Thomasa Ehleitera, Helmuta Gollwitzera (profesor teologii na Wolnym Uni-

Dutschke, powołując się na pisma Paula Tillicha⁴⁵, hołdował przekonaniu, że nie można oddzielać takich pojęć, jak wiara i socjalizm. Dla niego Chrystus stał się Wyzwolicielem, a chrześcijaństwo religią wyzwolenia, w przeciwnym razie bowiem „nic nie miałoby sensu”⁴⁶. W pamiętniku pod datą 27 marca 1964 roku (Wielkanoc) odnotował:

w tych godzinach opuścił świat największy rewolucjonista – Jezus Chrystus. Niczego nieświadoma kontrrewolucja przybiła go do krzyża. Chrystus pokazuje wszystkim ludziom drogę do odnalezienia samego siebie – to osiągnięcie wewnętrznej wolności jest według mnie nierozdzielnie związane z osiągnięciem jak największego wymiaru wolności zewnętrznej, o którą trzeba walczyć [...]. Wypowiedź Jezusa „Moje królestwo jest nie z tego świata” mogę rozumieć tylko immanentnie; oczywiście świat, w którym Jezus żył i pracował, nie był jeszcze tą „nową rzeczywistością”. Tę rzeczywistość nadal trzeba tworzyć, to warunek konieczny dla istnienia ludzkości⁴⁷.

Po latach Dutschke zastanawiał się, czy jeszcze jest chrześcijaninem, stwierdził, że nie, lecz ciągle tkwi w nim świadomość, że lepszy czas jeszcze nie nadszedł. Jest to, można powiedzieć, proces rozumowania typowy dla Dutschkego. W sytuacji, gdy stwierdza, że czegoś już nie „czuje”, ponownie zagłębia się w tę problematykę. Tak było również w tym przypadku. Jak pisze Gretchen,

pomocny [w rozwiązaniu problemu świadomości Dutschkego – przyp. A.W.R.] okazał się nasz szczególnie przyjaciel Bloch, który w bardzo specyficzny sposób przedstawił nam specyfikę mistyki chrześcijańskiej⁴⁸.

Każda wiara może się przeistoczyć w autorytarną utopię myśli, a już z pewnością ta, która operuje kategorią *Noch nicht-Sein* („jeszcze nie nadejście, nie

wersytecie w Berlinie, który początkowo należał do tej niewielkiej grupy pracowników naukowych, którzy popierali zrewoltowanych studentów).

⁴⁵ Paul Tillich (1886–1965), filozof, teolog ewangelizmu. W młodości, podobnie jak Bloch i Lukács, należał do grupy teologów dialektycznych (*Dialektische Theologen*) i do teologów ewangelickich, którzy w latach dwudziestych XX wieku poszukiwali nowych sensów w wierze chrześcijańskiej. Tillich (religijny socjalista) interesował się przede wszystkim poszukiwaniem w dziedzinach socjopsychologii, psychologii i polityki teologicznych pojęć w niemieckim idealizmie i marksizmie. W socjalizmie widział siłę mogącą przeciwdziałać społeczeństwu mieszczańskiemu, w którym duch stał w służbie racjonalnego panowania nad rzeczywistością materialną i utracił przełożenie na transcendencję. W 1955 roku opublikował ważną pracę *Die sozialistische Entscheidung* (Socjalistyczne rozstrzygnięcie). Od 1959 roku stanął na czele powołanej przez Maksa Horkheimera Katedry Filozofii i Socjologii na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem. Więcej na ten temat patrz: R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 47, 108–109.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 382.

⁴⁷ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 20.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 383.

bycie”). Jednak dla Rudiego była to nie tyle implikacja utopii, ile pragmatyczne wezwanie do działań, do których realizacji nie mógł zastosować metod zaczerpniętych z marksizmu. Nie chodziło mu o „rozmyte”, nierealne cele, lecz o rzeczywiste rozwiązania. Stworzył oryginalną konstrukcję myślową, w której chrześcijaństwo mieszało się z bynajmniej nie religijnymi poglądami twórcy *Kapitału*.

Podobnej wypowiedzi udzielił Günterowi Gausowi w wywiadzie dla telewizji ARD 3 grudnia 1967 roku⁴⁹. Stwierdził, że religia rzeczywiście odgrywała i odgrywa wielką rolę. Faktycznie daje człowiekowi odpowiedzi na pytania dotyczące człowieczeństwa. Ale to „fantastyczne wyjaśnienie” należy oczywiście przełożyć na język realizmu. Chrześcijaństwo to przełożenie drogi politycznej na drogę realizacji planu „Pokój na świecie”. Na pytanie Gausa, czy uważa siebie za chrześcijanina, odpowiedział:

Co to oznacza być chrześcijaninem? Obecnie chrześcijaństwo i marksizm znajdują się w decydującym momencie. Zadaję sobie to decydujące pytanie. [...] Dla mnie to decydujące pytanie to pytanie natury realno-historycznej – co tak naprawdę czynił Jezus? Jak chciał zmienić swoje społeczeństwo, jakich używał środków?⁵⁰

Zasadnicze dla Dutschkego było również pytanie o transcendencję. Ale tylko i wyłącznie w kontekście zagadnienia, w jaki sposób „transcendentować” współczesne mu społeczeństwo i stworzyć nowy projekt, czyli „społeczeństwo przyszłości”.

Gaus: Czy sądzi Pan, że miłość bliźniego jest tym podstawowym motorem Pańskiego politycznego działania?

Dutschke: Nie, nie sądzę, aby miłość bliźniego była tym czymś decydującym. To znaczy uważam, że istnieje nie tylko historyczna prawidłowość walki przeciwko sobie, ale być może istnieje też historyczne przykazanie pomocy i solidarności i realizacja tego przykazania w rzeczywistości. Doprowadzenie do tego, aby ludzie faktycznie żyli ze sobą jak bracia, wydaje mi się istotną siłą napędową mojego działania⁵¹.

Friedrich Marquardt w eseju *Rudi Dutschke als Christ* (Rudi Dutschke jako chrześcijanin) stwierdził, że Dutschke w wielu wypowiedziach wielokrotnie mówił o sobie jako o człowieku religijnym (ale nie jako o chrześcijaninie). Chrześcijaństwo było dla niego fragmentem zamkniętej przeszłości, wspomnieniem młodości. W dorosłym życiu szukał potwierdzenia dla siebie jako dla socjalisty, który próbuje znaleźć wspólną ścieżkę, łączącą chrześcijaństwo i socjalizm. Uwidacznia się tu mało popularny w kręgach lewicowych religijny socjalizm, czyli potrzeba

⁴⁹ G. Gaus, R. Dutschke, Interview „Zu Protokoll”.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

przewartościowania religii przez socjalizm, po to, aby jej zaprzeczyć i w ten sposób odnaleźć swoje pozytywne znaczenie⁵².

3.2.1. „Długi marsz przez instytucje”

Jedną z ważniejszych, o ile nie najważniejszą koncepcją rewolucyjnych przekształceń zaproponowaną przez Rudiego Dutschke była strategia „długiego marszu przez instytucje”. Opierała się ona na założeniu, że rewolucja nie może być dziełem jakiejś mniejszości, lecz powinna być wynikiem działania świadomych mas. Rewolucyjna świadomość miała być wynikiem „bardzo długiego marszu”⁵³. Ową świadomość mas można zbudować tylko przez instytucję państwa kapitalistycznego, co pomoże przełamać monopol establishmentu i doprowadzić do rewolucji.

Proces „długiego marszu”, który ogarnąłby wszystkie szczeble życia społecznego, miał być zrealizowany przez młodych socjalistów i demokratów. „Długi marsz” był zjednoczeniem w dziedzinie techniki, ekonomii i pedagogiki. Miała to być namiastka kulturalnej integracji⁵⁴. Sam Dutschke podkreślał, że wielu byłych SDS-owców jest teraz w tzw. służbach społecznych, są nauczycielami, wychowawcami itd. Postawa taka nie była wynikiem chęci przeniesienia SDS na nowe podłoże (bowiem, jak uważał sam Dutschke, po studiach zmieniają się ludziom poglądy), ale na pewno było to ważne wydarzenie i w zasadzie wynik ruchu protestu. Należy podkreślić, że dzisiejsza obecność Zielonych w Bundestagu i parlamentach innych krajów jest naturalnym przedłużeniem dutschkowskiego „długiego marszu”, podczas gdy stosowane wcześniej środki natury rewolucyjnej oraz wszystkie „akcje masowe” Nowej Lewicy ostatecznie poniosły porażkę⁵⁵.

Istotą „długiego marszu” miała być zmiana struktur elit i przystosowanie ich do modelu, jakim rządzą się struktury przemysłowe, które niejako ukształtowały wszelkie stosunki osobowościowe w świecie kapitalistycznym. „Zmiany tej – we-

⁵² Więcej na temat tych rozważań patrz: F. Marquardt, *Rudi Dutschke als Christ. Ergänzt durch einige Selbstzeugnisse Rudi Dutschke zum Thema und Lebenslauf* (Rudi Dutschke jako chrześcijanin. Uzupełnione kilkoma własnymi wypowiedziami Rudiego Dutschke na ten temat oraz życiorysem), Tübingen 1998, s. 8–16 i nast. Należy podkreślić, że według Marquardta, Dutschke po prostu szukał odpowiedzi na egzystencjalne pytanie, dlaczego religia trwa.

⁵³ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 296–297.

⁵⁴ W. Kraushaar, *Autoritärer Staat und Antiautoritäre Bewegung. Zum Organisationsreferat von Rudi Dutschke und Hans Jürgen Krahle auf 22. Delegiertenkonferenz des SDS in Frankfurt am Main (4–8. September 1967)* (Autorytarne państwo i ruch antyautorytarny. Referat organizacyjny Rudiego Dutschke i Hansa Jürgena Krahla z 22. Konferencji Delegatów SDS we Frankfurcie nad Menem, 4–8 września 1967), 1987, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. III, s. 24.

⁵⁵ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 54.

dług Dutschkego – można dokonać tylko w akcjach i poprzez akcję (*die Aktion*), przez obronę przed autorytetami i strukturami autorytarnymi”⁵⁶. Dutschkowska strategia oparta była na instytucjonalnej zmianie „od dołu” (*von unten*). „Jest to proces permanentnego uczenia, uczenia się akcji. To centralny punkt mojego długiego marszu”⁵⁷. Aby tego dokonać, należy czekać na odpowiedni moment, w którym można stworzyć indywidualną siłę „ja” (*Momente der Ich-Stärke*), która będzie siłą zmiany w przyszłości. Antyautorytarna zmiana systemu pojmowana była jako proces długofalowy i mobilizacyjny. Dutschke zdawał sobie sprawę z tego, że proces ten zajmie wiele czasu, zanim uda mu się przebudować wszystkie instytucje państwowe.

Postulowane przez Dutschkego zmiany miały się odbywać według następującego schematu:

RODZINA → SALE WYKŁADOWE → SALE SĄDOWE

Ten prowokacyjny proces przechodzenia zmian miał odsłonić rządzącą zinstytucjonalizowanym społeczeństwem represję, wywoływaną czy też wytwarzaną przez funkcjonowanie autorytarnych instytucji.

Unaocznienie tej sytuacji miało w naturalny sposób zrodzić potrzebę przestoczenia „struktur wrogich” w struktury zasymilowane ze społeczeństwem, takie jak komuny, alternatywne przedszkola i alternatywne uniwersytety. Tylko w ten sposób mógł się ukonstytuować centralny element „transformacyjnej strategii Nowej Lewicy”⁵⁸.

„Długi marsz przez instytucje” wiązał się u Dutschkego z pomysłem na stworzenie **nowego społeczeństwa**. Owo idealne społeczeństwo stało się przedmiotem cytowanego już wywiadu, jakiego Dutschke udzielił Günterowi Gausowi, zatytułowanego *Eine Welt gestalten, die es noch nie gab* (Kształtować świat, jakiego jeszcze nie było). Oto fragmenty wywiadu:

Gaus: Jak powinno wyglądać idealne społeczeństwo, które chce Pan stworzyć?

Dutschke: Zasadnicza różnica polega na tym, że zależy nam, aby zbudować organizację, która różni się od struktur partyjnych tym, że w naszej organizacji nie działają zawodowi politycy, że u nas nie powstaje aparat, że u nas interesy i potrzeby uczestniczących w instytucji są reprezentowane, podczas gdy w partiach istnieje aparat, który manipuluje interesami społeczeństwa, a nie jest ich wyrazem⁵⁹.

Dutschke wychodził z założenia, że cały proces transformacji musi zostać poprzedzony przez „samouświadamianie uczestników”. Tylko wtedy mogą powstać

⁵⁶ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 60.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ G. Gaus, R. Dutschke, Interview „Zu Protokoll”.

„świadome elity”, które nie poddadzą się wszechogarniającej manipulacji ze strony rządzących elit. Owe „świadome elity” będą według Dutschkego „nową klasą”.

Gaus: Wychodzi Pan z założenia, że człowiek jest absolutnie zdolny do uczenia się, że przez naukę może stać się lepszy?

Dutschke: Wychodzę z założenia, że człowiek nie jest skazany na to, by ślepo podlegać zbiegowi przypadków w procesie historycznym.

Gaus: Czyli że człowiek może sam wziąć historię w swoje ręce?

Dutschke: Zawsze to robił, tylko do tej pory nie robił tego świadomie, a teraz musi sobie to w końcu uświadomić i poddać kontroli⁶⁰.

Idealne społeczeństwo oparte było zatem na samoorganizacji człowieka oraz na wierze, że sam sobie może ze wszystkim poradzić, czyli nie potrzeba mu żadnego przywódcy, ponieważ jest sam za siebie odpowiedzialny.

Ludzie od zawsze pisali swoje historie, ale do tej pory nie robili tego świadomie. Oznacza to, że jeżeli zaczną to robić świadomie, to zniknie problem samoustanawiających się elit i samoustanawiających się aparatów⁶¹.

U Dutschkego przebija tu niejako locke’owska teoria władzy. Oznacza ona, że trzeba być świadomym, komu się władzę oddaje, natomiast „władca-przywódca” musi być świadomy, że w każdej chwili ta władza może mu zostać odebrana. Czyli w obszarze społecznym nie istnieje nic, co mogłoby być „absolutem”.

Naturalnie nasuwa się pytanie: kiedy i gdzie może powstać takie naturalne społeczeństwo? Odpowiedź Dutschkego jest zaskakująco prosta: po pierwsze – może powstać natychmiast po tym, gdy ludzie pozbędą się swoich „cech stłumionych”, po drugie – ujawniona w ten sposób „wolna jednostka” od razu okaże chęć do

obopólnej pomocy i wsparcia innych ludzi do transformowania rozumu w rozsądek i pojmowania społeczeństwa, w którym żyje, oraz do niedopuszczania do manipulacji swoją osobą⁶².

Gaus: W jaki sposób Pan i Pańscy przyjaciele chcecie wyzwolić w ludziach ten stan świadomości?

Dutschke: Zaczęliśmy rozwijać taką metodę, która charakteryzuje się tym, że tłumaczymy „oświecenie” o wydarzeniach na całym świecie w ramach naszego społeczeństwa z „akcją”. Z przekazywaniem informacji o tym, co się dzieje (a co jest przemilczane w radiu i w telewizji). Na świecie są 122 państwa, a z dziennika „Bild” wynika, że jest tylko jeden kraj, ale i tak nie dowiadujemy się w pełni, co się w tym kraju dzieje.

⁶⁰ *Ibidem.*

⁶¹ *Ibidem.*

⁶² *Ibidem.*

Chcemy przełamać to zjawisko, bynajmniej nie nadmiaru informacji, tylko właśnie systematycznego ograniczania informacji. Chcemy przekazywać własne informacje o tym, co się dzieje na świecie, wyjaśniać i organizować akcje, aby wyprodukować **opinię publiczną**, która te informacje przyjmuje do wiadomości, a jednocześnie rozumie, że istnieje jeszcze inna opinia publiczna⁶³.

A co w sytuacji, gdy ów „długi marsz przez instytucje” się nie powiedzie, nie uda się utrzymać tego nowego społeczeństwa w stanie zakładanym przez Dutschkego, czyli w stanie idealnym? Co w sytuacji, gdy na przykład koniecznością stanie się budowa więzień, obozów, „czy wówczas – jak pytał Gaus – marsz do Pańskiego »rajskiego celu« nie zostanie przerwany?”. Na tak postawione pytanie Dutschke miał tylko jedną odpowiedź: „nasz marsz będzie bardzo długi, na tyle długi, aby doprowadzić do samoświadomości ludzi. [...] w przeciwnym razie poniesiemy klęskę”⁶⁴. Jak pokazała rzeczywistość, ten proces „rewolucji, będącej długim marszem”⁶⁵ w przypadku Rudiego nie był aż tak długi – został tragicznie przerwany w 1979 roku przez śmierć trzydziestodwuletniego rewolucjonisty. Jak piszą Gretchen Dutschke, Helmut Gollwitzer i Jürgen Miermeister w pierwszej biografii Rudiego:

Umarł [...] on, którego jego kraj, całe Niemcy tak kochały – właśnie dlatego, że był „ponadnarodowym obywatelem”. A przecież tak często miał „trudności w byciu Niemcem do końca”⁶⁶.

3.2.2. Koncepcja republiki rad

Rewolta studencka bardzo chętnie rozwijała teorię państwa antyautorytarnego – konfrontując je z tradycyjnym modelem państwa, tworzyła podstawy dla antytotalitaryzmu. Krytykowany przez nią system parlamentarny miał zostać zastąpiony przez **rządy republiki rad**⁶⁷. Zwolennikiem tej koncepcji byli Dutschke oraz inni przedstawiciele frakcji antyautorytarnej, tacy jak Hans Jürgen Krahl i Bernd Rabehl. Pokojowy system rad miał zostać oparty na modelu demokracji bezpo-

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ G. Dutschke-Klotz, H. Gollwitzer, J. Habermas, *Rudi Dutschke, Mein langer Marsch. Reden, Schriften und Tagebücher aus zwanzig Jahren* (Rudi Dutschke, Mój długi marsz. Mowy, pisma i dziennik z dwudziestu lat), Hamburg 1980, s. 8.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 39. Należy zaznaczyć, że ideę władzy rad Dutschke zaczerpnął prawdopodobnie z „tez kwietniowych” Lenina ogłoszonych w 1917 roku. Nie bez znaczenia jest przecież fakt, że przewrót bolszewicki był przeprowadzony pod hasłem „cała władza w ręce rad”. Patrz: K. Chojnicka, W. Kozub-Ciembroniewicz, *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Kraków 2000.

średniej, czyli na wyborze przez rady swoich przedstawicieli, pod warunkiem że ludzie uważają to za stosowne. Według tej koncepcji władza ludzi nad ludźmi miała zostać zredukowana do najniższego możliwego poziomu. Rady miały się stać podstawową formą organizacji społeczeństwa oraz podstawą dla stworzenia demokracji bezpośredniej (*direkte Demokratie*). W jednym ze swoich wystąpień Dutschke mówił:

Myślę, że nie bez racji rozumiemy się jako opozycja pozaparlamentarna [...]. Kiedy mówimy pozaparlamentarna, powinno to oznaczać, że kierujemy się systemem demokracji bezpośredniej, a mianowicie demokracji rad, która pozwala ludziom bezpośrednio wybierać i odwoływać swoich czasowych przedstawicieli, gdy utrzymują oni na wymaganym poziomie krytyczną świadomość skierowaną przeciwko wszelkiej formie panowania. Wtedy panowanie człowieka nad człowiekiem zredukowane zostanie do najmniejszego z możliwych wymiarów⁶⁸.

Ten plan uzupełnienia demokracji politycznej byłby realizowany przez parlamenty gospodarcze (*Wirtschaftsparlamente*), jednak nie w takim sensie, jak chciała tego strona rządowa, wysuwając postulat reprezentacji zawodowej, który był postrzegany jako dążenie do odrodzenia form organizacyjnych średniowiecznego społeczeństwa stanowego. Postulowano tworzenie izb pracy (izb robotniczych), w których to robotnicy znaleźliby odpowiednią bazę do reprezentacji ich interesów. Stworzona w ten sposób centralna izba pracy nie tylko pełniłaby funkcje gospodarcze, lecz również stałaby się stroną na przykład procesu legislacyjnego. Dysponowałaby prawem weta, które wygasłoby dopiero w momencie ponownego przyjmowania danej ustawy przez parlament w przeciągu kolejnych trzech lat⁶⁹.

Wprowadzenie systemu rad miało być według teoretyków Nowej Lewicy jedną z metod urzeczywistnienia społeczeństwa, w którym przestałyby dominować zasady represji i wydajności. Rady przywróciłyby sens idei przedstawicielstwa i demokracji. Nowa Lewica postulowała (a wraz z nią Rudi Dutschke), aby system rad został najpierw wprowadzony w szkołach wyższych, a stamtąd przeniesiony na wszystkie instytucje państwowe. W dziedzinie gospodarki zakładano, że rady robotnicze złożone z robotników (2/3) i specjalistów ds. technicznych i administracji (1/3) kontrolowałyby zakłady pracy. Te rady delegowałyby swoich przedstawicieli do rad branżowych, których zadaniem miałoby być uchwalanie planu branżowego w zgodności z wolą ogólnospołeczną⁷⁰.

⁶⁸ *Wir fordern die Enteignung Axel Springer – Gespräch mit dem Berlin FU-Studenten Rudi Dutschke (SDS)* (Żądamy wywłaszczenia Axela Springera – rozmowa ze studentem Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, Rudim Dutschke, SDS), „Der Spiegel” 1967, s. 29, cyt. za: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 299.

⁶⁹ E. Ertl, *Alle Macht den Räten?* (Cała władza w ręce rad?), Frankfurt am Main 1968, s. 68.

⁷⁰ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 300.

Jak przypomina Gerd Langguth, planowano nawet zmienić Berlin w tzw. Miasto Rad. Miasto miało zostać podzielone na małe kolektywy liczące po czterypięć tysięcy obywateli. Owe kolektywy miały się zorganizować najpierw wokół zakładów pracy, a następnie przenieść się na całą strukturę państwa⁷¹.

Dlaczego właśnie Berlin? W wywiadzie dla „Der Spiegel” Dutschke mówi, że właśnie to miasto jest w stanie „śmierci politycznej”. Jedyna szansa na jego odrodzenie i zajęcie wyjątkowej pozycji między Wschodem i Zachodem to działalność Uniwersytetu:

Uniwersytet tworzył coś na kształt punktu wyjścia do polityzacji miasta i był zawsze punktem przełomu nowego myślenia. [...] W Berlinie Zachodnim stały naprzeciwko siebie skostniałe stosunki i eksperymenty przełomu. Uniwersytet był słaby [...]. Berlin Zachodni był regionem odindustrializowanym i politycznym reliktem i właśnie dlatego był punktem wyjścia dla opozycji. Punktem wyjścia, aby w obu krajach niemieckich poruszyć stosunki społeczne⁷².

Rady były niewątpliwie tą koncepcją, która miała posłużyć tak Dutschkemu, jak i całej niemieckiej Nowej Lewicy w przewyciężeniu skostniałych struktur biurokracji. Współpraca pomiędzy poszczególnymi kolektywami – radami – miałyby swój wynik w najwyższej radzie miejskiej, w skład której wchodziłoby przedstawiciele wszystkich kolektywów. Ta główna rada kontrolowałaby „przebieg procesu gospodarczego bez dawania dyscyplinujących wytycznych”⁷³. W tak zorganizowanej siatce biurokracja zostałaby zniesiona. A w jej miejsce, jak podkreślał Dutschke, powstałoby (na kształt uniwersytetu) „uczące się społeczeństwo”. W szkołach rad ludzie mogliby się wymieniać (w procesie rotacji) i przenosić proces uczenia przez różne sfery produkcyjne, aby je poznać, zrozumieć i przyswoić. „Oznacza to, że cały Berlin byłby jednym wielkim uniwersytetem [...], mielibyśmy uczące się społeczeństwo”⁷⁴.

Jednak mimo odważnego wyobrażenia kraju rad zarówno Dutschke, jak i cała Nowa Lewica ani nie stworzyli odpowiedniego systemu klasowego, ani też nie sprecyzowali odpowiedzi na pytanie o to, jak dokonać owej zmiany⁷⁵. Podczas

⁷¹ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 39.

⁷² B. Rabehl, *Zur archaischen Inszenierung linksradikaler Politik. Ursachen und Auswirkungen des politischen Existenzialismus in der Studentenrevolte* (O archaicznej inscenizacji radykalnej lewicowej polityki. Przyczyny i skutki politycznego egzystencjalizmu rewolty studenckiej), 1997, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. III, s. 44.

⁷³ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 301.

⁷⁴ *Ein Gespräch über die Zukunft mit Rudi Dutschke, Bernard Rabehl und Christin Semler* (Rozmowa o przyszłości z Rudim Dutschke, Bernardem Rabehlem i Christin Semler), [w:] G. Dutschke-Klotz, H. Gollwitzer, J. Miermeister, *op. cit.*, s. 25–26.

⁷⁵ Należy podkreślić, że owa koncepcja negacji, czyli budowania koncepcji przebudowy tylko i wyłącznie na negowaniu dotychczasowego stanu rzeczy, bez podawania racjonalnego

debaty na uniwersytecie w Hamburgu pojawił się zarzut, że Nowa Lewica potrafi tylko negować rzeczywistość, natomiast nie umie stworzyć nic pozytywnego. Sam Dutschke też nie potrafił tego uczynić, jego wypowiedzi sprowadzają się do Marcusowskiego programu negacji, która ma doprowadzić do wyłonienia elementu pozytywnego. W czasie wspomnianej debaty uniwersyteckiej w 1967 roku Dutschke odmówił odpowiedzi na pytanie o cele SDS. Sam Dutschke tak komentował to wydarzenie:

niejaki Dutschke nie chciał udzielić odpowiedzi na pytanie o cele SDS, byłaby to bowiem ta manipulacyjna wypowiedź, na którą nie jestem gotowy, bo co by oznaczało, gdybym ja jako jedyny udzielał odpowiedzi, gdy świadomość ogólnoludzka pozostaje niezmieniona. To ona najpierw musi zostać przełamana⁷⁶.

W zachodniej literaturze przedmiotu ów brak gotowości do określenia stosunku do organizacji społecznych oraz ich reform łączony jest z Marcusowską teorią „Wielkiej Odmowy”. Według Dutschkego,

proces zorganizowanej rewolucji odmowy jest dla ludzi widoczną i wywołaną przez nich tendencyjną zapaścią zasiedziałego aparatu państwowego⁷⁷.

3.2.3. „Referat organizacyjny” i inne publiczne wystąpienia Dutschkego jako przykład propagowania oporu i rewolucji

„Referat organizacyjny”⁷⁸ to kolejny dokument, który przedstawia Dutschkego w dwojakim świetle: z jednej strony stawia go na pozycji nowolewicowego myśliciela, doktrynera zainteresowanego wprowadzaniem zmian o charakterze reformistycznym do polityki państwowej, z drugiej strony pokazuje go jako bezwzględnego rewolucjonistę nastawionego na jak najsukuteczniejsze wykorzystanie tzw. akcji bezpośredniej (*direkte Aktion*).

Referat, który stał się podstawą do tej analizy, został wygłoszony przez Rudiego Dutschke i Hansa Jurgena Krahla na 22. Zjeździe Delegatów SDS we Frankfurcie nad Menem (5 września 1967 roku). Według Wolfganga Kraushaara,

programu przebudowy, jest charakterystyczna dla wszystkich twórców Nowej Lewicy. Można ją zaobserwować zarówno u Herberta Marcusego, jak i Rudiego Dutschke i innych aktywnych działaczy niemieckiej Nowej Lewicy.

⁷⁶ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 40.

⁷⁷ *Ibidem*, patrz również: I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 53–55.

⁷⁸ Większość opracowań operuje tylko nazwą *Organisationsreferat* (Referat organizacyjny), jednak istnieje druga nazwa tego dokumentu (prawdopodobnie wymyślona później i nie-autoryzowana) *Das Sich-Verweigern erfordert Guerilla Mentalität* (Mentalność rewolucjonisty wymaga samopoświęcenia). Więcej na ten temat patrz: W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 268.

z jakichś bliżej nieokreślonych przyczyn dokument ten uważany był za zaginiony. Nie został po konferencji nigdzie w całości opublikowany, chociaż w wielu artykułach prasowych można było odnaleźć do niego odwołania⁷⁹. W całości został wydrukowany dopiero w 1980 roku w studenckim piśmie „Discus”, a pięć lat później podczas sympozjum naukowego w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie uznany został za kluczowy dokument w historii SDS⁸⁰.

Dokument ten składał się z trzech zasadniczych części, które, jak zostało już wspomniane, wywarły ogromny wpływ zarówno na środowiska skupione wokół SDS, jak i na całą inteligencję sympatyzującą z ruchem nowolewicowym. Po raz pierwszy bowiem Dutschke wyraził tu *expressis verbis* swój stosunek do polityki państwowej. Kreśląc ogólnie sytuację polityczno-gospodarczą RFN, mówił o przypiływie wykwalifikowanej siły roboczej z NRD i dawnych terenów wschodnich Niemiec, która uruchomiła maszynę robotniczą i wzrost wszelkich wskaźników gospodarczych, o subwencjach dla Niemiec, które tylko i wyłącznie wzmocniły pozycję panującej oligarchii i zaczęły być nieproduktywnymi wydatkami, „martwymi kosztami” produkcji kapitalistycznej, o sile nacisku grup interesów wewnątrz systemu oraz o tzw. integralnym etatyzmie⁸¹. Dutschke mówił:

najbardziej widoczną formą współczesnego działania ekonomicznego jest wzrost państwowej interwencji w procesie produkcji. Poprzez połączenie kompleksu państwowo-społecznej regulacji tworzy się system integralnego etatyizmu, który w odróżnieniu od kapitalizmu państwowego bazującego na zachowaniu prywatnej własności środków produkcji wyłącza prawa kapitalistycznej konkurencji, a proces dotychczas naturalnego wyrównywania się stopy zwrotu przekształca poprzez zorientowany rozdział państwowo-społeczny rozwój dorobku społecznego⁸².

Ów integralny etatyzm charakteryzował się tym, że partie polityczne, grupy interesu oraz parlament

⁷⁹ A. Malinowski jako źródło przekładu referatu przytacza prace: G. Bauss, *Die Studentenbewegung der sechziger Jahre in der Bundesrepublik und Westberlin* (Ruch studencki lat sześćdziesiątych w Republice Federalnej Niemiec i w Berlinie Zachodnim), Köln 1977, s. 325 oraz L. Peter, *Bemerkungen zur Springer-Resolution und einigen ideologischen Implikationen* (Uwagi o rezolucji antyspringerowskiej i jej niektórych implikacjach ideologicznych), „Facit” 1968, Nr. 12, s. 14. Tu prawdopodobnie chodzi właśnie tylko o te fragmenty, które dotyczyły integralnego etatyizmu.

⁸⁰ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 20.

⁸¹ R. Dutschke, H.J. Krahel, *Organisationsreferat auf der XXII. Delegiertenkonferenz des Sozialistischen Deutschen Studentenbundes*, 5. September 1967 (Referat organizacyjny na XXII. Zjeździe Delegatów SDS, 5 września 1967), „Discus – Frankfurter Studentenzeitung” 1980, 30. Jg, Nr. 1/2, s. 6–9, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, Nr. 152, s. 288; oraz www.labandavaga.de/klassiker (2007).

⁸² *Ibidem*.

stały się „wielkimi koszarami”⁸³. [...] Dla Dutschkego i Krahla „integralny etatyzm” spowodował, że państwo przestało być narzędziem klasy panującej, lecz symbolizowało usamodzielnienie się panowania. [...] Etatyzm to całość państwowego kierowania gospodarką. Celem etatyzmu nie jest upaństwowienie środków produkcji, lecz państwowe sterowanie kapitałem prywatnym⁸⁴.

Należy podkreślić, że samo sformułowanie „integralny etatyzm” zostało po raz pierwszy użyte przez Maksa Horkheimera w 1942 roku w wykładzie *Autoritärer Staat* (Państwo autorytarne), w którym mówił:

Najbardziej konsekwentną formą autorytarnego państwa, która uwolniła się od wszelkich powiązań z prywatnym kapitałem, jest integralny etatyzm lub socjalizm państwowy. Zmienia on stosunki produkcji tak, jak następowało przejście od merkantylizmu do liberalizmu. Kraje faszystowskie tworzą formę pośrednią. Także tutaj wartość dodana generowana i rozdzielana jest pod kontrolą państwa, jednakże nadal w dużych ilościach pod starą nazwą zysku (profitu) ląduje w rękach magnatów przemysłowych i właścicieli ziemskich. [...] W integralnym etatyzmie uspołecznienie zostaje zadekretowane. Prywatni kapitaliści zostają usunięci. [...] Integralny etatyzm nie oznacza utraty, on oznacza wzmocnienie sił, może funkcjonować bez nienawiści rasowej. Ale producenci, do których *de iure* należy kapitał, pozostają pracownikami najemnymi, proletariuszami, mimo że tak wiele się dla nich robi. Organizacja procesu produkcji rozciąga się na całe społeczeństwo. [...] Bezsprzeczne w dotychczasowej historii jest jedno: niewykorzystane możliwości, zaprzepaszczone szczęście, morderstwa czy to wbrew, czy też zgodnie z literą prawa, czyli to, co władza czyni ludziom. Cała reszta pozostaje zagrożona⁸⁵.

W rozumieniu Nowej Lewicy w integralnym etatyzmie pozaekonomiczne środki przymusu otrzymują bezpośrednio ekonomiczne przełożenie. Środki przymusu zaczęły odgrywać w odczuciu Dutschkego i Krahla zupełnie nową rolę. Teza ta miała oczywiście bezpośrednią podstawę w doktrynie marksizmu. Dutschke uważał, że według Marksa po okresie krwawego oderwania mas nastąpi rozdział między kapitałem a pracą najemną. W ten sposób ustabilizuje się system kapi-

⁸³ Użyta przenośnia „wielkie koszary” miała sugerować, że poprzez wytworzoną symbiozę państwowej i przemysłowej biurokracji państwo staje się ogólnospołecznym kapitalistą, a panujące wewnątrz społeczeństwa relacje przekształcają się w relacje zakładowe. Czyli integralny etatyzm to nic innego jak system kapitalizmu monopolu. Więcej na ten temat patrz: R. Dutschke, H.J. Krahle, *op. cit.*

⁸⁴ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 258–259.

⁸⁵ M. Horkheimer, *Autoritärer Staat. Gesammelte Schriften* (Autorytarne państwo. Pisma zebrane), hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. V, „*Dialektik der Aufklärung*“ und andere Schriften 1940–1950 („Dialektyka oświecenia” i inne pisma 1940–1950), Frankfurt am Main 1987, s. 293–319, wykład dostępny na stronie www.labandavaga.de/klassiker (10 marca 2006).

talizmu konkurencyjnego, w którym nie będą już stosowane środki przymusu. W takim przypadku Dutschke wskazywał na dwie konsekwencje tego procesu: samowyzwolenie się klasy robotniczej oraz użycie przez burżuazję środków przymusu (terrorystycznej przemocy aparatu państwowego)⁸⁶.

Rozważania te (pomijając sferę przemysłów ekonomicznych, które zajęły sporą część wystąpienia) doprowadziły Dutschkego to zagadnienia rewolucji.

Rewolucja będąca naturalnym sposobem zmiany stosunków społecznych była dla Dutschkego wynikiem narastającego postępu technicznego, który z jednej strony likwiduje pracę, z drugiej zaś strony „likwiduje” robotników, zastępując ich maszynami. Powołując się na Marcusego, pisał:

ta zmiana konstelacji powoduje, że to nie wartości obiektywne przekładają się na wartość czasu pracy, stając się jej wyznacznikami, lecz totalitarność świata maszyn. [...] Struktura integralnego etatyzmu tworzy gigantyczny system manipulacji, który wytwarza zupełnie nową jakość w cierpieniu mas. Z tego cierpienia masy nie są w stanie już się podnieść⁸⁷.

Dlatego też w starciu z państwową machiną przemocy opozycja musi użyć przemocy, aby uświadomić masom przemoc aparatu państwowego. Popularna w krajach Trzeciego Świata „propaganda wystrzałów”, zdaniem Dutschkego, miała zostać uzupełniona teraz przez – „propagandę czynu w metropoliach”⁸⁸.

Według Wolfganga Kraushaara, rok 1967 to czas, w którym Dutschke odważnie zaczął mówić publicznie o swojej koncepcji walki zbrojnej. Wspomniana „propaganda czynu w metropoliach” to nic innego jak przeniesienie na grunt antyautorytarystów Guevarowskiej koncepcji guerilli, ale w formie guerilli zurbanizowanej. Ta koncepcja została przez Dutschkego wygłoszona *expressis verbis* dwa miesiące przed Konferencją Delegatów, a mianowicie podczas zorganizowanego po pogrzebie Benno Ohnesorga kongresu w Hanowerze (2–9 czerwca 1967 roku), nt. *Hochschule und Demokratie. Bedingungen und Organisation des Widerstandes* (Szkoła wyższa a demokracja. Warunki i organizacja oporu)⁸⁹. Została powtórzona w lipcu tego samego roku w czasie konferencji w Berlinie, na której obecny był również Herbert Marcuse z wykładami: *Vietnam – Die Dritte Welt und die Opposition in Metropolen* (Wietnam – Trzeci Świat i opozycja w metropoliach) oraz *Das Problem der Gewalt in der Opposition. Moral und Politik in der Überflusgesellschaft* (Problem przemocy w opozycji. Moralność

⁸⁶ R. Dutschke, H.J. Krah, *op. cit.*, s. 289.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 290.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ R. Wiggershaus, *op. cit.*, s. 686.

i polityka w „społeczeństwie sytości”), które weszły w skład późniejszego opracowania *Das Ende der Utopie* (Koniec utopii)⁹⁰.

W dyskusji, jaka rozgorzała po jego wykładzie, Dutschke zajął dość radykalne stanowisko, odrzucił „pryncypialny pacyfizm, który uznał za kontrrewolucyjny, ponieważ odwraca się on od ofiar aparatu przemocy danego reżimu”⁹¹. Zamiast tego przedstawił apologię walki zbrojnej. Mówił:

pełna identyfikacja z koniecznością rewolucyjnego terroryzmu i walki rewolucyjnej w Trzecim Świecie jest niezbędnym warunkiem walki wyzwolenczej walczących narodów i rozwoju form oporu u nas!⁹²

Należy zwrócić uwagę, że terroryzm ma tu wymiar pozytywny, jest warunkiem koniecznym zarówno dla Trzeciego Świata, jak i dla walki w metropoliach.

Jak widać z powyższych przykładów, Dutschke skłaniał się ku koncepcji, zgodnie z którą warunkiem koniecznym funkcjonowania wszelkich organizacji jest zaistnienie pełnej rewolucji na zasadzie guerilli miejskiej. Podczas wspomnianego wyżej kongresu w Hanowerze Dutschke nawoływał do ostatecznego przełamania wrogiego społeczeństwa, tłumacząc, że ustalone reguły gry „nierozsądnej demokracji” nie są regułami SDS („naszymi regułami”), a punktem wyjścia upolitycznienia studentów jest zniesienie tych reguł⁹³. Ta koncepcja spotkała się z ostrym sprzeciwem Jürgena Habermasa. W wygłoszonym tam wykładzie *Meine Damen und Herren, ich hoffe, dass Herr Dutschke noch hier ist...* (Panie i Panowie, mam nadzieję, że Pan Dutschke jeszcze tu jest...), będącym reakcją na wystąpienie Dutschkego, Habermas mówił:

Muszę skonstatować to, co powiedział Pan Dutschke, mówiąc o biernym oporze, o siedzących strajkach, będących przykładem demonstracji bez użycia środków przemocy. Mam pytanie, dlaczego nie nazwał tego, o czym mówił przez 45 minut jako o ideologii woluntarystycznej, po imieniu? Ta koncepcja została już tak nazwana przez socjalizm utopijny w 1848 roku. W dzisiejszych czasach i okolicznościach ja nadałbym jej nowe imię – lewicowy faszyzm. [...] chciałbym, aby wyjaśnił sprawę przemocy i ryzyka, jakie ona za sobą pociąga. Nie wiem, czy ofiary, jakie za sobą ona pociąga, mają dla niego jakiegokolwiek znaczenie. [...] Progresywna rola przemocy i analitycz-

⁹⁰ W. Kraushaar, *Herbert Marcuse und das Lebensweltliche Apriori der Revolte* (Herbert Marcuse a doczesne założenia rewolty), 1989, [w:] W. Kraushaar, *Frankfurter Schule...*, Bd. III, s. 198. Wspomniane wystąpienie Marcusego jest o tyle istotne, że ugruntowało ono jego pozycję jako „ojca” nowolewicowego poruszenia, mimo że sam Marcuse temu zaprzeczał.

⁹¹ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 43.

⁹² H. Marcuse, *Das Ende der Utopie. Vorträge und Diskussionen in Berlin 1967* (Koniec utopii. Referaty i dyskusje w Berlinie 1967), Frankfurt am Main 1980, s. 151.

⁹³ I. Gilcher-Holtey, *Die 68er...*, s. 67

na różnica między progresywną i reakcyjną przemocą są dobrą podstawą do analizy obiektywnej rewolucji jako planu przemocy⁹⁴.

Jak wynika z pamiętników Dutschkego, zarzut, jakoby nawoływał do radykalnego lewicowego faszyzmu, był dla niego bardzo obraźliwy. Dowiedział się o tym sześć godzin po powrocie z Hanoweru. Pisał:

Zarzuty Habermasa redukują się tylko do tego, że Akcja z użyciem wysublimowanej przemocy może zagrażać studentom. Habermas nie rozumie, że tylko przez tak starannie zaplanowane działanie można uniknąć ofiar i teraz, i w przyszłości. Organizowanie się przeciwko przemocy jest ochroną, a nie „organizowaniem się odważnych” à la H. Natomiast zarzut „woluntarystycznej ideologii” – pochlebia mi⁹⁵.

3.3. Rudi Dutschke – przykład Nowej Lewicy walczącej

Dutschke bez wątpienia był rewolucjonistą. Jego fascynacje rewolucją nie wynikały tylko i wyłącznie z zainteresowania rosyjską rewolucją październikową (o czym była już mowa). Miermeister wysuwa śmiałą tezę, że postawa rewolucyjna zrodziła się w nim dużo wcześniej, a mianowicie we śnie, który opisał w wypracowaniu szkolnym, mając dziewiętnaście lat⁹⁶, czyli prawie dwadzieścia lat przed śmiercią. Dutschke pisał:

Jedyny sens naszego istnienia to absolutne poświęcenie się prawdzie, tylko dzięki nieprzerwanemu dążeniu do prawdy możemy osiągnąć wolność i porządek. Prawda jest najuczciwszym z porządków w ogóle. Prawdy i wolności absolutnej nie da się

⁹⁴ J. Habermas, *Meine Damen und Herren, ich hoffe, dass Herr Dutschke noch hier ist...*, Reaktion auf das Referat Rudi Dutschke, 9. Juni 1967 (Panie i panowie, mam nadzieję, że pan Dutschke jeszcze tu jest..., Reakcja na referat Rudiego Dutschke, 9 czerwca 1967), [w:] U. Bergmann, *Bedingungen und Organisation des Widerstandes – Der Kongreß in Hannover* (Warunki i organizacja oporu – kongres w Hanowerze), West-Berlin 1967, s. 100–102, cyt. za: W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. II, s. 254–255.

⁹⁵ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 44. Należy zaznaczyć, że w tym czasie antyautorytarna frakcja Dutschkego w SDS zdobyła większość zwolenników, co umożliwiło im umieszczenie swoich delegatów w prezydium SDS (w tzw. zarządzie federalnym). Taki układ sił w SDS potwierdzony został podczas wspomnianego wyżej 22. Zjazdu Delegatów. Dwie wyłonione wcześniej frakcje (patrz: podrozdział 3.3) tradycjonalistów i obozu antyautorytarnego miały okazję do konfrontacji. Za tradycjonalistami opowiedziały się grupy Kolonia, Bonn i Magdeburg, za antyautorytarną opcją Dutschkego: Berlin Zachodni, Frankfurt oraz Hochburg. Od tej pory Dutschke stał się tym, który jako pierwszy nawoływał do tworzenia miejskiej guerilli. Więcej na ten temat patrz: W. Kraushaar, *Autoritärer Staat...*, s. 19.

⁹⁶ Jak wskazuje Miermeister, wypracowanie to było też jedną z przyczyn odmówienia Dutschkemu możliwości podjęcia studiów w NRD.

osiągnąć, bo wszystko jest stanem pośrednim [...], każdy człowiek musi w tym świecie dołożyć swoją cegłę ze świadomością uczestniczenia w tworzeniu świata. Jestem przekonany, że jesteśmy w stanie stworzyć republikę ludzi, w której zapanuje całkowita wolność sumienia⁹⁷.

Można bez wątpienia zgodzić się z tezą, że ta myśl przyświecała Dutschkemu przez całe życie.

W literaturze przedmiotu istnieje oczywiście wiele tez dotyczących działalności (jawnej i niejawnej) głównego kontestatora w rebelii niemieckiej. Większość autorów przypisuje mu działalność rewolucyjną i faktyczne przywództwo tak ugrupowaniu SDS, jak i całemu nowolewicowemu poruszeniu. Pojawiają się oczywiście opinie, że zjawisko „dutschkizmu” jest tylko i wyłącznie plotką, wymyśloną na potrzeby buntu '68 roku. Bernhard Blanke w artykule *Dutschkismus als Gerücht* (Dutschkizm jako plotka), który został opublikowany na łamach „Neue Kritik”, wskazywał, że „Dutschke jest sam przez siebie wymyślonym przywódcą ruchu protestu. Jest jednym z rozdziałów masowej agresji, masowym produktem”⁹⁸. Według Blanego, im bardziej głoszone przez Czerwonego Rudiego idee są oddalone od rzeczywistości, od społeczeństwa, tym szybciej zostają one przez to społeczeństwo przyswojone. Agresywne w swojej wymowie treści studenckiego ruchu są z kolei tak przedstawiane ludziom z niższych warstw społecznych, że albo mają za zadanie ich mobilizować, albo wręcz przeciwnie – zdystansować od ruchu. Blanke pisze:

Symboliczna wymowa akcji studenckich jeszcze nie wystarcza, aby uświadomić klasie zależnej od pieniędzy zależności między wyobrażeniami a klasą panującą⁹⁹.

I dalej:

Dutschkizm powinien nas sprowokować do przemyśleń, musimy starać się o to, aby wielu młodych ludzi, kiedy braknie Dutschkego, nie zaczęło myśleć, że to koniec SDS. Jesteśmy to winni towarzyszowi Dutschke, aby uwolnić go od maski charakterystycznej i udowodnić, że jego sukcesy są sukcesami SDS i jego pozytywnego spojrzenia na negatywne stosunki społeczne¹⁰⁰.

Jest to jednak zdanie odosobnione – większość autorów stoi na stanowisku, że owa charakterystyczna maska Rudiego była pomocna w kontestacji i ruchu '68 roku. Wątpliwości rodzą się natomiast przy próbie sklasyfikowania działalności

⁹⁷ Institut für Sozialforschung Archiv Hamburg, cyt. za: J. Miermeister, *Ernst Bloch...*, s. 189.

⁹⁸ B. Blanke, *Dutschkismus als Gerücht. Zu einigen Elementen Spätkapitalistischer Öffentlichkeit* (Dutschkizm jako plotka. O niektórych cechach późnokapitalistycznej opinii publicznej), „Neue Kritik”, 1968, Nr. 47, s. 35.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 38.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 45.

Dutschkego: jedni, jak to zostało wykazane wyżej, postrzegają go jako działacza pokojowego, dalekiego od agresji, inni (i tych jest więcej) przypisują mu działalność *stricte* rewolucyjną, jeszcze inni starają się wskazać na jego pozaprawną (terrorystyczną) działalność. Nieporozumienia i wątpliwości spowodowane wieloznacznością wypowiedzi Dutschkego, ich emocjonalnym wydźwiękiem na pewno towarzyszyły jego wystąpieniom podczas każdego wiecu. Jednak jedna z tych wypowiedzi wzbudziła szczególne zainteresowanie, a mianowicie mowa pożegnalna dla Holgera Meinsa (członka RAF, który zmarł w więzieniu w czasie strajku głodowego prowadzonego w ramach akcji protestacyjnej w 1974 roku). Jak wynika z relacji naocznych świadków (m.in. Otto Schily'ego), stojąc nad grobem Meinsa, Dutschke wznosił pięść i zawołał: „Holger, walka trwa dalej!”¹⁰¹. Czy był to zabieg planowany, czy spontaniczna reakcja, do tej pory pozostaje kwestią dyskusyjną. Jednak dla większości organów prasowych była to polityczna deklaracja przywódcy ruchu studenckiego i jednocześnie potwierdzenie jego sympatyzowania z ideologiczną walką RAF¹⁰². W swoich pamiętnikach pod datą 9 listopada 1974 roku Dutschke zanotował:

I znów padł kolejny strzał – Holger Meins zmarł w więzieniu w wyniku strajku głodowego... te świny mają kolejnego RAF-owca na swoim koncie. Czy to taka śmierć, jak zamordowanie B. Ohnesorga? NIE! Teraz sytuacja zupełnie się zmieniła¹⁰³.

Natomiast w liście opublikowanym na łamach „Der Spiegel” wyjaśniał:

Holger, walka trwa! oznacza to dla mnie, że walka wyzyskiwanych i obrażanych o socjalne wyzwolenie stanowi jedyną podstawę naszego politycznego działania jako rewolucyjnych socjalistów i komunistów. Polityczna walka przeciwko aresztowi izolacyjnemu ma jasny sens. Z tego wynika nasza solidarność. Jednak zamordowanie antyfaszystowskiego i socjalistycznego przywódcy izby należy rozumieć jako morderstwo. Walka klas jest politycznym procesem uczenia się, jednakże terror uniemożliwia uczenie się przez uciśnionych i obrażanych¹⁰⁴.

Widać, że w tym przypadku zniknął dystans, jaki Dutschke zachowywał wcześniej. Walka miała trwać, ale nie walka przeciwko czy też z RAF, ale z przemocą państwa, z aresztami izolacyjnymi. Ta wypowiedź może być również odczytana jako protest przeciwko zamordowaniu przez Ruch 22 Lipca sędziego Güntera

¹⁰¹ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *Rudi Dutschke...*, s. 15, patrz również: U. Chausy, *op. cit.*, s. 273.

¹⁰² S. Aust, *op. cit.*, s. 311.

¹⁰³ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 223.

¹⁰⁴ *Lebensbrief von Rudi Dutschke*, „Der Spiegel”, 25. November 1974, s. 28, cyt. za: S. Aust, *op. cit.*, s. 311.

Drenkmanna¹⁰⁵. W lutym tego samego roku w liście do towarzysza Freimuta Duve pisał, że uważa swoją wypowiedź w „Der Spiegel” za psychologicznie niezrozumiałą i że „dał się ponieść emocjom”¹⁰⁶.

Niemniej jednak trzeba przyznać, że strategia akcji bezpośrednich była połączona z eskalacją przemocy. Akcje bezpośrednie wskazywały na tendencje anarchistyczne ruchu nowolewicowego i zdobywały coraz większe poparcie wśród zwolenników ruchu protestu '68. Gerd Langguth w pracy *Protestbewegung: Entwicklung – Niedergang – Renaissance. Die Neue Linke seit 1968* w następujący sposób analizuje podejście Dutschkego do tej formy przemocy:

Rudi Dutschke na pytanie o akcje bezpośrednie odpowiedział: Nie, ale poziom naszej kontrprzemocy określa się przez poziom przemocy klasy rządzącej. Mówimy TAK! dla akcji grup antyautorytarnych, ponieważ są one procesem nauki dla tych akcji¹⁰⁷.

Należy się zgodzić z Langguthem, że świadczy to o eskalacji przemocy nie tylko Dutschkego, lecz także wszystkich ugrupowań Nowej Lewicy. Nastąpiło wyraźne nazwanie i rozdzielenie przemocy na przemoc wobec ludzi, wobec rzeczy oraz na tzw. oczyszczającą i reakcyjną. Ta ostatnia skierowana była przeciwko państwu. Zarówno Rudi Dutschke, jak i wspomniany wcześniej Bernd Rabehl uważali, iż przeznaczeniem podmiotu rewolucyjnego jest to, że w którymś momencie zostaje on zmuszony do użycia przemocy. Na jednym z wieców, z których fragmenty nagrań przytoczył Langguth, Rabehl mówił:

musimy dotrzeć do grup brzegowych, grup klasy robotniczej – tylko sami robotnicy, którzy posiadają inną pozycję w procesie produkcyjnym są zdolni do tego, aby działać ekstremalnie, i to już teraz podczas demonstracji¹⁰⁸.

Dutschke opowiadał się natomiast za wykorzystaniem rewolucyjnego potencjału klasy robotniczej, posiadającej według niego „ekspozycyjny potencjał grup brzegowych, który w trakcie akcji demonstracyjnych nie cofnie się przed zastosowaniem przemocy”¹⁰⁹.

¹⁰⁵ Chodzi tu o brutalne zamordowanie przez RAF przewodniczącego sądu Berlina Zachodniego Güntera von Drenkmanna, który nie zgodził się na poprawę warunków aresztu członków RAF. Według Melvina Lasky'ego, pierwotny plan RAF-u wcale nie zakładał, że celem zamachu jest śmierć sędziego (miano go tylko przetrzymywać w charakterze zakładnika, do czasu uwolnienia Ulrike Meinhof). Więcej na ten temat patrz: M.J. Lasky, *Ulrike Meinhof i banda Baader-Meinhof*, [w:] *Czerwone życiorysy*, red. I. Lasota, Warszawa 1990, s. 142 i nast.

¹⁰⁶ *Brief Rudi Dutschke an Freimut Duve*, 1. Februar 1975 (List Rudiego Dutschke do Freimut Duve, 1 lutego 1975), Nachlass im Archiv des Hamburger Institut für Sozialforschung, cyt. za: W. Kraushaar, *Rudi Dutschke...*, s. 16.

¹⁰⁷ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 44.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

Pogląd ten nie był odosobniony; podobne spojrzenie na ewentualną rewolucyjną pozycję proletariatu dominowało na łamach teoretycznego organu Nowej Lewicy niemieckiej, czyli „*Neue Kritik*”. W artykule *Teach-in – Freie Universität Berlin* Wolfgang Lefèvre pisał:

działanie proletariatu zaczyna być rewolucyjne w tym momencie, kiedy pojawia się konieczność samoorganizowania się. Ten proletariacki przełom oznacza, że zaostrzyła się antyzwiązkowa polityka¹¹⁰.

Kto wobec tego jest podmiotem rewolucji? Społeczeństwo przemysłowe, jak wielokrotnie wskazywał Dutschke i wszyscy teoretycy Nowej Lewicy, zahamowało rozwój człowieka, poddając go nieustającej manipulacji, represji i nieustającemu terrorowi zarówno przemocy, jak i konsumpcji. Ta manipulacja była tłumaczona przez Dutschkego w następujący sposób: „drogą koncesjonowania mas jest to, że trzymane są one jeszcze w ryzach, a do tego dochodzi jeszcze to, że Systemowi przez te wszystkie lata udało się zdegradować ludzi”¹¹¹ i tylko studenci i intelektualiści są zdolni do tego, by zostać uwolnionymi i potencjalnie są zdolni do tego, aby prowadzić właściwą rewolucyjną walkę przeciwko wyzyskowi i naciskowi. Zdaniem Dutschkego proletariacki jako taki nie posiada takiej zdolności:

Proletariat jako frakcja obozu rewolucyjnego jest jeszcze płynny, musi się dopiero ukonstytuować, aby stanąć do „walki z państwem”¹¹².

Dutschke upatrywał w proletariacie środowisko zdolne do negacji istniejącego systemu. Miało ono być „rezultatem zrewolucjonizowania grup brzegowych, a nie strategicznym punktem, czy też produktem wyjścia z procesu transformacji”¹¹³. Wynika z tego, że Dutschke jasno dawał do zrozumienia, iż proletariacki można wykorzystać, ale jeszcze nie w tym momencie, ponieważ trwa on w stanie permanentnego kryzysu, a ruch protestu nie może czekać, aż nastąpi kres tego

¹¹⁰ W. Lefèvre, *Teach-in – Freie Universität Berlin* (Teach-in – Wolny Uniwersytet w Berlinie), „*Neue Kritik*” 1969, Nr. 64, s. 150. Należy zaznaczyć, że według W. Müllera-Jentscha, taka sytuacja miała miejsce w 1969 roku, kiedy to ukonstytuowały się dwa ugrupowania: Projekt Klasowy – Berlin i Proletariacki Front Hannover. Ugrupowania te zogniskowały wszystkie sygnalizowane dotąd problemy. Grupa „Berlin” w swoich postulatach nawiązywała bezpośrednio do pozycji robotnika w pojęciu marksistowskim – bezpośrednia asocjacja robotników najemnych. Grupa Hannover odrzucała koncepcję jedności kapitału i związków zawodowych. Dokonała podziału na robotników tzw. profesjonalistów (wykwalifikowanych) oraz robotników masowych. Więcej na ten temat: W. Müller-Jentsch, *op. cit.*, s. 20.

¹¹¹ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 38.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ *Ibidem*.

kryzysu czy to w sferze ekonomicznej, czy politycznej. Z pewnością rozdrobniona klasa robotnicza nie była w stanie pokonać tego impasu.

Odpowiedź na pytanie o podmiot rewolucji, jak udowadnia Antoni Malinowski, była jednym z czynników, który podzielił niemiecką Nową Lewicę na dwie frakcje – tradycjonalistów i grupy antyautorytarne. W literaturze przedmiotu czasami przedstawia się bardziej szczegółowe rozróżnienie grup, które wyłoniły się w procesie dyferencjacji ugrupowań nowolewicowych. Mówi się mianowicie o grupie prezentującej tradycyjne stanowisko reformistyczne, grupie reprezentującej kierunek marksistowsko-leninowski i trzeciej, największej, reprezentującej ugrupowania antyautorytarne¹¹⁴. Jak wskazuje Malinowski, to właśnie ta ostatnia grupa doprowadziła do finalnego rozpadu SDS na początku lat siedemdziesiątych¹¹⁵. Głównymi teoretykami ruchu antyautorytarnego byli Rudi Dutschke oraz wspominani już Hans-Jürgen Krahle, Bernd Rabehl, Wolfgang Lefèvre, Reimund Reiche¹¹⁶. Antyautorytaryści głosili hasła „demokracji bezpośredniej” oraz postulaty utworzenia związku „wolnych jednostek”. Bazy dla przeprowadzenia rewolucji upatrywali w inteligencji, a zwłaszcza w studentach – głównym podmiocie rewolucji. Reprezentowali oni tendencje – jak pisze Langguth – trockistowskie, maoistowskie i castrowskie, w przeciwieństwie do tradycjonalistów, którzy zorientowani byli wokół marburskiego politologa Wolfganga Abendrotha¹¹⁷.

Koncepcja Dutschkego i grupy skupionej wokół niego oparta była na tych samych założeniach co myśl Herberta Marcusego oraz Daniela Cohn-Bendita. Co ciekawe, ci trzej protagoniści ruchu protestu niezależnie od siebie doszli do bar-

¹¹⁴ W organie prasowym „Facit” w artykułach na temat rozpadu SDS i podziału na dwie zwalczające się frakcje zwraca się uwagę, że pojęcia antyautorytarystów i tradycjonalistów są mało precyzyjne. Częściej stosuje się rozróżnienie na prąd marksistowsko-leninowski i sojusz trockistowsko-anarchosyndikalistyczny, patrz: J.H. Heiseler, *Antiautoritäre Fraktionen und Positionen im SDS* (Frakcje antyautorytarne i ich pozycja w SDS), „Facit” 1969, Nr. 15, s. 10. Rozróżnienie to z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się mniej jasne, dlatego autorka świadomie prezentuje podział za Gerdem Langguthem na frakcję tradycjonalistyczną i antyautorytarną.

¹¹⁵ 2. *Juni und Studentenbewegung heute* (2 Czerwca i ruch studencki dzisiaj), s. 44, cyt. za: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 284.

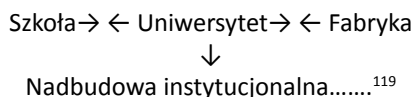
¹¹⁶ W skład tradycjonalistów, którzy sami siebie określali jako „marksistowsko-leninowską frakcję SDS”, zaliczani byli m.in. Herbert Lederer, Johannes Heinrich von Heiseler, Gerard Bassau. Ich organem prasowym było czasopismo „Facit”. Po rozpadzie w 1970 roku grupa ta przystąpiła do związku studenckiego „Spartakus”. Tradycjoniści upatrywali hegemonów rewolucji w klasie robotniczej. Uważali, że tylko ona jest obiektywnie rewolucyjna, niezależnie od stopnia rozwoju swojej świadomości i zasięgu konkretnych walk klasowych. Więcej na ten temat patrz: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 285 i nast. oraz G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 44–56.

¹¹⁷ G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 44.

dzo podobnych rozwiązań. Na przykład w kwestii ruchu społecznego Dutschke pisał:

rozwijający się w USA strajk radykalnych studentów i uczniów potwierdza jednoznacznie tezę Herberta Marcusego, że „śmierć ruchu studenckiego” była i jest życzeniem rządzącej burżuazji [*Bourgeoise*] i zgniłego i przez to niebezpiecznego radykalizmu! Tu chodziło i chodzi nie o posiadającą potencjał rewolucyjny klasę studentów, lecz o czas subwersywnej [*subversive*] walki, która będzie czasem powstania! Radykalne siły ruchu studenckiego będą zawsze wyraźnie subwersywne, prowadząc nas do transformacji¹¹⁸.

W dzienniku Dutschkego pod datą 11 maja 1970 roku widnieje następujący schemat transformacji:



Oczywiście nie można zapomnieć, że już pod koniec lat sześćdziesiątych dla niektórych teoretyków Nowej Lewicy stało się jasne, iż rewolucja bez udziału proletariatu nie ma żadnych szans. Dlatego też zaczęto tworzyć *Basisgruppen*, czyli grupy podstawowe, które miały stanowić bazę rewolucyjną w zakładach pracy. Ideologiczną podstawą tej koncepcji było hasło „samorealizacji społeczeństwa” i „samoorganizacji miejsca pracy”. Grupy te prowadziły różnorodną działalność, np. uprawiały agitację w zakładach pracy przeciwko wojnie w Wietnamie oraz próbowały wyjaśniać cele ruchu studenckiego. Teoretycy Nowej Lewicy widzieli w nich pas transmisyjny umożliwiający dojście do klasy robotniczej. Większość tych grup rozpadała się bardzo szybko, co ewidentnie było wynikiem wpływu na nie grup anarchistycznych¹²⁰.

W marcu 1970 roku, kiedy oficjalnie nastąpił rozpad SDS, byli działacze lewicowi podzielili się na:

- **Dogmatyczne grupy marksistowsko-leninowskie**, nazywane też K-Gruppen – działające w politycznej izolacji grupy *ad hoc*, grupy bazowe, grupy osiedlowe, które ogniskowały się wokół myśli Mao i Stalina. Nie były gotowe do stworzenia lewicowego radykalizmu, ale stały się zalążkiem następujących partii:

¹¹⁸ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 126.

¹¹⁹ *Ibidem*. Pod schematem widnieje jeszcze dopisek: „W kwestii »praktycznej aktywności« [*praktischen Aktivität*] mam wiele fantazji do zrealizowania”.

¹²⁰ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 293 oraz *SDS-Bundesvorstand: Die Neue Radikalität* (Zarząd Federalny SDS: Nowy radykalizm), „Neue Kritik” 1969, Nr. 51/52, s. 17.

- Komunistycznej Partii Niemiec (KPD)
 - Marksistowsko-Leninowskiej Partii Niemiec (MLPD), wcześniej Komunistyczny Związek Pracujących Niemiec (KABD);
 - Komunistycznego Związku Zachodnich Niemiec (KBW);
 - Komunistycznego Związku (KB);
 - Związku Robotniczego na rzecz Odbudowy KPD.
- **Grupy dogmatyczno-komunistyczne o orientacji promarksistowskiej** – największą organizacją tego odłamu był MSB „Spartakus” – powstały w maju 1971 roku. Była to największa organizacja studencka, jednak nie na tyle silna, aby zintegrować pod swoimi hasłami większość elektoratu studenckiego.
- **Antyautorytarni anarchiści** – uznawani oficjalnie za kontynuatorów SDS. W ich skład wchodziły tworzone spontanicznie nowe grupy SDS (np. SDS Han-nover) czy też działający w latach 1980–1982 ruch Walka o Domy.
- **Subkultury** – to część sympatyków SDS, którzy prezentowali podejście nihilistyczne i kwietystyczne. Tworzyli oni ugrupowania bardziej przypominające sekty niż polityczne organizacje, przykładowo można wymienić tu Kościół Zjednoczenia, ruch Bhagwan, Dzieci Boga. W latach siedemdziesiątych odnotowywano wśród ich członków duże spożycie narkotyków. Na bazie tych ugrupowań próbowano stworzyć tzw. świat kontrkultury.
- **Ugrupowania terrorystyczne** – to ostatnia odsłona ewolucji ruchu protestu. Do tych ugrupowań zaliczano RAF, Ruch 2 Czerwca, komórki rewolucyjne innych ugrupowań. Wielu przywódców terrorystycznych wywodziło się wprawdzie z SDS, ale tzw. twarde jądro organizacji terrorystycznych nigdy nie było ani liczne, ani dokładnie znane. Ich akcje były możliwe dzięki dużej rzeszy sympatyków. Myśl militarno-terrorystyczna znajdowała aktywne wsparcie na przykład wśród ugrupowań tzw. lewicy ekstermistycznej¹²¹. Ugrupowania o tym charakterze wywierały znaczący wpływ na politykę Republiki Federalnej Niemiec do końca lat siedemdziesiątych XX wieku¹²².

Ważne miejsce w prowadzonych przez Nową Lewicę dyskusjach na temat strategii walki o przeobrażenie późnokapitalistycznego społeczeństwa zajmował, jak wynika z powyższych rozważań, problem przemocy. W lutym 1968 roku Horst Mahler podczas wystąpienia na kongresie poświęconym wojnie w Wietnamie powiedział:

nie wyrzekamy się przemocy, a ja jestem ostatnim, który mówiłby o braku przemocy w historii; tam, gdzie przemoc musi być użyta, aby przerwać brutalny terror i stworzyć ludzkie społeczeństwo, jestem za użyciem przemocy¹²³.

¹²¹ Więcej na ten temat patrz: J. Muszyński, *Utopiści...*

¹²² G. Langguth, *Protestbewegung...*, s. 53.

¹²³ Cyt. za: A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 294.

Teoria przemocy Nowej Lewicy w znacznym stopniu nawiązywała do nauk Herberta Marcusego, a szczególnie do wspomnianego wyżej wykładu *Das Problem der Gewalt in der Opposition. Moral und Politik in der Überfluggesellschaft* (Problem przemocy w opozycji. Moralność i polityka w społeczeństwie sytości), który traktowany był jako wyznanie wiary i katechizm rewolucji. Poniższe przykłady zaczerpnięte z twórczości Dutschkego pokazują obrazowo próbę łączenia teorii rewolucji z praktyką.

3.3.1. Teoretyczne założenia guerrilli miejskiej

Owo łączenie teorii i praktyki rewolucyjnej można zaobserwować w Dutschkowskiej teorii guerrilli miejskiej.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia i na początku XXI wieku badacze przedmiotu twierdzili, iż zachodnioniemiecka adaptacja koncepcji guerrilli¹²⁴ Che Guevary była produktem rozpadającego się od 1970 roku ruchu studenckiego. Wolfgang Kraushaar dowodzi jednak, że początków tych relacji (które uznaje za pewnik) należy szukać dużo wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem rewolty 1968 roku. Jak pisze, „Koncepcji, aby w RFN, bogatym i uprzemysłowionym kraju, stworzyć własną walczącą grupę zbrojną, nie można bezpośrednio wyprowadzać z 1968 roku”¹²⁵.

Niewątpliwie termin „guerilla miejska” po raz pierwszy został użyty właśnie przez Dutschkego. Pierwszy raz sformułowanie pojawia się w jego notatkach z około 1966 roku. Już podczas wrześniowego kongresu w 1967 roku Dutschke nawoływał studentów do budowy „guerrilli sabotażowej” i „guerrilli oporu”¹²⁶. Jak wskazuje Wolfgang Kraushaar, ta koncepcja czynnego oporu w metropoliach, będąca uzupełnieniem „guerrilli wiejskiej” państw Trzeciego Świata, wyraźnie w swojej formie nawiązywała do focusowej teorii Che Guevary i do niektórych założeń „teorii partyzanckiej” Carla Schmitta¹²⁷.

Według Dutschkego, należy przenieść teorię guerrilli na stosunki w całym Berlinie Zachodnim. Należy zbudować tzw. miejski aparat militarny złożony z „grup samoobrony” i tzw. T-Gruppen i Son-Gruppen¹²⁸, które miały być jednostkami ofensywy. Zgodnie z tą koncepcją miały powstać tzw. socjalne bazy guerrilli skła-

¹²⁴ Guerrilla to opór czy też walka zbrojna oparta na trzech podstawowych elementach: ucieczce od świata zewnętrznego, działaniu w tajemnicy, trwaniu jako grupa oporu i walki.

¹²⁵ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 13–14.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 46.

¹²⁷ *Ibidem*.

¹²⁸ Autorka stosuje nazwy grup za Dutschkem; w literaturze przedmiotu brak wyjaśnienia, co oznaczają te skróty. Być może można je rozwijać w następujący sposób: Son-Gruppen to skrót od Sondergruppen (grupy specjalne), natomiast T-Gruppen – od Terror-Gruppen (grupy terrorystyczne).

dające się z małych grup po czterech–sześciu bojowników, którzy prowadziliby „normalne podwójne życie”¹²⁹.

Teorię miejskiej guerrilli Dutschke przedstawił podczas 22. Konferencji Delegatów SDS we Frankfurcie nad Menem. Nawiązując do „integralnego etatyzmu”, mówił:

struktura integralnego etatyzmu stworzyła gigantyczny system manipulacji, to tworzy nową jakość w cierpieniu mas, które nie są już w stanie się podnieść same z siebie¹³⁰.

Oznaczało to, że według antyautorytarnego obozu SDS, którego emanacją był Dutschke, powstały już tzw. rewolucyjne grupy świadomościowe, będące na takim poziomie rozwoju, że śmiało mogły się stać płaszczyzną działania dla tzw. bezpośrednio świadomościowo konstruktywnej akcji (*Direkte bewusstseins-konstituierende Aktionen*). Dla Dutschkego było oczywiste, że te „świadomościowo konstruktywne” grupy muszą oprzeć swoje działania albo na rewolucyjnym procesie emancypacji ludzkości (*Menschen*), albo na nowych formach walki politycznej, które posłużą do obalenia wszechpanującego przymusu. Odpowiedzią na takie zapotrzebowanie była „agitacja poprzez akcję” (*Agitation in Aktion*) – to właśnie ona miała się stać faktorem w szerzeniu przez radykalną opozycję indywidualnej walki (*Einzelkämpfer*).

W swoim wystąpieniu Dutschke sugerował:

„Agitacja przez akcję” w starciu z państwową przemocą stanowi sygnał dla opozycji. Jest to tendencja w uświadamianiu i umożliwianiu masie dostrzeżenia przemocy aparatu państwowego¹³¹.

To, jak pisze Kraushaar,

zmysłowe doświadczenia zorganizowanych indywidualnych wojowników w konfrontacji z państwową przemocą wykonawczą (mobilizujące faktory w rozprzestrzenianiu się radykalnej opozycji) umożliwiają obudzenie świadomości wśród pasywnych i cierpiących mas¹³².

Do walki w instytucjach miała zostać wykorzystana metoda (która sprawdziła się w krajach Ameryki Łacińskiej), czyli „propaganda wystrzałów (Che)”. Miała ona zostać przeformułowana na „propagandę czynów” w metropoliach. To właśnie owa guerilla, w której uniwersytety – jak mówił Dutschke – „stworzą sferę bezpieczeństwa, a dokładnie stworzą bazę społeczną, w ramach której zorganizują walkę o swój byt przeciwko instytucjom i walkę o władzę w państwie”¹³³.

¹²⁹ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 30.

¹³⁰ R. Dutschke, H.J. Krahel, *op. cit.*, s. 290.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² W. Kraushaar, *Autoritärer Staat...*, s. 22.

¹³³ R. Dutschke, H. J. Krahel, *op. cit.*, s. 290.

Zadaniem guerilli miejskich miało być zniszczenie systemu represyjnych instytucji. Dutschke i Krahl wyjaśniali, że dzięki nim zostanie zatarta różnica „jednowymiarowości ekonomicznej i socjalnej”¹³⁴. Owe rewolucyjne grupy świadomościowe miały zastosować zupełnie inną strategię walki, różną od tej, która wykorzystywana była w tradycyjnych sposobach prowadzenia sporu politycznego¹³⁵.

Postawa Dutschkego zdaje się w pełni kompatybilna z ideowym nastawieniem samego Che Guevary. Czytając pamiętniki tego ostatniego, łatwo można odnieść wrażenie, że Dutschke w tej samej sytuacji powiedziałaby to samo, np.:

Nasi przyjaciele – buntownicy z Kontynentu – mogą być przekonani, że jeśli zajdzie potrzeba, będziemy walczyć, nie licząc się z ekonomicznymi następstwami naszych czynów, a jeżeli ta walka potoczy się dalej, będziemy ją toczyć aż do ostatniej kropli naszej buntowniczej krwi...¹³⁶

3.4. Terroryzm w myśli politycznej Czerwonego Rudiego

Ze względu na brak źródeł nie można stwierdzić bezsprzecznie istnienia związku pomiędzy ruchem 1968 roku a RAF, dlatego ów nieuchwytny, acz znaczący układ można rozważać obecnie mimo wszystko tylko i wyłącznie w sferze domysłów.

Z przytoczonych przykładów stosunku Dutschkego zarówno do biernego, jak i do czynnego oporu nie można jednoznacznie wywnioskować, czy rzeczywiście stał się on przywódcą ugrupowań tzw. Czarnej Linii – zwolennikiem przemocy i aktów terrorystycznych, czy też Czerwonej Linii, której platformę ideową stanowili neoanarchiści, dążący do likwidacji państwa, będącego – w ich mniemaniu – tworem sztucznym, ograniczającym lub wręcz likwidującym wolność jednostek¹³⁷. Wielopłaszczyznowość zachowań Dutschkego i jego w zasadzie niespójna pod względem moralnym osobowość, jak widać na przykładzie przedstawionej wyżej analizy jego poglądów, nie pozwalają na jednoznaczne zakwalifikowanie go do którejkolwiek z tych grup. Odpowiedzi takiej nie da również zbadanie jego związków z RAF, jednak dla dopełnienia analizy i tę stronę działalności Czerwonego Rudiego należy przedstawić.

Najczęściej wskazuje się na negatywny stosunek Dutschkego do RAF i do terroryzmu, mimo że utrzymywał on przyjacielskie kontakty z działającymi człon-

¹³⁴ *Ibidem*.

¹³⁵ W. Kraushaar, *Autoritärer Staat...*, s. 23–24.

¹³⁶ E. Guevara, *Moja rewolucja*, Kraków 2004, s. 250.

¹³⁷ M. Tomczak, *Przemoc...*, s. 12.

kami ugrupowań terrorystycznych, np. z Janem Carlem Raspe (RAF)¹³⁸. Wielokrotnie podkreślał, że RAF jest ugrupowaniem działającym na zasadach sekty, jakich wiele powstało po rozpadzie APO (opozycji pozaparlamentarnej) i SDS. Jak wskazuje Wolfgang Kraushaar, temat związków Dutschkego z terroryzmem niemieckim jest na tyle newralgicznym punktem w jego biografii, że nawet wdowa po nim, Gretchen Dutschke-Klotz, nie zdecydowała się na włączenie do jego biografii opisów pewnych zdarzeń. Jednym z nich są na przykład próby Ulrike Meinhof (działającej już w tym czasie w podziemiu) „wciągnięcia” Dutschkego do RAF. Według Gretchen, Rudi odrzucił tę propozycję, mimo że Meinhof argumentowała, że ona sama porzuciła swoje dwie córki i w pełni poświęciła się walce zbrojnej¹³⁹.

Kilka dni po uprowadzeniu Hannsa-Martina Schleyera¹⁴⁰ Dutschke pisał w „Die Zeit”:

Kiedy zrezygnowani lub działający na rzecz „Desperados” piszą: twórcie wiele grup rewolucyjnych, to prawdziwy socjalista może powiedzieć tylko „dalej zniszczenie krytyczno-materialistycznego rozumu pójść już nie mogło!”¹⁴¹.

W innym wywiadzie wypowiadał się jeszcze dosadniej, twierdząc, że „Terroryzm to nie zwykłe morderstwo, to jest sprzeczne z etyką socjalistyczną”¹⁴². Natomiast na spotkaniu socjalistycznego czasopisma „L76” mówił: „Ci indywidualiści – terroryści nie myślą o społecznej emancypacji, nie myślą o wyzwoleniu narodu. Oni chcą zabijać”¹⁴³.

¹³⁸ Jan Carl Raspe w 1967 roku był działaczem SDS, wspólnie z Dutschkiem zaangażowany był w działania APO i legalnej lewicy. Potem związał się z Komuną I i z RAF. Już jako członek RAF brał udział w proteście wraz z Holgerem Meinsem. Spotkanie, o którym mowa, miało miejsce po śmierci Meinsa. Dutschke odwiedził Raspego w więzieniu. Z pamiętników wynika, że pojawił się tam z synem Hosea-Che, co wzbudziło ogólne zdziwienie strażników i samego Raspego. Więcej na ten temat patrz: S. Aust, *op. cit.*, s. 312–313.

¹³⁹ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 47.

¹⁴⁰ Przewodniczący Federacji Zachodnioniemieckiego Związku Pracodawców oraz przewodniczący Związku Przemysłowców, porwany 5 września 1977 roku przez RAF. Akcja porwania Schleyera należała do wyjątkowo krwawych. W zamian za niego członkowie RAF zażądali uwolnienia z więzienia 11 terrorystów (w tym Andreasa Baadera) oraz przekazania każdemu z 11 więźniów 100 tys. marek. Więcej na ten temat patrz: J. Moszczeński, M. Wągrowa, *50 dni grozy*, Warszawa 1978.

¹⁴¹ R. Dutschke, *Kritik am Terror muss klarer werden* (Krytyka terroru musi być wyraźniejsza), „Die Zeit”, 16. September 1977, s. 41, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 47.

¹⁴² *Terrorismus ist entgegen der sozialistischen Ethik* (Terroryzm jest sprzeczny z socjalistyczną etyką), Interview mit Rudi Dutschke, Nachlass im Archiv des Hamburger Institut für Sozialforschung, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 47.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 48.

Istnieją jednak dokumenty świadczące o tym, że Dutschke widział pewne sytuacje, w których przemoc jest legitymizowaną formą walki z systemem. Uważał, że podstawowym zadaniem opozycjonistów jest to, aby sprowokować terror aparatu państwowego do wyjścia z pozycji tzw. przemocy ukrytej i zmusić go do ujawnienia się w formie „przemocy widocznej” i odczuwalnej, m.in. przez akcje bezpośrednie (*direkte Aktion*). Jak wskazuje Kraushaar, bezpośrednio po demonstracjach przeciwko wojnie w Wietnamie (21 października 1967 roku) Dutschke sporządził notatki, w których pisał:

Przełamanie reguł gry panującego porządku kapitalistycznego tylko wtedy doprowadzi do widocznego obnażenia systemu jako „dyktatury przemocy”, kiedy zaatakujemy różne centralne punkty nerwowe tego systemu, parlament, urzędy podatkowe, budynki sądów, centra manipulacji, takie jak wieżowiec Springera, Dom Amerykański, ambasady uciśnionych narodów, budynki, centra wojskowe, komisariaty policji i inne. Zaatakujemy je jednocześnie, lecz w różnorodny sposób – od otwartych demonstracji po konspiracyjne formy działania¹⁴⁴.

Bardzo podobną konstatację zawarł w opublikowanym w 1968 roku eseju *Rebellion der Studenten* (Rebelia studencka), gdzie pisał:

poprzez systematyczną, kontrolowaną i limitowaną konfrontację z aparatem przemocy i imperializmem w Berlinie Zachodnim zmusimy „demokrację reprezentacyjną”, aby ujawniła swój charakter klasowy...¹⁴⁵

To „ujawnianie” Dutschke traktował bardzo poważnie, jako tzw. oświecenie przez akcję.

Trzeba też wyraźnie zwrócić uwagę na fakt, że nawet jeżeli Dutschke nie chciał być i nie był terrorystą, a raczej demonstrantem chcącym wcielać idee rewolucji społecznej środkami legalnego oporu i protestu, to podejmowane przez niego działania burzą ten obraz. Wystarczy przeanalizować notatki, które sporządzał przed każdą większą akcją, przypominające bardziej zapiski rewolucyjnego powstańca niż demonstranta. Wynika z nich, że były to działania gruntownie zaplanowane. Przykładowo notował, jakie czynności należy wykonać przed akcją:

¹⁴⁴ R. Dutschke, *Kritik und Selbstkritik auf Grundlage der Demonstration vom 21.10.1967* (Krytyka i samokrytyka w wyniku demonstracji z 21.10.1967), handschriftliche Notiz, Blatt 7, Archiv des Hamburger Institut für Sozialforschung, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 39.

¹⁴⁵ R. Dutschke, *Die Widersprüche des Spätkapitalismus, die antiautoritären Studenten und ihr Verhältnis zur Dritten Welt* (Sprzeczności późnego kapitalizmu, antyautorytarni studenci i ich stosunek do Trzeciego Świata), [w:] U. Bergmann, R. Dutschke, W. Lefèvre, B. Rabehl, *Rebellion der Studenten oder Die neue Opposition* (Rebelia studentów albo nowa opozycja), Hamburg 1968, s. 82.

- zrobić kopie kluczy do budynków uniwersytetu,
- przygotować megafony i krótkofalówki,
- uruchomić jednostki podziemne,
- zabrać „broń specjalną”,
- zabrać pieniądze,

oraz zadbać o:

- koordynację z innymi organizacjami politycznymi,
- szybkie samochody z wymiennymi numerami rejestracyjnymi¹⁴⁶.

W tym samym kierunku zmierzają także militarno-strategiczne koncepcje, które przedstawił Dutschke latem i jesienią 1967 roku komuniście Konradowi Bornowi (pseud. Dr Mabuse). To projekt zbrojnego powstania, propozycje form działania i organizowania się w ukryciu (nie brak pomysłów stworzenia Dutschke-mu drugiej tożsamości i alternatywnego zakodowanego języka do kontaktowania się z najbliższymi współpracownikami).

Z pamiętników Dutschkego wynika jasno, że wprowadzał on wyraźne rozróżnienie na przemoc skierowaną do rzeczy i przemoc skierowaną przeciw osobom. W wywiadzie dla „Westdeutsche Rundfunk” (19 kwietnia 1968 roku) mówił:

Znamy tylko jeden terror – terror przeciwko nieludzkim maszyneryom. Wyszadanie w powietrze maszynerii rotacyjnej Springera, bez uczestniczenia przy tym ludzi, wydaje mi się przy tym emancypującym czynem¹⁴⁷.

W podobnym tonie są wypowiedzi Dutschkego komentujące wizytę szacha Iranu¹⁴⁸ w RFN. Zwracał przy tym jednak uwagę, że chociaż on sam walczy w metropoliach przeciwko tzw. maskom charakterystycznym i nie strzela do nich, bo jest to oznaką kontrrewolucyjności, to siły rewolucyjne w metropoliach powinny wykorzystać jedyną nadarzającą się okazję, aby zastrzelić „perskiego władcę”. W odrębnej notatce zapisał wręcz:

Jednak to, że siły rewolucyjne metropolii nie wykorzystały okazji zastrzelenia go, kiedy odwiedzał nas i innych, jest moim zdaniem brakiem poziomu naszej dotychczasowej walki. Nie tylko cały naród by się z tego cieszył, ale też walka rewolucyjna przeciwko armii i kilku przywódcom znacznie by się zaostrzyła¹⁴⁹.

Ten przykład chyba najbardziej unaocznia dychotomię w podejściu Rudiego do zagadnień oporu i terroryzmu. Widoczna niekonsekwencja sprawia, że nie

¹⁴⁶ R. Dutschke, Notizen Mappe 5, Blatt 1, Archiv des Hamburger Institut für Sozialforschung, za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 41.

¹⁴⁷ W. Venohr, *Portrait Rudi Dutschke* (Portret Rudiego Dutschke), 19. April 1968, WDR, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 44–45.

¹⁴⁸ Chodzi tu o Mohammada Rezę Pahlawiego.

¹⁴⁹ R. Dutschke, Notizen Mappe 4, Archiv des Hamburger Institut für Sozialforschung, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 45.

można jasno określić jego preferencji w walce o zmianę (rewolucję) zastanej rzeczywistości kapitalistycznej; bo chociaż z jednej strony potępiał terror jako taki, z drugiej strony dawał sygnał, że mord na dyktatorze należy do jego „ulubionych” akcji.

Gretchen Dutschke w komentarzu do pamiętników częściowo analizuje postawę Dutschkego, starając się odpowiedzieć na pytanie o to, jak ustosunkowywał się do terroryzmu¹⁵⁰. Na pewno można wskazać dwa podejścia Rudiego do zagadnienia terroryzmu – sprzed i po zamachu na niego. Do kwietnia 1968 roku Dutschke stał na stanowisku, że należy stworzyć reguły przeprowadzania niezależnych demonstracji, akcji przeciwko wojnom, przemocy, przeciwko „szachom”, ale nigdy przeciwko ludziom. W 1969 roku pisał:

pytaniem bez odpowiedzi nadal pozostaje konieczność uznania „nielegalnego oporu” za legitymizowany środek do zwalczania wszechogarniającego systemu panowania [*herrscheden System*]¹⁵¹.

Kiedy zadał to pytanie swoim przyjaciółom – Meinhof, Mahlerowi, Baaderowi i innym – uzyskało ono prostą odpowiedź: terroryzm, od którego Dutschke chciał się zdystansować, uważając go za narzędzie, które zniszczy ruch i jego cele. Usiłował wyznaczyć granicę pomiędzy nielegalnym oporem a terroryzmem. Twierdził, że terroryzm utrudni „oświecenie mas”, a nawet może uczynić je niemożliwym. Jak konstatuje Gretchen Dutschke, przemoc w latach siedemdziesiątych utwierdzała ludzi w przekonaniu, że stworzą lepszą rzeczywistość, ale nigdy nie była to przemoc skierowana przeciwko ludziom. Obecnie pojęcie terroryzmu zostało pozbawione sensu. W latach siedemdziesiątych – pisze Gretchen –

terroryzm był odpowiedzią małych grup społecznych, wrażliwych na wszechogarniający system tłumienia, dzisiaj terroryści są potężniejsi niż kiedyś komuniści. [...] Dzisiejsi terroryści są złymi duchami, którzy wyznają ideologię panowania nowoczesnych szamanów¹⁵².

Według Gretchen, Rudi nie popierał akcji terrorystycznych. Wprawdzie rozumiał tych, którzy sympatyzowali z RAF, ale on sam – według swojej żony – „walczył ze zwolennikami terroru. [...] Rewolucja i terror nie są dwiema stronami tej samej monety. Istnieje między nimi jasna granica”¹⁵³, którą prawdopodobnie Rudi dostrzegał.

¹⁵⁰ G. Dutschke, *Wie verhielt sich Rudi zum Terrorismus?* (Jaki był stosunek Rudiego do terroryzmu?), [w:] R. Dutschke, *Jeder hat...*, postłowie, s. 397–398.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 397.

¹⁵² *Ibidem*, s. 398.

¹⁵³ *Ibidem*.

Nasuwa się wobec tego pytanie, jak wytłumaczyć przykłady przytoczone przez Wolfganga Kraushaara w artykule *Rudi Dutschke und der bewaffnete Kampf* (Rudi Dutschke i walka zbrojna):

Trwało to kilka lat – pisze Kraushaar – zanim jego przyjaciele i współpracownicy okazali się gotowi, aby opowiedzieć o rzeczach, które mogły spowodować rysy na idealnym obrazie Dutschkego lub wręcz go zdyskredytować. Jednym z nich jest pisarz, który zasłynął swoimi krytycznymi publikacjami na temat reżimu szacha Iranu¹⁵⁴.

W 1989 roku ukazały się wspomnienia irańskiego publicysty Bahmana Nirumanda, w których opisana została próba zamachu bombowego na maszty nadawcze American Forces Network (AFN). Zamach ten został w ostatniej chwili odwołany, jednak jest faktem, że w przygotowaniach do niego, jak również w samej realizacji, czynny udział brał Rudi Dutschke. Jak opisuje Nirumand, 22 lutego 1968 roku razem z Dutschkem podróżowali z Berlina Zachodniego do Frankfurtu nad Menem, aby wziąć udział w demonstracjach przeciwko wojnie w Wietnamie¹⁵⁵. Ładunek wybuchowy, pochodzący zresztą od agenta niemieckich Służb Ochrony Konstytucji (nazwisko nie zostało ujawnione), mieli w walizce. Po przylocie jeszcze na lotnisku zostali zatrzymani przez policję i zawiezieni na komisariat. Dutschke – jak przytacza Kraushaar – narzekał, że musi jechać na komisariat, a ma bardzo ciężki bagaż (walizka z bombą). Był w tym na tyle przekonujący, że policja – zgodnie z hasłem „Policjant – twój przyjaciel i pomocnik”¹⁵⁶ – pozwoliła mu zostawić ciężki bagaż w przechowalni na dworcu. Po półgodzinnym przesłuchaniu Dutschke wraz z Nirumandem zostali zwolnieni, co więcej, zostali odwiezieni na dworzec, aby odebrać bagaże. Mimo iż cała historia skończyła się dla nich pomyślnie, prawie godzinne opóźnienie spowodowało, że oczekujący na przesyłkę „przyjaciel z Saarbrücken” nie zdążył jej odebrać.

Drugi „epizod z ładunkiem wybuchowym” został opisany przez żonę Dutschkego w publikacji *Rudi Dutschke. Wir hatten ein barbarisches, schönes Leben. Eine Biographie* (Rudi Dutschke. Mieliśmy piękne, barbarzyńskie życie. Biografia). Sytuacja, którą opisuje Gretchen Dutschke, miała miejsce w przeddzień międzynarodowego kongresu w sprawie Wietnamu, który miał się odbyć w Berlinie w lutym 1968 roku. Do Rudiego przyjechał wtedy mediolański wydawca Giangiacomo Feltrinelli, który przywiózł ze sobą ładunki wybuchowe (laski dynamitu). Jak wynika z relacji Gretchen, zadaniem Rudiego było przewiezienie tego ładunku w bezpieczne miejsce. „Ku naszemu przerażeniu – pisze Gretchen – Feltrinelli

¹⁵⁴ W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 22–23.

¹⁵⁵ B. Nirumand, *Leben mit den Deutschen, Briefe an Leila* (Życie wśród Niemców, listy do Leili), Reinbek 1989, s. 112–114, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 23.

¹⁵⁶ *Ibidem*.

zapropował, aby ukryć ładunek w wózku dziecięcym, a dla niepoznaki położyć w nim naszego paromiesięcznego syna Hosea-Che”¹⁵⁷. I Dutschke na to przystał.

Należy zaznaczyć, że nie było to pierwsze spotkanie z tajemniczym włoskim wydawcą. W 1967 roku przed zjazdem Delegatów SDS we Frankfurcie nad Menem Dutschke pojechał do Mediolanu na spotkanie z Feltrinellim. W swoich pamiętnikach pod datą 11–13 września 1967 roku zaznaczył to spotkanie¹⁵⁸, a dalej bardzo skrótowo (w punktach) odnotował główne punkty rozmowy: „O spotkaniu boliwijskim, O książce Debry, O wsparciu akcji antyspringerowskiej”. Prawdopodobnie chciał namówić Feltrinelliego także na wydanie swojej dysertacji doktorskiej¹⁵⁹. Niewiele więcej na temat tego spotkania pisze Gretchen Dutschke: „spotkanie dotyczyło kontaktów z Fidelem Castro i Che, trwało kilka dni”¹⁶⁰.

Feltrinelli 4 lipca 1968 roku napisał do Dutschkego list, w którym proponował mu wsparcie finansowe i przyjazd do jego domku myśliwskiego w Karyntii, co może nie byłoby zaskakujące, gdyby nie to, że w liście pojawiają się opisy panującej w Europie sytuacji „przedrewolucyjnej”, a sam list kończy się argumentacją i słowami Karola Marksa, że nadszedł czas, aby przejść „od walki krytyką do krytyki walką”¹⁶¹.

Równie trudna do zinterpretowania jest współpraca Dutschkego z Międzynarodowym Instytutem Badań i Informacji (Internationales Nachrichten- und Forschungsinstitut – INFI), w którym wraz z Gastonem Salvatore przygotowywał wspomniany wcześniej kongres wietnamski. Jak wskazuje Kraushaar, nie zacho-

¹⁵⁷ G. Dutschke, *Rudi Dutschke...*, s. 179.

¹⁵⁸ Giangiacomo Feltrinelli – oficjalnie włoski wydawca, wprowadził do literatury światowej takie dzieła, jak *Doktor Żywago* Borysa Pasternaka i *Lampart* Giuseppe Tomasi di Lampedusy. Potomek niezwykle bogatej mediolańskiej rodziny i jeden z najbogatszych ludzi w Europie. Nieoficjalnie był komunistą, związany z ruchami rewolucyjnymi w Ameryce Łacińskiej. Podejrzewany o przygotowywanie ruchu partyzanckiego we Włoszech. Po fałszywym zarzucie, jakoby dokonał zamachu bombowego (w rzeczywistości przygotowanego przez włoskie służby specjalne, a przeprowadzonego przez skrajnie prawicowych terrorystów), zaczął działać w podziemiu, gdzie założył tajną organizację bojową – Partyzanckie Grupy Działania (GAP). Przynależność Feltrinelliego do tej grupy została oficjalnie ogłoszona dziesięć dni po jego śmierci przez półlegalną organizację Władza Robotnicza (Potere Operaio, popularnie Potop). Organ prasowy („Potere Operaio”) ogłosił z dumą, że Feltrinelli rzeczywiście zdradził swoją klasę społeczną. Był znany jako „Osvaldo”, „Bojowy komunistą”, w randze dowódcy kolumny w GAP. Tytuł artykułu głosił: „Rewolucjonista padł w walce”. Więcej na ten temat patrz: Z.M. Kowalewski, *Hezbollah – szyicki „islam rewolucyjny”*. „Wyzwolenie” południowego Libanu, „Rewolucja” 2005, nr 2 oraz C. Sterling, *Sieć terroru*, Warszawa 1990, s. 31 i nast.

¹⁵⁹ R. Dutschke, *Jeder hat...*, s. 62.

¹⁶⁰ G. Dutschke, *Rudi Dutschke...*, 153.

¹⁶¹ List Giangiacomo Feltrinelliego do Rudiego Dutschke, 4 lipca 1968, Archiv des Hamburger Institut für Sozialforschung, cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J. P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 27.

wała się żadna dokumentacja na temat roli INFI, mającego prawdopodobnie tak jak SDS siedzibę w Berlinie. Wiadomo jedynie, że ta instytucja finansowana była przez Feltrinelliego i Petera Weissa. Do jej głównych aktywistów obok Dutschkego i Salvatore mieli także należeć Georg von Rauch, Bommi Baumann i Günter Langer. Kraushaar przypisuje ich do tzw. *Haschrebellen*¹⁶². INFI pracował prawdopodobnie nad nieudanym zamachem bombowym na prezydenta USA Richarda Nixona podczas jego wizyty w Berlinie w lutym 1967 roku¹⁶³.

Rok przed swoją śmiercią Dutschke połowicznie potwierdził historię o laskach dynamitu w rozmowie z dwoma dziennikarzami włoskimi, których interesowały jego związki z Feltrinellim. Dutschke tłumaczył:

Chodziło o to, że jeśli ataki zachodnioniemieckiego imperializmu w Wietnamie miałyby się dalej nasilać [...], a my nie widzielibyśmy żadnej innej możliwości niż taka, że po prostu wysadzimy... Podstawą naszego działania nie była ideologia Frakcji Czerwonej Armii, lecz jak to wtedy sformułowano, przemoc przeciw rzeczom, a nie przeciw osobom. Dla przeprowadzenia akcji uświadamiającej jako aktu symbolicznego nie użyjemy w najmniejszym nawet stopniu przemocy wobec ludzi¹⁶⁴.

Te dwa epizody (oraz niejasna rola INFI) przedstawiają działalność Dutschkego w zupełnie innym świetle. Zwracają uwagę, że dla obrony swoich ideałów już w latach sześćdziesiątych skłaniał się on ku przemocy zbrojnej. Jak bardzo te metody politycznej walki były mu bliskie, wskazuje wywiad udzielony przez Dutschkego w Stern TV w marcu 1968 roku:

Oczywiście, że jestem gotów walczyć z bronią w ręku i wierzę, że tysiące ludzi są gotowe walczyć wtedy, gdy Republika Federalna (a dokładniej oligopole i kliki panujące

¹⁶² W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 27. Najprawdopodobniej pod nazwą *Haschrebellen* kryje się organizacja komunardów należących do „Czerwonej Linii”, tzw. Komuna II, która po nieudanych działaniach Akcji Frontu Południowego (lewackiej organizacji komunardów) zaproponowała stworzenie organizacji politycznej, której działalność wspomagałaby istnienie komun. Ten postulat został częściowo zrealizowany latem 1969 roku, gdy neoanarchiści z Berlina i członkowie rozbitej Akcji Frontu Południowego utworzyli anarchistyczną Centralną Radę Błąkających się i Narkotyzujących Rebeliantów (Zentralrat der umherschweifenden Haschrebellen). Jej członkowie odrzucali zarówno wszelkie formy organizacyjne, jak i własność prywatną. Szczególne znaczenie przypisywali narkotykom, uznając, że poszerzają one świadomość. Najgłośniejszą akcją przez nich przeprowadzoną był tzw. czerwony obóz więzienny (12–19 czerwca 1969 roku) przed zakładem karnym w Ebrach. Miała na celu uwolnienie przebywającego w tym zakładzie Reinharda Wettera, jednego z uwięzionych neoanarchistów. Po tej nieudanej akcji część rebeliantów udała się do Jordanii na przeszkolenie w palestyńskim obozie Al-Fatah. Więcej na ten temat patrz: M. Tomczak, *Przemoc...*, s. 17 i nast.

¹⁶³ M. Baumann, *Wie alles anfang* (Jak wszystko się zaczęło), München 1975, s. 47.

¹⁶⁴ Wywiad Valerio Rivy i Claudio Pozziego z Rudim Dutschke, 1978, cyt. za: U. Chaussy, *op. cit.*, s. 214.

w RFN) nie będą chciały pójść swoją drogą poza NATO i kiedy w związku z tym będą wypełniały funkcje pomocnicze, także w sensie militarnym, na rzecz imperializmu amerykańskiego, wtedy imperializm musi tam, gdzie występuje, tzn. w Republice Federalnej, zostać pokonany za pomocą takich samych środków, których sam używa¹⁶⁵.

Z tych słów jasno wynika, że Dutschke uważał walkę zbrojną za legitymizowany środek oporu w pewnych sytuacjach politycznych.

* * *

Wszystkie przytoczone przykłady, cytaty i myśli Dutschkego, jak już zostało powiedziane, nie są w stanie jednoznacznie przedstawić, jakim człowiekiem był „towarzysz” Rudi Dutschke. Są raczej układanką pokazującą różne strony i etapy jego życia. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że nie ma wśród nich przypadkowości, mimo że były „odkrywane” w różnym czasie. Tworzą one pewnego rodzaju całość, która, jak wskazuje Kraushaar, kiedyś da się połączyć w jedność. Słuszne wydaje się rozróżnienie wprowadzone przez Ulricha Chaussy’ego w pracy *Die drei Leben des Rudi Dutschke. Eine Biographie* (Trzy życia Rudiego Dutschke. Biografia). Według autora, od początku jego działalności politycznej do zamachu w 1968 roku, mamy do czynienia z „drugim życiem” Dutschkego, to jest okresem, w którym działał on w Subversive Aktion, Gruppe Anschlag, Gruppe Viva Maria i opowiadał się tylko za propagandą oporu i rewolucji¹⁶⁶. Lata 1970–1979 („trzęcie życia”) to okres po zamachu i czas rekonwalescencji, gdy poglądy Dutschkego się radykalizowały. Najlepiej widać to w słowie wstępnym do listów, które pisał podczas pobytu w szpitalu do „swojego” zamachowca Josefa Bachmanna: „człowiek powinien zostać obiektywnie zabity, to jest obiektywne i subiektywne szaleństwo społeczeństwa”¹⁶⁷. Powołując się na słowa Mao Tse-tunga, zaznaczał, że rewolucjonista prowadzący wojnę jest ze wszech miar usprawiedliwiony, czyli w pewnych sytuacjach zgadzał się na terroryzm.

Dutschke bez wątpienia był trudnym partnerem dla niemieckich władz. Bezkompromisowy, otwarty na każde działanie, aby tylko zrealizować swoje zamierzenia¹⁶⁸. W zasadzie już za życia był ikoną młodzieżowego buntu. Zapewne

¹⁶⁵ W. Venohr, *Portrait...*, [w:] W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 26.

¹⁶⁶ Patrz: U. Chaussy, *op. cit.*, s. 285–287.

¹⁶⁷ Cyt. za: W. Kraushaar, K. Wieland, J.P. Reemtsma, *op. cit.*, s. 36.

¹⁶⁸ Adam Michnik podczas jednego z wykładów mówił do zgromadzonych słuchaczy, że nazywano go polskim Rudim Dutschke. Skąd w stosunku do polskiego działacza taki przydomek? Odpowiedź jest, jak się okazało, zaskakująco prosta: „Po pierwsze dlatego, aby obrzydzić mnie Zachodowi jako lewicowego radykała, po drugie dlatego, że nagonka, jaka rozpętała się wokół mojej osoby, była bardzo podobna do tej, jaka rozpętała się w Niemczech, a która doprowadziła do zamachu na Dutschkego...”. Archiwum AWR, notatki

dlatego tak duże emocje wywołał wiersz i jednocześnie utwór muzyczny napisany przez wschodnioniemieckiego poetę Wolfa Biermanna jako protestsong po zamachu na Rudiego. Utwór ten był nie tylko artystycznym wyrazem żalu i sprzeciwu wobec przemocy stosowanej w państwie, lecz także próbą rozliczenia z ówczesnym reżimem niemieckim. Wiersz od razu trafił na tzw. czarną listę w NRD i nigdy nie był wykonywany publicznie. Wolf Biermann ów zakazany utwór przekazał Herbertowi Marcusemu podczas spotkania w Berlinie Wschodnim 15 maja 1968 roku. Marcuse tak podsumował to spotkanie:

Ton Biermanna stał się bardziej stonowany, pośredni, dlatego też głębiej docierał. Ale to, że władze biurokratyczne DDR stłumiły ten głos, to hańba dla kraju socjalistycznego¹⁶⁹.

Ponieważ utwór ten wzbudził wówczas wiele kontrowersji, zasadne wydaje się przytoczenie go w całości wraz z przekładem na język polski oraz krótkim komentarzem.

Drei Kugeln auf Rudi Dutschke

(W Rudiego Dutschke trzy kule)

Wolf Biermann¹⁷⁰

Drei Kugeln auf Rudi Dutschke
Ein blutiges Attentat
Wir haben genau gesehen
Wer da geschossen hat

W Rudiego Dutschke trzy kule;
Krwawy to zamach był,
A oczy nasze widziały,
Kto strzelał, by zmienić w pył.

Ach Deutschland, deine Mörder!

O Niemcy! Twoi mordercy!

Es ist das alte Lied
Schon wieder Blut und Tränen
Was gehst Du denn mit denen
Du weißt doch was Dir blüht!

Znana to przecież jest pieśń.
I znowu krew i łzy,
Dlaczego więc z nimi i Ty,
Choć wiesz, że z nimi rzeź!

z wykładu Adama Michnika w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 21 stycznia 2007, godz. 17.00.

¹⁶⁹ W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule...*, Bd. I, s. 326.

¹⁷⁰ Wolf Biermann (ur. 1936), opozycyjny bard, poeta, dramaturg i eseista. Bezprecedensowe pozbawienie go przez władze NRD obywatelstwa tego kraju doprowadziło w drugiej połowie lat siedemdziesiątych do radykalizacji środowisk twórczych i intelektualnych w obu państwach niemieckich. Tekst utworu *Drei Kugeln auf Rudi Dutschke* dostępny na stronie autora: <http://www.kopfsplitter.de/Biermann.htm> (28 lutego 2007).

Die Kugel Nummer Eins kam
aus Springers Zeitungswald
Ihr habt dem Mann die Groschen
Auch noch dafür bezahlt

Ta pierwsza kula od Springera,
Z otchłani media-dżungli –
Wy, dając grosz gazeciarszowi,
Płaciliście za kuli lot.

Ach Deutschland, deine Mörder!

O Niemcy! Twoi mordercy!

Des zweiten Schusses Schütze
Im Schöneberger Haus
Sein Mund war ja die Mündung
da kam die Kugel raus

Strzelec drugiego strzału
W Ratuszu ma siedzibę,
A w ustach jego wyrok,
Co kulę wprawia w ruch.

Ach Deutschland, deine Mörder!

O Niemcy! Twoi mordercy!

Der Edel-Nazi-Kanzler
Schoß Kugel Nummer Drei
Er legte gleich der Witwe
den Beileidsbrief mit bei

Szlachetny Kanclerz-Nazista
wystrelił trzecią kulę –
Dołączył do niej wdowie
Kondolencyjny list.

Ach Deutschland, Deine Mörder!

O Niemcy! Twoi mordercy!

Drei Kugeln auf Rudi Dutschke
Ihm galten sie nicht allein
Wenn wir uns jetzt nicht wehren
Wirst du der Nächste sein.

Trzy kule w Rudiego Dutschke
Nie były tylko dla niego.
Gdy teraz będziemy bierni,
Następnym będziesz ty.

Ach Deutschland, deine Mörder!

O Niemcy! Twoi mordercy!

Es haben die paar Herren
So viel schon umgebracht
Statt daß sie Euch zerbrechen
Zerbrecht jetzt ihre Macht

Tak wiele zniweczyła
Mordercza Panów tych klika
Nie pozwól się im złamać,
Władzy ich powiedz dość!

Ach Deutschland, deine Mörder!

O Niemcy! Twoi mordercy!

Es ist das alte Lied
Schon wieder Blut und Tränen
Was gehst Du denn mit denen
Du weißt doch was Dir blüht

Znana to przecież jest pieśń.
I znowu krew i łzy,
Dlaczego więc z nimi i Ty,
Choć wiesz, że z nimi rzeź!

Tłum. Agata Bień-Krawiec

Należy zwrócić uwagę, że w owym utworze brak przypadkowości. Biermann o zamach na Dutschkego oskarża cały naród, wszystkich Niemców, parafrazując jednocześnie dziewiętnastowieczny utwór *Deutschland. Ein Wintermärchen* (Niemcy. Baśń zimowa) Heinricha Heinego, będący satyrą na niemiecką arystokrację, mieszczaństwo i kler i jednocześnie krytyką niemieckiego militarizmu i szowinizmu. Szczególnie widoczne nawiązanie znajduje się w pierwszym wersie refrenu, który nie jest wprawdzie bezpośrednim cytatem z Heinego, lecz swoistym jego „odwróceniem” (u Heinego mamy „nową pieśń, najlepszą pieśń”, która po prawie stu latach staje się Biermannowską „starą pieśnią”, tak samo piętnującą Niemcy).

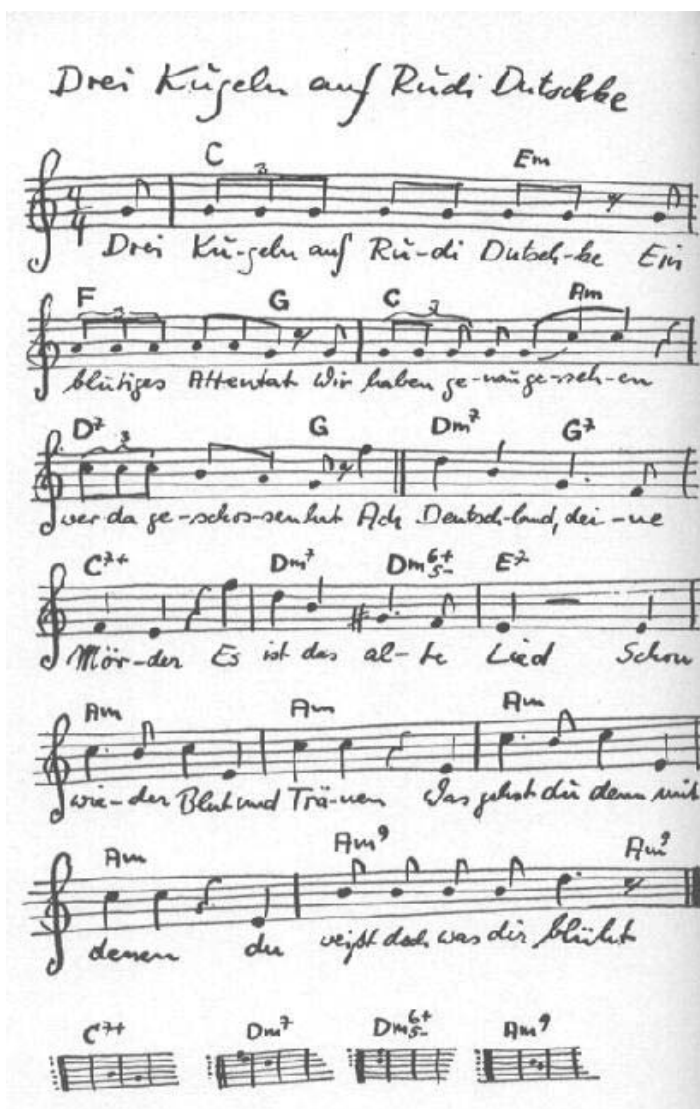
Trzy strzały oddane przez Bachmanna to tytułowe trzy kule, z których każda była we władaniu innej siły państwowego reżimu. Kula numer jeden to oczywiście odwołanie do koncernu Axela Springera, do samego Bachmanna, który zdecydował się (oficjalnie, rzecz jasna) na zamach po przeczytaniu artykułu zamieszczonego właśnie w gazecie wydawanej przez koncern Springera. Jest to również oskarżenie wszystkich tych, którzy biernie poddali się monopolowi władzy, systemu mediów i wszechwładnych koncernów. Czyli jest to oskarżenie całego współczesnego Dutschkemu społeczeństwa, które Marcuse nazywał społeczeństwem jednowymiarowym.

Druga kula to oskarżenie burmistrza Berlina Zachodniego Klaus Schütza. Należy zwrócić uwagę na grę słów wprowadzoną przez autora. Słowo *Schütze* oznacza ‘strzelec, snajper’, ale jest to zarazem wyraźne oskarżenie konkretnej osoby (nazwisko). Burmistrz zasłynął w mediach swoją wypowiedzią przeciwko radykalnym lewicowym studentom na krajowym zjeździe SPD 11 lutego 1968 roku. Mówił:

ci ludzie tylko przez przypadek są lewicowi. Musicie poznać ten typ ludzi, musicie spojrzeć w ich twarze, wtedy będziecie wiedzieć, że chodzi im tylko o to, żeby zniszczyć nasz wolnościowy ład¹⁷¹.

Trzecim negatywnym bohaterem utworu jest kanclerz Niemiec Kurt Georg Kiesinger (1966–1969) z CDU, który od 1933 roku był członkiem NSDAP, a następnie w latach 1940–1945 szefem działu propagandy w ministerstwie spraw zagranicznych. W 1948 roku został oczyszczony przez komisję denazyfikacyjną z zarzutów o nazizm i o współudział w zbrodniach nazistowskich.

¹⁷¹ Mimo że po takim oskarżeniu Schütz nie darzył Biermanna szczególną sympatią, rok po powstaniu utworu odznaczył go specjalną nagrodą Miasta Berlina. Ceremonia odbyła się 18 marca 1969 roku w zamku Charlottenburg. Więcej na ten temat patrz: www.kopfsplitter.de/Biermann.html (28 lutego 2007).



Kopia rękopisu dostępna na stronie: <http://www.geocities.com/Athens/Forum/9962/dreikugeln.html> (28 lutego 2007).

4. Recepcja idei ruchu Nowej Lewicy

Wstęp do dyskusji

Niemiecki ruch Nowej Lewicy upadł w zasadzie już na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Przyczyną było duże rozdrobnienie grup lewicowych i brak jednolitego, charyzmatycznego przywództwa. Idee lewicowego antyautorytaryzmu, jak zostało pokazane powyżej, ewoluowały na kilku płaszczyznach. Postulaty akcji bezpośrednich znalazły swoje odzwierciedlenie w działaniach RAF i tworzącego się również w tym czasie ruchu pokojowego, który później ewoluował w ruch Zielonych, aż wreszcie dokonał instytucjonalizacji, przekształcając się w obecną już teraz w prawie każdym kraju partię Zielonych.

Niemniej jednak należy zdać sobie sprawę z faktu, że kontrkultura lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, choć z pewnością nie dokonała globalnej transformacji społecznej, nie urzeczywistniła swoich idei budowy nowego społeczeństwa, nowego świata oraz permanentnej rewolucji, za pomocą której można by zmienić porządek kapitalistyczny na nowolewicowy, stała się jednak impulsem dla wielu współczesnych ruchów. Z tej perspektywy owe „utopijne” koncepcje ujawniły nieoczekiwanie swój praktyczny wymiar.

Lewicowy ekstremizm w swojej neoanarchistycznej formie występował z różnym nasileniem w wielu nurtach ruchów kontestatorskich i kontrkulturowych. Oczywiście o wiele silniej przejawiał się on we francuskim Ruchu 22 Marca niż na przykład w działaniach amerykańskich Studentów na rzecz Demokratycznego Społeczeństwa (również SDS), u których trudno wskazywać na jakąkolwiek jednolitość światopoglądową.

Postulaty lewicowego ekstremizmu obecne były również w hasłach holenderskich kabutersów¹, którzy nawiązywali do anarchistycznej koncepcji budowy

¹ Kabutersi – inaczej „dobre duszki”, organizacja stworzona w Holandii. Wywodziła się z ruchów tzw. Provosów (provotariatu), którzy swoją działalność skupiali głównie na organizowaniu wystąpień demaskujących i ośmieszających współczesną cywilizację, jej wartości i wzory zachowań. Miała to być prowokacja rozumiana jako nieustanne „drażnienie czułych miejsc systemu społeczno-politycznego”. W 1970 roku z tej formacji wyłoniła się Partia Dobrych Duszków (Partia Krasnoludków), która stworzyła w Amsterdamie Wolne Państwo Pomarańczowe. Jak twierdzi Janusz Janicki, „za tą baśnią nomenklaturą kryła się próba stworzenia organizacji społecznej »alternatywnej wobec istniejącego społeczeństwa«”. Alternatywne społeczeństwo Kabutersów oparte było na darmowej pracy społecznej na rzecz społeczności, odrzuceniu wszelkich norm i zasad oraz na idei całkowitej wolności

społecznej; w pseudofilozofii amerykańskich hippisów, hołdujących postawie totalnego kwietyzmu oraz w działaniach terrorystycznych, w których sprowadzały się do walki zbrojnej przeciwko państwu². Według Janusza Janickiego, wszystkie te odłamy pozostawały pod znacznym wpływem doktryny totalnej wolności, były bliskie głównie ugrupowaniom neoanarchistycznym. Zdaniem tego autora, główne idee anarchistycznych koncepcji społecznych to:

- poglądy wywodzące wszelkie zło społeczne z faktu istnienia państwa i nadające walce z państwem we wszystkich jego postaciach rangę głównego celu rewolucji;
- antyautorytaryzm wyrażający się w odrzuceniu jakichkolwiek autorytetów moralnych oraz negacja formalnych struktur organizacyjnych;
- apoteoza spontaniczności uznawana za jedyną gwarancję skuteczności zarówno walki rewolucyjnej, jak i procesów tworzenia się nowego społeczeństwa;
- niewiara w możliwość nadania ruchowi rewolucyjnemu charakteru masowego i związana z tym koncepcja rewolucji mniejszości;
- rezygnacja z legalnych form walki politycznej na rzecz działań pozostających poza mechanizmem systemu politycznego (tu szczytne miejsce zajęł terroryzm indywidualny);
- przekonanie o tym, że wolność może zapewnić jedynie taka regulacja bytu społecznego, u której podstaw leżą pierwotne instynkty jednostek ludzkich, nie zaś jakiejkolwiek czynniki zewnętrzne wpływające na te jednostki³.

Ruch protestu ukazał wyraźnie słabości Nowej Lewicy jako ruchu społecznego. Początkowo dynamiczny i mobilizujący ogromne rzesze studentów, robotników oraz młodzieży licealnej, stał się realną siłą, która mogła rzucić wyzwanie rządowi, partiom i całemu aparatowi przymusu państwowego. Lecz jako ruch – jak pisze Ingrid Gilcher-Holtey –

Nowa Lewica nie mogła wygrać z istniejącymi partiami i organizacjami. Koniec końców Nowa Lewica została przez starą lewicę pokonana. Przyczyny jej porażki nie leżały przy tym w systemie wartości Nowej Lewicy, lecz w jej rezygnacji z nadania temu systemowi trwałej struktury i instytucjonalnego zakotwiczenia. I tak to „marzenie

realizowanej przede wszystkim w sferze stosunków międzyludzkich i obyczajów. Ponadto Kabutersi zajmowali się m.in. dezorganizowaniem ruchu ulicznego w godzinach szczytu, aby zmusić władze Amsterdamu do utworzenia strefy wolnej od ruchu pojazdów, organizowali akcje na rzecz ochrony środowiska, dokonywali włamań do niezamieszkałych domów i organizowali w nich placówki dla bezdomnych. W wyborach do władz samorządowych, w których wzięli udział (1970), zdobyli ponad 11% głosów. Więcej na ten temat patrz: J. Janicki, *Lewacy...*, s. 73–74 i nast.

² *Ibidem*, s. 78–79.

³ *Ibidem*, patrz również: P. Laskowski, *Szkice z dziejów anarchizmu*, Warszawa 2006, rozdz. I: „Anarchizm – czym jest?”.

o władzy” pozostało witalistycznym programem, który fascynował i mobilizował jednostki, który nie zdobył władzy, który opierał się na innych założeniach organizacyjnych i decyzyjnych [...]. Nowa Lewica – i to właśnie określało jej wewnętrzne napięcie, granice i siłę przebicia – nie mogła przejąć władzy, nie niszczyć siebie samej⁴.

A zatem to, co miało być siłą ruchu protestu, czyli brak jakiejkolwiek struktury organizacyjnej – co z taką dumą podkreślał Daniel Cohn-Bendit, mówiąc o francuskim Ruchu 22 Marca – i owa samoorganizacja przez akcję, czyli antyautorytarna koncepcja „społeczeństwa rad” Rudiego Dutschke, doprowadziły do jego upadku. Chociaż w fazie początkowej koncepcje te odnosiły sukcesy w postaci zachwiania struktur państwa autorytarnego, przejściowego sparaliżowania gospodarki, nie umiały się utrzymać na stałe. „Mobilizacja przez akcję zawsze jest procesem trwającym krótko; permanentna mobilizacja bez stabilizacji zmobilizowanych sił jest niemożliwa”⁵. Stabilizacja ruchu wymaga natomiast organizacji. Antyautorytarna i antyhierarchiczna w swoich wartościach i metodach działania Nowa Lewica sprzeciwiała się krystalizowaniu trwałych struktur organizacyjnych. Nie stworzyła zdolnego do działania, demokratycznie legitymizowanego i kontrolowanego przywództwa wewnątrz ruchu. Kwestionując konieczność kształtowania się oligarchii w ramach istniejących instytucji, stawiała na spontaniczność i kreatywność „bazy” w samodzielnym i autonomicznym określaniu celów, środków i form działania ruchu, w ciągłej dyskusji i interakcji. Ten woluntaryzm i akcjonizm wyzwoliły energię i fantazję. Jednostki zmieniały się przez działanie, ale instytucje i społeczeństwo – nie. „Społeczeństwo – stwierdził lakonicznie Niklas Luhmann w swojej analizie Ruchu '68 roku – nie ma adresu. To, czego się od niego oczekuje, trzeba zaadresować do organizacji”⁶.

Według Ingrid Gilcher-Holtey,

zorientowana na autonomię i autentyczność ruchu – tak wewnętrznie, jak i na zewnątrz – Nowa Lewica jako ruch społeczny odrzuciła polityczną kooperację z organizacjami pośredniczącymi i nie rozwinęła zdolności koalicyjnej wobec potencjalnych sprzymierzeńców w ramach ustalonego porządku⁷.

Bez przymierza, rozumianego jako skoordynowane oddziaływanie samodzielnych sił politycznych, żaden ruch nie jest w stanie osiągnąć swoich celów. Nowa Lewica, przez to, że nie chciała połączyć się ze swoimi potencjalnymi koalicjantami (ruchem Zielonych, ruchami feministycznymi, a nawet neoanarchistycznymi), sama odebrała sobie możliwość pozostania na scenie politycznej, co wię-

⁴ I. Gilcher-Holtey, *Die Phantasie an die Macht. Mai 68 in Frankreich* (Fantazja u władzy. Maj '68 we Francji), Frankfurt 1995, s. 471.

⁵ *Ibidem*, s. 472.

⁶ N. Luhmann, *Universität...*, s. 152, cyt. za: I. Gilcher-Holtey, *Die Phantasie...*, s. 472.

⁷ I. Gilcher-Holtey, *Die Phantasie...*, s. 472

cej, sama skazała siebie początkowo na decentralizację, a w końcu na rozpad. A przecież jako realna siła antykapitalistyczna, skupiająca się na sprawach społecznych, która domagała się likwidacji „nierówności szans” przez rozbudowę praw partycypacji i koncentrowała na wprowadzeniu kontroli władzy przedsiębiorców przez rady pracownicze, mogła wprowadzić własny model gospodarczy (którego jednak finalnie nie stworzyła). Zgodnie ze swymi antyinstytucjonalnymi hasłami walczyła o stworzenie przeciwności wobec istniejących instytucji, jednak nie wykształciła żadnego stabilizującego przeciwporządku⁸.

Wobec braku własnego, alternatywnego programu politycznego Nowa Lewica sięgała – co przez samych jej przywódców później określone zostało jako cofnięcie się do myśli XIX-wiecznej – po „konceptyjne”, ale w żaden sposób nie określone instytucjonalnie formy organizacyjne demokracji rad. Mówiąc o konieczności utrzymania tożsamości rządzonych i rządzących, nie przyjmowała do wiadomości,

że naród, jako rządzony, zawsze jest „jednostką zorganizowaną”, podczas gdy rządzący to zawsze jednostki, tak więc teoria tożsamości rządzących i rządzonych jest bardzo intensywną formą władzy i... jest przeciwieństwem tego, czym udaje, że jest, a mianowicie uchYLENIEM władzy⁹.

Jednocześnie indywidualistyczna i socjalistyczna, Nowa Lewica walczyła z wyobcowaniem w sferze produkcji i życia codziennego. W walce z wyobcowaniem przełamywała przyjęte normy i wartości. Łamała reguły, aby prowokować i zdelegitimizować instancje sankcjonujące. Wielu postrzegało to przeciwstawianie się ustalonym regułom, ustalonym strukturom władzy i porządku w działaniu jako subiektywne wyzwolenie, jako postępek na drodze indywidualnej samorealizacji i samostanowienia.

Wykształciły się subkultury, na które nastrój przełomu towarzyszący początkom Nowej Lewicy oddziaływał jeszcze długo. Jednak ich program polityczny – jak pisze Ingrid Gilcher-Holtey – coraz bardziej odbiegał w kierunku indywidualizacji¹⁰. W ten sposób przełom roku 1968 dla wielu okazał się tylko wyrazem alternatywnego stylu życia, indywidualizacją życiowych szans i życiowego ryzyka.

„Krótki oddech prowokacji” – tego trafnego określenia używa Gilcher-Holtey dla pokazania strukturalnej słabości Nowej Lewicy jako ruchu, który z jednej strony mobilizował swoich zwolenników przez działanie, lecz z drugiej umożliwił im stworzenie hierarchicznie zorganizowanych grup kadrowych, które zdobywały tym większe wpływy, im bardziej traciła je Nowa Lewica. Po Maju 1968 roku wkroczyły na jej miejsce, nie przejmując jednak do końca jej spuścizny. Używając

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 473.

¹⁰ *Ibidem*.

przemocy i oporu, a także sięgając po środki terrorystyczne, zniszczyły wypracowaną wcześniej „charyzmę idei”¹¹.

To samowykluczenie się Nowej Lewicy z procesu politycznej koordynacji interesów doprowadziło do izolacji ruchu oraz do rezygnacji z wpływu na procesy polityczne. Należy przy tym pamiętać, że działania podejmowane przez grupy Nowej Lewicy z założenia nie były skierowane na współkształtowanie nowej realnej polityki, lecz na stworzenie autonomicznego lewicowego ruchu, nastawionego na negację otaczającej rzeczywistości. Początkowo działanie to oraz próba włączenia w swoje szeregi przedstawicieli starej lewicy widoczne były choćby w akcjach związanych z okupacją zakładów pracy i agitowaniem robotników przez studentów celowo zatrudniających się w koncernach i fabrykach¹². Nowa Lewica nie potrafiła jednak tego potencjału wykorzystać. Okupacja zakładów pracy nie przełożyła się na realne zmiany w gospodarce oraz w strukturach i autorytarystyce zakładów pracy. Długofalowo związki zawodowe zwyciężyły za pomocą materialnej polityki interesów, wyrównywania szans, polityki przeciwko koncepcji przegrupowania kompetencji kierowniczych i decyzyjnych. Koncepcję tę wprowadzić wymyśliły ugrupowania nowolewicowe, ale w 1968 roku nie została ona rozwinięta instytucjonalnie¹³.

Bardzo trafnie na temat recepcji koncepcji Nowej Lewicy we współczesnych Niemczech pisze Gerd Koenen w przywoływanej już pracy *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*. Przyglądając się społecznemu zasięgowi tego, co określa mianem tytułowego czerwonego dziesięciolecia, czyli współczesnemu establishmentowi politycznemu, dowodzi, że ponad połowa prominentnych postaci sceny politycznej rozpoczęła swoją polityczną biografię jako marksiści, komuniści i socjalistyczni „»zmieniacze systemu« różnego odcienia”, jako spontaniczni bojówkarze – Spontis, członkowie Grup „K”¹⁴, adwokaci RAF, aktywiści lub „antyrewolucjoniści” Jusos¹⁵. Także w państwowych mediach i prywatnych związkach zawodowych, w wymiarze sprawiedliwości, kancelariach adwokackich

¹¹ *Ibidem*.

¹² Jedną z takich grup była założona przez Daniela Cohn-Bendita grupa 30 Towarzyszy. Celem tego ugrupowania było włączenie do nowolewicowej rewolty ruchu robotniczego. Aby zrealizować swoje zamierzenia, wszystkich trzydziestu członków zgłosiło się do pracy w fabryce Opla w Rüsselsheim. W książce *Der große Basar* Cohn-Bendit tłumaczył: „Nie chodziło o to aby »służyć ludowi«, albo odgrzewać kult proletariatu. Początkowo szukaliśmy możliwości szkolenia samych siebie. Zanim się to zaczęło, przez rok pracowaliśmy teoretycznie”. D. Cohn-Bendit, *Der große Basar. Gespräche mit Michel Lévy, Jean-Marc Salmon, Maren Sell* (Wielki bazar. Rozmowy z Michel Lévy, Jean-Marc Salmon, Maren Sell), München 1975, s. 103.

¹³ *Ibidem*, s. 74.

¹⁴ Niemieckie K-Gruppen, czyli Grupy Komunistyczne.

¹⁵ Arbeitsgemeinschaft der Jungsozialistinnen und Jungsozialisten, młodzieżówka SPD.

i na uniwersytetach wiele jest osób o podobnej biografii. Tę wyliczankę Koenen puentuje: „Wyznawca teorii spiskowych mógłby znaleźć dla siebie pożywkę”¹⁶.

Można zatem pokusić się o stwierdzenie, że obecna sytuacja polityczna to nic innego jak finał dutschkowskiego „długiego marszu przez instytucje”. Jednak idea tego marszu, co należy wyraźnie zaznaczyć, uległa pewnym modyfikacjom, obecna rzeczywistość nie jest bowiem, tak jak wyobrażał to sobie Dutschke, emanacją związku tajnych rewolucjonistów.

Czy to jest demaskacja? – pyta Koenen. – Oczywiście nie, ta historia nie pozwala się już napisać inaczej ani wynaleźć od nowa. Ani nie można jej uczynić lepszą ani gorszą, niż była. Gorzkie żale chrześcijańskich demokratów i wolnych demokratów¹⁷ tej samej generacji, którzy już w latach siedemdziesiątych nie mogli przeforsować swojego stanowiska przeciwko radykalnym oponentom w parlamentach studenckich i także dzisiaj nie mogą uzyskać pełnej satysfakcji opierają się na błędnym przekonaniu, że wyimaginowanego „ducha '68 roku” można ponownie zamknąć w butelce, jak gdyby nie był on już od dawna częścią mentalnej atmosfery życia tego kraju¹⁸.

Owa demaskacja, do której doszło przy okazji debaty na temat Joschki Fischera, pokazała, jak duża jest reprezentacja polityczna byłych przedstawicieli radykalnych wspólnot, wszystkich ex-Jusos, przedstawicieli Spontis i komunistów. Według Koenena, sytuacja ta jest następstwem tego, że z jednej strony to właśnie w mocnych intelektualnie lewicowo-radykalnych organizacjach lat siedemdziesiątych skoncentrowała się cała grupa politycznych talentów, a z drugiej strony – ruchy te, pomimo całego swojego polityczno-ideologicznego zaangażowania, transponowały bardzo dużo „społecznej energii zmiany i krytyki”¹⁹. Nawet te najbardziej radykalne odłamy nie były aż tak bardzo oderwane od burżuazyjnej większości społeczeństwa, jak się pierwotnie wydawało. W rzeczywistości tak samo stanowiły one produkt i część wielkiego społeczno-kulturowego przełomu tego okresu. W pewnym sensie były przecież nieświadomą awangardą ruchu i jednocześnie siłą reakcyjną.

Cały obraz tej wysoko upolityzowanej generacji – twierdzi Koenen – jest dwuznaczny w porównaniu z niepolityczno-hedonistyczną, w zasadzie antyautorytarną półgeneracją rock and rolla, która je poprzedzała. Pokolenie '68 roku było znacznie poważniejsze i bardziej autorytarne, ukierunkowane na zaangażowanie i organizacje. Pokolenie to szukało kolektywności władzy (w sensie przeciwwładzy). To było pokolenie wymienionych abnegatów, krytyków konsumpcji, którzy przy całym chaosie poszukiwali nowej prostoty i klarowności bytu²⁰.

¹⁶ G. Koenen, *op. cit.*, s. 469.

¹⁷ Liberałów z FDP (Wolnej Partii Demokratycznej Niemiec).

¹⁸ *Ibidem*, s. 470.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 471.

Intensywna samopolityzacja pokolenia '68 roku w swojej warstwie politycznej skierowana była przeciwko ukształtowanej jeszcze w okresie powojennym mentalności, którą Koenen nazywa mentalnością „beze mnie”. Był to element zasygnalizowanej już na początku lat sześćdziesiątych zmiany, przewartościowania tej mentalności. To właśnie ta zmiana ukonstytuowała niejako granice interpretacji, według których antyautorytarni rebelianci '68 roku występują jako „bohaterowie ucieczki z więzienia zużytej mentalności”²¹.

Istotną kwestią jest również to, że niemiecki odłam ruchu Nowej Lewicy od samego początku swojego istnienia borykał się z dodatkowymi znaczącymi trudnościami. Został przecież skonfrontowany z dwoma niezależnymi od siebie kierunkami rozwoju: spuścizną po republice Adenauerowskiej i faszystowskim dziedzictwem. Narodził się w momencie istniejącej już komercjalizacji oraz popkultury i rewolucji medialnej. Wszelkie procesy rozwoju w przeciągu lat sześćdziesiątych zostały zdystansowane przez rozwój nowoczesnej komunikacji i przemysłu kulturowego. Wtedy po raz pierwszy, jak twierdzi Koenen, ruchowi udało się przekroczyć próg ery informacyjnej. Okazało się bowiem, że kapitalistyczne (burżuazyjne) formacje społeczne zawdzięczają swoją historyczną siłę przebicia właśnie zdolnościom absorbowania i asymilowania innych kontrkultur, w tym także kultur dysydenckich. We wszystkich dziedzinach, zarówno w świecie przemysłu, jak i w formach życia codziennego rozpoczęło się przejście od konformizmu do nonkonformizmu, od typu dopasowanego „człowieka organizacji” do nowego ideału „człowieka kreatywnego” i „elastycznego”²². Przepowiednią takiego stanu rzeczy była zawarta w dziełach Herberta Marcusego

teza o totalnej manipulacji jednostek poprzez „represywną desublimację” ich wyzwalających się popędów, a w subtelniejszej formie w refleksjach Theodora W. Adorno o oplatającym wszystko, niszczycielskim i atomizującym „przemysłe kulturalnym” [*Kulturindustrie*]²³.

Jak w każdej kulturze młodzieżowej, także tu bardzo szybko ukształtował się nowy styl, który wykreował swoją własną estetykę, modę, styl życia. Bardzo słusznie reasumuje Gerd Koenen, że właściwie nie było istotne, czy ta moda, a w zasadzie antymoda na antyestetykę i budowę nowego (ale tylko przez enumeratywne wyliczenie, czym ono nie będzie) społeczeństwa, infiltrowała kulturę główną, czy też była przez nią absorbowana. Rezultat i tak byłby ten sam. Otóż, jak twierdzi Koenen, dokonała się pełna recepcja nowolewicowych haseł, skandowane hasła protestu „stopiły się nierozzerwalnie z rytmem poprewolucji

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*, s. 472.

i przeszły (bez *copy right*) do języka reklamy”²⁴. Ta sublimacja politycznego i rewolucyjnego scenariusza nie oznaczała według Koenena końca ruchu, lecz jego początek – zaspokajanie wyzwolonego „głodu pojęciowego i kształtowania się wszystkich stosunków społecznych i ekonomicznych”²⁵.

Ogólnospołeczne oddziaływanie ruchu protestu ’68 roku i radykalnej lewicy lat siedemdziesiątych nie jest widoczne na pierwszy rzut oka ani w Niemczech, ani w innych krajach, w których nowolewicowe poruszenie miało miejsce. Z politologicznej perspektywy można jednak stwierdzić, że zwłaszcza w Niemczech w wyniku oddziaływania tych pozaparlamentarnych ruchów nastąpiła wyjątkowo głęboka przemiana w sferze politycznej, ekonomicznej i kulturowej, która uwidoczniła się przede wszystkim w czasach czerwono-zielonej koalicji (po raz pierwszy utworzonej w 1985 roku; właściwy czas panowania takiego układu to lata 1998–2005).

Rozmowy o spuście 1968 roku powróciły na forum międzynarodowe w marcu 2006 roku, kiedy to Francja po raz kolejny ogarnięta została falą masowych protestów młodego pokolenia. Miliony protestujących zgromadziły się na ulicach. Strajkowało około pięćdziesięciu uniwersytetów, dwie trzecie Francuzów (68% według sondaży) protestowało przeciwko ustawie CPE (*contra première embauche* – umowa pierwszego zatrudnienia)²⁶. Skala protestu faktycznie skłaniała do porównań z wydarzeniami z maja ’68 roku. Zaczęły się ukazywać karykatury, w których Jacques Chirac chwalił premiera de Villepina, mówiąc: „Dzięki tobie będę podobny do de Gaulle’a, będę miał swój maj ’68 roku”²⁷. Do tej dyskusji włączył się sam Daniel Cohn-Bendit, który zanegował jednak te porównania:

Wtedy chodziło o wolność – mówił. – Młodzież była ofensywna i chciała czegoś pozytywnego. Dziś jest w defensywie, okopuje się w strachu przed zmianą. Tamten maj był zakwestionowaniem władzy rodzicielskiej, dzisiaj młodzi chcą tych samych przywilejów: krótszego dnia pracy, ochrony przed zwolnieniem, wczesnych emerytur i odpowiednio wysokich płac. [...] Patrzę na te wydarzenia bez żadnego emocjonalnego zaangażowania. Teraz to jest zupełnie inny ruch. Nie wiem, czy pojadę do Paryża, od Maja 68 r. minęło prawie 40 lat, a ja nie żyję przeszłością²⁸.

²⁴ *Ibidem*, s. 473.

²⁵ *Ibidem*, s. 474.

²⁶ CPE to inicjatywa rządu premiera de Villepina, który zaniepokojony wysokim, wynaszącym 24% bezrobociem młodzieży (przedział wiekowy do 26 lat), postanowił „uelastyczyć” rynek pracy. Nowa ustawa przewidywała, że pracodawca może zatrudnić młodego pracownika niejako prosto z ulicy, ale może go również zwolnić w ciągu dwóch lat, nie podając konkretnych powodów. Rząd liczył, że dzięki CPE przedsiębiorcy pozbędą się ryzyka zatrudniania niewłaściwych pracowników, co w perspektywie spowoduje wzrost zatrudnienia.

²⁷ M. Ostrowski, *Maj, nie maj!*, „Polityka” 2006, nr 12, s. 99.

²⁸ *Ibidem*.

I dalej na pytanie dziennikarza: „Kiedy mówi Pan o ruchu defensywnym, brzmi to jak krytyka, głoszona przez weterana '68 roku, co pozostało z żądań wolnej miłości i »fantazji o potędzie«?”, odpowiedział:

Nie krytyka, tylko analiza, młodzi ludzie mają dziś więcej wolności niż dawniej, homoseksualizm nie jest już karany, kobiety nie muszą pytać już swoich mężów, czy mogą otworzyć rachunek w banku. My, pokolenie '68, przecież wygraliśmy. Ale młodzież czuje się dzisiaj zagrożona, dlatego ma prawo myśleć negatywnie. Rząd traktuje młodzież jak elastyczną siłę roboczą, nie oferując bezpieczeństwa socjalnego, np. poprzez programy edukacyjne, które są stosowane wówczas, kiedy pracodawca jest nastawiony na wykorzystanie młodego pracownika²⁹.

Należy zwrócić uwagę, że jak pokazały te wydarzenia, pamięć o ruchu jest wciąż żywa, chociaż mimo pewnych analogii nie chcieli dostrzec tego nawet tacy jego protagoniści, jak Cohn-Bendit. Warto zatem podjąć próbę przeprowadzenia swoistej analizy motywów odradzania się idei ruchu Nowej Lewicy w świecie współczesnym na przykładzie ruchów bazujących na niektórych hasłach wypracowanych przez Nową Lewicę, np. antyglobalizmu czy też politycznego programu niemieckiej partii Zielonych (Die Grünen). Jak się okazuje, ruch protestu '68 roku nie był tylko, jak pisał Adam Krzemiński na łamach tygodnika „Polityka”, „»marksistowską burdą«, ale dość przyjemną zmianą obyczajowości”³⁰, a być może nawet czymś więcej.

4.1. Kontynuacja doktryny Nowej Lewicy w niemieckim ruchu Zielonych (Die Grünen)

Niemiecki ruch Zielonych (Die Grünen) powstał pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku w RFN. Do jego inicjatorów należeli, jak wspomniano wyżej, Rudi Dutschke, Daniel Cohn-Bendit oraz Joschka Fischer. Ruch Zielonych miał być dla nich „nową Nową Lewicą”, czyli organizacją, która spełniałby te same zadania co SDS. Jak wiadomo, niemiecki ruch Zielonych początkowo był sceptyczny wobec przywódców Nowej Lewicy. Jednak gdy jako organizacja zaczął odnosić sukcesy, to właśnie oni stali się jego protagonistami. Już w 1979 roku Zieloni odnieśli pierwsze sukcesy wyborcze w Szlezwiku-Holsztynie i w Bremie. W marcu tego samego roku doszło do pierwszej próby zjednoczenia w ramach ruchu ekologicznego, czyli stworzenia mariażu nacjonalistycznej Aktionsgemeinschaft Unab-

²⁹ *Ibidem*. Więcej na ten temat patrz: Interview in „Der Tagesspiegel”, 21. März 2006, <http://www.cohn-bendit.de/dcb2006/fe/fr/de/dct/11>, rozmawiał Frank Jansen (16 kwietnia 2006).

³⁰ A. Krzemiński, *Kochajmy się!*, „Polityka” 2003, nr 47, s. 60.

hängiger Deutscher (Wspólnota Działania Niezależnych Niemców), Grüne Liste Umweltschutz (Zielona Lista Ochrony Przyrody), Grüne Liste Schleswig-Holstein (Zielona Lista Szlezewiku-Holsztyna), Aktion Dritter Weg (Akcja Trzeciej Drogi) i Freie Internationale Universität (Wolna Wszechnica Międzynarodowa).

Przyczyn powstania partii Zielonych, jak wskazuje Stefan Rudnik (autor wielu publikacji na temat niemieckiego parlamentaryzmu oraz usytuowania w nim partii Zielonych), należy szukać w ruchu ekologicznym, z którego partia wyrosła i w zasadzie którego interesy miała reprezentować w parlamentach na poziomie lokalnym i federalnym. Ruch ekologiczny, o którym mowa, to przecież nic innego jak ruch społeczny, który pod koniec lat siedemdziesiątych zaczął wyrastać ze środowisk powstałych po rozpadzie Nowej Lewicy.

Ruch, jak określa go Rudnik, był odpowiedzią na społeczne frustracje części społeczeństwa zachodnioniemieckiego³¹. Podobnie do całej Nowej Lewicy także ten jej odłam reprezentował specyficzną formę protestu przeciwko stosunkom panującym w społeczeństwie. Jak już wspomniano, ruchy, które powstały po rozpadzie Nowej Lewicy (ze względu na jej ogromne rozczłonkowanie), pozbawione były formalnej organizacji i tzw. formalnego członkostwa (tu wyraźnie nasuwa się skojarzenie z cohn-benditowskim Ruchem 22 Marca, którego cechą charakterystyczną był właśnie ów brak członkostwa, czyli fakt, że w strukturze ruchu mógł znaleźć się każdy i, co niejednokrotnie podkreślał Cohn-Bendit, każdy mógł zabrać głos i poniekąd sterować rozwojem ruchu). Podobieństwo to z całą pewnością wskazuje na ideologiczne pokrewieństwo z nowolewicową myślą. Stefan Rudnik, pisząc o niemieckim ruchu ekologicznym, wskazuje:

W centrum ich zainteresowań leżała zazwyczaj obrona, ratowanie i przywracanie form życia oraz form i treści polityki wolnych od centralizacji, biurokratyzacji, racjonalizacji i komercjalizacji. Dla realizacji tych celów wykorzystywali bardzo szeroki repertuar form działania, włącznie z takimi, które ocierały się o granice prawa, a w najlepszym przypadku mogły być uznane za niekonwencjonalne. Ruchy te oponowały najczęściej przeciwko dotychczasowej polityce rządu i administracji, wyrażały rozczarowanie rolą państwa, partii politycznych i innych sformalizowanych grup, miały też niewielkie zaufanie do zdolności rozwiązywania przez nie nowych problemów³².

Lata sześćdziesiąte ujawniły załamanie wiary w niekończący się rozwój naukowo-techniczny i postęp ekonomiczny. Pierwsze oznaki kryzysu gospodarczego (po latach powojennego cudu), rosnące bezrobocie i brak perspektyw, zwłaszcza dla młodzieży uniwersyteckiej, doprowadziły do frustracji społeczeństwa. Pojawiły się wątpliwości, czy wzrost gospodarczy pozostanie zjawiskiem trwałym, a jednocześnie, czy możliwe będzie w przyszłości opanowanie społecz-

³¹ S. Rudnik, *Partia Zielonych...*, s. 5.

³² *Ibidem*.

nych i ekologicznych skutków coraz nowocześniejszych technologii. Dostrzeżona została

ambiwalencja postępu, którego dotąd za mało uwzględniane skutki doprowadziły do zniszczenia środowiska naturalnego, rosnącego zużycia surowców i pojawienia się nowych problemów społecznych³³.

Wobec takiego kierunku rozwoju, jak wskazuje Rudnik, rozpowszechniły się głęboka troska, strach, defetyzm polityczny i pesymizm kulturowy. Pojawiły się apokaliptyczne wizje przyszłości, kreślące niemal obraz końca świata. Na tym tle zrodziło się przekonanie o konieczności dokonania zasadniczego przełomu,

aby nie udławić się w nieludzkiej rutynie lub nie zginąć w globalnej katastrofie, a równolegle poszukiwano na trapiące ludzi problemy prostych, przejrzystych i szybkich odpowiedzi oraz nowych możliwości identyfikacji³⁴.

Utrata zaufania do dominujących dotąd sił politycznych (zademonstrowana przez ruch Nowej Lewicy) stała się impulsem do ponownego zwrócenia uwagi na ruchy alternatywne. Powstały w tym czasie ruch ekologiczny bardzo chętnie powrócił do takich nowolewicowych wzorców (preferowanych zresztą przez zaangażowanych w jego powstanie działaczy: Rudiego Dutschke i Daniela Cohn-Bendita), jak demokracja bezpośrednia i działania podejmowane w bazie (grupy bazowe)³⁵. Owo odrodzenie się w ruchu ekologicznym nowolewicowej alternatywy było też związane z narastaniem postaw protestu wśród młodzieży. Zaprzestanie aktywności politycznej studentów w końcu lat siedemdziesiątych początkowo doprowadziło do mylnego wrażenia, że młodzież pogodziła się z istniejącym porządkiem i przyjęła postawy konformistyczne. Jednak fala protestu zaczęła narastać już z końcem lat siedemdziesiątych – tym razem na nieco innym tle, inna była też baza społeczna i następstwa protestu. Radykalny ekologizm okazał się zjawiskiem nietrwałym. Swoje apogeum osiągnął w 1972 roku, potem zaczął zanikać. Opisując poczynania radykalnych ekologów (ekofaszystów) w Stanach Zjednoczonych, Jarosław Tomasiewicz uznaje, że, paradoksalnie, ruch ten zabił jego własny sukces.

³³ K. Gotto, H.J. Veen, *Die Grünen: Partei wider Willen* (Zieloni: partia mimo woli), Mainz 1984, s. 12, cyt. za: S. Rudnik, *Partia Zielonych...*, s. 8.

³⁴ H. Scheer, *Parteien kontra Bürger? Die Zukunft der Parteiendemokratie* (Partie kontra obywatele? Przyszłość demokracji partyjnej), München-Zürich 1979, s. 15, cyt. za: S. Rudnik, *Partia Zielonych...*, s. 8.

³⁵ Należy zaznaczyć, że czas ten to również okres przechodzenia zachodnich społeczeństw od fazy przemysłowej do poprzemysłowej, gdy po zaspokojeniu potrzeb materialnych ujawniają się potrzeby wyższego rzędu. Więcej na ten temat patrz: S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2003, rozdz. III i IV.

Coraz większa popularność haseł ekologicznych, a zarazem coraz większa spolegliwość administracji wobec nich sprawiła, że organizacje ekologiczne profesjonalizują się, a co za tym idzie – łagodnieją³⁶.

Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że kontestacja lat sześćdziesiątych wycisnęła swoje piętno na ruchu na rzecz ochrony przyrody. O ile wcześniej – jak wskazuje Tomaszewicz – „proto-ekolodzy” – nie interesowali się problemami społecznymi, o tyle nowa generacja ujmowała kwestie ochrony środowiska w sposób „holistyczny” – „w jej społeczno-politycznym kontekście. Niechybnie prowadziło ją to w kierunku antykapitalizmu”³⁷.

Początkowo problematyka ekologiczna nie wzbudzała większego zainteresowania³⁸. Właściwy przełom przyniosły lata 1973–1974, czyli tzw. kryzys energetyczny. Te nowe doświadczenia z całą pewnością przyczyniły się do odrodzenia fali protestów obejmujących Marcusowski bunt przeciwko cywilizacji uprzemysłowanej, która (na co z kolei zwracał uwagę ruch ekologiczny) doprowadziła nie tylko do degradacji środowiska, ale i degradacji ludzi. Zdaniem przedstawicieli ruchu ekologicznego związane z tym niebezpieczeństwa były powszechnie bagatelizowane, ponieważ zarówno klasy posiadające, jak i ruch robotniczy nie potrafiły wznieść się ponad swoje bieżące interesy i myśleć perspektywicznie³⁹. Jeszcze jeden fakt potwierdza tezę, że owi ekolodzy wyrosli z kręgu środowisk nowolewicowych i początkowo zależało im tylko i wyłącznie na podtrzymaniu czy też usystematyzowaniu nowolewicowej spuścizny, a nie na tworzeniu właściwych postulatów zmierzających do ochrony środowiska i organizowania bazy dla tych, którym rzeczywiście zależało na problemach szeroko pojętej polityki *Umweltschutz*. Kurt Sontheimer nazywa ten okres „»ideologicznym myśleniem« w ruchu ekologicznym” i zauważa, że „ruch ekologiczny twierdzi to, czego nie może udowodnić, a pragnie tego, czego nie da się osiągnąć”⁴⁰. Takie myślenie

³⁶ J. Tomaszewicz, *Przemoc w ruchu ekologicznym. Od obywatelskiego nieposłuszeństwa do terroryzmu (przypadek Earth Liberation Front)*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2004, nr 1, s. 188.

³⁷ *Ibidem*, s. 189.

³⁸ Problemem ekologii zainteresowane były już partie socjaldemokratyczne, które w latach sześćdziesiątych przyrękały „niebieskie niebo nad Renem” i po przejęciu władzy w 1969 roku powołały do życia Federalny Urząd Ochrony Środowiska, jednak nie wywołało to większego „rezonansu” społecznego, podobnie zresztą jak postulat Rady Europy, aby rok 1970 uczynić „rokiem europejskiej ochrony przyrody”. Następstwem tego było przyjęcie pierwszego rządowego programu ochrony środowiska naturalnego z 1971 roku. Więcej na ten temat patrz: S. Rudnik, *Partia Zielonych...*, s. 16.

³⁹ *Ibidem*, s. 17.

⁴⁰ K. Sontheimer, *Zeitenwende? Die Bundesrepublik Deutschland zwischen alter und alternativer Politik* (Zmiana czasów? Republika Federalna pomiędzy starą a alternatywną polityką), Hamburg 1985, s. 196.

nie było oczywiście bezpodstawne; niemniej jednak pamiętajmy, że ci młodzi ludzie, którzy zaangażowali się w ruch Zielonych, to obywatele wcześniej niezaangażowani politycznie (także w ruchu Nowej Lewicy), którzy równocześnie nie czuli się reprezentowani przez żadną partię polityczną. Dlatego też, chcąc wyrazić swoje zaangażowanie i chęć politycznej partycypacji, przystąpili do powstającego nowego ruchu społecznego. Problem ekologii i zagrożenia środowiska naturalnego w pierwszej fazie tworzenia się zrębów partii był zupełnie drugorzędną sprawą. Jak stwierdza Rudnik,

w pierwszej fazie wyrażał się on w tworzeniu inicjatyw obywatelskich, a z czasem doprowadził do wyprofilowania się ekologicznej partii [...], ludzie stawali się „zielonymi” ze złości i jednocześnie z nadziei⁴¹.

Kolejnym etapem rozwoju ruchu Zielonych (wtedy jeszcze ruchu ekologicznego) była chęć wyjścia poza ramy ruchu pozaparlamentarnego i czynnego włączenia się w działanie parlamentów lokalnych. W tym celu konieczne stało się powołanie własnych zjednoczeń wyborczych, które wystawiałyby samodzielne listy i włączyłaby się w do walki wyborczej (patrz początek działania w strukturach ruchu Rudiego Dutschke⁴²).

Ciekawą analizę kształtowania się partii Zielonych, która doskonale pokazuje, że genezy tego ugrupowania należy szukać w ruchach protestu lat sześćdziesiątych, czyli w ugrupowaniach *stricte* nowolewicowych, zaprezentował Wacław Miziniak w pracy *Zieloni w Republice Federalnej Niemiec*. Według niego, można wyodrębnić siedem etapów kształtowania partii ekologicznych. W pięciu z nich (pierwszym, czwartym, piątym, szóstym i siódmym) dobrze widać, w jaki sposób nowolewicowa myśl mieszała się z myślą Zielonych. Etap pierwszy (1950–1971) obejmuje kształtowanie się różnych organizacji i inicjatyw na rzecz szeroko rozumianej ochrony środowiska naturalnego poprzedzające gwałtowny rozwój ruchu ekologicznego. W ramach tych organizacji niebagatelną rolę odegrały oczywiście wszelkie ruchy protestu powstałe w latach sześćdziesiątych (ruchy Nowej Lewicy). Wacław Miziniak podkreśla, że nie można mówić o początkach partii Zielonych, nie uwzględniając sukcesów różnych akcji Nowej Lewicy. Zwraca przede wszystkim uwagę na coroczne akcje na rzecz pokoju o zasięgu ogólnofederalnym organizowane w okresie świąt wielkanocnych (Marsze Wielkanocne) oraz na ruch protestu młodego pokolenia (na jego dookreślenie używa słów „rebelia”, „rewolta”). Ów antyautorytarny protest, na czele którego stał SDS, skierowany był przeciwko represyjnym mechanizmom państwa, mieszczańskiej moralności

⁴¹ S. Rudnik, *Partia Zielonych...*, s. 22.

⁴² Wraz z Dutschkem działalność w ruchu Zielonych podjęli Daniel Cohn-Bendit – późniejszy eurodeputowany z ramienia Zielonych oraz Joschka Fischer – późniejszy Minister Spraw Zagranicznych RFN.

i przestarzałej strukturze uniwersyteckiej. Przyczyn wybuchu rewolty poszukuje autor tej typologii w braku opozycji parlamentarnej, którą niejako przejęła ulica, tworząc opozycję pozaparlamentarną, z której parę lat później wyłoniła się struktura jak najbardziej partyjna, czyli Zieloni. Ruch, który stał się podstawą dla Zielonych, ugruntował hasła i postawy, które do tej pory przyświecają ekologom na całym świecie. Należy tu wymienić m.in. radykalną formę krytyki społeczeństwa industrialnego (przemysłowego), struktur państwowych, a często i całego systemu. Najistotniejsze jest jednak to, że ugrupowania nowolewicowe udowodniły istnienie luki w systemie, oddzielającej społeczeństwo od oficjalnych struktur i programów, którą można wypełnić, działając (tu należy użyć nowolewicowej nomenklatury) – oddolnie. Dlatego też wiele elementów charakterystycznych dla rewolty lat sześćdziesiątych można było zaobserwować w pierwszym okresie tworzenia partii Zielonych. Nie bez znaczenia – jak zauważa Miziniak –

w procesie budowania partii były osobiste doświadczenia i kontakty wielu aktywistów rozwiązanego 21 marca 1970 r. SDS. Między innymi sam przewodniczący byłej SDS Rudi Dutschke włączył się do propagowania idei partii Zielonych⁴³.

Na etapie czwartym, przypadającym na lata 1977–1979, doszło do wiązania się luźnych dotychczas wobec siebie inicjatyw obywatelskich w grupy wyborcze i partie. Etap ten to zawiązywanie się ugrupowań o zasięgu krajowym i pierwsze koncepcje powołania organizacji obrońców środowiska o zasięgu ogólnofederalnym. W tym okresie w działalność partii oficjalnie (jako kandydaci do parlamentu) włączyli się tacy nowolewicowi działacze, jak Rudi Dutschke, Daniel Cohn-Bendit oraz Joschka Fischer. Obojętny nie pozostał również Herbert Marcuse. Etap piąty, obejmujący tylko rok 1979, to powstanie (w dniach 17–18 marca) ogólnofederalnej organizacji pod nazwą: Sonstige Politische Vereinigung – SPV – die Grünen (Odmienne Zrzeszenie Polityczne Zieloni). Pierwsze inicjatywy o zasięgu ogólnofederalnym podjęte zostały przed wyborami do Parlamentu Europejskiego (10 czerwca 1979 roku). Idea zjednoczenia ruchu ekologicznego stała się wtedy realna. W tym czasie coraz głośniejsze stały się tzw. przymiarki do powołania przez ugrupowania „kolorowe” (lewicowe i alternatywne). Postulat wyborczy tego porozumienia zbudowany został na czterech podstawowych zasadach: przyszła partia, wspólna dla wszystkich ugrupowań i całego ruchu ekologicznego, miała być organizacją ekologiczną, oddolnie demokratyczną (opartą na grupach bazowych, czyli dutschkowskiej *Basisdemokratie*), socjalną i niestosującą przemocy. Autorem tej koncepcji był Max Winkler z Aktionsgemeinschaft Unabhängiger Deutscher (Wspólnota Działania Niezależnych Niemców)⁴⁴.

⁴³ W. Miziniak, *Zieloni w Republice Federalnej Niemiec*, Poznań 1990, s. 29.

⁴⁴ Od tego momentu – w opinii Jarosława Tomaszewicza – „Die Grünen” coraz szybciej staczają się w lewo. Zjazd w Karlsruhe (12–13 stycznia 1980) umożliwił lewicowym ekstremi-

Rok 1980 (szósty etap) przyniósł ukonstytuowanie się pierwszej partii Zielonych (12–13 stycznia 1980 roku) i pierwszy jej udział w wyborach do Bundestagu (6 października 1980 roku). W 1980 roku Zieloni przekroczyli pięcioprocentową barierę wyborczą w Badenii-Wirtembergii⁴⁵. Niewielu obserwatorów zachodnioniemieckiej sceny politycznej wierzyło wówczas w sukces Zielonych. Przeważały raczej opinie przeciwnie, dostrzegające w nowej partii efemerydę, która tylko powierzchownie może zakłócić funkcjonowanie stabilnego systemu partyjnego republiki⁴⁶.

Ostatni wymieniony przez Miziniaka etap – siódmy, obejmujący lata 1981–1984, polegał przede wszystkim na rozbudowie partii i jej struktur organizacyjnych oraz wypracowaniu programu i profilu politycznego. Sukcesem zakończył się również udział w wyborach do Bundestagu (6 marca 1983 roku) oraz do Parlamentu Europejskiego (17 czerwca 1984 roku)⁴⁷.

Ujawnienie się silnego skrzydła lewicowego w 1979 roku mimo wszystko spowodowało zasadniczą zmianę wizerunku partii Zielonych. Dosyć jaskrawo hegemonia goszystów widoczna była wśród przywódców i aktywistów partii – jedna czwarta zielonych aktywistów w 1986 roku należała wcześniej do jakiejś organizacji skrajnie lewicowej (typu KPD, DKP czy Rote Hilfe).

Różnice, o których mowa, najłatwiej przedstawić za pomocą tabeli, która pokazuje trzy główne opcje polityczne Zielonych, czyli grupy lewicowe, grupy tzw. trzeciej drogi oraz grupy konserwatywne. Z punktu widzenia recepcji ideowej Nowej Lewicy należy zwrócić uwagę na tendencje przeważające w skrzydle lewicowym i Trzeciej Drogi, ponieważ tu skupiali się byli działacze nowolewicowego poruszenia, którzy mimo zmiany barw na „zieloną” nie do końca zrezygnowali z wizji nowego społeczeństwa i gospodarki wypracowanej przez Nową Lewicę.

stom podwójne członkostwo (w partii Zielonych i swej macierzystej partyjce typu KPD-ML czy KABD). Na zgromadzeniu w Saarbrücken (21–23 marca 1980) usunięto Herberta Gruhla ze stanowiska przewodniczącego partii. Do otwartego zerwania między tradycyjnymi Zielonymi a ekogoszystami doszło na III zebraniu delegatów federalnych w Dortmundzie (21–22 czerwca 1980) – około jednej trzeciej członków opuściło Partię Federalną, by stworzyć „czysto ekologiczną” ÖDP (Ökologisch-Demokratische Partei – Partia Ekologiczno-Demokratyczna) pod kierownictwem Gruhla i Baldura Springmanna. Więcej na ten temat patrz: J. Tomaszewicz, *Zgniłozieloni. Pouczająca historia Federalnej Partii „Die Grünen”*, <http://adnikiel.republika.pl/zieloni.html> (14 lutego 2005).

⁴⁵ *Ibidem*. Uzyskali dokładnie 5,3% głosów (6 mandatów).

⁴⁶ S. Rudnik, *Partia Zielonych...*, s. 3.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 26–27.

Tabela 1. Opcje polityczne i gospodarcze ekologicznych organizacji politycznych, które utworzyły partię Zielonych w 1980 roku⁴⁸

Skrzydło lewicowe	Trzecia droga	Konserwatyści
Alternative Liste Berlin – AL (Berlińska Lista Alterantyczna) Bunte Liste – Wehrt Euch Hamburg (BL/WE) (Lista kolorowa „Brońcie się!”) Grüne Liste Hessen – GLH (Zielona Lista Hesji)	Grüne Liste Umweltschutz Niedersachsen – GLU (Zielona Lista Ochrony Przyrody) Aktionsgemeinschaft Unabhängiger Deutscher – AUD (Wspólnota Działania Niezależnych Niemców) Aktionsgemeinschaft Dritter Weg – ADW (Wspólnota Działania Trzecia Droga) Arbeitskreis 3. Weg – A3W (Zespół roboczy 3. Droga) Freie Internationale Universität – FIU (Wolny Międzynarodowy Uniwersytet)	Grüne Liste Schleswig-Holstein – GLSH (Zielona Lista Schleswig-Holstein) Grüne Aktion Zukunft – GAZ (Zielona Akcja Przyszłość)
Podstawowe różnice		
1. Zarządzanie oparte na bezpośrednim udziale w radach gospodarczych i społecznych, które decydują i planują na wszystkich płaszczynach. 2. Wysoki stopień decentralizacji. 3. Zdecentralizowana gospodarka planowa ze szczególnym uwzględnieniem kwestii ochrony środowiska i spraw socjalnych. 4. Skrócenie czasu pracy przy wyrównaniu zarobków.	1. Zmiana demokracji reprezentatywnej na demokrację oddolną. 2. Wzmocnienie wpływu bazy poprzez plebiscyt i rotacyjną zasadę nominacji przedstawicieli ludowych. 3. Przekształcanie gospodarki na regionalnie specyficzną gospodarkę mieszaną. 4. Środki produkcji w rękach prywatnych. 5. Decentralizacja wielkich koncernów. 6. Produkcja długotrwałych dóbr, rozwój rolnictwa ekologicznego. 7. Skrócenie czasu pracy przy wyrównywaniu zarobków grup niżej uposażonych.	1. Ulepszenie demokracji reprezentatywnej przez kontrolę. 2. Zapobieganie koncentracji stanowisk. 3. Demokratyczna kontrola wielonarodowych koncernów, popieranie (np. poprzez subwencje i ulgi podatkowe) małych i średnich przedsiębiorstw „bezpiecznych ekologicznie”. 4. Skrócenie czasu pracy bez wyrównywania zarobków.

⁴⁸ Elementy pogrubione – zdaniem autorki – są tezami głoszonymi w latach ruchu protestu przez antyautorytarne skrzydło zwolenników Rudiego Dutschke oraz ugrupowanie Spon-tis, na czele którego stał Daniel Cohn-Bendit, a z którym sympatyzował Joschka Fischer.

Cechy wspólne
– występowanie przeciwko energii atomowej, broni atomowej (zbrojeniom) i degradacji środowiska naturalnego – wyższość jakościowego wzrostu gospodarczego nad ilościowym – poszukiwanie nowych, demokratycznych modeli współudziału w życiu społecznym i gospodarczym – decentralizacja życia społecznego i gospodarki

Źródło: W. Miziniak, *Zieloni...*, s. 55.

Reprezentanci trzeciej drogi byli najliczniejszym i najbardziej wpływowym odłamem ruchu. Ich koncepcja programowa opierała się na próbie wypracowania przez Zielonych nowych koncepcji systemowych (między kapitalizmem a socjalizmem i komunizmem), gospodarczych (łączących rozwój gospodarki z ochroną środowiska) i politycznych (odrzućenie polityki reform utrwalających istnienie struktury państwa RFN oraz rewolucji jako narzędzia zmian). Ową Trzecią Drogą miały być zasadnicze zmiany społeczno-gospodarcze z zachowaniem równowagi ekologicznej. Jej zwolennicy opowiadali się za ścisłą współpracą z nurtem lewicowym ruchu ekologicznego, odrzuceniem kapitalistycznych oraz socjalistycznych stosunków produkcji, połączeniem elementów demokracji parlamentarnej z elementami protestu w ruchu. Podkreślali również, że Zieloni muszą wypracować nowe koncepcje demokracji i państwa⁴⁹.

Przedstawiciele skrzydła lewicowego w dyskusjach nad ukształtowaniem programu partii Zielonych stali na najbardziej radykalnym stanowisku. Znajdowało to wyraz zarówno w deklaracjach, jak i w zachowaniu (manifestacje uliczne, okupacje domów)⁵⁰. Domagali się wprowadzenia nowego modelu demokracji (np. systemu rad robotniczych w przemyśle)⁵¹. Jak wskazuje jednak Wacław Miziniak, nurt lewicowy w ruchu ekologicznym był niejednorodny. Tworzyły go ugrupowania lewicowo-socjalistyczne, maoistowskie, radykalno-demokratyczne, anarchistyczne oraz radykalno-alternatywne. Nurt ten charakteryzowały rywalizacja i rozbieżności na liczne, politycznie zróżnicowane organizacje.

Dowodem na istnienie sporego odsetka założeń Nowej Lewicy w warstwie programowej Die Grünen jest „Program Partii Zielonych RFN”. Jak słusznie uważa Jarosław Tomaszewicz,

cały program skażony jest grzechem pierworodnym lewicy – UTOPIJNOŚCIĄ, oscylującą tu pomiędzy banałem ogólników („Zaspokojenie niezbędnych potrzeb ludzkich,

⁴⁹ *Ibidem*, s. 76.

⁵⁰ Te metody polityczne zaczerpnęli oczywiście od Spontis Daniela Cohn-Bendita.

⁵¹ Patrz: koncepcje Rudiego Dutschke.

zwalczanie głodu i biedy”) a wywołującymi uśmiech detalami („Zakaz posypywania dróg solą”)⁵².

Wolfgang Roth, były przewodniczący młodzieżowej organizacji SPD Jusos⁵³, stwierdził, że gospodarczy program Die Grünen został w 80% odpisany z radykalno-marksistowskiego programu Jusos z początku lat siedemdziesiątych⁵⁴.

Jakie hasła można zatem odnaleźć w postulatach Zielonych? W opublikowanym na stronie internetowej Die Grünen *Das Geteilte Deutschland*⁵⁵ czytamy:

⁵² J. Tomasiewicz, *Zgniłozieloni...*

⁵³ Jusos (Jungsozialisten – Młodzi Socjaliści), organizacja powstała między 1918 a 1920 rokiem; największa zachodnioniemiecka organizacja polityczna młodzieży, określana jako wspólnota robotnicza, działająca w łonie SPD. Zgodnie z uchwałą zarządu partii z 28 sierpnia 1963 roku mogli do niej należeć wszyscy członkowie SPD poniżej trzydziestego piątego roku życia. Wspomniany wyżej program reform to uchwała zatytułowana „Gospodarka i społeczeństwo” powzięta w Bremie w 1970 roku. Jusos żądała w nim takich reform, które przyczyniłyby się do zmiany systemu kapitalistycznego. „Nie chcemy takich reform – mówili – które przyczyniają się do lepszego zarządzania systemem kapitalistycznym, co zawarte jest w hasle modernizacji. Chcemy natomiast reform, które także byłyby wprowadzeniem większej demokracji do systemu społecznego”. W owym programie gospodarczym żądano: reformy podatkowej, reformy gwarantującej sprawiedliwy podział środków finansowych pochodzących z dochodów państwa na cele społeczne, polityki antykoncentracyjnej, która rozwiązałaby kartele, rozpoczęłaby nadzór nad działalnością przedsiębiorstw kontrolujących rynki, nowej polityki majątkowej, takiej koncepcji współzarządzania w zakładach pracy, która nie byłaby częścią składową ideologii partnerstwa kapitału i pracy, lecz środkiem osiągnięcia władzy przez pracobiorców (inaczej mówiąc etapem wstępnym do uspołecznienia środków produkcji), nowej polityki nauczania i wychowania, prowadzonej do realizacji takich treści i metod wychowawczych, które zachęcają młodzież do udziału w demokratyzacji społeczeństwa. Jusos opracował również metodę działania, tzw. podwójną strategię. Zakładała ona przenikanie członków organizacji do wszystkich grup społecznych. Więcej na ten temat patrz: *Dokąd zdąża młoda generacja NRF. Główne organizacje młodzieżowe partii politycznych NRF*, red. S. Wysocki, Katowice 1975, s. 49 i nast.

⁵⁴ J. Tomasiewicz, *Zgniłozieloni...*

⁵⁵ Dokument uchwalony na zjeździe założycielskim partii w Karlsruhe 12–13 stycznia 1980, <http://hdg.de/lemo/html/DasGeteilteDeutschland/NeueHerausforderungen/index.html> (24 października 2005). Jest on wprowadzie preambułą do projektu konstytucji opracowanej przez Zielonych, jednak mieszczą się w nim wszystkie interesujące postulaty ukazujące znaczne pokrewieństwo z Nową Lewicą. Dokument ten został w sporych fragmentach przetłumaczony na język polski, jednak w przekładach pominięto częściowo te ustępy, które są istotne ze względu na charakter porównawczy pracy, dlatego autorka opiera się na oryginale, a nie na analizach programu, które można znaleźć np. w pracy W. Miziniaka, *Zieloni...*, s. 80 i nast. Dla lepszego unaocznienia pewnych pokrewnych postulatów ruchu Nowej Lewicy i ruchu Zielonych wspólne dla tych obydwu organizacji fragmenty (postulaty/tezy) zostały przez autorkę wyróżnione pismem pogrubionym.

Po pierwsze „Ekologiczność”: Przyjmujemy prawa Natury, a przede wszystkim stwierdzenie, że w ograniczonym systemie nie jest możliwy nieograniczony wzrost, tak więc polityka ekologiczna oznacza postrzeganie siebie i swojego otoczenia jako części Natury. Także życie człowieka włączone jest w regularne cykle ekosystemów: nasze działania wywierają wpływ na otoczenie, a ono oddziałuje na nas. Nie wolno nam niszczyć stabilności ekosystemów. Polityka ekologiczna oznacza zwłaszcza sprzeciw wobec gospodarki wycisku i rabunkowego korzystania z dóbr naturalnych i surowców oraz niszczących działań w przyrodzie. **Jesteśmy przekonani, że trzeba sprzeciwiać się wyciskowi Natury oraz człowieka przez człowieka, aby sprostać doraźnym i poważnym zagrożeniom życia.**

Nasza polityka jest polityką aktywnego partnerstwa z Naturą i człowiekiem. Udaje się ona najlepiej **w samostanowiących i samozaspokajających się przejrzystych jednostkach gospodarczych i zarządczych.** Jesteśmy za systemem gospodarczym, który jest zorientowany na potrzeby życiowe ludzi oraz przyszłych pokoleń, na utrzymanie Natury i oszczędne gospodarowanie bogactwami naturalnymi. **Chodzi o społeczeństwo, które jest demokratyczne, w ramach którego stosunki między ludźmi oraz ich stosunek do Natury stają się coraz bardziej świadomie kształtowane. Aby przeprowadzić takie zmiany wbrew panującym stosunkom władzy, potrzebny jest ruch społeczny, u którego podstaw leżą międzyludzka solidarność i demokracja oraz odrzucenie myślenia w kategoriach wydajności i hierarchii, naznaczonego wrogą życiową konkurencją. Te społeczne i gospodarcze zmiany mogą zostać osiągnięte wyłącznie drogą demokratyczną i przy wsparciu większości społeczeństwa.**

Tezy te wydają się żywcem wyjęte z licznych programów ruchu Nowej Lewicy. Istnieje jednak jeden niepodważalny argument wskazujący na to, od kogo Ziełoni zaczerpnęli tak rozległą wiedzę na temat nierozłącznej struktury człowieka i przyrody. Pierwowzorów wielu z tych postulatów można się doszukać w pracach niekwestowanego doktrynera Nowej Lewicy – Herberta Marcusego.

Według Marcusego, w kapitalizmie natura podporządkowana jest technologicznemu, instrumentalnemu rozsądkowi. Jest traktowana jak materiał wykorzystywany do coraz powszechniejszego panowania nad człowiekiem. Analiza przeprowadzona przez Christiana Fuchsa wyraźnie wskazuje, że

monopolistyczny kapitalizm prowadzi wojnę przeciw naturze – tak ludzkiej, jak i naturze zewnętrznej. W dążeniu do jeszcze bardziej intensywnej eksploatacji popada w konflikt z naturą, gdyż natura jest źródłem i siedliskiem instynktów życia, które walczą z instrumentem agresji i destrukcji⁵⁶.

Dążenie do eksploatacji coraz bardziej redukuje zasoby. To jedna z oznak kapitalizmu. Im bardziej rośnie kapitalistyczna produktywność, w tym większym stopniu staje się destruktywna. Uwarunkowania te są zakorzenione w podstawowych instytucjach systemu, dlatego natura stanowi w pierwszym rzędzie obiekt

⁵⁶ Ch. Fuchs, *Emanzipation! Technik und Politik bei Herbert Marcuse* (Emancypacja! Technika i polityka u Herberta Marcuse), Aachen 2005, s. 160.

eksploatacji dla zysku. Według Fuchsa, Marcuse pozytywnie ustosunkowywał się do ruchu ekologicznego i uważał go za część walki na rzecz wyzwolenia Nowej Lewicy⁵⁷. Dał temu wyraz w eseju *Natur und Revolution* (Natura i Rewolucja), w którym pisał:

Zanieczyszczenie powietrza i wody, hałas, industrialne i komercyjne zniewolenie dotychczas dostępnych publicznie obszarów eksploatacji są nie mniej szkodliwe niż niewolnictwo i więzienie. Walka przeciwko temu jest walką polityczną. Oczywiście, jak gwałt na naturze jest nierozdzielnie związany z gospodarką kapitalistyczną⁵⁸.

Ruch ekologiczny – jak wynika z przemysłów Fuchsa – atakuje przestrzeń życiową kapitalizmu, ekspansję rządów zysku i produkcji śmieci. „Ruch ekologiczny walczy o „ekspansję świata piękna, braku przemocy i szczęśliwości”. Restaurację Ziemi jako otoczenia człowieka”⁵⁹.

W rozprawie *Ökologie und Gesellschaftskritik* (Ekologia i krytyka społeczeństwa) Marcuse argumentuje, że wyzwolenie człowieka musi prowadzić także do wyzwolenia natury, do traktowania „natury jako podmiotu”. Człowiek przyjmowałby wtedy naturę w sposób nieniszczycielski⁶⁰.

Według Fuchsa, założenia Marcusego dotyczące podmiotowości natury stanowią wspólny element jego myśli z myślą głęboko ekologiczną, która zakłada, że człowiek jest tylko jednym z równouprawnionych i równowartościowych elementów natury, która przedstawiana jest antropomorficznie jako matka natura albo żywy organizm „Gaja”, ponieważ człowiek jest tylko jednym z elementów ekosystemu i nie wolno mu go niszczyć. Uznanie wszystkich elementów za równoważne Marcuse uważał jednak za zgubne i błędne, ponieważ rozmywa ono różnice jakościowe między człowiekiem i naturą, co może z kolei prowadzić do ekofaszystu pojmowanego jako przewartościowanie natury⁶¹.

Radykalnemu humaniście Herbertowi Marcusemu, który walczył o wyzwolenie człowieka od represywnego społeczeństwa, ekofaszystm byłby głęboko obcy. Jednak istnieją pewne elementy pozwalające na łączenie myśli Marcusego z ekofaszystmem. Koncepcja „natury jako podmiotu” służyła Marcusemu do tego, aby pokazać zniszczenie natury przez kapitalizm, i do postulowania społecznie i ekologicznie trwałego społeczeństwa, w którym ludzie kontaktują się ze sobą

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ H. Marcuse, *Natur und Revolution* (Natura i rewolucja), [w:] H. Marcuse, *Kontrrevolution und Revolte, Schriften* (Kontrrewolucja i rewolta. Dzieła), Bd. IX, Frankfurt am Main 1972 lub H. Marcuse, *Ökologie und Gesellschaftskritik, Nachgelassene Schriften* (Ekologia i krytyka społeczeństwa), Bd. V, Spronge 2005, cyt. za: Ch. Fuchs, *Emanzipation!...*, s. 160.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 161.

⁶¹ *Ibidem*.

w sposób wolny jako samodzielne podmioty i przyswajają naturę. Dla Marcusego natura była systemem społecznym, a jej zniszczenie stanowiło wynik władczych form organizacji społeczeństwa i polityki, co oczywiście należało zmienić, aby umożliwić człowiekowi życie w pełnym dobrobycie. Tu widać rozbieżności między poglądami Marcusego a koncepcjami współczesnych ekologów. Im zależy na zlikwidowaniu (choć w teorii) techniki i na powrocie do prymitywnej „bliskiej naturze” formy społeczeństwa. Postulat ten kłóci się z poglądami Nowej Lewicy, przynajmniej w tej jej części, która skupiona była wokół Marcusego i jego poglądów⁶².

Przedstawione powyżej rozwiązanie całkowicie uzależniłoby człowieka od pracy. A przecież nowolewicowcy opowiadali się za wolnym społeczeństwem, wolnym również od pracy. Powrót do czasów przedcywilizacyjnych i życie w zgodzie z naturą nie miały oznaczać powrotu do ciężkiej pracy fizycznej. Teoria Marcusego w tej kwestii wydaje się nieco przewrotna, albowiem poparł on ekologów na niwie krytyki kapitalizmu i jego stosunku do natury. Opowiadał się przeciwko panowaniu człowieka nad naturą i doprowadzaniu do jej degradacji, popierał wizję budowy nowego społeczeństwa i życia zgodnie z rytmem naturalnym. We wspomnianej jednak kwestii nastąpił rozdział między tym, co nowolewicowe, a tym, co stało się podłożem dla koncepcji ekologicznych i ekopacyfistycznych. Nowe, wspólne społeczeństwo Marcusego to społeczeństwo oparte nie na likwidacji nowoczesnej techniki, lecz na zmianie tej techniki tak, aby można ją było wykorzystać w sposób przyjazny zarówno dla człowieka, jak i dla natury⁶³. Dla Marcusego natura była bazą dla przyszłego społeczeństwa, bazą, która również oczekuje na rewolucję, czy też bardziej na rewolucyjne przekształcenie⁶⁴. Mimo tych rozbieżności w programie Zielonych dotyczącym ekologiczności wyraźnie widać wpływ Nowej Lewicy i marcuseanizmu:

Po drugie „Socjalność”: Celem przyszłej polityki socjalnej musi być stworzenie odpowiednio stabilnego systemu. „Socjalność” ma tu przede wszystkim znaczenie ekonomiczne. Stały wzrost cen i państwowa polityka podatkowa i subwencyjna dodatkowo wzmacniają i tak nierówne stosunki dochodowe i majątkowe pomiędzy biednymi a bogatymi. Zwracamy się przeciwko procesowi pracy, w którym rządzi władza ekonomiczna, a który prowadzi do tego, że nieliczni mogą decydować nie tylko o wyniku pracy, ale i faktycznie o egzystencji wielu. Wskazują na to zarówno wskaźniki bezrobocia, jak i nieludzkie warunki pracy. Zniszczenie środowiska mieszkaniowego, coraz dłuższe drogi dojazdu do pracy, komercjalizacja korzystania ze środowiska natural-

⁶² *Ibidem*, s. 162.

⁶³ Więcej na ten temat patrz: A. Walecka-Rynduch, *Wizja nowego społeczeństwa w myśli politycznej Herberta Marcuse i Rudiego Dutschke*, „Państwo i Społeczeństwo” 2006, nr 1, s. 145–161.

⁶⁴ Ch. Fuchs, *Emanzipation!...*, s. 162.

nego i czasu wolnego prowadzą do tego, że mimo rosnących dochodów następuje realne zubożenie, którego ofiarami, obok najłabiej zarabiających, padają przede wszystkim dzieci, młodzież, starzy i niepełnosprawni. **Te pełne wyzysku imperatywy wzrostu gospodarczego wynikają zarówno z gospodarki wolnorynkowej, jak i z koncentracji ekonomicznej władzy w monopolach państwowych i kapitału prywatnego, które prowadzą do zatrucia i spustoszenia ludzkiej bazy bytowej. Właśnie w tym punkcie spotyka się ruch ochrony przyrody i ekologiczny z ruchem robotniczym i związkowym. Dlatego wspólnie występujemy na rzecz skrócenia czasu pracy i zapewnienia humanitarnych warunków jej wykonywania.** Tylko poprzez samostanowienie zainteresowanych można przeciwdziałać ekologicznemu, ekonomicznemu i socjalnemu kryzysowi. **Ponieważ opowiadamy się za samostanowieniem, wolnym rozwojem każdego człowieka i za tym, aby ludzie kreatywnie kształtowali swoje życie, wspólnie i solidarnie, w zgodzie z ich naturalnym środowiskiem, ich własnymi życzeniami i potrzebami, wolni od zagrożeń, występujemy radykalnie po stronie praw człowieka i otaczających go praw demokratycznych, zarówno u nas, jak i gdzie indziej. Nasze stosunki społeczne masowo produkują socjalną i psychiczną biedę. Wyjątkowo dotknięte tym zjawiskiem są części społeczeństwa dyskryminowane na tle etnicznym, socjalnym, religijnym i seksualnym. System społeczny staje się coraz bardziej niestabilny. W efekcie rośnie przestępczość, rosną statystyki samobójstw, konsumpcja narkotyków i alkoholizm. Ten stan społeczny widoczny jest także na każdym kroku w fakcie, że kobiety są dyskryminowane w prawie wszystkich obszarach społecznych.**

Po trzecie oparcie o demokrację bazową: **Polityka oparta na demokracji bazowej oznacza wzmocnioną realizację decentralistycznej, bezpośredniej demokracji. Wychodzimy z założenia, że decyzja bazy musi mieć absolutne pierwszeństwo. Przejrzyste, zdecentralizowane jednostki bazowe (na poziomie miejscowości, powiatu) otrzymują daleko idącą autonomię w zakresie samostanowienia. Demokracja bazowa wymaga jednakże łączącej ją organizacji i koordynacji, kiedy polityka ekologiczna w procesie publicznego kształtowania woli będzie umiała przełamać ostry sprzeciw. Będziemy angażować się we wszystkich obszarach politycznych, aby poprzez wzmocnienie udziału ludności w regionalnych, krajowych i federalnych referendach wprowadzane były elementy demokracji bezpośredniej do podejmowania decyzji i planów ważnych życiowo dla społeczności. Nasze wewnętrzne życie organizacyjne i nasz stosunek do ludzi, którzy nas wspierają i wybierają, jest dokładnym przeciwieństwem tego, co charakteryzuje partie osiadłe w Bonn**

Partie te nie są zdolne i nie mają woli, aby przyjąć nowe założenia i myśli oraz interesy ruchu demokratycznego. **Dlatego jesteśmy zdeterminowani, aby utworzyć organizację partyjną nowego typu, której struktury podstawowe zorganizowane są na podstawie demokracji bazowej i są zdecentralizowane, które to dwie cechy są ze sobą nierozdzielnie związane⁶⁵. Albowiem partia, która nie miałaby takiej struktury, nie byłaby nigdy w stanie w sposób przekonujący uprawiać polityki ekologicznej w ra-**

⁶⁵ To postulat żywcem wyjęty z koncepcji republiki rad Rudiego Dutschke i ruchu komunistów.

mach demokracji parlamentarnej. Podstawową ideą jest przy tym stała kontrola wszystkich piastujących urzędy i mandaty oraz wszystkich instytucji poprzez bazę (opinię publiczną, ograniczenie czasowe) oraz odwoływalność, aby organizacja i polityka stała się przejrzysta dla wszystkich i aby przeciwdziałać oderwaniu się jednostek od ich bazy⁶⁶.

Po czwarte wolność od przemocy: **Dążymy do społeczeństwa wolnego od przemocy, gdzie ucisk człowieka przez człowieka oraz przemoc człowieka wobec człowieka zostają zniesione. Nasza najwyższa maksyma brzmi: humanitarne cele nie mogą być osiągnięte niehumanitarnymi środkami. Wolność od przemocy jest nieograniczona i obowiązuje wszystkich ludzi, także grupy społeczne i społeczeństwo jako takie, jak też grupy narodowe i narody.**

Zasada wolności od przemocy nie narusza fundamentalnego prawa do samoobrony i zawiera w sobie społeczny opór w swoich wielorakich wariantach. Opór może być stosowany długoterminowo, w sposób najskuteczniejszy w dziedzinach społecznych, czego najlepszym przykładem jest ruch antyatomowy. Jesteśmy także zasadniczo przeciwni stosowaniu przemocy pomiędzy państwami w formie działań wojennych. Dlatego też postulujemy aktywną politykę na rzecz pokoju w stosunkach międzynarodowych. Aktywna polityka na rzecz pokoju oznacza także, że opowiadamy się przeciwko okupowaniu państw i uciskowi grup narodowych oraz za niezależnością i prawem do samostanowienia grup narodowych we wszystkich państwach. Pokój jest nierozdzielny z niezawisłością państw oraz istnieniem w nich praw demokratycznych. Niezbędne jest ogólnoświatowe rozbrojenie. Na całym świecie muszą zostać zniszczone bomby atomowe, biologiczne i chemiczne, obce wojska muszą opuścić obce terytoria. Wolność od przemocy nie wyklucza aktywnego społecznego oporu, nie oznacza więc pasywności dotkniętych. Zasada wolności od przemocy oznacza raczej, że w sytuacji obrony żywotnych interesów ludzi przeciwko usamodzielniającej się władzy opór wobec działań aparatu państwowego jest nie tylko legitymowany, lecz może także okazać się niezbędny (np. strajki siedzące, blokady dróg, blokowanie pojazdów).

Lewicowe inklinacje wyrażały się na przykład w forsowaniu praw najróżniejszych mniejszości kosztem interesów większości. Zieloni domagali się totalnego wyzwolenia kobiet, opowiadali się za „ochroną życia we wszystkich jego aspektach”, ale równocześnie postulowali wprowadzenie powszechnego prawa do aborcji. Nie jest to zresztą jedyna sprzeczność tego programu: z jednej strony Zieloni walczyli o pełną wolność słowa tudzież swobodę demonstracji, z drugiej zaś żądali zakazu działalności dla wszystkich organizacji „faszystowskich” (a w ich opinii np. ÖPD to też „faszyści” – deputowanego z ramienia tej partii w Hamburgu „alternatywiści” przywitani okrzykiem *Nazi raus!*)⁶⁷.

⁶⁶ Patrz: Nowa koncepcja partii politycznych – wywiad Güntera Gausa z Rudim Dutschke (Interview „Zu Protokoll”).

⁶⁷ J. Tomasiewicz, *Zgniłozieloni...*

Lata dziewięćdziesiąte przyniosły szereg przemian w gronie Zielonych. Liczne przetasowania i zmiany po zjednoczeniu RFN i NRD doprowadziły do powstania na scenie politycznej zupełnie nowej jakości. Burzliwym etapem w rozwoju partii były wybory do Bundestagu w grudniu 1990 roku. Przyniosły one klęskę. Porażka ta wzmogła wewnętrzny rozłam w partii. Wyłonione jeszcze na początku lat osiemdziesiątych dwie frakcje nie mogły się porozumieć co do dalszych losów partii. Jedną z tych frakcji byli Realisci (*Realisten*, *Realos*), którym przewodniczyli Joschka Fischer i Otto Schily. Do Realistów należeli głównie byli aktywiści rewolty studenckiej z 1968 roku. Domagali się realizacji programu ekologicznego przez działania parlamentarne, nie wykluczając współudziału w rządach. Dlatego klęskę w wyborach uznali za sygnał do przemian w partii federalnej. Odrzucali koncepcje czysto opozycyjnego charakteru partii, opowiadali się za polityką „małych kroków”, mającą im zapewnić wpływ na rządy w parlamentach różnych szczebli. Byli gotowi do rozmów koalicyjnych i wbrew „alternatywnemu” charakterowi partii stali na stanowisku zaakceptowania metod gry politycznej w parlamentach⁶⁸.

Druga frakcja to Fundis (od *Fundamentalisten* – ‘fundamentaliści’). Na jej czele stali deputowani do Bundestagu Jutta Dittfurth, Petra Karin Kelly, Milan Horáček i Rudolf Bahro. Podkreślali nadrzędną rolę szeregowych członków partii. W tej frakcji wyraźne były tendencje decentralizacyjne w procesach decyzyjnych, dużą rolę przypisywano plebiscytom ludowym i inicjatywom obywatelskim. Według tej frakcji, Zieloni powinni koncentrować swoją działalność między wyraźnie określonymi granicami: z jednej strony miały być to akcje pozaparlamentarne, z drugiej wyraźnie określone granice współdziałania w parlamentach.

Lewackie ciągoty Die Grünen, jak zauważa Tomasiewicz, zawężające szeroki, ponadpolityczny ruch obrońców środowiska do ram ekosocjalistycznej partii politycznej wywołały reakcję wyrażającą się w tworzeniu nowych, niezależnych formacji ekologicznych. Zresztą taki cel przyświecał Sojuszowi 90/Zieloni (Bündnis 90/Die Grünen). Jego początki wiązały się oczywiście z ruchem ekologicznym powstałym w latach siedemdziesiątych, który był wyrazem strachu i frustracji społeczeństwa przed dalszym niepokohamowanym rozwojem cywilizacji technicznej (prowadzącej, co niejednokrotnie wskazywała Nowa Lewica, do zagłady ludzkości). Były świadectwem ponownej oddolnej aktywizacji społeczeństwa.

⁶⁸ W. Miziniak, *Zieloni...*, s. 137–138. Realisci gotowi byli na wchodzenie w koalicje, dlatego uczestnictwo „zielonego” ministra, Joschki Fischera, w rządach w Wiesbaden (Hesja) w 1985 roku miało być swoistym eksperymentem. Jak się później okazało, koalicja Zielonych i SPD była spełnieniem oczekiwań bazy partyjnej, która w 70% opowiedziała się za współpracą z socjaldemokratami. Przystąpienie Zielonych do rządów w Hesji przyczyniło się do wzmocnienia pozycji tej frakcji.

4.2. Trzecia Fala – alterglobalizm, czyli między *Dialektyką oświecenia* a *No Logo*

Politologa Noama Chomsky'ego określano często, nie tylko w prasie, ale i w publikacjach naukowych, mianem „guru antyglobalistycznej lewicy”. O czasach „zelenienia się Ameryki”⁶⁹ w wywiadzie dla „Polityki” mówił:

zaczęło się w latach 60., kiedy odważyliśmy się głośno, publicznie rozmawiać o krzywdach, nieprawościach, zbrodniach, na których ten kraj zbudowano. [...] Wszędzie powstawały grupy pokojowe, antyrasistowskie, ekologiczne, emancypacyjne, gejowskie... Miliony ludzi się w to zaangażowały⁷⁰.

O procesie globalizacji mówi się już od lat sześćdziesiątych XX wieku. Sam termin pojawił się w słowniku Webstera w 1961 roku, a trzy lata później został użyty przez Marshalla McLuhana w słynnym stwierdzeniu, że wszyscy żyjemy w globalnej wiosce. Oznaczało ono, że cały świat objęty został gęstniejącą siatką kontaktów międzyspółecznych, następuje bowiem właściwe procesom globalizacji ścieśnianie czasu i przestrzeni. Rozważania o globalizacji wyparły (w dzisiejszym świecie) dyskusję na temat modernizmu i postmodernizmu. To fakt bardzo znaczący, ponieważ wynika z niego, że globalizacja jest uważana za najbardziej istotne zagadnienie naszych czasów, że kondycja globalna ma definiować życie na początku XXI wieku⁷¹.

Globalizacja jest na ustach wszystkich – pisze Zygmunt Bauman – Słowo na czasie, które zmienia się w slogan, w magiczną formułę, w hasło otwierające bramy wszystkich tajemnic teraźniejszości i przyszłości. Podczas gdy jedni „globalizacją” nazywają praktyki, którym się oddajemy, ponieważ chcemy być szczęśliwi, dla innych stanowi ona przyczynę naszego nieszczęścia. Wszyscy jednak uważają „globalizację” za nieunikniony los świata, a także za nieodwracalny proces, który dotyczy każdego z nas w takim samym stopniu i w ten sam sposób⁷².

Globalizacja – jak mówił w wywiadzie pt. „Niewidzialne Imperium” Antonio Negri – „niezwykle skomplikowała cały obraz świata. Teraz władzę sprawuje Imperium, które nie ma stolicy ani godła. A miejsce proletariatu, który walczył

⁶⁹ Określenie to pochodzi z pracy Ch.A. Reicha, *Zieleni się Ameryka*, Warszawa 1977. Współcześnie używane jest w odniesieniu do sytuacji społecznej w Ameryce w latach sześćdziesiątych (patrz np. J. Żakowski, *Na lewo od ścian*, „Polityka” 2004, nr 27, s. 3).

⁷⁰ J. Żakowski, *Na lewo...*, s. 3.

⁷¹ W. Kuligowski, *Gdzie Coca-Cola ożywia zmarłych*, „Polityka” („Niezbędnik inteligenta”) 2006, nr 39, s. 39.

⁷² Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 5.

z państwem, zajęła teraz »wielość«⁷³. Żyjemy wobec tego w świecie globalnego ryzyka⁷⁴.

Ruch alterglobalistyczny to ruch społeczno-polityczny, popularny i aktywny w większości państw świata. Charakteryzują go duża niejednorodność organizacyjna i różnorodność ideowa. Jedynym celem, który poniekąd łączy wszystkie grupy określające siebie mianem alter- i antyglobalistów, jest radykalna zmiana obecnych stosunków ekonomicznych i społecznych. Wbrew nazwie, która przyjęła się w mediach, a nawet wśród części uczestników ruchu, większość z nich nie uważa się za przeciwników procesów globalizacyjnych. Aktywiści najczęściej mówią o sobie jako o alterglobalistach, podkreślając w ten sposób, że przedmiotem ich protestów nie jest sam fakt powstania nowego ładu światowego, lecz jego obecny kształt i sposób realizacji. W warstwie ideologicznej ruchu można dostrzec nawiązania do różnych systemów światopoglądowych, m.in. pacyfizmu, marksizmu, anarchizmu, ekologii, libertarianizmu oraz konserwatyzmu. Bardzo ważną rolę odgrywają w nim organizacje religijne, ruchy humanistyczne i organizacje pozarządowe. Ruch jest w znacznym stopniu efektem rewolucji. Jego uczestnicy często poruszają w swoich wystąpieniach problem obiektywnego, a także wolnego (w tym darmowego) dostępu do informacji i wiedzy, często powołując się na konieczność istnienia tzw. alternatywnych środków przekazu, niezależnych od dużych, komercyjnych i ponadnarodowych koncernów medialnych⁷⁵.

Śledząc strony internetowe ruchów alterglobalistycznych, nietrudno zauważyć, że w zakresie ich zainteresowań znajdują się kwestie związane zarówno z antykorporacjonizmem (to uwspółcześniona wersja nowolewicowej walki z monopolami i establishmentem), ogólnie pojętą ekonomią światową, jak i ochroną środowiska i walką z neoliberalną polityką Stanów Zjednoczonych (to również przywodzi na myśl nowolewicowe hasła). Niewątpliwie tym, co łączy obydwa ruchy – Nową Lewicę i alterglobalistów jest odwoływanie się do ideałów wczesnych, wspólnotowych form demokracji, sprzeciwianie się zarówno modelom państwa o dyktaturze totalitarnej, jak i nowoczesnym zindustrializowanym państwom rozwiniętego kapitalizmu, w których, zdaniem przedstawicieli ruchu alterglobalistycznego, zabrakło miejsca na demokrację i suwerenność w wyniku kierowania się ponadnarodowymi interesami organizacji o zasięgu globalnym.

⁷³ J. Żakowski, *Koniec. Rozmowy o tym, co się popsło w nas, w Polsce, w Europie i w świecie*, Warszawa 2006, s. 44–45.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 111, z rozmowy z prof. Ulrichem Beckiem pt. „Społeczeństwo globalnego ryzyka”. George Ritzer o owym świecie powiedział: „Jesteśmy bliżej niczego. Albo może powinniśmy powiedzieć, że jeszcze bardziej jesteśmy wśród niczego”. Więcej na ten temat patrz również: G. Ritzer, *Siedzimy nigdzie, pijemy nic*. Rozmowa Jacka Żakowskiego, „Polityka” („Niezbędnik inteligenta”) 2007, nr 16.

⁷⁵ www.wikipedia.org (12 lutego 2007).

Jesteśmy ludźmi lewicy – można przeczytać na politycznych portalach internetowych – prawa człowieka: do życia, do pożywienia, do dachu nad głową, do wolności głosu. Nasze poglądy są dla nas bez porównania bardziej istotne niż np. prawo do niczym nieskrępowanej wolności gospodarczej [...]. Chcemy żyć w społeczeństwie równych sobie ludzi, bez ubóstwa i niesprawiedliwości społecznej. Chcemy prawdziwej, a nie tylko formalnej demokracji. Dlatego sprzeciwiamy się neoliberalnej formie globalizacji⁷⁶.

W alterglobalizmie zawarta jest krytyka problemów dzisiejszego świata, za które alterglobaliści obwiniają neoliberalną globalizację, takich jak postępująca degradacja środowiska i kultur lokalnych, unifikacja kultury, narastanie antagonizmów narodowo-etnicznych, wyzysk pracowników wielkich korporacji, wciąż nierozwiązane problemy Trzeciego Świata. Alterglobalizm zawiera sprzeciw wobec ekonomicznego kolonializmu wielkich ponadnarodowych instytucji, które zdaniem uczestników ruchu wyjątkowo małe rynki wewnętrzne, mają przemożny wpływ na rządy i decyzje państw, z pominięciem reguł demokracji. Głównym celem ataków antyglobalistycznych wystąpień (happeningów i demonstracji) są ponadnarodowe instytucje, m.in. Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF), Bank Światowy (WB), Światowa Organizacja Handlu (WTO), Unia Europejska, Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) i inne. W spotkaniach alterglobalistów na tzw. forach społecznych bierze udział od kilkudziesięciu do blisko dwustu tysięcy uczestników. Od 2000 roku równoległe do Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, na którym gromadzą się przywódcy państw i przedstawiciele największych światowych korporacji, ruchy alterglobalistyczne organizują własne doroczne Światowe Forum Społeczne⁷⁷.

Co wobec tego łączy alterglobalistów, czy też antyglobalistów, z uczestnikami nowolewicowego poruszenia? Wydaje się, że w zasadzie w sposób nie do końca uświadomiony inkorporują oni nowolewicowy światopogląd, nazywając go anty- lub alterglobalistycznym. Celem poniższego wywodu nie jest oczywiście dokładne streszczenie, chyba nawet niemożliwych do streszczenia poglądów organizacji określających siebie jako walczące z neoliberalnymi formami globalizacji. Bardzo trudno bowiem wskazać na konkretne odwołania czy też podobieństwa między współczesnym ruchem alterglobalistów a spuścizną Nowej Lewicy. Przyczyna tej niemożności tkwi w jednym zasadniczym punkcie – w braku zwartych programów.

⁷⁶ <http://www.mlodzi socjalisci.pl/globalizacja> (21 lutego 2007).

⁷⁷ W latach 2000–2003 Forum organizowano w brazylijskim mieście Porto Alegre, ważnym dla ruchu alterglobalistycznego jako swoisty model, bowiem od 1992 roku budżet miejski jest tam uchwalany przy współudziale delegatów reprezentujących społeczności lokalne (demokracja partycypacyjna). W 2004 roku Forum odbyło się w Bombaju w Indiach, w 2005 roku ponownie zostało zorganizowane w Brazylii.

Celem prowadzonych tu rozważań jest zatem tylko i wyłącznie zasygnalizowanie, że pewne osiągnięcia Nowej Lewicy stały się podstawą działania dla tej kolejnej, nowej Tofflerowskiej Trzeciej Fali⁷⁸, którą to tezę Francis Fukuyama zaktualizował, twierdząc, że na naszych oczach realizuje się przejście z ery industrialnej do ery społeczeństwa informacyjnego⁷⁹.

Główne postulaty alterglobalistów oscylują wokół poglądu, że świat (a wraz z nim wszystkie społeczeństwa) wszedł w taką fazę rozwoju kapitalizmu, w której tak elementarne postulaty, jak prawo do pracy i cywilizowanych warunków egzystencji, nabrały niemal wywrotowego charakteru ze względu na niezdolność kapitalizmu do zaspokajania podstawowych potrzeb⁸⁰. Alterglobaliści stoją na stanowisku, że chcąc położyć podwaliny pod współczesny antykapitalizm, nie należy żądać rzeczy niemożliwych. Wystarczy z uporem żądać tego, co możliwe. Jednym słowem, w nomenklaturze alterglobalistycznej nowolewicowe hasło „Bądźmy realistami, żądajmy tego, co niemożliwe”, przeistoczyło się w postulat „Bądźmy irrealistami, żądajmy tylko tego, co całkiem możliwe”⁸¹.

Innym aspektem współczesnych przymysłów na temat rewolucyjnego poruszenia lat sześćdziesiątych mogłaby być analiza założeń programowych, czy też głównych ideologicznych tez ruchu alterglobalistycznego. Wydana niedawno w Polsce tzw. biblia alterglobalistów (ten tytuł został jej nadany wraz z prestiżowym paszportem „Polityki”), czyli praca amerykańskiej dziennikarki Naomi Klein *No Logo*, to książka „kultowa” – jak można przeczytać w posłowie do polskiego wy-

⁷⁸ „Dziś dostęp do środków informacji – pisał w przedmowie do polskiego wydania *Trzeciej fali* Wiktor Osiatyński – oraz do najnowocześniejszych technologii, dzięki którym człowiek może stać się względnie niezależnym wytwórcą, tanieje, a ludzie się bogacą. Nawet niewielka grupka ludzi o wspólnych celach może się zjednoczyć, zdobyć niezależność i zyskiwać wpływy. A obecne potęgi – rządy, korporacje uniwersytety, grupy nacisku czy nawet mityczne większości demokratyczne – z coraz większym trudem mogą ograniczać te wpływy lub niezgodną z interesami działalność małych grup. I chociaż przyszłość całych społeczeństw będzie w rękach ludzi wymyślających i wytwarzających nowe technologie, to przecież egzystencja wytwórców tych technologii będzie z kolei uzależniona od dostarczania zwykłym ludziom technik [...]. Toteż w krajach, w których niemal każdy może uzyskać dostęp do technologii oraz do kanałów informacji, trzecia fala rzeczywiście może, choć wcale nie musi zwyciężyć”. A. Toffler, *Trzecia fala*, przedmowa W. Osiatyński, Warszawa 1986, s. 13–14.

⁷⁹ F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, Warszawa 1998, s. 10, cyt. za: M. Horodyski, *Globalizacja, antyglobaliści i głód mitu*, „Państwo i Społeczeństwo” 2002, nr 2, s. 78–79.

⁸⁰ W swojej pracy Horodyski atakuje antyglobalistów, twierdzi, że ich program to zlepek mrzonek o sprawiedliwości społecznej, spiskowej teorii dziejów, naiwnej analizy kapitalizmu i przekonania o zgubnym wpływie nowoczesności na naturę i społeczeństwo ludzkie. To chyba jednak zbyt jednostronna ocena zjawiska. Więcej na ten temat patrz: M. Horodyski, *op. cit.*, s. 85 i nast.

⁸¹ Z.M. Kowalewski, *Świat nie jest towarem. Powraca fala rewolucyjna*, „Rewolucja” 2003, nr 1, artykuł dostępny na stronie <http://www.iwkip.org/rewolucja/1/> (21 lutego 2007).

danian, nazywana współczesnym „Kapitałem”. Jej autorka z bezkompromisowością i przenikliwością wytrwałego krytyka kultury obnaża ekspansjonistyczne zapędy międzynarodowych korporacji, analizuje ich destrukcyjny wpływ na nasz społeczny, ekonomiczny oraz kulturowy krajobraz, przekonuje, że działalność światowych koncernów stanowi poważne zagrożenie dla demokracji i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego oraz wzywa do oporu. Tezy tej książki to jednocześnie podstawowe hasła grup oporu, które nazywa się alterglobalistycznymi.

Jednak już na pierwszy rzut oka książka ta przypomina jedno z głównych dzieł Herberta Marcusego, przywoływaną już pracę *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*. Klein i Marcuse stawiają te same tezy – dotyczące destrukcyjnego wpływu wielkich korporacji (światowych koncernów) na społeczeństwo, ekonomię oraz kulturę. Klein nie odkrywa przy tym niczego nowego, pisząc o zagrożeniach demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Esencją książki *No Logo* jest analiza wszystkich możliwych form przeciwdziałania zjawisku wzmacniania się wszechwładzy korporacji (Marcuse określał takie działanie mianem bojkotu totalizacji życia społecznego). Rzekoma nowatorskość Klein ma zapewne polegać na ostrzeżeniu, że korporacje międzynarodowe, niepoddane niczyjej kontroli, w coraz większym stopniu sprawują bezpośrednią kontrolę nad naszą „globalną wioską”, co Marcuse sygnalizował już w 1964 roku.

Teza ta dowodzi zatem słusznego zabiegu przyrównywania przemysłu Klein do Marcusego, a co za tym idzie – specyficznej reinkarnacji nowolewicowej myśli. Jednak źródło tych przemysłów jest dużo starsze niż Nowa Lewica, alterglobalizm i sama Naomi Klein. W rozdziale pierwszym niniejszej rozprawy zwrócono uwagę na fakt, że źródłem Nowej Lewicy były filozoficzne przemyslenia Szkoły Frankfurckiej, a przede wszystkim jej głównych myślicieli: Maksa Horkheimera i Theodora W. Adorno, którzy w opublikowanym w Amsterdamie w 1947 roku cytowanym już dziele *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, w jego części IV: „Przemysł kulturalny. Oświecenie jako masowe oszustwo” w zasadzie opisali mechanizm, którym blisko pięćdziesiąt lat później zajęła się Klein. Należy zatem zadać pytanie, czy idea frankfurcka, a potem nowolewicowa, znalazła swoją emanację w programie alterglobalistycznym? Otóż tak. Oto kilka przykładów wskazujących na pokrewieństwo ideowe tych dwóch dzieł.

Żyjemy dzisiaj w świecie spełnionej przepowiedni Alexisa de Tocqueville’a, twierdzi Naomi Klein, w świecie

zwalistych złotych łuków, gładkich do obrzydliwości podświetlanych billboardów i rozkosznych bohaterów kreskówek, wałęsających się po fantastycznie sztucznych parkach rozrywki⁸².

⁸² N. Klein, *op. cit.*, s. 164. Klein nawiązuje tu do fragmentu książki *O demokracji w Ameryce*, w której Tocqueville wyznaje: „Lękam się, że utwory poetów demokratycznych często

Żartoczność, z jaką korporacje uganiają się za wszystkim, co jest „cool”, w dużym stopniu przyczynia się do antymarkowego aktywizmu: niszcząc billboardy, włamując się do systemów komputerowych i urządzając spontaniczne nielegalne imprezy uliczne, młodzi ludzie odzyskują przestrzeń zawłaszczoną przez świat wielkich korporacji, „odmetkowując” ją partyzanckimi metodami⁸³.

Ale niezwykła skuteczność łowców trendów również w inny sposób przygotowała scenę dla antykorporacyjnych ruchów: mimochodem odsłoniła bezsilność wszystkich innych form politycznego oporu poza oporem wobec działalności wielkich korporacji, który w pewnym momencie sam stał się supernowoczesnym trendem marketingowym⁸⁴.

Na początku lat dziewięćdziesiątych zrodził się korporacyjny głód kultury młodzieżowej. Wielu młodych ludzi, jak twierdzi Klein, poczuło się wtedy ofiarami drapieżnej maszyny marketingowej, która zaczęła przejmować ich tożsamość, styl, idee i uczyniła ich poddanymi marek: „Nic nie było w stanie się uchronić: ani punk, ani hip-hop, ani techno [...]. Wielu z nas było pewnych, że to, co robimy, jest wywrotowe i buntownicze, ale...”⁸⁵. Z perspektywy czasu, pisze dalej Klein,

wyraźnie widać, że problem leżał w przeświadczeniu, że skoro jakieś miejsce albo styl jest inne (nowe lub poza głównym nurtem), to musi automatycznie znaleźć się w opozycji do głównego nurtu⁸⁶.

W tym miejscu warto przypomnieć, że krytyczna teoria w latach czterdziestych wszystko traktowała jako siłę napędzającą korporacje. Nawet pytanie o hobby stawało się pytaniem marketingowym, ponieważ implikowało odpowiedź, że jakieś należałoby mieć. Podobnie Klein zwraca uwagę na ten niebываły zabieg korporacyjnego, czy też marketingowego myślenia wielkich korporacji, które jakkolwiek by na to patrzeć, rządzą naszą kulturą.

Wielu z nas przyjmowało za pewnik – pisze Klein – że to, co „alternatywne” – trudna do słuchania muzyka, posługujące się chropowatą estetyką style – jest także antykomercyjne⁸⁷.

Tymczasem wszystkim tym steruje „przemysł kulturalny”. Wykładnię pojęcia przemysłu kulturalnego (czyli wspomnianego już wielokrotnie *Kulturindustrie*) bez trudu można odnaleźć w *Dialektyce oświecenia*.

będą pełne przesadnych i zawitych obrazów, przeładowanych opisów, dziwacznych kompozycji i że za sprawą fantastycznych utworów, jakie wylegną się w ich głowach, będziemy niekiedy żałować rzeczywistego świata”. Więcej na ten temat patrz: A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. II, Kraków 1996, s. 85.

⁸³ N. Klein, *op. cit.*, s. 99.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 100.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Ibidem*.

W przemyśle tym – twierdzili Adorno i Horkheimer – uczestniczą miliony, wymusza on procesy reprodukcji, które z kolei powodują siłą rzeczy, że w niezliczonych miejscach identyczne potrzeby zaspokajane są standardowymi produktami. [...] Standardy te wywodzą się pierwotnie z potrzeb konsumentów: dlatego też akceptowane są bez sprzeciwu. W rzeczywistości jest to zamknięte koło manipulacji i zwrotnych potrzeb, coraz silniej przetrzebięte tkanką jednolitego systemu⁸⁸.

Pojęcie przemysłu kulturalnego służyło Szkole Frankfurckiej i inspirowanej przez nią Nowej Lewicy do opisu przejścia kultury do stadium kultury masowej, która wszechwładnie opanowała życie współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego. Dla Nowej Lewicy kultura masowa oznaczała zupełnie nową fazę w historii kultury – fazę jej degradacji i upadku. Kultura masowa – jak podkreśla Antoni Malinowski – w odczuciu Nowej Lewicy pozbawiała kulturę jej prawdziwych, autentycznych treści. Utworzyła jeden wielki system, którego celem było podporządkowanie zarówno jednostki, jak i całego społeczeństwa wszechwładnemu „aparatu” późnego kapitalizmu. Kultura masowa stała się elementem represji i ucisku jednostki, wygodnym narzędziem manipulacji jej zachowaniami i popędami⁸⁹.

Dlatego, jak wskazuje Klein, teraz diametralnie zmieniły się marketingowe priorytety, które z kolei nadały nowe znaczenie pojęciu wolności. W latach sześćdziesiątych wyznacznikiem była wolność związana z „wyrwaniem się z miasta”. Teraz

interwały wolności i zaufki niesponsorowanej przestrzeni kurczą się wraz z postępem prywatyzacji, wciskającej się w najmniejsze szczeliny życia publicznego. Wolni jak ptaki deskorolkarze i snowboardziści podpisują kontrakty z Vans, uliczny hokej wspomaga reklamy piwa, Wells Fargo sponsoruje projekty rozwoju dzielnic nędzy, otwarte festiwale zostały zakazane, a ich miejsce zajął doroczny festiwal muzyki elektronicznej, Tribal Catering, który reklamuje się jako „wyzwanie”, rzucone przez naszą kosmiczną kontrykulturę w twarz establishmentowi i imperium zła miernych klubów, komercjalizacji i pełzającego kapitalizmu wielkich korporacji⁹⁰.

Obecnie należy dostarczyć publiczności pewnej hierarchii seryjnych jakości, ponieważ każdy – i to zauważyli już Horkheimer i Adorno – powinien zachować się niejako spontanicznie, i sięgać po tę kategorię masowego produktu, która fabrykowana jest dla jego typu⁹¹. „Konsument w czasie wolnym ma się kierować jednością produkcji”⁹² – pisze Klein. Schematyzm to główna usługa, jaką

⁸⁸ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 139.

⁸⁹ A. Malinowski, *Współczesny...*, s. 270–271.

⁹⁰ N. Klein, *op. cit.*, s. 82.

⁹¹ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 141.

⁹² N. Klein, *op. cit.*, s. 82.

przemysł świadczył na rzecz klientów. Wszędzie działa tajemny mechanizm, preparuje bezpośrednie dane tak, że pasują one do czystego rozumu,

dziś ta tajemnica została rozszyfrowana. Jeżeli planowanie mechanizmu przez tych, którzy dostarczają danych, czyli poprzez przemysł kulturalny, narzucane jest temuż przemysłowi siłą bezwładu społeczeństwa, irracjonalnego mimo całej racjonalności, to jednak gdy owa fatalna tendencja przechodzi przez agencje interesu, zmienia się w przebiegły zamysł samego interesu⁹³.

Klein zauważa, że frustracja i głód przestrzeni nie są skutkiem niepowstrzymanego marszu historii, „lecz faktu, iż sztanca komercjalizacji pracuje dziś z szybkością niewyobrażalną dla poprzednich pokoleń”⁹⁴. Dlaczego tak łatwo nam teraz o pełną komercjalizację? Otóż dlatego, że owa zmiana nastawienia nie jest rezultatem masowego nawrócenia politycznego, ale zimnej, ekonomicznej kalkulacji. Zmieniły się pewne priorytety postrzegania pokoleniowego. Wyznacznikiem dla generacji X jest „Różnorodność”; jest ona tym, czym dla pokolenia *baby boom* była „Indywidualność”, a dla pokolenia naszych rodziców – „Obowiązek”⁹⁵. „Potrzeba większej różnorodności – hasło studenckich wieców z moich czasów – pisze Klein – została nie tylko zaakceptowana przez przemysł kulturalny, lecz stała się wręcz mantrą światowego kapitału”⁹⁶. Walka o prawo do odrębności, w formie, w jakiej była prowadzona w latach dziewięćdziesiątych, nie stanowiła zagrożenia, lecz okazała się kopalnią złota. „Ta rewolucja – tu Klein powołuje się na artykuł krytyka kultury Richarda Goldsteina, który ukazał się na łamach „The Village Voice” – uratowała późny kapitalizm. I to w ostatniej chwili”⁹⁷.

Z badań nad społeczeństwem przeprowadzonych przez twórców krytycznej teorii i Naomi Klein wyłania się niekorzystny obraz dyktatu, któremu poddawane są jednostki. Należy zwrócić na to szczególną uwagę, ponieważ wnioski, do jakich doszli analizowani badacze tematu, są nad wyraz zbieżne. To kolejny argument potwierdzający tezę, że to, co stało się podstawą protestu ugrupowań Nowej Lewicy, czyli dyktatura marketingu i reklamy, obecnie jest punktem zapalnym w antyglobalistycznych protestach, czyli kontestacją tego, co możemy nazwać dyktaturą marki.

Przemysł kulturalny stwarza nam poczucie bezpieczeństwa i zabawy, zgodnie przyznają cytowani autorzy. Przemysł kulturalny – czytamy w *Dialektyce oświecenia* –

⁹³ *Ibidem*, s. 142.

⁹⁴ N. Klein, *op. cit.*, s. 82–83.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 129.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 133.

⁹⁷ R. Goldstein, *The Culture War Is Over! We Won! (for now)* (Wojna kulturalna się skończyła! Wygraliśmy! (póki co)), „The Village Voice”, 19 November 1997, cyt. za: N. Klein, *op. cit.*, s. 135.

pozostaje przedsięwzięciem rozrywkowym. Dysponuje konsumentami za pośrednictwem rozrywki; nie dyktatu, ale przez immanentnie zawartą w zasadzie rozrywki wrogość w stosunku do wszystkiego, co jest czymś więcej niż rozrywką. [...] Rozrywka to przedłużenie pracy w późnym kapitalizmie. Poszukuje jej ten, kto chce się wymknąć zmechanizowanemu procesowi pracy, aby na nowo móc mu sprostać⁹⁸.

Zmęczone oko nie może pominąć niczego, co eksperci wykoncyrowali jako efekt stymulujący, wobec sprytnego produktu nie wolno wyjść na durnia, trzeba nadążać i samemu zdobywać się na brawurowe tempo, jakie demonstruje i propaguje oferta⁹⁹.

Możesz przeżyć całe swoje życie, w ogóle nie wychodząc na zewnątrz, twierdzi Klein. Teza ta jest kluczem do zrozumienia odbywającego się nieustannie procesu zacierania się granic między poszczególnymi sektorami i branżami. Handel detaliczny zlewa się z rozrywką, rozrywka z handlem detalicznym. Obowiązująca do tej pory w przemyśle medialnym teza: „Nie ma cię wszędzie – nie ma cię nigdzie” została przełożona na całe społeczeństwo i wszystkie jednostki – wszyscy chcą być wszędzie obecni¹⁰⁰. Zabieg taki jest potrzebny, ponieważ przemysł kulturalny nieustannie oszukuje konsumentów na tym, co ciągle im obiecuje. Wystawia weksel na przyjemność¹⁰¹. Dzisiejszym lejtymotywym globalnego marketingu wydaje się teza: „Jedna mieszanka kulturowa dla wszystkich na całym świecie”. W kontekście postępującej globalnej homogenizacji głównym zadaniem marketingu stała się – w odczuciu Klein – gra na zwłokę, odsuwanie chwili, kiedy markowe produkty przestaną wyglądać jak oryginalne style życia i podniosłe idee i okażą się nagle wszechobecnymi towarami, którymi w istocie są, czyli towarami jednowymiarowymi.

Dokooptowując coraz to nowe, radykalnie indywidualistyczne postawy i budując z nich swoją tożsamość, marki usiłują zabezpieczyć się przed zarzutami, iż faktycznie sprzedają identyczność¹⁰².

W ocenie Horkheimera późny kapitalizm ujmował większość jednostek jedynie jako elementy w masie¹⁰³.

Schematyzm procedury – pisał w *Dialektyce oświecenia* – ujawnia się o tyle, że mechanicznie wyróżnione produkty okazują się zawsze tym samym. Że różnica między serią Chryslera a serią General Motors jest złudzeniem, o tym wie już każde dziecko,

⁹⁸ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 155–156.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 158.

¹⁰⁰ N. Klein, *op. cit.*, s. 166–167.

¹⁰¹ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 158.

¹⁰² N. Klein, *op. cit.*, s. 136.

¹⁰³ M. Horkheimer, *Zum Rationalismustreit in der gegenwärtigen Philosophie* (Spór o racjonalizm we współczesnej filozofii), [w:] M. Horkheimer, *Kritische Theorie*, Bd. I, s. 207, cyt. za: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 75.

które się tą różnicą entuzjazmuje. To, co znawcy omawiają jako wady i zalety, służy jedynie utrwaleniu pozorów konkurencji i możliwości wyboru¹⁰⁴.

Owa identyczność, o której mowa w tym fragmencie, zbieżna jest również z Adornowską kategorią zawartą w innym dziele, a mianowicie w *Dialektyce negatywnej*, czyli z postulowaną przez niego trudną do osiągnięcia nieidentycznością¹⁰⁵.

Przemysł kulturalny – jak to zostało przedstawione w *Dialektyce oświecenia* – nie sublimuje, lecz tłumi. Ekspozuje wciąż na nowo przedmiot pożądania, biust w obcisłym sweterku i nagi tors wyprostowanego bohatera, drażni tylko wysublimowaną chętkę, która przywykły do zawodów, od dawna już została porażona masochizmem¹⁰⁶.

Według Klein, w takiej sytuacji możemy mówić o pełnym „utowarowaniu” młodzieżowej kultury. Klein pyta: „Chodzi o to, jak wy się czujecie, teraz, dzisiaj, kiedy sprzedaje się waszą kulturę?”. Jedyna wzmianka – pisze dalej Klein – o tym, że młode pokolenie w ogóle istnieje, pojawiła się wówczas, gdy organizatorzy Woodstock, oskarżeni przez ekshippisów o zrobienie z festiwalu przedsięwzięcia *stricte* dochodowego, wyjaśnili, że gdyby impreza nie została ładnie opakowana i wzbogacona o stragany z gadżetami, „dzieciaki wszczęłyby bunt [...]”. Młodzi ludzie nie tylko akceptują dzisiaj handelek wokół imprezy, ale wręcz uważają, że to jest super¹⁰⁷. W rozdziale pt. „No Jobs” Klein przytacza słowa Hektora Lianga (prezesa firmy United Biscuits), bardzo mocno akcentującego zdanie, które pewnie stało się punktem wyjścia niejednej kampanii alterglobalistycznej: „Maszyny się zużywają. Samochody zżera korozja. Ludzie umierają. Ale marki żyją dalej”¹⁰⁸. Tymczasem Horkheimer i Adorno pisali:

Fuzja kultury i rozrywki dokonuje się dziś nie tylko jako deprawacja kultury, ale również jako przymusowa intelektualizacja rozrywki. Polega ona choćby na tym, że obcuje się z rozrywką już tylko w formie odbitej, ogląda się filmową fotografię, słucha radiowego nagrania¹⁰⁹.

W klimacie nienasyconego apetytu na rynek młodzieżowy wszelka twórczość kulturalna odbywa się w bezpośrednim związku z owym głodem. Wiele przejawów kultury młodzieżowej pada przy tym ofiarą zjawiska „wstrzymanego rozwoju”, uważa Klein. „Nienasycony głód kulturowego brandingu rodzi jednak przede

¹⁰⁴ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 141.

¹⁰⁵ Więcej na ten temat patrz: A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 269 i nast.

¹⁰⁶ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 159.

¹⁰⁷ N. Klein, *op. cit.*, s. 83.

¹⁰⁸ *Big Brand Firms Know the Name is Everything*, „Irish Times”, 27 February 1998, cyt. za: N. Klein, *op. cit.*, s. 214.

¹⁰⁹ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 162.

wszystkim jeszcze więcej marketingu. Marketingu, któremu wydaje się, że jest kulturą”¹¹⁰.

Podobnego zdania byli Horkheimer i Adorno, którzy twierdzili, że

przemysł interesuje się ludźmi tylko jako klientami i najemnymi pracownikami i w istocie sprowadził ludzkość w całości, podobnie jak każdy z jej elementów, do tej wyłącznej formuły [...]. Jako klientom demonstruje się im na przykładzie prywatnych losów przedstawianych na ekranie lub w prasie – swobodę wyboru, urok rzeczy zaprogramowanych. W obu przypadkach pozostają obiektami¹¹¹.

Takimi obiektami pozostają też przedstawiciele opisywanego przez Klein pokolenia X (czyli umownie osoby urodzone po 1965 roku): „Młodość jako taka nabrała cech egzotyki – zaś informacje dotyczące X-ów, pokolenia Y i dwudziestoparolatków stały się towarem”¹¹².

Autorzy *Dialektyki oświecenia* i *No Logo* zajęli tożsame stanowiska, mimo dystansu niemal sześćdziesięciu lat, stwierdzając, że w dobie owego zewnętrznie sterowanego społeczeństwa można mówić również o jakiejś zewnętrznej ideologii, której przedmiotem jest świat. W 1947 roku Adorno i Horkheimer zauważali, że ideologia ta wykorzystuje „kult faktów”, gdyż ogranicza się do tego,

by za sprawą możliwie dokładnego przedstawienia awansować marne istnienie do królestwa faktów. Wskutek takiej transpozycji samo istnienie staje się surogatem sensu i słuszności¹¹³.

Fakt, iż globalna gospodarka tak szybko wchłonęła ideologię tożsamościowej różnorodności – konstatuje Klein – wskazuje na to, że cała polityka tożsamości z moich studenckich czasów w istocie sprowadzała się do garstki skromniutkich postulatów, często (i myląc) osłoniętych płaszczkiem nieskromnej retoryki i taktyki¹¹⁴.

Kultura jest wobec tego paradoksalnym towarem. Tak bez reszty sprowadza się do użyteczności, że nie można jej już używać. Zlewa i utożsamia się z reklamami.

Im bardziej bezsensowna wydaje się reklama – słusznie zauważyli Horkheimer i Adorno – w sytuacji, gdy i tak rządzi monopol, tym bardziej staje się wszechpotężna [...]. Reklama jest jego eliksirem życia. Ponieważ jednak produkt kulturalny nieustannie redukuje przyjemność, jaką obiecuje jako towar, do gołej obietnicy, w końcu zbiega się z reklamą, której potrzebuje z racji swej własnej jałowości¹¹⁵.

¹¹⁰ N. Klein, *op. cit.*, s. 84.

¹¹¹ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 166.

¹¹² N. Klein, *op. cit.*, s. 88–89.

¹¹³ Th.W. Adorno, M. Horkheimer, *op. cit.*, s. 168.

¹¹⁴ N. Klein, *op. cit.*, s. 139.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 182.

Tym zagadnieniem zajmuje się także Klein:

Zgodzicie się ze mną – pisze – że młodzieżowa grupa konsumencka stanowi nietknięte źródło nowych zysków. Zgodzicie się również, że grupa ta spędza większość każdego dnia w budynku szkoły. Problem polega na tym, jak się do niego dostać¹¹⁶.

Wtedy zaczyna się prowadzona przez wielkie koncerny walka, aby znaleźć receptę na to, co w danym momencie jest *cool*. Prowadzi do nieustannego odkrywania nowych, niewyzyskanych jeszcze źródeł tego bezcennego surowca, czyli grup młodzieży. To właśnie one są nie tylko skromnymi konsumentami, ale także „sztandarowymi reprezentantami swojej grupy demograficznej”¹¹⁷.

Wiele osób, uzmysłowiwszy sobie, jak daleko posunął się proces metkowania nauki i nauczania, chce wiedzieć, gdzie byli w czasie tej transformacji pracownicy naukowcy uniwersytetów, nauczyciele, rady nauczycielskie i rodzice. Tak się jednak złożyło – uważa Klein,

że nigdy nie zaistniała sytuacja dostatecznie poważna, by skłonić rodziców i wychowawców do zwarcia szeregów i podjęcia wspólnej walki – która być może doprowadziłaby do zwycięstwa – w wielkiej wojnie przeciwko komercjalizacji edukacji¹¹⁸.

Dlaczego profesorowie zachowali milczenie, biernie przyglądając się, jak ich korporacyjni „partnerzy” depczą zasady wolności badań i dyskusji, stanowiące powszechne uznanie podstaw życia akademickiego? Dlaczego? Ponieważ żaden z ruchów nie wyrażał się pierwotnie w jakimś ściśle określonym stylu. W istocie, żeby stwierdzić, czy jakiś ruch autentycznie zagraża strukturom ekonomicznej i politycznej władzy, wystarczy sprawdzić, jak reaguje na zakusy mody i reklamy. Jeśli dalej robi swoje, chociaż zdarzyło mu się zainspirować najnowszą przelotną modę, możemy spokojnie założyć, że jest prawdziwy. Jeżeli jednak pojawią się spekulacje, czy ruch X nie stępił aby swojego „ostrza”, być może jego zwolennicy powinni poszukać sobie trwalszego narzędzia. „I jak się wkrótce przekonamy, to właśnie robi dzisiaj wielu młodych aktywistów”¹¹⁹.

W swojej książce Klein poruszyła wiele tematów istotnych z punktu widzenia młodego, zaangażowanego pokolenia antyglobalistów. Jak zostało pokazane wyżej, tezy te i przymiślenia nie są do końca oryginalne i charakterystyczne dla naszych czasów. Teraz poruszają buntowników globalnego społeczeństwa obywatelskiego XXI wieku, a kiedyś były punktem zapalnym dla tych, którzy walczyli z jednowymiarowym i totalitarnym społeczeństwem.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 105.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 111.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 119.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 102.

Jednym z mocniejszych oskarżeń Klein wobec współczesnego społeczeństwa i drapieżnych korporacji jest zdanie z rozdziału dziesiątego pt. „Groźby i czasownicy”. Brzmi ono: „Od pracy za darmo do »narodu Wolnych Strzelców«” i zwraca uwagę na to, że koncerny wykorzystują swoich pracowników:

Wszyscy wiedzą, że praca w usługach to hobby, zaś handel detaliczny jest miejscem, dokąd udajesz się, żeby zdobyć „doświadczenie”, a nie środki do życia [...], powiadasz więc sobie „Jestem tu tylko na chwilę, dopóki nie znajdę czegoś lepszego”, ten uzewnętrzniony stan wiecznej przemijalności to woda na młyn pracodawców, którzy mogą spokojnie zamrażać płace i ograniczać możliwości awansu, bo przecież nie trzeba poprawiać warunków pracy, co do której wszyscy zgadzają się, że jest tymczasowa [...]. Firmowa propaganda wpaja ci przekonanie, że nie jesteś właściwie pracownikiem, tylko czymś innym, że nie należysz do klasy robotniczej. [...] Każdemu wydaje się, że należy do klasy średniej, nawet jeśli zarabia tylko 13 000 rocznie¹²⁰.

W podobnym duchu wypowiada się Antonio Negri, twierdząc, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, które można by podsumować hasłem: „więcej pracy, mniej płacy”: „Nieustanny lęk o pracę i przyszłość stał się kluczowym motywem ludzkiego życia i politycznych wyborów”¹²¹.

Poruszony w tym fragmencie problem tymczasowości życia i niejakiego konformizmu, a także sztucznie wpajanego jednostkom przekonania, że mimo wszystko żyją w poważnym świecie i w przyzwoitych warunkach (choć nie zaspokajają własnych potrzeb), to znowu świat *Człowieka jednowymiarowego* Herberta Marcusego. Teraz, w dobie globalizacji, ową jednowymiarowość, czyli ujednolicanie się, określa się terminem „homogenizacja”, a sygnalizowane przez Marcusego zjawisko upodabniania się nazywamy globalną kulturą konwergencją¹²².

Postępująca globalizacja jest jedynie wzmocnieniem rozwijającej się ciągle kulturowej hegemonii. Zmieniają się tylko narzędzia. Dawna dominacja militarna zastąpiona została przez dominację medialną. Utrzymujący się od dawna układ centrum – peryferie ulega Huntingtonowskiej westernalizacji, która pcha obie te grupy (aktywną i pasywną) ku „planetarnemu uniformizmowi oraz standaryzacji stylów życia w skali całego globu”¹²³. Według antropologów, mamy tu do czynienia z unikatową sytuacją: dzięki zaawansowanym technologiom dokonała się kompresja przestrzeni i czasu, a większość populacji została zamrożona w przestrzeni „przepływów”¹²⁴. Wskazuje to na nieodwracalność procesów globalizacji. Dzisiaj, według Antoniego Negriego, nie ma już prywatności, nie ma jednostek, nie

¹²⁰ *Ibidem*, s. 251.

¹²¹ J. Żakowski, *Koniec...*, s. 61 (rozmowa z prof. A. Negrim pt. „Niewidzialne Imperium”).

¹²² W. Kuligowski, *Gdzie Coca-Cola...*, s. 29.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ *Ibidem*.

ma nawet odrębności. Jedyne, co jest, to samotność i ogromna sieć wszechogarniających powiązań. Chcąc zmieniać siebie, musimy zmieniać cały świat. „Każda wewnętrzna zmiana wyraża się na zewnątrz”¹²⁵.

Wobec takich przemyśleń nasuwają się pewne pytania: Czy to możliwe, że w przeciągu bez mała pół wieku świat, jednostki, kultura i wszystkie inne czynniki, które składają się na obraz współczesnego społeczeństwa postindustrialnego, zatoczyły koło, sytuując nas w tym samym miejscu co zagubione i jednowymiarowe jednostki Marcusego? Czy istnieje jakakolwiek szansa zmiany tych warunków społecznych, na które zwraca uwagę Klein, a właściwie na które w latach czterdziestych XX wieku zwrócili uwagę twórcy krytycznej teorii Szkoły Frankfurckiej? Czy ta niekończąca się recepcja poglądów kiedykolwiek znajdzie swój kres? W takiej sytuacji czytelna staje się konstatacja, że współczesne masowe alternatywne ruchy zielonych i antyglobalistów znajdują swoje źródła inspiracji w tezach wypracowanych przez ruch Nowej Lewicy lat sześćdziesiątych. Alterglobaliści uważają się za awangardę nowego globalnego społeczeństwa, a tymczasem to Nowa Lewica była awangardą dla kapitalistycznego i jednowymiarowego społeczeństwa, które teraz nazywamy globalnym.

¹²⁵ J. Żakowski, *Koniec...*, s. 51 (rozmowa z prof. A. Negrim pt. „Niewidzialne Imperium”).

Zakończenie

Obecność ugrupowań nowolewicowych na świecie jest faktem, podobnie jak faktem jest ich ponowne odradzanie się, napływanie kolejnych „trzecich fal”, których jedynym zadaniem jest zanegowanie istniejącego porządku rzeczy. Nowa Lewica nie ukonstytuowała swoich idei, nie potrafiła lub nie chciała urzeczywistnić tego, co pozostawało tylko w sferze akademickich dyskusji. Jednak stworzyła pewną utopijną wizję rzeczywistości.

Celem niniejszych rozważań było nie tylko pokazanie funkcjonowania niemieckiego odłamu ruchu Nowej Lewicy, lecz także zrekonstruowanie trudnych do zinterpretowania fragmentów ideologii, jak również pokazanie różnych form jej współczesnej recepcji. Przede wszystkim za ową współczesną recepcję poczytać można próbę znalezienia wspólnych korzeni dla Nowej Lewicy, alterglobalizmu oraz Zielonych. Czy one istnieją? Na pewno nie odeszły w zapomnienie wraz z upadkiem ruchu. Przykładem obecności idei Nowej Lewicy może być budowanie współczesnych form protestu na „starych” wzorcach. Można to zaobserwować, odwiedzając strony internetowe ugrupowań alterglobalistycznych i niektórych lewicowo-anarchistycznych. Przykładowo, witryna internetowa ugrupowania La Banda Vaga („rätekommunistisch-anarchistische Gruppe aus Freiburg”¹) jest jednym z lepszych źródeł informacji o Rudim Dutschke. W części „Klassiker” można odnaleźć niepublikowane nigdzie wywiady z niemieckim kontestatorem (telewizyjne i radiowe) z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, czy też pełen zestaw okolicznościowych wierszy na jego temat, w tym jeden z najbardziej znanych, chociaż początkowo zakazany przez władze niemieckie: *Drei Kugeln auf Rudi Dutschke* autorstwa Wolfa Biermanna.

Należy również zdać sobie sprawę z tego, że większość tych ugrupowań, które funkcjonowały w latach ruchu protestu, nadal aktywnie uczestniczy w życiu politycznym. Prężnie działa na przykład internetowa witryna ugrupowania SDS (*SDS Websteil, Diskussionsforum für die Ereignisse von 1968* – Forum dyskusyjne o wydarzeniach 1968 roku)², na której można przeczytać, że trzydzieści lat po oficjalnym rozwiązaniu SDS, jego członkowie i zwolennicy spotykają się regularnie w Berlinie na „kongresie Benno Ohnesorga”). W opisie strony czytamy, że

SDS była jednym z najważniejszych ugrupowań młodzieżowych na terenie Niemiec i Berlina Zachodniego, inicjatorką międzynarodowej rewolty ’68 roku. Dotychczas-

¹ www.labandavaga.antifa.net (23 lutego 2007).

² www.isioma.net/index-alt.html (23 lutego 2007).

we spotkania służą wymianie poglądów na temat aktualnych problemów i oceny dotychczasowych osiągnięć. Co pozostało z '68 roku, w jaki sposób '68 rok nas zmienił, czego się nauczyliśmy? Ta strona ma służyć temu, aby udostępnić zainteresowanej opinii publicznej materiały, które pochodzą z tego kręgu oraz od przyjaciół i obserwatorów³.

Jak twierdzi Jürgen Busche w pracy *Die 68er: Biographie einer Generation*, (68: Biografia pokolenia) nie jest jeszcze napisana do końca; zarówno w polityce, jak i w życiu kulturalnym⁴. Czytelna staje się wobec tego konstatacja, że współczesne masowe ruchy społeczne znajdują swoje źródła inspiracji w tezach wypracowanych właściwie przez niemiecki odłam ruchu Nowej Lewicy. I to przede wszystkim w tezach z lat sześćdziesiątych.

³ *Ibidem*.

⁴ J. Busche, *Die 68er: Biographie einer Generation* (68: Biografia pokolenia) Berlin 2003, s. 189.

Bibliografia

Druki zwarte

- Adorno Th.W., *Filozofia nowej muzyki*, Warszawa 1974.
- Adorno Th.W., *Minima moralia. Refleksje z poharatanego życia*, Kraków 1999.
- Adorno Th.W., *Zeitlose Mode, zum Jazz*, [w:] Th.W. Adorno, *Prismen*, München 1963.
- Aust S., *Der Baader-Meinhof Komplex*, München 1998.
- Baszkiewicz J., Ryszka F., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973.
- Bauman Z., *Globalizacja*, Warszawa 2000.
- Baumann M., *Wie alles anfang*, München 1975.
- Bauss G., *Die Studentenbewegung der sechziger Jahre in der Bundesrepublik und West-berlin*, Köln 1977.
- Benjamin W., *Twórca jako wytwórca*, Poznań 1975.
- Beyer W.R., *Die Sünden der Frankfurter Schule*, Berlin 1971.
- Borgosz J., *Herbert Marcuse i filozofia trzeciej siły*, Warszawa 1972.
- Busche J., *Die 68er: Biographie einer Generation*, Berlin 2003
- Bunt młodzieży studenckiej na Zachodzie*, kolegium redakcyjne t. 3: J. Gołębiowski, J. Janicki, J. Pawłowicz, red. J. Czerwińska, Warszawa 1972.
- Chaussey U., *Die drei Leben des Rudi Dutschke. Eine Biografie*, Luchterhand 1983.
- Chojnicka K., Kozub-Ciembroniewicz W., *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Kraków 2000.
- Cohn-Bendit D., *Der große Basar. Gespräche mit Michel Lévy, Jean-Marc Salmon, Maren Sell*, München 1975.
- Cygański M., *Zachodniemiecka lewica demokratyczna w walce o pokojowe oblicze RFN [Republiki Federalnej Niemiec]: (1950–1989/90)*, Opole 1990.
- Dokąd zdąży młoda generacja NRF. Główne organizacje młodzieżowe partii politycznych NRF*, red. S. Wysocki, Katowice 1975.
- Dutschke G., *Rudi Dutschke. Wir hatten ein barbarisches, schönes Leben. Eine Biographie*, Köln 1996.
- Dutschke R., *Jeder hat sein Leben ganz zu leben. Die Tagebücher 1963–1979*, Köln 2005.
- Dutschke R., *Versuch, Lenin auf die Füße zu stellen. Über den halbasiatischen und den westeuropäischen Weg zum Sozialismus. Lenin, Lukács und die Dritte Internationale*, Berlin 1974.
- Dutschke-Klotz G., Gollwitzer H., Habermas J., *Rudi Dutschke, Mein langer Marsch. Reden, Schriften und Tagebücher aus zwanzig Jahren*, Hamburg 1980.
- Ertl E., *Alle Macht den Räten?*, Frankfurt am Main 1968.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2003.
- Fromm E., *Zerwać okowy iluzji*, Poznań 2000.
- Fuchs Ch., *Emanzipation! Technik und Politik bei Herbert Marcuse*, Aachen 2005.

- Fuchs Ch., *Herbert Marcuse interkulturell gelesen*, Nordhausen 2005.
- Guevara E., *Moja rewolucja*, Kraków 2004.
- Gilcher-Holtey I., *Die 68er Bewegung*, München 2003.
- Gilcher-Holtey I., *Die Phantasie an die Macht. Mai 68 in Frankreich*, Frankfurt 1995.
- Horkheimer M., *Kritische Theorie*, t. II, Frankfurt am Main 1968.
- Horkheimer M., *Zmierzch. Notatki z Niemiec (1931–1934)*, Warszawa 2002.
- Horkheimer M., Adorno Th.W., *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, Warszawa 1994.
- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2003.
- Janicki J., *Lewacy. Historia i współczesność ekstremistycznej lewicy*, Warszawa 1978.
- Jansohn H., *Herbert Marcuse. Philosophische Grundlagen seiner Gesellschaftskritik*, Bonn 1971.
- Jawłowska A., *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975.
- Karl M., *Rudi Dutschke, Revolutionär ohne Revolution*, Frankfurt am Main 2003.
- Karl Marx: Der historische Materialismus*, Hrsg. S. Landshut, J.P. Mayer, Bd. I, Leipzig 1932.
- Klein N., *No Logo*, Izabelin 2004.
- Koenen G., *Das rote Jahrzehnt. Unsere kleine deutsche Kulturrevolution 1967–1977*, Köln 2001.
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, t. III, Poznań 2001.
- Komunizm i Nowa Lewica – krytyka systemu amerykańskiego*, red. J. Wróblewski, W. Sokolewicz, Warszawa 1984.
- Kraushaar W., *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. I–II, Hamburg 1996, Bd. III, Hamburg 1998.
- Kraushaar W., Wieland K., Reemtsma J.P., *Rudi Dutschke, Andreas Baader und die RAF*, Hamburg 2005.
- Krauz-Mozer B., Szostak W., *Teoria polityki. Podstawy metodologiczne politologii empirycznej*, Kraków 1993.
- Langguth G., *Mythos '68*, Bonn 2001.
- Langguth G., *Protestbewegung: Entwicklung – Niedergang – Renaissance. Die Neue Linke seit 1968*, Köln 1983.
- Laskowski P., *Szkice z dziejów anarchizmu*, Warszawa 2006.
- Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1998.
- Malinowski A., *Szkoła frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979.
- Malinowski A., *Współczesny neomarksizm*, Warszawa 1983.
- Marcuse H., *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991.
- Marcuse H., *Das Ende der Utopie*, Berlin 1967.
- Marcuse H., *Das Ende der Utopie. Vorträge und Diskussionen in Berlin 1967*, Frankfurt am Main 1980.
- Marcuse H., *Eros i cywilizacja*, Warszawa 1998.
- Marcuse H., *Ideen zu einer Kritischen Theorie der Gesellschaft*, Frankfurt am Main 1969.
- Marcuse H., *Rozum i rewolucja. Hegel a powstanie teorii społecznej*, Warszawa 1966.

- Marcuse H. *Nachgelassene Schriften*, Hrsg. P.E. Jansen, Bd. I, *Das Schicksal der bürgerlichen Demokratie*, Bd. II, *Kunst und Befreiung*, Bd. III, *Philosophie und Psychoanalyse*, Bd. IV, *Die Studentenbewegung und ihre Folgen*, Lünberg 1999.
- Marquardt F., *Rudi Dutschke als Christ. Ergänzt durch einige Selbstzeugnisse Rudi Dutschke zum Thema und Lebenslauf*, Tübingen 1998.
- Miermeister J., *Ernst Bloch, Rudi Dutschke*, Hamburg 1998.
- Miermeister J., *Rudi Dutschke, Geschichte ist machbar. Texte über das herrschende Falsche und die Radikalität des Friedens*, Berlin 1998.
- Miziniak W., *Od Marszów Wielkanocnych do Gorącej Jesieni*, Poznań 1985.
- Miziniak W., *Zieloni w Republice Federalnej Niemiec*, Poznań 1990.
- Moszczeński J., Wągrowaska M., *50 dni grozy*, Warszawa 1978.
- Muszyński J., *Utopiści i desperaci – współczesna ultralewica*, Warszawa 1979.
- Palmier J.M., *Sur Marcuse*, Paris 1968.
- Rabehl B., *Rudi Dutschke: Revolutionär im geteilten Deutschland*, Dresden 2002.
- Reich Ch.A., *Zieleni się Ameryka*, Warszawa 1977.
- Reinders R., Fritsch R., *Die Bewegung 2. Juni*, Berlin 1995.
- Rudnik S., *Partia Zielonych w systemie politycznym RFN*, Słupsk 1991.
- Rudnik S., *Ruchy pokojowe w Republice Federalnej Niemiec*, Opole 1990.
- Ryszka E., Ryszka F., *Między utopią a zwątpieniem*, Warszawa 1979.
- Schlaffke W., *Die studentische Linke. Motive, Gruppen und Ziele*, Köln 1968.
- Scruton R., *Intelektualiści Nowej Lewicy*, Poznań 1999.
- Sontheimer K., *Zeitenwende? Die Bundesrepublik Deutschland zwischen alter und alternativer Politik*, Hamburg 1985.
- Spender S., *Das Jahr der Jungen Rebellen*, München 1968.
- Stamer S., *Daniel Cohn-Bendit. Die Biografie*, Hamburg–Wien 2001.
- Sterling C., *Sieć terroru*, Warszawa 1990.
- Steigerwald R., *Herbert Marcuse, „Dritter Weg”*, Berlin 1969.
- Szałek P., *Lewica freudowska. Od psychoanalizy do irracjonalizmu*, Łódź 1999.
- Tocqueville A. de, *O demokracji w Ameryce*, t. II, Kraków 1996.
- Toffler A., *Trzecia fala*, przedmowa W. Osiatyński, Warszawa 1986.
- Tokarczyk R., *Utopia Nowej Lewicy amerykańskiej*, Warszawa 1979.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Wrocław 1998.
- Tomczak M., *Przemoc i polityka. Z dziejów terroryzmu skrajnej lewicy w RFN i Berlinie Zachodnim*, Poznań 1984.
- Waldenberg M., *Prekursorzy Nowej Lewicy*, Kraków 1985.
- Wiatr J.J., *Socjologia stosunków politycznych*, Warszawa 1977.
- Wiatr J.J., *Współczesny antykomunizm a nauki społeczne*, Warszawa 1970.
- Wiggershaus R., *Die Frankfurter Schule. Geschichte, Theoretische Entwicklung, Politische Bedeutung*, München–Wien 1986.
- Wolter U., *Eine Fragmentarische Autobiographie*, West-Berlin 1981.
- Żakowski J., *Koniec. Rozmowy o tym, co się popsło w nas, w Polsce, w Europie i w świecie*, Warszawa 2006.

Artykuły i wystąpienia

- Adorno Th.W., *Es ist mir nicht möglich, die Vorlesung heute zu beginnen...*, „Diskus“ 1967, Nr. 8/9.
- Adorno Th.W., *Zur gesellschaftlichen Lage der Musik*, Zeitschrift für Sozialforschung, 1932, z. 1–2, s. 103–124, z. 3, s. 356–378, [polski przekład:] Th.W. Adorno, *O społecznej sytuacji muzyki*, [w:] *Szkoła frankfurcka*, t. I, cz. 1, wybór tekstów, red. J. Łoziński, Warszawa 1987.
- Dutschke R., *Genossen! Wir haben nicht mehr viel Zeit...*, Referat auf dem Internationalen Vietnam-Kongreß in West-Berlin, [w:] S. Plogstedt, *Der Kampf des vietnamesischen Volkes und Globalstrategie des Imperialismus – Internationaler Vietnam-Kongreß, 17/18. Februar 1968*, West-Berlin 1968.
- Dutschke R., *Kritik am Terror muss klaren werden. Distanzierung von RAF*, „Die Zeit“, 16. September 1977, Nr. 39.
- Dutschke R., *Mallet, Marcuse „Formierte Gesellschaft“ und politische Praxis der Linken hier und anderswo*, 1965, Archivalische Sammlung Rudi Dutschke im Hamburger Institut für Sozialforschung, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 89.
- Dutschke R., „Pfad-Finder“ – Herbert Marcuse und die Neue Linke, „Neues Forum“ 1978, Nr. 297/298.
- Dutschke R., *Zum Verhältnis von Organisation und Emanzipationsbewegung – Zum Besuch Herbert Marcuse*, 12. Juni 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 132.
- Dutschke R., Käsemann T., Schöller R., *Vorwort zu Der lange Marsch* (Auszüge), München 1968.
- Dutschke R., Krahel H.J., *Organisationsreferat*, 5. September 1967, 22. Delegiertenkonferenz, 5. September 1967, „Diskus – Frankfurter Studentenzeitung“ 1980, Nr. 1–2, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 152.
- Erd R., *Neuorientierung an Kritischer Theorie dringend erforderlich – 20 Jahre danach: Studentenbewegung 1988*, „Frankfurter Rundschau“, 1. Dezember 1988.
- Habermas J., *Ein wahrhaftiger Sozialist – Zum Tode Rudi Dutschke*, „Die Zeit“, 4. Januar 1980.
- Habermas J., *Herbert Marcuse über Kunst und Revolution. Rezension des Bandes „Konterrevolution und Revolte“*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 9. Juni 1973, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 402.
- Habermas J., *Ich finde die Analyse, die Rudi Dutschke angedeutet hat, lehrreich...*, 9. April 1975, Dokumentation des Asta der J.W. Goethe-Universität.
- Habermas J., *Meine Damen und Herren, ich hoffe, dass Rudi Dutschke noch hier ist...*, 9. Juni 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 130.

- Habermas J., *Rede über die politische Rolle der Studentenschaft in der Bundesrepublik*, Referat auf dem Kongreß „Bedingungen und Organisation des Widerstandes“ in Hannover, 9. Juni 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 126.
- Horkheimer M., *Autoritärer Staat*, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. V, „*Dialektik der Aufklärung*“ und andere Schriften 1940–1950, Frankfurt am Main 1987, wykład dostępny na stronie: www.labandavaga.de/klassiker (10 marca 2006).
- Horkheimer M., *Bemerkungen über Wissenschaft und Krise*, „Zeitschrift für Sozialforschung“ 1932, Nr. 1 (Leipzig).
- Horkheimer M., *Bemerkungen zur Philosophischen Anthropologie*, „Zeitschrift für Sozialforschung“ 1935, Nr. 4 (Paris).
- Horkheimer M., *Das Reich der Freiheit*, Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollok, Oktober 1967, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Das Ziel des SDS*, Februar 1968, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Die deutschen oppositionellen Studenten*, Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollok, Februar 1970, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Die Menschen haben sich verändert*, Gespräch mit Hans Jürgen Krahel, Juni 1969, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Die Motive der rebellierenden Studenten*. Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollok, Dezember 1968, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Die oppositionellen Studenten und der Liberalismus*, Februar 1968, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Die Pseudoradikalen*, Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollok, Juni 1967, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Die Revolte der SDS-Studenten*, Späne-Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollok, November 1967, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Kritische Theorie und Praxis*, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., *Materialismus und Moral*, „Zeitschrift für Sozialforschung“ 1933, Nr. 2 (Leipzig).

- Horkheimer M., *Zur Revolte der linken Studenten*, Januar 1968, [w:] M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, hrsg. von G. Schmid Noerr, Bd. XIV, Frankfurt am Main 1988.
- Horkheimer M., Marcuse H., *Philosophie und kritische Theorie*, „Zeitschrift für Sozialforschung“, 1937, s. 3, [polski przekład:] *Filozofia a teoria krytyczna*, [w:] *Szkoła frankfurcka*, t. II, cz. 1, wybór tekstów, red. J. Łoziński, Warszawa 1987.
- Horkheimer M., Marcuse H., *Filozofia a teoria krytyczna*, [w:] *Szkoła frankfurcka*, wybór tekstów, red. J. Łoziński, t. II, cz. 2, Warszawa 1987.
- Löwenthal L., *Zur gesellschaftlichen Lage der Literatur*, „Zeitschrift für Sozialforschung“, 1932, z. 1–2, s. 85–102, [polski przekład:] *O społecznej sytuacji literatury*, [w:] *Szkoła Frankfurcka*, t. I, cz. 1, wybór tekstów, red. J. Łoziński, Warszawa 1987.
- Marcuse H., *Die Analyse eines Exempels*, Hauptreferat des Kongress „Vietnam – Analyse eines Exempels“, „Neue Kritik“ 1966, Nr. 36/37.
- Marcuse H., *Die Revolte der Lebenstribe*, Vortrag auf dem 6. Frankfurter Römerberggespräch über „Die Angst des Prometheus“, 18. Mai 1979, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 422.
- Marcuse H., *Ich stelle das Recht der Vereinigten Staaten...*, Redebeitrag auf Protestkundgebung an Brandes University in Waltham, Massachusetts, gegen die Invasion an der Schweinebucht in Kuba, 3. Mai 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 67.
- Marcuse H., *Neue Quellen zu Grundlagen des historischen Materialismus. Interpretation der neuveröffentlichten Manuskripte von Marks*, „Die Gesellschaft“ 1923, Nr. 8.
- Marcuse H., *Nicht einfach zerstören – Über die Strategie der Linke*, Appell in der österreichischen Monatszeitschrift, „Neues Forum“ 1969, Nr. 188–189.
- Marcuse H., *Nun Meine Damen und Herren der Krieg in Vietnam*, 23. Oktober 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 157.
- Marcuse H., *Ökologie und Gesellschaftskritik*, Vortrag vor Studenten der kalifornischen Naturfreunde-Bewegung, 1977, [w:] P.E. Jansen, *Herbert Marcuse. Nachgelassene Schriften*, Bd. V, Spronge 2005.
- Marcuse H., *Revolutionäres Subjekt und Autonomie*, Vortrag auf der Sommeruniversität Korčula zum Thema „Marx und die Revolution“, 14–24. August 1968, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1945–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 230.
- Marcuse H., *Triebstruktur und Gesellschaft*, [w:] H. Marcuse, *Schriften*, Berlin 1979.
- Marcuse H., *Über den affirmativen Charakter der Kultur*, „Zeitschrift für Sozialforschung“, 1937, Nr. 6 (Paris).
- Marcuse H., *Zur Situation der Neuen Linken. Ansprache zum 20jährigen Bestehen der US-amerikanischen Wochenzeitung, „Guardian“*, 4. Dezember 1968.
- Marcuse H., Lubasz H., Schmidt A., Popper K., Dahrendorf R., Dutschke R., *Gespräch über „radikal“*, *Philosophie: Die Frankfurter Schule*, Juli 1977, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 411.

- Marks K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. I, Warszawa 1960.
- Negt O., *50 Jahre Institut für Sozialforschung, Eine Jubiläumsrede*, 5. Juli 1974, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 407.
- Negt O., *Benno Ohnesorg ist das Opfer eines Mordanschlags*, „Frankfurter Rundschau“, 12. Juni 1967.
- Negt O., *Einleitung, Die neue Linke antwortet J. Habermas*, 1968, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 223.
- Negt O., *Politik und Gewalt*, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 47.
- Negt O., *Über die Idee einer kritischen und antiautoritären Universität*, Referat auf dem vom Verband Deutscher Studentenschaften organisierten „Schüler- und Studentenkongress“ 2. Juni 1968, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 222.
- Negt O., *Zum Fall Baader-Meinhof*, „Westdeutsche Rundfunk“, Oktober 1971, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 394.
- Schmidt C., *Revolutionen fressen nicht nur die Kinder, sondern auch ihre Väter*, 20. November 1967, „Die Welt“, 30. Oktober 1979.
- Tiedeman R., *Von Berliner Studenten*, Zusammenfassung mehrerer Diskussionsreden zur Ermordung Benno Ohnesorg, Juni 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 122.

Wywiady

- Gaus G., Dutschke R., Interview „Zu Protokoll“: *Eine Welt gestalten, die es noch nie gab* Erstes Deutsches Fernsehen (ARD), 3. Dezember 1967, tekst dostępny na stronie: www.labandavaga.de/klassiker (15 grudnia 2005).
- Habermas J., *Ein wahrhaftiger Sozialist – Zum Tode von Rudi Dutschke*, „Die Zeit“, 4. Januar 1980, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Nr. 427.
- Interview in „Der Tagesspiegel“, 21. März 2006, <http://www.cohn-bendit.de/dcb2006/fe/fr/de/dct/11>, rozmawiał Frank Jansen (16 kwietnia 2006).
- Wolff G., Gummior H., „Spiegelgespräch“ mit Professor Max Horkheimer, *Was wir „Sinn“ nennen, wird verschwinden*, „Der Spiegel“ 1970, Nr. 1–2.

Artykuły w pracach zbiorowych

- Adorno Th.W., *Zur gesellschaftlichen Lage der Musik*, „Zeitschrift für Sozialforschung“ 1932, z. 1–2, z. 3, s. 356–378 [polski przekład:] Th.W. Adorno, *O społecznej sytuacji muzyki*, [w:] *Szkoła frankfurcka*, t. I, cz. 1, wybór tekstów, red. J. Łoziński, Warszawa 1987.

- Borgosz J., *Studencki lewacki ekstremizm lat 1967–1969*, [w:] *Ideologia i polityka współczesnego lewactwa*, red. J. Janicki, J. Muszyński, Warszawa 1976.
- Dutschke R., *Die Widersprüche des Spätkapitalismus, die antiautoritären Studenten und ihr Verhältnis zur Dritten Welt*, [w:] U. Bergmann, R. Dutschke, W. Lefèvre, B. Rabehl, *Rebellion der Studenten oder Die neue Opposition*, Hamburg 1968.
- Habermas J., *Meine Damen und Herren, ich hoffe, dass Herr Dutschke noch hier ist...*, Reaktion auf das Referat Rudi Dutschke, 9. Juni 1967, [w:] U. Bergmann, *Bedingungen und Organisation des Widerstandes – Der Kongreß in Hannover*, West-Berlin 1967.
- Kraushaar W., *Autoritärer Staat und Antiautoritäre Bewegung. Zum Organisationsreferat von Rudi Dutschke und Hans Jürgen Krahl auf 22. Delegiertenkonferenz des SDS in Frankfurt am Main (4–8. September 1967)*, 1987, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995* Bd. III, Aufsätze und Kommentare, Register, Hamburg 1998.
- Kraushaar W., *Herbert Marcuse und das lebensweltliche Apriori der Revolte*, 1989, [w:] W. Kraushaar, *Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995* Bd. III, Aufsätze und Kommentare, Register, Hamburg 1998.
- Landau, B., *Max Horkheimer über Theodor W. Adorno. Ein Gespräch am 8. August 1969*, [w:] *Theodor W. Adorno zum Gedächtnis. Eine Sammlung*, Hrsg. H. Schweppenhäuser, Frankfurt am Main 1971.
- Lasky M. J., *Ulrike Meinhof i banda Baader-Meinhof*, [w:] *Czerwone życiorysy*, red. I. La-sota, Warszawa 1990.
- Lohmar U., „Die Neue Linke” und die Institution der Demokratie [w:] *Die Wiedertäufer der Wohlstandsgesellschaft. Eine kritische Untersuchung der „Neuen Linken” und ihre Dogmen*, Hg. E. Scheuch, Köln 1968.
- Ochocki K., „Nowa lewica” a problemy rewizjonizmu w marksizmie, [w:] *Ideologia i polityka współczesnego lewactwa*, red. J. Janicki, J. Muszyński, Warszawa 1976.
- Orłowski H., *Walter Benjamin*, [w:] W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, Poznań 1975.
- Perlak G., *Zagadnienia tzw. ruchów alternatywnych* [w:] *Republika Federalna Niemiec w dobie rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej (1969–1982)*, red. A. Czubiński, L. Janicki, Poznań 1985.
- Rabehl B., *Zur archaischen Inszenierung linksradikaler Politik. Ursachen und Auswirkungen des politischen Existenzialismus in der Studentenrevolte*, 1997, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995* Bd. III, Aufsätze und Kommentare, Register, Hamburg 1998.
- Ryszka F., *Marcuse i „nowa lewica”*, [w:] *Współczesne doktryny antykomunistyczne na Zachodzie*, praca zbiorowa, Warszawa 1972.
- Schmierer J., *Die theoretische Auseinandersetzung vorantreiben und Reste bürgerlicher Ideologie entschieden bekämpfen. Die Kritische Theorie und Studentenbewegung*, 2. Februar 1970, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 366.
- Waserman J., *Antyradzieckie koncepcje polityczne Herberta Marcuse*, [w:] J. Waserman, *50 lat ZSSR*, Szczecin 1973.

Wiatr J.J., *Herbert Marcuse – filozof zagubionego radykalizmu*, [w:] J.J. Wiatr, *Współczesny antykomunizm a nauki społeczne*, Warszawa 1970.

Wnuk-Lipiński E., *Przedmowa*, [w:] E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 2003.

Artykuły w czasopismach

Blanke B., *Dutschismus als Gerücht. Zu einigen Elementen Spätkapitalistischer Öffentlichkeit*, „Neue Kritik” 1968, Nr. 47.

Borgosz J., *Eksplozja krytycznej teorii Szkoły Frankfurckiej*, „Człowiek i Światopogląd” 1972, nr 6.

Borgosz J., *Homo novus Herberta Marcusego jako wyraz kryzysu modelu osobowości konsumpcyjnej*, „Studia Filozoficzne” 1973, nr 5.

Bürgerentscheid: Rudi-Dutschke-Straße bleibt bestehen, www.zeit.de (21 stycznia 2007).

Czuranow W., *Nowy ruch lewicowy*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1968, nr 4 (oryginał w: „Mirowaja Ekonomika i Mieżdunarodnije Otnoszenija”).

Eine Straße für Rudi Dutschke, www.berlinonline.de/berliner-zeitung/index.php (21 stycznia 2007).

Fiut I.S., *Neomarksści w oczach marksistów*, „Miesięcznik Literacki” 1980, nr 3.

Heiseler J.H., *Antiautoritäre Fraktionen und Positionen im SDS*, „Facit” 1969, Nr. 15.

Hollitscher W., *Walki studenckie w Republice Federalnej*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1969, nr 6 (oryginał w: „Weg und Ziel” 1969, Nr. 4)..

Horkheimer M., *Art and Mass Culture*, „Studies in Philosophy and Social Science” 1941, z. 2, [polski przekład:] *Kultura i sztuka masowa*, [w:] *Szkoła frankfurcka*, t. II, cz. 1, wybór tekstów, red. J. Łoziński, Warszawa 1987.

Horkheimer M., *Bemerkungen zur Philosophischen Anthropologie*, „Zeitschrift für Sozialforschung” 1935, Nr. 4 (Paris).

Horkheimer M., *Materialismus und Moral*, „Zeitschrift für Sozialforschung” 1933, Nr. 2 (Leipzig).

Horodyski M., *Globalizacja, antyglobaliści i głód mitu*, „Państwo i Społeczeństwo” 2002, nr 2.

Kaniowski A.M., *Krytyczny racjonalizm K.R. Poppera a teoria krytyczna Szkoły Frankfurckiej*, „Studia Filozoficzne”, 1979, nr 1.

Kowalewski Z.M., *Hezbollah – szyicki „islam rewolucyjny”. „Wyzwolenie” południowego Libanu*, „Rewolucja” 2005, nr 2.

Kowalewski Z.M., *Świat nie jest towarem. Powraca fala rewolucyjna*, „Rewolucja” 2003, nr 1, artykuł dostępny na stronie <http://www.iwkip.org/rewolucja/1/> (21 lutego 2007).

Kreuzberger wollen ihre Rudi-Dutschke-Straße, www.spiegel.de (21 stycznia 2007).

Krzemiński A., *Kochajmy się!*, „Polityka” 2003, nr 47.

Krzemiński A., *Szóste przykazanie Springera*, „Polityka” 2007, nr 6.

Kuligowski W., *Gdzie Coca-cola ożywia zmarłych*, „Polityka” („Niezbędnik inteligenta”) 2006, nr 39.

Lefèvre W., *Teach-in – Freie Universität Berlin*, „Neue Kritik” 1969, Nr. 64.

- Marcuse H., *Über den affirmativen Charakter der Kultur*, „Zeitschrift für Sozialforschung“ 1937, Nr. 6 (Paris).
- Markiewicz W., *Sytuacja w zachodnioniemieckiej socjologii*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 3–4.
- Morawski S., *Czytanie Adorna*, „Miesięcznik Literacki” 1974, nr 10.
- Müller-Jentsch W., *Die Neue Linke und die Gewerkschaften*, „Das Argument” 1978, Nr. 107.
- Ossowska M., *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1968, nr 2.
- Ostrowski M., *Maj, nie maj!*, „Polityka” 2006, nr 12.
- Parsons H.L., *Filozofia życia przeciętnego Amerykanina i „nowa lewica”*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1968, nr 11 (oryginał w: „Woprosy Filozofii” 1968, nr 6).
- Peter L., *Bemerkungen zur Springer-Resolution und einigen ideologischen Implikationen*, „Facit” 1968, Nr. 12.
- Prevost C., *O lewackiej ideologii studenckiej*, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1970, nr 3 (oryginał w: „La Nouvelle Critique”, nr 29; redakcja „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych” nie umieściła w przedruku daty rocznej wydania „La Nouvelle Critique”).
- Rechenschaftsbericht des Bundesvorstands zur 23. Ordentlichen Delegiertenkonferenz des SDS*, „Neue Kritik” 1968, Nr. 50.
- Ritzer G., *Siedzimy nigdzie, pijemy nic*. Rozmowa Jacka Żakowskiego, „Polityka” („Niezbędnik inteligenta”) 2007, nr 16.
- Róg Rudiego Dutschke i Axel-Springer-Strasse*, „Polityka” 2005, nr 2 (2486), 15 stycznia.
- Ryszka E., Ryszka F., *Herbert Marcuse – rewolucja rozumu czy utopia?*, „Kultura” 1969, nr 21.
- Ryszka E., Ryszka F., *O tzw. „nowej lewicy” w Stanach Zjednoczonych. Spostrzeżenia i refleksje*, „Nowe Drogi” 1970, nr 11.
- Ryszka E., Ryszka F., *Teoria rewolucji*, „Kultura” 1969, nr 22.
- Ryszka F., *Herbert Marcuse powrót do utopii*, „Odra” 1968, nr 7–8.
- Schauer H., *Notstandsgesetzgebung und Notstandsopposition*, „Neue Kritik” 1967, Nr. 42.
- Sidor K., *Rewolta studentów w Japonii*, „Życie Literackie” 1969, nr 44–45.
- Sidor K., *Rewolta studentów w NRF*, „Życie Literackie” 1969, nr 41–42.
- Sowa E., *Szkoła Frankfurcka: ideologiczne problemy zachodniego „neomarksizmu”*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach” 1975, nr 6.
- Stoppt Dutschke jetzt*, „Deutsche Nationalzeitung”, 22. März 1968.
- Tomasiewicz J., *Przemoc w ruchu ekologicznym. Od obywatelskiego nieposłuszeństwa do terroryzmu (przypadek Earth Liberation Front)*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2004, nr 1.
- Walecka-Rynduch A., *Wizja nowego społeczeństwa w myśli politycznej Herberta Marcuse i Rudiego Dutschke*, „Państwo i Społeczeństwo” 2006, nr 1.
- Walecka-Rynduch A., *Zjawisko kultury afirmatywnej w ujęciu Herberta Marcusego*, „Estetyka i Krytyka” 2008, nr 2.
- Walentowicz H., *Program teorii krytycznej Maxa Horkheimera*, „Nowa Krytyka” 2001, nr 12, www.nowakrytyka.phg.pl/article (16 września 2005).

- Wellmer A., *Terrorismus und die Theorie der Frankfurter Schule*, Offener Brief an den Baden-Württembergischen Ministerpräsidenten Hans Filbinger, „Frankfurter Rundschau“, 2. November 1977.
- Wendland Z., *Marksizm a „krytyczna teoria” Maxa Horkheimera*, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 1.
- Żakowski J., *Na lewo od ściany*, „Polityka” 2004, nr 27.

Listy¹

- Adorno Th.W., *Brief an Herbert Marcuse*, 14. Februar 1969, Nr. 300.
- Adorno Th.W., *Brief an Herbert Marcuse*, 28. Juli 1969, Nr. 341.
- Adorno Th.W., *Entwurf eines nicht abgesandten Leserbriefes an den „Spiegel”. Zur Berichterstattung über die Störung des „Iphigenie” – Vortrages und der zwei Tage später stattfindenden Aussprache im Republikanischen Club*, 1. Juni 1967, Nr. 142.
- Adorno Th.W., *Ihre Reaktion auf das Berliner Happening*, Brief an Helge Pross über die Störung des „Iphigenie” – Vortrages durch Mitglieder der Kommune I und des SDS, 13. Juli 1967, Nr. 141.
- Adorno Th.W., Horkheimer M., *Brief an Herbert Marcuse*, 26. November 1968, Nr. 247.
- Dutschke R., *Brief an Herbert Marcuse*, 1. Januar 1970, Nr. 364.
- Dutschke R., *Brief an Herbert Marcuse*, 1971 [list niedatowany], Nr. 161.
- Dutschke R., *Brief an Herbert Marcuse*, Cambridge, 4. November 1970, Nr. 385.
- Löwenthal L. *Brief an Herbert Marcuse*, 16. August 1967, Löwenthal Archiv, Stadt- und Universitätsbibliothek Frankfurt am Main. [Po raz pierwszy i jedyny list został przedrukowany w:] H. Marcuse, *Nachgelassene Schriften*, Hrsg. P.E. Jansen, Bd. IV: *Die Studentenbewegung und ihre Folgen*, Lünberg 1999.
- Marcuse H. und I., *Brief an Rudi und Gretchen Dutschke*, 11. April 1968, Nr. 196.
- Marcuse H., *Brief an Max Horkheimer und Theodor W. Adorno*, 31. August 1962, Nr. 72.
- Marcuse H., *Brief an Max Horkheimer und Theodor Adorno*, 1. Dezember 1968, Nr. 250.
- Marcuse H., *Brief an Max Horkheimer*, 17. Juni 1967, Nr. 134.
- Marcuse H., *Brief an Max Horkheimer*, 11. November 1967, Nr. 161.
- Marcuse H., *Brief an Rudi Dutschke*, 12. Januar 1968, Nr. 178.
- Marcuse H., *Brief an Rudi Dutschke*, 11. März 1968, Nr. 188.
- Marcuse H., *Brief an Rudi Dutschke*, 31. Juli 1969, Nr. 347.
- Marcuse H., *Brief an Rudi Dutschke*, 21. April 1970, Nr. 379.
- Marcuse H., *Brief an Rudi Dutschke*, 16. April 1971, Nr. 391.
- Marcuse H., *Brief an Theodor Adorno*, 16. Juni 1967, Nr. 133.

Ulotki i odezwy organizacji studenckich

- Agnoli J., *Thesen zur Transformation der Demokratie und zur außerparlamentarischen Opposition*, „Neue Kritik”, 1968, Nr. 47.

¹ Wymienione w tym dziale dokumenty znajdują się w Archiwum im. Herberta Marcusego we Frankfurcie nad Menem. Autorka analizowała oryginały. Do celów badawczych korzystała z edycji w zbiorze W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, podając kolejne numery katalogowe dokumentów.

- Basisgruppe Soziologie, *Die Frankfurter Soziologie beansprucht, Kritische Theorie der Gesellschaft zu sein, Flugblatt-Aufruf zur Soziologien – Vorstellung zum. 5. Dezember, 4. Dezember, [w:] W. Kraushaar, Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995, Bd. II, Dokumente, Nr. 499.*
- Basisgruppe Soziologie, *Nachdem Professor von Friedeburg es abgelehnt hat..., Flugblatt-Aufruf zur Errichtung einer studentischen Gegenveranstaltung zu der von Ludwig von Friedeburg gehaltenen Vorlesung „Jugend in der modernen Gesellschaft“, November 1968, [w:] W. Kraushaar, Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 244.*
- Entschließung des SDS-Bundesvorstandes vom 10. August 1968, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 48/49 [dane autorów zostały utajnione przez redakcję].*
- Konstytucja Organizacji Studentów na rzecz Demokratycznego Społeczeństwa (SDS), czerwiec 1962 [tłumaczenie za R. Tokarczyk w:] R. Tokarczyk, *Utopia Nowej Lewicy amerykańskiej*, Warszawa 1979.
- Podjąłem walkę, „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne” 1969, nr 5 (oryginał w: „Der Spiegel”; redakcja „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych” nie podała w przedruku numeru ani roku wydania tygodnika „Der Spiegel”).*
- Rechenschaftsbericht des Bundesvorstands zur 23. ordentlichen Delegiertenkonferenz des SDS, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 50.*
- SDS-Bundesvorstand, Grundsatzerklärung des SDS zur Kampagne für die Enteignung des Springer-Konzerns, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 47.
- SDS-Bundesvorstand: *Die Neue Radikalität, „Neue Kritik“ 1969, Nr. 51/52.*
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Das Manifest der Hochschulen gegen die Notstandsgesetze beginnt, Flugblatt-Aufruf zur Teilnahme am Go-in in die Vorlesung von Carlo Schmid, 16. November 1967, Archivalische Sammlung Ronny Löwy in Hamburger Institut für Sozialforschung. Akte SDS Frankfurt 1966–1970.*
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *In Berlin erließen der Staat und die Universitätsadministration, Flugblatt-Aufruf zur Teilnahme an einer Podiumsdiskussion über Die Rolle der Studenten in der außerparlamentarischen Opposition, 8. Februar 1968, [w:] Kraushaar, Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 184.*
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Nicht hilflose Friedenwünsche können dem vietnamesischen Volk helfen, Flugblatt-Aufruf zur Teilnahme an dem „Teach-in“ „Waffen für den Vietcong-Kampf gegen dem USA-Terror“ und der anschließenden Demonstration zum US-Generalkonsulat, 2. Februar 1968, [w:] W. Kraushaar, Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 184.*
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Frankfurt, *Politische Zensur, 16. November 1967, [w:] W. Kraushaar, Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 163.*
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, Gruppe Berlin, *Strategie und Organisation des SDS, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 50.*

- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, *Mitgliederrundbrief*, 17. November 1967, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 164.
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, *Rechenschaftsbericht des Bundesvorstands zur 23. Ordentlichen Delegiertenkonferenz des SDS*, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 50.
- Sozialistischer Deutscher Studentenbund, *Von der Kritischen Theorie zur Praxis. Kommentar des SDS-Bundesvorstands zum Verlauf des „Aktiven Streiks“*, 18. Dezember 1968, [w:] W. Kraushaar, *Die Frankfurter Schule und Studentenbewegung. Von der Flaschenpost zum Molotowcocktail 1946–1995*, Bd. II, Dokumente, Hamburg 1996, Nr. 266.
- Springer-Resolution. Kampf gegen die Manipulation und für die Demokratisierung der Öffentlichkeit*, „Facit“ 1968, Nr. 12.
- Zu den Oster-Aktionen*, „Neue Kritik“ 1968, Nr. 47.

Ważniejsze strony internetowe²

- berlin.spd.de/servlet – strona poświęcona biografii R. Dutschkego.
- herbertmarcuse.com – strona poświęcona twórczości H. Marcusego.
- <http://archiwumlb.w.interia.pl/961kobiety.htm> – wywiad z B. Balzerami (członkinią kobiecej Frakcji Czerwonych Brygad).
- Tomasiewicz J., *Zgniłozieloni. Pouczająca historia Federalnej Partii „Die Grünen”*, <http://adnikiel.republika.pl/zieloni.html> (14 lutego 2005).
- www.atac.pl – strona organizacji alterglobalistów.
- www.baader-meinhof.com/who/terrorist/bmgang/meinhofulrike.html – strona poświęcona działalności RAF-u; szczególnie istotne są artykuły zamieszczone po ogłoszeniu decyzji w lutym 2007 roku o wypuszczeniu z więzienia B. Mohnhaupt.
- www.bettinaroel.de/Manstream-Song/Rp_walz/konkret/konkret/html – strona B. Röhl, córki U. Meinhof; oprócz wywiadów z nią i jej siostrą, na stronie zamieszczono także wiadomości o nowolewicowym piśmie „Konkret”.
- www.chomsky.info – strona internetowa N. Chomsky’ego.
- www.cohn-bendit.de – strona internetowa D. Cohn-Bendita.
- www.dhm.de – Zieloni, program; preambuła do programu Partii Zielonych; archiwum „zielona pamięć”.
- www.dhm.de/lemo/html – strona poświęcona biografii R. Dutschkego.
- www.geocities.com/Athens/Forum/9962/dreikugeln.html – kopia rękopisu protestu *Drei Kugeln auf Rudi Dutschke* autorstwa Wolfa Biermanna. Tekst utworu dostępny jest na stronie autora: <http://www.kopfsplitter.de/Biermann.htm>.
- www.gerd-koenen.de – strona G. Koenena poświęcona twórczości H. Marcusego.
- www.global-forum.org – strona organizacji alterglobalistów.
- www.globalhistory.cjb.net – strona organizacji alterglobalistów.
- www.globalisationguide.org – strona organizacji alterglobalistów.

² Autorka korzystała wymienionych stron w latach 2005–2006, zbierając materiały do pracy doktorskiej, obronionej w roku 2007.

- www.globalsolidarity.org – strona organizacji alterglobalistów.
www.haschrebellen.de/texte – artykuł *Die Ermordung Benno Ohnesorgs am 2. Juni 1967*.
www.history.ucsb.edu – strona Uniwersytetu Kalifornia.
www.icftu.org – strona organizacji alterglobalistów.
www.ifs.uni-frankfurt.de – strona Uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem.
www.isioma.net/index-alt.html.
www.labandavaga.antifa.net – strona anarchistycznego ugrupowania z Freiburga.
www.marcuse.org – strona rodziny Marcuse.
www.marxists.de – niemiecko-angielskie forum młodych marksistów.
www.marxists.org – internetowe archiwum marksizmu.
http://www.mlodzisocialisci.pl/globalizacja -
www.mythos-dutschke.de – strona poświęcona biografii R. Dutschkego.
www.pol.anarchopedia.org – artykuł *Maj 1968*.
www.popcultures.com – forum dyskusyjne dotyczące popkultury.
www.sozialistische-klassiker.org – forum ugrupowań lewicowych.
www.sozialpolitik-aktuell.de
www.staff.uni-marburg.de/dutschke, www.isioma.net/geschichte.html – zapis referatu R. Dutschkego i H.J. Krahla z 22. Konferencji Delegatów SDS (Sozialistischer Deutscher Studententnbund), 5. August 1967.
www.stub.uni-frankfurt.de – strona Instytutu we Frankfurcie nad Menem (archiwum H. Marcusego).
www.uni-bielefeld.de – strona Uniwersytetu Bielefeld.
www.zeit.de – wywiad z D. Cohn-Benditem.
www.zieloni.org.pl – strona ugrupowania „Zieloni”, część „Archiv” poświęcona działalności Rudiego Dutschkego i Daniela Cohn-Bendita.

Strony dzienników niemieckich

- www.spiegel.de – strona dziennika „Der Spiegel”.
www.zeit.de – strona dziennika „Die Zeit”.
www.berlinonline.de/berliner-zeitung/index.php – strona dziennika „Berliner Zeitung”.

Indeks nazwisk

- Abendroth Wolfgang 94, 119
Adorno Theodor Wiesengrund 17, 18, 25,
27, 35–40, 42–44, 46, 53, 54, 57–60,
62, 82, 83, 143, 165, 167, 169–171
Agnoli Johannes 55, 94
Albert Hans 42, 43
Amendt Gunther 94
Antoszewski Andrzej 74
Aust Stefan 84, 92, 116, 125
- Baader Andreas 94, 128
Baader Franz von 41
Bachmann Josef 85, 92, 95, 96, 132, 135
Bahro Rudolf 160
Barzel Rainer Candidus 95
Bassau Gerard 119
Baskiewicz Jan 34
Bauman Zygmunt 161
Baumann Michael „Bommi” 131
Bauss Gerhard 110
Beck Ulrich 162
Benjamin Walter 41, 57
Bergmann Uwe 114, 126
Beyer Wilhelm Raimund 42
Bień-Krawiec Agata 134
Biermann Wolf 94, 133, 135, 175
Blanke Bernhard 115
Bloch Ernst 77, 84, 90, 93, 95, 96, 101
Borgosz Józef 34, 36, 40, 45, 46, 49–51,
61, 62
Born Konrad (pseud. Dr Mabuse) 127
Busche Jürgen 176
- Camus Albert 69
Carillio Erich Fried 94
Castro Fidel 130
Chaussy Ulrich 99, 116, 131, 132
- Chirac Jacques 144
Chojnicka Krystyna 106
Chomsky Noam 16, 25, 161
Cohn-Bendit Daniel 14, 18, 22, 27, 70, 90,
94, 99, 119, 139, 141, 144–147, 149,
150, 152, 153
Cornelius Hans 39, 41
Cygański Mirosław 84–86
Czerwińska Jadwiga 73
Czuranow W. 69
- Davis Angela 92
Ditfurth Jutta 160
Drenkmann Günter 117
Dutschke Alfred Willi Rudolf, zob. Dutsch-
ke Rudi
Dutschke Gretchen, zob. Dutschke-Klotz
Gretchen
Dutschke Hosea-Che 125, 130
Dutschke Rudi 12, 14, 18, 22, 27, 37, 53,
55, 70, 80, 85, 87–120, 122–133, 135,
139, 142, 145, 147, 149, 150, 152, 153,
158, 159, 175
Dutschke Marek 91
Dutschke-Klotz Gretchen 89, 91, 97, 99–
101, 106, 108, 125, 128–130
Duve Freimut 117
- Ehleiter Thomas 100
Ertl Eric 107
- Fanon Frantz 69, 70, 94
Feltrinelli Giangiacomo 94, 129–131
Fetscher Iring 81
Fischer Joschka 94, 142, 145, 149, 150,
152, 160
Fiut Ignacy S. 34, 37

- Freud Sigmund 33, 41, 44
 Friedeburg Ludwig von 79, 83
 Fritzsche Roland 92
 Fromm Erich 35, 40, 41
 Fuchs Christian 40, 62, 67, 155–157
 Fukuyama Francis 164
- Gaulle Charles de 144
 Gaus Günter 92, 102, 104–106, 159
 Gerlach Kurt Albrecht 29
 Gilcher-Holtey Ingrid 14, 22, 69, 72, 74, 78, 104, 109, 113, 138–140
 Goldman Emma 69
 Goldstein Richard 168
 Gollwitzer Helmut 85, 100, 106, 108
 Gołębiowski Janusz 73
 Gotto Klaus 147
 Gruhl Herbert 151
 Grünberg Carl 30, 31, 41, 42
 Grzelak Zdzisław 73
 Guevara Ernesto (Che) 70, 78, 122, 124, 130
 Gummior H. 35, 37
- Habermas Jürgen 42, 43, 48, 83, 90, 93, 94, 106, 113, 114
 Havel Václav 94
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 33, 40, 44–46
 Heidegger Martin 40
 Heiman Horst 38
 Heine Heinrich 135
 Heiseler Johannes Heinrich von 119
 Herbut Ryszard 74
 Herder Johann Gottfried 62
 Hitler Adolf 58
 Hollitscher Walter 82, 84
 Horáček Milan 160
 Horkheimer Max 17, 18, 25, 27, 29, 31, 32, 34–37, 39, 41, 43, 44, 46–49, 51–53, 54–62, 67, 68, 81, 87, 88, 101, 111, 165, 167, 169–171
 Horodyski Miłosz 164
 Huntington Samuel 147
- Husserl Edmund 39
- Jaeggi Urs 96
 Janicki Janusz 15, 23, 73, 137, 138
 Jansen Frank 145
 Jansen Peter E. 14, 22, 97, 99
 Jansohn Heinz 66
 Jaspers Karl 84
 Jawłowska Alina 59, 60, 62, 71
- Kaniowski Andrzej M. 42, 43
 Kant Immanuel 33, 44, 51
 Karl Michaela 89, 90
 Kelly Petra Karin 160
 Kerouac Jack 74
 Kierkegaard Søren 46
 Kiesinger Kurt Georg 95, 135
 Klein Naomi 19, 27, 164–174
 Koenen Gerd 14, 17, 22, 25, 26, 141–144
 Kohl Helmut 90
 Kołakowski Leszek 16, 24, 33, 39, 40, 44, 46, 89
 Korsch Karl 33, 44–46
 Kowalewski Zbigniew Marcin 130, 164
 Kozub-Ciembroniewicz Wiesław 106
 Krahls Hans Jürgen 37, 55, 83, 87, 89, 106, 109–112, 119, 123, 124
 Kraushaar Wolfgang 14, 22, 32, 38, 55, 58, 79, 84, 85, 88, 89, 93, 97–99, 103, 108–110, 112–114, 116, 117, 122–127, 129–133
 Krausz-Moser Barbara 43
 Krzemiński Adam 80, 145
 Kuligowski Waldemar 161, 173
 Kurras Karl-Heinz 79
- Landau Bernard 29
 Landshut Siegfried 46
 Langer Günter 131
 Langguth Gerd 56, 84, 86, 87, 89, 90, 103, 106, 108, 109, 117–119, 121
 Laskowski Piotr 138
 Lasky Melvin J. 117
 Lasota Irena 117

- Lederer Herbert 119
Lefèvre Wolfgang 94, 118, 119, 126
Lenin Włodzimierz 106
Liang Hektor 170
Lifton Robert Jay 70
Löwenthal Leo 32, 36, 41, 57
Luhmann Niklas 139
Lukács Georg 33, 46
- Łoziński Jerzy 48
- Mahler Horst 94, 121, 128
Malinowski Antoni 15, 23, 30–32, 35, 37–39, 46, 49, 51–54, 56, 58, 61, 65, 66, 71, 76–78, 89, 94, 95, 103, 107, 108, 110, 111, 119–121, 167, 169, 170
Man Henri de 46
Mao Tse-tung 36, 120, 132
Marcuse Herbert 11, 12, 14, 16, 19, 22, 24, 25, 32, 35–38, 40, 41, 44, 46, 48–50, 53, 58, 60, 62–68, 70, 71, 82, 90–93, 96, 97, 99, 100, 109, 112, 113, 119, 120, 122, 123, 135, 143, 150, 155–157, 165, 173, 174
Markiewicz Władysław 82
Marks Karol 35, 36, 41, 44–46, 48, 49, 72, 88, 97, 98, 111, 130
Marquardt Friedrich 102, 103
Marx Karl, zob. Marks Karol
Mayer J.P. 46
McLuhan Marshall 161
Meinhof Ulrike 84, 94, 98, 117, 125, 128
Meins Holger 99, 116, 125
Michnik Adam 94, 132, 133
Miermeister Jürgen 90, 95–97, 106, 108, 114, 115
Mills Charles Wright 94
Miziniak Wacław 85, 149–151, 153, 154, 160
Morawski Stefan 37
Moszczeński Janusz 125
Müller Volker 79
Müller-Jentsch Walther 55, 118
Muszyński Jerzy 15, 23, 69, 121
- Negri Antonio 161, 173, 174
Negt Oskar 32, 38, 79, 87, 94
Niemöller Martin 85
Nietzke Peter 56
Nietzsche Friedrich 33
Nirumand Bahman 79, 94, 129
Nixon Richard 131
Nobel Nehemiah 41
- Ohnesorg Benno 79, 80, 91, 112, 116, 175
Olszewski Henryk 89
Orłowski Hubert 41
Osiatyński Wiktor 164
Ossowska Maria 74, 75
Ostrowski Marek 144
- Palmier Jean-Michel 40
Parsons Howard L. 71
Pasternak Borys 130
Pawłowicz Jerzy 73
Peter L. 110
Plogstedt Sibylle 97
Pollock Friedrich 29, 31, 34, 41, 81
Popper Karl 42, 43
Pozzi Claudio 131
Prevost Claude 72
- Rabehl Bernd 37, 56, 89–91, 94, 106, 108, 117, 119, 126
Raspe Jan Carl 125
Rauch Georg von 131
Reagan Ronald 92
Reemtsma Jan Philippe 89, 98, 99, 110, 113, 122, 123, 125–127, 129–132
Regius Heinrich, zob. Horkheimer Max
Reich Charles A. 161
Reiche Reimund 94, 119
Reinders Ralf 92
Ritzer George 162
Riva Valerio 131
Rudnik Stefan 73, 75, 76, 146–149, 151
Russell Bertrand 85
Ryszka Elżbieta 42, 44, 46, 52, 69, 70, 72, 95

- Ryszka Franciszek 34, 42, 44, 46, 52, 66, 69, 70, 82, 89, 95
- Salvatore Gaston 94, 130, 131
- Schauer Helmut 84
- Scheer Hermann 147
- Scheler Max 49
- Schelsky Helmut 74
- Schily Otto 90, 116, 160
- Schlaffke Winfried 77
- Schleyer Hanns-Martin 125
- Schmid Carlo 55, 81
- Schmid Noerr Gunzelin 47, 81, 111
- Schmidt Alfred 32, 38
- Schmidt Helmut 77
- Schmierer Joscha 55
- Schmitt Carl 45, 122
- Schopenhauer Arthur 36
- Schütz Klaus 135
- Schweppenhäuser Hermann 29, 184
- Scruton Roger 16, 24
- Sidor Kazimierz 15, 24
- Sokolewicz Wojciech 15, 23
- Sontheimer Kurt 95, 148
- Sowa Ewa 34, 38, 42, 68
- Spender Stephen 71
- Springer Axel 55, 56, 78, 80, 81, 84, 85, 92, 95, 107, 110, 126, 127, 134, 135
- Stalin Józef 120
- Stamer Sabine 14, 22
- Steigerwald Robert 40
- Sterling Claire 130
- Stoczeńska Barbara 12
- Stollberg Johann 40
- Szałek Piotr 16, 24
- Szewczyk Jan 89
- Szostak Władysław 43
- Tempel Hans-Konrad 85
- Teufel Fritz 91, 93, 94, 98, 99
- Thadden Adolf von 95
- Tillich Paul 39, 101
- Tocqueville Alexis de 165, 166
- Toffler Alvin 164
- Tokarczyk Roman 11, 15, 23, 47, 89
- Tomasi di Lampedusa Giuseppe 130
- Tomasiewicz Jarosław 147, 148, 151, 153, 154, 159, 160
- Tomczak Maria 91, 98, 124, 131
- Veen Hans-Joachim 147
- Venohr Wolfgang 127, 132
- Villepin Dominique de 144
- Waldenberg Marek 16, 24
- Walecka-Rynduch Agnieszka 11, 60, 157
- Walentowicz Halina 43, 47, 49
- Waserman Jerzy 89
- Wągrowka Maria 125
- Webster Noah 161
- Weil Felix 29, 31, 41
- Weil Herman 29
- Weiss Peter 131
- Wendland Zbigniew 31
- Wetter Reinhard 131
- Wiatr Jerzy J. 44, 73
- Wieland Karin 89, 98, 99, 110, 113, 122, 123, 125, 127, 129–132
- Wiggershaus Rolf 30–32, 39, 41, 93, 101, 112
- Winkler Max 150
- Wnuk-Lipiński Edmund 40
- Wolff Georg 35, 37
- Wolf Frank 88
- Wolter Ulf 99
- Wójcik Jerzy 76
- Wróblewski Jerzy 15, 23
- Wysocki Szczepan 154
- Żakowski Jacek 161, 162, 173, 174